

PRZESTRZENIE KOMUNIKACJI

TECHNIKA JĘZYK KULTURA

pod redakcją
Ewy BORKOWSKIEJ
Agaty POGORZELSKIEJ-KLIKS
Beaty WOJEWODY

WNICTWO
CHNIKI
EJ

GLIWICE 2015

MONOGRAFIA



EUROPEJSKIE MOSTY



2

PRZESTRZENIE KOMUNIKACJI

TECHNIKA JĘZYK KULTURA

pod redakcją
Ewy BORKOWSKIEJ
Agaty POGORZELSKIEJ-KLIKS
Beaty WOJEWODY

WYDAWNICTWO POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ
GLIWICE 2015

Opiniodawcy

Prof. dr hab. Krystyna WOJTYNEK-MUSIK

Dr hab. Michał DROŻDŻ, prof. Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie

Kolegium redakcyjne

REDAKTOR NACZELNY - Prof. dr hab. inż. Andrzej BUCHACZ

REDAKTOR DZIAŁU - Dr Danuta AUGUSTYN

SEKRETARZ REDAKCJI - Mgr Roma ŁOŚ

Książka powstała w ramach projektu EUROPEJSKIE MOSTY realizowanego na Politechnice Śląskiej w Kolegium Języków Obcych, poświęconego problemom europejskiej kultury. Publikacja jest finansowana przez Kolegium Języków Obcych Politechniki Śląskiej przy współudziale finansowym Zakładów Aparatury Chemicznej CHEMET S.A. oraz Clyde Bergemann Polska Sp. z o.o.



Projekt okładki

Tomasz LAMORSKI



316.77

659.3

ISBN 978-83-7880-202-0

43617

© Copyright by

Wydawnictwo Politechniki Śląskiej

Gliwice 2015

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w Internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło, a kopiując jej część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy cudzą własność i prawo.

Więcej na www.legalnakultura.pl

Polska Izba Książki

prawolubni

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
1. KOMUNIKOWANIE I TECHNIKA	
1.1. Andrzej KIEPAS Technika – media – kultura: od M. McLuhana do M. Castellsa.....	13
1.2. Urszula ŻYDEK-BEDNARCZUK: Transformacje w rozumieniu i wykorzystaniu informacji w kontekście nowych mediów	29
1.3. Andrzej POSTAWA: Analiza tekstów e-learningowego forum internetowego w kontekście <i>Praw mediów</i> Marshalla McLuhana.....	41
1.4. Grażyna OSIKA: Konsekwencje interpersonalne cyfrowych technologii komunikacyjnych	57
1.5. Damian GUZEK: Medietyzacja religii. Analiza pojęcia.....	69
1.6. Karol WIĘCH: Mentor – prosument – przyjaciel. Komunikacja instruktażowa w dobie nowych mediów	79
2. TECHNIKA. CZAS I PODRÓŻE	
2.1. Izabela KACZMARZYK: Trudne piękno. Górnośląskie dziedzictwo industrialne jako inspiracja dla podróżników i artystów	93
2.2. Magdalena MIKRUT-MAJERANEK: Cyberturyści, czyli jak technologia ułatwia podróżowanie i komunikację.....	107
2.3. Maria BANAS: Preapokaliptyczna wizja cywilizacji w <i>Atlasie chmur</i> Davida Mitchella	123
3. JĘZYKI I KULTURY	
3.1. Agata POGORZELSKA-KLIKS: Problemy komunikacji. Pomiędzy ochroną języka większości a ochroną języków mniejszości w Szwajcarii.....	139
3.2. Ewa TICHONIUK-WAWROWICZ: Śmierć rozumu i współczucia. Polemika z Orianą Fallaci po 2001 roku.....	159
3.3. Daniela TAGOWSKA: Design Technology we Wrocławskiej Szkole Międzynarodowej (realizującej program IB) jako platforma dialogu międzykulturowego.....	177
3.4. Paweł KUBIAK: Eksploracja lingwakultury w dydaktyce filologicznej.....	189
3.5. Dorota GONIGROSZEK: Korpusy językowe w pracy tłumacza i ich rola w kształceniu adeptów tego zawodu	205
3.6. Rafał K. MATUSIAK: Trilingwizm angielskiego języka prawnego	217
3.7. Grzegorz WLAŻŁAK: Język naukowy i techniczny doby rewolucji przemysłowej w Anglii i w Polsce – oswajanie obcego; procesy słowotwórcze na przykładzie języka nauki i techniki.....	231
Streszczenie	245
INFORMACJE O AUTORACH	249

CONTENTS

INTRODUCTION	5
1. COMMUNICATION AND TECHNOLOGY	
1.1. Andrzej KIEPAS: Technology-media-culture: from M.McLuhan to M. Castells	13
1.2. Urszula ŻYDEK-BEDNARCZUK: Transformations in the understanding and usage of information in the context of new media	29
1.3. Andrzej POSTAWA: An analysis of e-learning forum texts in the context of Marshall McLuhan's <i>Laws of Media</i>	41
1.4. Grażyna OSIKA: The interpersonal consequences of digital communication technologies.....	57
1.5. Damian GUZEK: The mediatization of religion: An analysis of the idea	69
1.6. Karol WIĘCH: Mentor-prosumer-friend. Instruction communication in the times of new media.....	79
2. TECHNOLOGY. TIME AND JOURNEYS	
2.1. Izabela KACZMARZYK: Difficult beauty. The Upper Silesian industrial heritage as inspiration for travelers and artists	93
2.2. Magdalena MIKRUT-MAJERANEK: Cyber-tourists, or how technology enables traveling and communication	107
2.3. Maria BANASŃ: The pre-apocalyptic vision of civilization in David Mitchell's <i>Cloud Atlas</i>	123
3. LANGUAGE AND CULTURE	
3.1. Agata POGORZELSKA-KLIKS: The problems of communication. Between the protection of language of the majority and the protection of languages of the minority in Switzerland	139
3.2. Ewa TICHONIUK-WAWROWICZ: The death of reason and compassion. Polemice with Oriana Fallaci after 2001	159
3.3. Daniela TAGOWSKA: Design Technology in the International School as a platform of intercultural dialogue.....	177
3.4. Paweł KUBIAK: An exploration of lingua-culture in philological didactics	189
3.5. Dorota GONIGROSZEK: Linguistic corpses in the translator's work and their role in the shaping of learners of that profession	205
3.6. Rafał K. MATUSIAK: Tri-lingualism of English legal language	217
3.7. Grzegorz WLAŻŁAK: The language of science and technology in the times of the Industrial Revolution in England and Poland – the acquisition of the foreign; and word-formation processes on the basis of technical and scientific language	231
Abstract	247
INFORMATION ABOUT THE AUTHORS	249

WSTĘP

Intencją autorów tomu drugiego z cyklu *Europejskie mosty*, zatytułowanego *Przestrzenie komunikacji: technika, język, kultura*, było pokazanie wieloaspektowości współczesnej rzeczywistości, która nie jest rzeczywistością monochromatyczną, lecz wielobarwną paletą obrazów. We współczesnym świecie odbywa się równocześnie mnóstwo procesów związanych z wieloma sferami życia. Mamy więc sferę komunikowania, techniki, przemieszczania, czyli ruchu, języka oraz kultury, które czynią nasz świat inspirującym i zróżnicowanym obszarem wyzwań i powierzonych człowiekowi zadań. Współczesność nie jawi się li tylko jako przestrzeń medialno-techniczno-kulturowa, ale nade wszystko jako obszar dialogu, mediatyzacji, komunikacji, podróży, słowem szerokiej sfery interpersonalnej, w której każdy człowiek znajduje swoje miejsce do życia i pracy. Instrumentem porozumienia między ludźmi jest nie tylko język jako narzędzie, lecz także język jako postulat i wynik dialogu, nie jakiś konkretny język, lecz ich wielość, jako że Bóg pomieszał języki w odpowiedzi na budowę wieży Babel, symbol dumy i arogancji człowieka na próżno usiłującego wznieść się jak najwyżej, by osiągnąć Boga.

Jeśli technika podlega empirycznemu sprawdzaniu i opiera się na zasadzie weryfikacji (Roger Scruton), to kultura przenosi nas w świat mniej weryfikowalny, nie zawsze namacalny, ale za to taki, który można kultywować i o który należy się troszczyć. Nauka wyjaśnia zjawiska świata, natomiast kultura jako całość jest duchową odyseją, podróżą w nieznaną, by nie tyle doświadczyć, ile odkrywać. Choć definicja kultury uległa transformacji, także i dziś znajdujemy apologetów tzw. kultury wysokiej, która stanowi kontrpunkt dla kultury masowej czy popularnej. Mamy wreszcie najbardziej nowoczesną cyberkulturę czy kulturę digitalną (i pewnie jeszcze można by mnożyć atrybuty kultury współczesnej, gdyż jej rodzajów jest wiele). Każda z wymienionych sfer życia staje się dla współczesnego człowieka środkiem i przestrzenią komunikowania, dzięki któremu można nawiązać dialog z drugim, z Innym, z tym, co bliskie, i z tym, co odległe.

Świat współczesny jawi się jako przestrzeń medialna, dzięki niej możliwe jest porozumienie między ludźmi, narodami i odległymi zakątkami ziemi. Media umożliwiają poznanie nie tylko kultury, lecz także innych sfer życia, z którymi człowiek chciałby się zetknąć choćby na chwilę. Andrzej Kiepas drobiazgowo analizuje rolę narzędzi medialnych i problematykę troski mediów o świat kultury i techniki; pisze „o różnej funkcji mediów w kulturze”, o „medializacji różnych obszarów kulturowego i społecznego życia człowieka”.

Wyróżnia medializację językową i techniczną, ale rozważa ją nie tylko jako obszar porozumiewania się, lecz także w kontekście etycznym, „wolności samostanowienia” czy w „horyzoncie aksjologicznym”, idąc za sugestią Charlesa Taylora. Autor skupia się na kulturze obrazów, sferze wizualnej, w której *homo sapiens* zmienia się w *homo videns* i staje się bardziej telewizorem, a finalnie *homo communicans*. Pytanie o samego człowieka, mimo wielu ciekawych aspektów medializacji, pozostaje niezmiennie ważnym (jeżeli nie najważniejszym) przedmiotem refleksji oraz nieustannie podejmowanej troski o przyszłość. Człowiek w obliczu nowych mediów staje wobec wymogu rozumienia i wykorzystania informacji; innymi słowy, należy nieustannie badać zmiany zachowań komunikacyjnych, by ułatwiać rozumienie i porozumienie w społeczeństwie informacyjnym. Urszula Żydek-Bednarczuk zajmuje się problematyką badania zachowań w procesie „negocjacji z techniką” i posługiwania się informacjami. Omawia cały zestaw środków technicznych, bez których przekaz informacji byłby niepełny czy nieczytelny. Konkluduje, iż bez pomocy mediów życie byłoby niemożliwe, ale zaleca czujność i roztropność, dostrzeganie skutków oddziaływania techniki na życie i działanie współczesnego człowieka. Odpowiada na podobne pytania także Andrzej Postawa, który wskazuje na nowe wzorce zachowań interpersonalnych, generowane w cyfrowych procesach technologii komunikacyjnych, oraz na konsekwencje wprowadzanych zmian. Grażyna Osika analizuje nowe wzorce zachowań interpersonalnych, które są związane z funkcjonowaniem cyfrowych technologii komunikacyjnych, oraz pokazuje, jakie mogą być konsekwencje nawiązywania komunikacji pomiędzy „cyfrowymi tubylcami a cyfrowymi imigrantami”. W innej sferze działania człowieka, w religii, Damian Guzek wskazuje, jakie są powiązania mediów masowych i religii, a przy tym analizuje zjawiska mediatyzacji religii. Zastanawia się, jakie są zalety i wady tej mediatyzacji, czy jest ona bardziej pozytywna, wartościowa, czy wręcz przeciwnie, szkodzi odbiorcy w kształtowaniu postawy religijnej. Karol Więch z kolei bada triadę „mentor-prosument-przyjaciel”, opisuje komunikacje instruktażowe w dobie nowych mediów. Ważnym obiektem badawczym staje się tutaj instrukcja przygotowana zarówno przez specjalistów, jak i niespecjalistów. Wyjaśnia powody, dla których pojawia się instruowanie alternatywne, i omawia strategie instruktażowe.

W kontekście techniki realizowane są także wizje „czasu, przestrzeni i podróży”, które skłaniają Autorów do spojrzenia na liczne aspekty podróżowania w dobie ogromnego rozwoju nie tylko samej technologii turystyki, lecz także sztuki wizualnej, która z pewnością sprzyja szybkiemu przemieszczaniu się w różne miejsca. Izabela Kaczmarzyk snuje refleksje dotyczące „trudnego piękna” w kontekście przemysłowego dziedzictwa Górnego Śląska, które niejednokrotnie stawało się inspiracją dla podróżników i artystów. Nawiązuje nie tylko do *Historii piękna* Umberto Eco, lecz także do ciekawej publikacji Grażyny Szewczyk o Śląsku w relacji podróżników. Pokazuje wiele przykładów malarskich i graficznych, by podkreślić znaczenie krajobrazu i życia na Górnym Śląsku. Wędrowkę po XVIII wieku można by pewnie odbyć dziś przy pomocy wielu środków technicznych, które przywołałyby

okres industrialny w cyberprzestrzeni czy w obrazach gry komputerowej. Zatem cyberturystyka w dobie ogromnego rozwoju turystyki jest niezwykle cenna, cyberturysta ma bowiem do swojej dyspozycji wiele technologicznych udogodnień, portale, blogi, fotoblogi, Google, Facebooka i wiele innych środków wirtualnych, niezbędnych współczesnemu *homo viator*. Autorka eseju o cyberturystyce Magdalena Mikrut-Majeranek zwraca jednak uwagę, iż mimo tak rozwiniętej techniki środków cyberturystyki cyberturysta staje się niejako więźniem panoptikonu i skazuje siebie na „nieustanną inwigilację w symbolicznym zamknięciu”. Obraz ciągłej presji mediów, świata konsumpcjonizmu i „odurzenia nowymi technologiami” jawi się z kolei w twórczości Davida Mitchella jako zagrożenie „kapitalistycznego społeczeństwa masowego”, współczesnej cywilizacji i jej mechanizmów (nie tylko konsumowania, lecz także podpatrywania i inwigilacji). Jest zatem nadmiar technologii światłem ostrzegawczym i, wedle Marii Wróblewskiej-Banaś, może prowadzić do dylematu Eurypidesa: „czy życie tutaj nie jest w rzeczywistości śmiercią, a śmierć nie jest życiem?”.

Na zakończenie pozostaje jeszcze obszar możliwego przenikania się i oddzielania się języków i kultur, dialogu międzykulturowego, w tym eksploracji lingwakultury czy na przykład trilingwizmu angielskiego języka prawnego. Agata Pogorzelska-Kliks porusza problemy komunikacji w najbardziej międzykulturowej społeczności Szwajcarii, skupia się nad ochroną języków mniejszości w tym kraju. Dokładnie odczytuje wszelkie prawne dokumenty związane z tą problematyką i prezentuje Konfederację Helwecką jako państwo federalne, złożone z kantonów, oraz ich niezależność w decyzjach o wyborze języka urzędowego. Uważa, iż najważniejszy problem to dyglosja regionu niemieckojęzycznego. Zajmuje się także wielokulturowością i wielojęzycznością Szwajcarii oraz wynikłymi z tego konfliktami między większością niemieckojęzyczną a mniejszością romandzką. Innym problemem związanym z kulturą i językiem jest kontrowersyjna postać Oriany Fallaci po 2001 roku w Ameryce. Dziennikarka rozpoczęła swoim artykułem, po zamachach w 2001 roku, dyskusję dotyczącą problematyki wielu kultur, kodów i „granic pluralizmu kulturowego oraz postulatu poprawności politycznej i kultury wypowiedzi”. Autorka eseju Ewa Tichoniuk-Wawrowicz zajmuje się tymi aspektami pisarstwa Fallaci, które stały się najbardziej kontrowersyjne, a dotyczyły krytyki społeczności i kultury islamskiej. Przywołuje nie tyle radykalne głosy krytyków, ile te bardziej stonowane, by wymienić Tiziana Terzaniego czy Umberto Eco. Wspomina jednak o radykalnym głosie Adela Smitha, który wywołał zakłócenie na drodze dialogu międzykulturowego i blokadę komunikacji. Autorka uważa, iż wspólne budowanie wzajemnych relacji politycznych i kulturowych winno być podstawą porozumienia społeczności świata. Z pewnością porozumieniu między społecznościami a kulturami sprzyja IB (*International Baccalaureate Organization*), która staje się „platformą dialogu międzykulturowego”; o takim właśnie „design technology w Szkole Międzynarodowej” mówi w swoim eseju Daniela Tagowska. Dla Autorki kultura jako „zaistnienie dialogu międzykulturowego” ma szczególne znaczenie nie tylko „w sferze niematerialnej, lecz także materialnej”. Jeśli kultura dialogu, to z pewnością także

międzyjęzykowego, a służą temu procesy przekładu. Dorota Gonigroszek zajmuje się więc „korpusami językowymi w pracy tłumacza i ich rolą w kształtowaniu adeptów” tej misji. Szczegółowo omawia korpusy językowe, w tym języków obcych, zastanawia się nad ich rolą w tłumaczeniu. Wyjawia, iż bardzo ważne są umiejętności dobrego tłumacza, który winien mieć wielki talent, przykładne maniere i nawyki językowe oraz ciągle aktualizować znajomość języka i wiedzę dotyczącą przekładoznawstwa. Uważa, iż korpusy językowe są w tej materii bardzo pomocne.

Budowanie pomostów międzykulturowych jest niezwykle istotne w procesie kształtowania tożsamości, kultury w ogóle i komunikacji międzynarodowej (interpersonalnej). Ważną rolę odgrywa tutaj „lingwakultura”, czyli obraz językowy „wartości, symboli i sensów charakterystycznych dla danego obszaru językowego”. Paweł Kubiak zwraca uwagę na fragmenty dyskursów, w których znajduje swoje odbicie lingwakultura. Bada i omawia jej przejawy na przykładzie krajów niemieckojęzycznych, ale także pokazuje przypadki, które mogą być ciekawe, by zilustrować „dydaktyczną implementację lingwakultury na studiach filologicznych”. Wielość językowa w jednym języku została ukazana na przykładzie prawniczego języka angielskiego: kształtowanie tego języka nie byłoby możliwe bez łaciny, francuskiego i samego języka angielskiego. Autor, Rafał Krzysztof Matusiak, podaje liczne potwierdzenia symbiozy tych trzech języków we frazeologii i w słownictwie prawniczym. Dochodzi do wniosku, iż terminologia rzymska bardzo często znajdowała swoje odzwierciedlenie w języku angielskim czy wcześniej w anglofrancuskim, a potem ulegała licznym modyfikacjom. Język angielski jednakże był częściej używany w kontaktach prawnika z klientem w trakcie przesłuchań. Autor uważa, iż wszystkie trzy języki wniosły wiele elementów z własnego bogactwa kulturowego w procesie upowszechniania terminologii prawniczej, zwłaszcza na terenie języka angielskiego. Grzegorz Wlazlak pokazuje w swoim eseju rolę języka naukowego, technicznego oraz procesów słowotwórczych w dobie rewolucji przemysłowej w Anglii i w Polsce, które miały wpływ na wzbogacanie języka w ogóle. Píše o genezie pierwszego *Słownika technicznego*, o fali zapożyczeń, o kontaktach handlowych między oboma krajami oraz ich znaczeniu w procesie formowania się języka specjalistycznego; sięga także do etymologii wyrazów i bogatej leksykografii. Autora interesuje wiele wspólnych aspektów językowych, które kształtowały język nauki i techniki w Anglii i w Polsce; zauważa, iż wspólnota dziedzictwa europejskiego odegrała ważną rolę w rozwoju języka i terminów w nauce i technice oraz w „adaptacji istniejących zasobów” języka „na potrzeby twórców i użytkowników”.

Tom *Przestrzenie komunikacji: technika, język, kultura* oddawany w ręce Czytelnika jest nie tylko próbą zakomunikowania niektórych z najważniejszych zjawisk i procesów technologicznych we współczesnym świecie medialnym, lecz także sygnałem, by czujny odbiorca zwracał uwagę na nieustannie obecne zagrożenia. Autorzy artykułów nie tylko dzielą się swoimi obserwacjami, lecz przez wnikliwe badania problematyki medialnej,

kulturowej i językowej zwracają uwagę na zjawiska, które odbiorca niespecjalista może łatwo przeoczyć, mimo że jest stałym użytkownikiem mediów w życiu codziennym. Zatem monografia jest zarówno tekstem instruktażowym (wielokrotnie wcale nie jest), jak i nade wszystko kulturowym, choć dotyczy jakże odmiennej od tradycyjnej formuły kultury, kultury masowej, kultury technicznej, kultury mediów, językowego bogactwa kulturowego, a tego wszystkiego w świecie nieustannie rozwijającej się mediatyzacji. Autorzy tomu są przekonani, iż Czytelnik znajdzie w każdym eseju spokojną przystań w czasie swojej podróży w przestrzeni współczesnych środków medialnych, które nie tylko dostarczają codziennej informacji, lecz także odgrywają tak istotną rolę w szeroko pojętym komunikowaniu się. Życzymy czytelnikom miłej podróży w świecie medialnej komunikacji, cyberturystyki i interakcji na platformie dialogu międzykulturowego.

Ewa Borkowska

1

**KOMUNIKOWANIE
I TECHNIKA**

Andrzej KIEPAS

1.1. TECHNIKA – MEDIA – KULTURA: OD M. McLUHANA DO M. CASTELLSA

Kultura może być w różny sposób pojmowana i badana, co z kolei rzutuje na sposób pojmowania związków i relacji pomiędzy człowiekiem a kulturą. Pojawiające się dzisiaj i podejmowane z różnych perspektyw pytanie o podmiotowość człowieka i jego tożsamość dotyczy także problematyki człowiek–kultura. Najczęściej jednak, mówiąc o kulturze i niezależnie od różnych jej sposobów pojmowania, wskazuje się na pewne jej cechy, do których należą takie jak te, iż kultura:

- jest kolektywnie tworzona i podtrzymywana w istnieniu,
- zawiera symboliczne formy ekspresji i różnorodne wzorce,
- pozostaje określoną uporządkowaną całością, choć zarazem podlega również odpowiednim procesom przemian.

Kulturze przypisuje się w związku z tym różne atrybuty, które wskazują na jej funkcje i na rolę, jaką odgrywa dla człowieka. W tym względzie jedno z najbardziej fundamentalnych znaczeń kultury jest związane z jej rolą w procesach komunikowania, co szczególnie ujawnia się we współczesnej kulturze. Jak podkreśla tu D. McQuail: „Być może najogólniejszym i koniecznym atrybutem kultury jest komunikacja, jako że kultura nie mogłaby rozwijać się, trwać, rozszerzać się – w ogóle nie mogłaby się udać bez komunikacji”¹. Komunikacja była zawsze ważnym atrybutem kultury i stąd też zmiana w sposobie komunikacji prowadzi do zmian w kulturze. Charakterystyczne dla danej kultury sposoby komunikacji tworzą jednocześnie relatywnie stabilną podstawę, która:

- określa rolę kultury jako czynnika adaptacji człowieka i kształtowania jego podmiotowości,
- jest czynnikiem mającym wpływ na budowanie tożsamości człowieka.

Problemy związane z tożsamością człowieka jako podmiotu łączą się dzisiaj z rolą kultury, która w tym względzie pełni nie tylko funkcje adaptacyjne, lecz pozostaje także czynnikiem

¹ D. McQuail: *Teorie komunikowania masowego*. Tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008, s. 126.

wykorzeniania. Jest to związane również ze zwiększającą się rolą procesów komunikowania we współczesnej kulturze. Dynamika tych procesów sprawia, iż pojawiają się w związku z tym określone przemiany kulturowe oraz wyzwania w stosunku do człowieka i jego podmiotowości. Procesy komunikowania i ich przemiany były uzależnione od rozwoju mediów, których wpływ na kulturę przejawiał się przez procesy medializacji obejmujące różne dziedziny i obszary kulturowe. Kultura pozostawała zawsze pod wpływem różnych czynników natury ekonomicznej, politycznej, społecznej, w tym również moralnej i estetycznej, co rzutowało na jej przemiany i co determinowało również dynamikę własnych wewnętrznych przemian różnych kultur. Określoną rolę odgrywały tu także media i procesy komunikowania, co nabrało szczególnego znaczenia dzisiaj ze względu na głębokość i rozległość zachodzących przemian.

Rola mediów w kulturze i w relacji do człowieka jest między innymi przedmiotem teorii mediów, w której pod wpływem tzw. szkoły kanadyjskiej² upowszechniło się przekonanie o roli mediów jako czynnika zmian kulturowych, co dodatkowo znalazło odbicie w funkcjonujących podziałach na kulturę oralną (mowy), kulturę pisma i kulturę obrazów (elektroniczną). D. Mersch wskazuje równoległe na istnienie trzech głównych teorii mediów, które w historii odgrywały największą rolę, a mianowicie:

- teoria aisthesis, dotycząca poznania – media jako coś, co poznanie (widzenie, słyszenie) umożliwia,
- teoria językowa – język jako główne medium komunikacji kulturowej,
- teoria techniki – medium jako specyficzny techniczny środek komunikowania³.

Teorie mediów i dyskusje wokół nich i ich roli kulturowej wskazywały na pewne specyficzne cechy, którymi media się charakteryzują. Wraz z odchodzeniem od paradygmatu związanego z perspektywą poznawczą następuje zarazem przejście od przedstawiania mediów w aspekcie ich materialności w stronę funkcjonalności. Zwrot ten pozostaje ważny pomimo tego, iż za językiem i techniką ukrywa się też określona materialność. Medium pozostaje w środku, pomiędzy podmiotem a przedmiotem, i pozostaje jednocześnie czymś, co umożliwia podmiotowi dotarcie i poznanie przedmiotu. Same media pozostają w procesie poznania ukryte, ponieważ one znikają w procesie zjawiania się przedmiotu dla podmiotu i pojawiają się wraz ze znikaniem tego przedmiotu. Ten ukryty charakter medium stwarza problemy, związane na przykład z trudnościami w ich zdefiniowaniu. Media pozostają w gruncie rzeczy czymś niedefiniowalnym, co zmusza jednocześnie do poszerzenia perspektywy badawczej i do skorzystania z innych kategorii w opisie procesów kulturowego komunikowania. Jeżeli uznamy, iż procesy komunikowania są głównym atrybutem kultury, to jednocześnie:

² Należeli tu między innymi: J. Innis, M. McLuhan, E. Havelock, W. Ong.

³ D. Mersch: *Teorie mediów*. Tłum. E. Krauss. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2010, s. 27 i nast.

- kulturowe podstawy komunikacji są związane z określonymi mediami,
- komunikacja przebiega w ramach określonych przez istotę mediów,
- istota mediów, czyli medialność, stanowi zarazem *a priori* kultur.

Medialność jako *a priori* kulturowe określa ramy, w których przebiegają konkretne procesy komunikowania. To *a priori* określa jednocześnie nie tylko sposoby komunikacji, lecz także z uwagi na to, iż media nie są czymś neutralnym, ma to swoje znaczenie dla ujawniania się przedmiotów komunikacji oraz dla człowieka jako jej podmiotu. W konsekwencji określone i charakterystyczne dla kultury jako obszaru komunikowania relacje pomiędzy podmiotem a przedmiotem są wyznaczone właśnie przez medialność jako *a priori* kulturowe. Media nie są neutralne i nie są samym w sobie neutralnym środkiem, choć ich ukryty charakter sprawia, iż pojawia się pokusa przedstawiania ich jako środków neutralnych. Tymczasem jest odwrotnie, media bowiem:

- określają sposoby komunikacji,
- ustanawiają relacje pomiędzy podmiotem a przedmiotem, co nie jest również obojętne dla treści komunikacji⁴.

W powiązaniu z przywołanymi wyżej teoriami można wskazać na dwa rodzaje kulturowego *a priori*: *a priori* języka i *a priori* techniki. W pierwszym przypadku to istota języka tworzy ramy procesów komunikacji, w drugim zaś wyznaczone są one przez techniczność mediów. Ta ostatnia znalazła swoje odzwierciedlenie w znanej formule *medium is message*⁵, zgodnie z którą media nie są neutralne, co w konsekwencji prowadzi do swoistego przemieszania techniczności i kulturowości. Przemieszanie to znalazło także swój wyraz w znanej pracy N. Postmana „Technopol”⁶. Trudności w zdefiniowaniu i określeniu mediów wywołały potrzebę użycia innych pojęć (oprócz medialności także pojęcia medializacji), które powinny być lepszym narzędziem opisu zjawisk komunikacji kulturowej. Samo pojęcie medialności wskazuje na różne funkcje mediów, które mogą w konkretny sposób ujawniać się w procesach komunikacji. Medialność zwraca uwagę na potencjał tkwiącyw mediach i obejmuje różne możliwości, które mogą ujawniać się trakcie używania mediów. Medialność wiąże się z podstawową funkcją mediów, którą jest zapośredniczanie, co też było opisywane przez wskazywanie na odpowiednie metafory umożliwiające realizację tej funkcji. Wyróżnia się tu mianowicie na następujące metafory:

1. „okno” – media umożliwiają poznanie świata i zarazem też wyznaczają granice tego poznania; umożliwiają zapośredniczenie odpowiednich relacji i umożliwiają komunikację poprzez otwarcie na świat i na innych;
2. „zwierciadło” - media odzwierciedlają rzeczywistość i są miejscem, w którym odbija się świat;

⁴ D. Mersch: *Teorie mediów...*, dz. cyt., s. 16 i nast.

⁵ Por. M. McLuhan, Q. Fiore: *The medium is the message*. New York: Random House, 1967.

⁶ N. Postman: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Tłum. A. Tanalska-Dulęba. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1995.

3. „filtr lub selekcjoner” – odzwierciedlanie świata w mediach ma swoje granice i stąd też media w procesie zapośredniczenia również w określony sposób kreują rzeczywistość, na przykład przez dokonywanie odpowiednich wyborów i eliminowanie kontekstów z konkretnych przekazów;
4. „drogowskaz-przewodnik-tłumacz” – metafory te są związane z tymi funkcjami mediów, które dotyczą przekazywanych treści; media uzupełniają, a czasami nawet zastępują w tym względzie określone instytucje społeczne i kulturowe;
5. „forum-platforma” – miejsce, w którym mogą się spotkać różne podmioty wraz z ich myślami, poglądami, wiedzą i wyobrażeniami;
6. „upowszechniacz” – media są miejscem przepływu różnych treści;
7. „partner rozmowy” – media są nie tylko miejscem przesyłania różnych treści i informacji, lecz także stają się miejscem, jako obszar komunikacji, kształtowania określonych relacji i związków oraz budowania odpowiednich więzi⁷.

Wszystkie te metafory wskazują na różne funkcje mediów kulturze i w związku z tym odnoszą się także do ich medialności. W przypadku wszystkich metafor również można zauważyć, iż media pozostają tu w gruncie rzeczy nieprzejrzyste. One ukrywają się za określonymi funkcjami, jak również za przekazywanymi treściami. Stąd też wskazana wcześniej formuła *medium is message* podkreślała właśnie ten ukryty charakter mediów, często jedynie przesłaniany przez przekazywane treści. Koncentrując się na nich, nie możemy często dostrzec mediów jako tego, co w praktyce określa i determinuje procesy komunikowania. Przekazywane treści stają się w tym kontekście mniej ważne, tym bardziej iż również one w odpowiednim stopniu są determinowane przez media.

Urzeczywistnienie ukrytych w mediach możliwości, czyli aktualizacja medialności, prowadzi w konsekwencji do medializacji różnych obszarów kulturowego i społecznego życia człowieka. Medializacja określa praktyczny wpływ mediów na procesy komunikacji, przebiegające zawsze w konkretnych warunkach społecznych i kulturowych. W nawiązaniu do wcześniej przedstawionych teorii mediów można wskazać na odpowiednie rodzaje medializacji, związane z dwoma *a priori*, a mianowicie:

- a) językowa medializacja – łączy się z racjonalnością komunikowania dotyczącą tych obszarów kultury, które w tym względzie będą określone przez stosowanie języka;
- b) techniczna medializacja – realizowana przez upowszechnianie mediów technicznych i przez wpływ techniczności na procesy komunikowania i na różne obszary życia społecznego i kulturowego.

W pierwszym przypadku medializacja dotyczy takich rodzajów komunikowania, w których podstawę stanowi język, i jako przykład może tu posłużyć teoria działania komunikacyjnego J. Habermasa⁸. Racjonalność komunikacyjna była pojmowana jako środek przewyciężenia

⁷ D. Mc Quail: *Teorie komunikowania masowego...*, dz. cyt., s. 98 i nast.

⁸ Por. J. Habermas: *Theorie des kommunikativen Handelns*. Frankfurt/Main: Suhrkamp Verlag, 1980.

dominującej od czasów nowożytnych racjonalności instrumentalnej. Upowszechnianie się komunikowania i racjonalności komunikacyjnej jest drogą do emancypacji i przewyższenia represyjnych form tej racjonalności. Rozum komunikacyjny spełnia funkcje mediacyjne wobec różnych rodzajów racjonalności, wyznacza im także miejsce oraz określa ich granice i wreszcie dokonuje refleksji nad założeniami działań komunikacyjnych. Racjonalność komunikacyjna w ujęciu J. Habermasa ma za podstawy określone rozumienie języka i aktów mowy jako tworzących ramy dla kulturowej komunikacji⁹. Język jako medium wiąże się jednocześnie z *a priori* kultury i z tej perspektywy komunikacyjny rozum może być pojmowany jako rozum transcendentalny. W konsekwencji pojawiają się także różne krytyczne uwagi w stosunku do koncepcji J. Habermasa, w tym między innymi takie jak: „Podstawową słabością racjonalności Habermasa we wszystkich jej postaciach jest to, że konstytuuje się ona w opozycji do świata życia i w konflikcie z nim. W rezultacie niszczy źródło, z którego wyrasta”¹⁰.

J. Habermas próbuje jednak nieco inaczej widzieć rolę rozumu i wraz z tym także medializacji kulturowych obszarów, będących pod wpływem upowszechniania racjonalności komunikacyjnej¹¹. Medializacja ma bowiem nie tylko aprioryczny charakter, lecz jednocześnie jest określonym czynnikiem granicznym, określającym kulturowe ramy komunikacji. Medialność jest w tym przypadku łączona z mową, a medializacja musi dotyczyć racjonalności komunikowania. Racjonalność ta ujawnia się w konkretnych sytuacjach, dlatego też, aby komunikacja była efektywna, musi – według J. Habermasa – łączyć się z trzema rodzajami koniecznej w tym względzie jedności¹². Chodzi tu mianowicie o jedność wartości, intencji i jedność obrazów świata. „Porozumiewając się co do czegoś w świecie obiektywnym i przyjmując to samoodniesienie do świata, nawiązują stosunek interpersonalny. Z tym wzajemnie performatywnym nastawieniem podejmują zarazem wspólnie, na gruncie intersubiektywnie podzielanego świata życia, eksperymenty komunikacyjne. Rozumieją co ten drugi mówi albo co ma na myśli. Uczą się dzięki informacjom i sprzeciwom kontrpartnera, wyciągają wnioski, interpretując jego ironię lub milczenie, paradoksalne formy ekspresji, aluzje itp. Niemożność zrozumienia jakiegos niejasnego zachowania lub zerwanie komunikacji jest doświadczeniem komunikacyjnym skłaniającym do refleksji”¹³. Wyraźnie widać tu mowę i akty mowy jako podstawowy archetyp procesów komunikowania, które przebiegają w konkretnych warunkach, uzależnione są też od kształtujących je czynników, co może uzasadniać w tym przypadku odejście od

⁹ J. Habermas: *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*. Tłum. R. Braciszewska. [W:] *Rozumność i racjonalność*. Red. T. Buksiński. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1997, s. 51-78.

¹⁰ T. Buksiński: *Dwa rozumy filozofii*. [W:] *Rozumność i racjonalność*. Red. T. Buksiński. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1997, s.199.

¹¹ Por. J. Habermas: *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*. Tłum. W. Lipnik. Warszawa: Oficyna Naukowa 2004.

¹² Tamże, s. 12 i nast.

¹³ Tamże, s. 25-26.



pojmowania rozumu komunikacyjnego jako rozumu transcendentального. Ważna jest także naturalnie rola języka jako medium komunikacji i w tym względzie też można zgodzić się z J. Habermasem, iż poszerzenie pola racjonalności komunikacyjnej na obszary, gdzie wcześniej dominowała racjonalność instrumentalna, jest ważne i zarazem nie jest obojętne dla samej kultury jako takiej.

Medializacja urzeczywistniana przez upowszechnianie wzorców racjonalności komunikacyjnej ma jednakże swoje granice, które wiążą się z możliwościami języka jako narzędzia komunikacji. Medializacja kultury przebiega nie tylko na podstawach językowego *a priori*, lecz w tym względzie technika odgrywa określoną rolę. Rola *a priori* technicznego jest wyrażona w przytaczanej już formule *medium is message*. Techniczność pełni w tym przypadku funkcję podobną do roli języka, tym bardziej iż stanowią one wzajemnie nakładające się na siebie i wzmacniające rodzaje medializacji kultury. W konsekwencji pozostają od siebie wzajemnie uzależnione, tak iż nie można ich od siebie oddzielić. Rozwój nowych mediów stanowi tu jednak nowy rodzaj problemów i wyzwań.

Rozwój ten wraz z digitalizacją różnych sposobów komunikowania i przekazu, co prowadzi również do konwergencji różnego rodzaju mediów, powoduje w konsekwencji upowszechnianie się nowych rodzajów medializacji, które łączą się z wirtualizacją. Wirtualizacja oznacza nowy rodzaj i nowy stopień medializacji, co zarazem w odniesieniu do refleksji nad mediami prowadzi do tego, iż próbuje się przekroczyć wskazane wcześniej i wzajemnie się sprzęgające rodzaje medializacji przez język i przez technikę¹⁴.

Wirtualizacja jest różnie rozumiana, a dyskusje wokół niej toczyły się dotychczas często wokół rozróżnienia tego, co realne i co wirtualne. Spośród wielu różnych sposobów pojmowania wirtualizacji można wskazać przykładowo trzy:

- wirtualizacja mimetyczna – rzeczywistość wirtualna jest wynikiem naśladowania świata realnego (np. *e-book*); jest ona kopią rzeczywistości, a jej obiekty są podobne do świata realnego, mają te same funkcje, choć skutki upowszechniania takich obiektów i poszerzania się świata wirtualnego nie muszą być w pełni analogiczne do praw świat realnego; „W założeniu kopiowanie takie jest wierne, jednak w rzeczywistości ma charakter selektywny i przybliżony, ponieważ zachowuje wyłącznie te cechy obiektów lub procesów, które stanowią o ich istocie i podstawowych funkcjach [...]”;¹⁵
- wirtualizacja kreująca – tworzenie nowych i niewystępujących w świecie realnym obiektów, które mają tylko cyfrowy charakter, choć ich funkcje mogą być analogiczne do funkcji innych obiektów w świecie realnym; ten typ wirtualizacji dynamicznie się

¹⁴ Por. L.W. Zacher: *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext, 2013.

¹⁵ A. Pawłowski: *Wirtualizacja – historia i próba rekonstrukcji pojęcia*. [W:] *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Red. L.W. Zacher, Warszawa: Poltext, 2013, s. 20.

rozwija, na przykład przez filmy czy gry komputerowe; jest to wirtualizacja przybierająca postać *symulakrum* J. Baudrillarda, czyli kopii bez oryginału¹⁶;

- wirtualizacja autonomiczna – ta pozostaje jeszcze utopią, choć – jak się sądzi – możliwą, lecz całkowicie zanurzoną i zdeterminowaną przez rzeczywistość cyfrową; „Dziś ideę wirtualności autonomicznej najlepiej oddają tzw. algorytmy genetyczne, potrafiące się uczyć i dobrać coraz lepsze rozwiązania problemów, ale pozbawione innych cech życia (np. instynktu samozachowawczego lub samozaspokojenia energetycznego)”¹⁷.

Poszerzanie się i rozwój świata wirtualnego, z konsekwencji czego jeszcze dzisiaj nie w pełni możemy zdać sobie sprawę, jest w gruncie rzeczy upowszechnianiem świata G. Berkeleya, czyli świata, w którym istnieje to, co jest postrzegane. Problemy i wyzwania związane z wirtualizacją kultury wynikają między innymi z tego, iż dotyczą one wielu różnych obszarów życia indywidualnego oraz społecznego i kulturowego. Zasięg medializacji przez wirtualizację jest większy w porównaniu z wcześniejszymi procesami medializacji kultury. Upowszechnianie się tego rodzaju medializacji prowadzi w konsekwencji do kształtowania się współczesnej kultury jako kultury „realnej wirtualności”¹⁸. Kultura ta oznacza, że: „Sama rzeczywistość (materialna/symboliczna egzystencja ludzi) jest całkowicie schwytna, w pełni zanurzona w wirtualnym układzie obrazów, w świecie wyobraź-sobie-że, w którym pozory nie tylko znajdują się na ekranie, za pośrednictwem którego komunikuje się doświadczenie, lecz stają się tym doświadczeniem”¹⁹. Kultura „realnej wirtualności” oznacza nie tylko przemieszanie dwóch światów, realnego i wirtualnego, lecz przede wszystkim niemożliwość ich rozdzielenia i ustalenia granic każdego z nich. Kultura realnej wirtualności rozwija się w ten sposób w kierunku przekroczenia obydwu wskazanych wcześniej *a priori*, językowego i technicznego, co nadaje jej pewne charakterystyczne cechy, takie jak:

- medium pozostaje ukryte i obojętne, co wiąże się z przesunięciem w kierunku samego przekazu jako takiego; jest to wyrażane między innymi w formule *message is message*²⁰;
- medium znika i jest zastępowane przez przekaz, który ma jednocześnie uniwersalny cyfrowo charakter; łączy się to z multimedialnym charakterem komunikacji i z upowszechnianiem przekazu obrazowego i jego dominacją w procesach kulturowego komunikowania.

Dzisiejsza kultura realnej wirtualności opiera się jeszcze na wcześniejszych, językowych i technicznych, podstawach, które określają jej medialność. Rozwój nowych mediów i postępujący proces wirtualizacji oznaczają jednak w konsekwencji zmiany dotyczące

¹⁶Por. J. Baudrillard: *Symulakry i symulacja*. Tłum. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.

¹⁷A. Pawłowski: *Wirtualizacja – historia i próba rekonstrukcji pojęcia...*, dz. cyt., s. 21.

¹⁸Por. M.Castells: *Spółczesność sieci*. Tłum.: M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

¹⁹Tamże, s. 378.

²⁰Tamże, s. 323.

medialności i związanych z nią procesów medializacji kultury. Kultura realnej wirtualności pozostaje na razie kulturą pozbawioną *a priori*, co znajduje także swój oddźwięk na gruncie teorii mediów, w ramach której podejmowane są próby przekroczenia obydwu paradygmatów, językowego i technicznego²¹. Ma to związek z tym, co D. Mersch określa jako negatywne teorie mediów. „W ten sposób – jak pisze – zarysowują się kontury negatywnej teorii mediów. Jej podstawą są takie negatywne praktyki, jak ingerencje, zakłócenia, przeszkody i przeciwstawne konfiguracje. Polegają one na strategiach różnicy. Dzięki nim można zbliżyć się do medialności jako „niestwierdzalnego pojęcia”, a to za pośrednictwem niezabezpieczonego i otwartego procesu pryzmatycznych załamania, który pokazuje coraz to inne obrazy i dotychczas nieznanne wymiary”²². Jak dodaje dalej: „Negatywna teoria mediów zderza się zatem z problemami, które w istocie można opisać tak: Skoro istnieją media, ponieważ istnieje odmiennność, skoro ich pozycja polega na tym, że ustawiają się w relacji do czegoś i umożliwiają relacje, skoro ich zadaniem jest pośredniczenie, konstruowanie lub obrazowanie i ujawnianie [...], to wtedy medialność medium pozostaje na zawsze zamknięta, a my padamy ofiarą czaru. Jednak wykorzystanie paradoksów medialnych pozwala na przynajmniej częściowe nadkruszenie czaru i na refleksję nad medium. Z tego też powodu sztuka teorii mediów ma więcej do pokazania, niż do powiedzenia miałaby teoria mediów sztuki”²³. Wraz z postępującą wirtualizacją otwiera się prawie bezkresne morze możliwości związanych z medialnością, a procesy medializacji przenikają do najgłębszych podstaw kultury.

Zmienia się wraz z tym rola mediów w kulturze, co dotyczy też roli i znaczenia procesów medializacji kultury. Wskazane wcześniej metafory medialności pozostają nadal w pewnym stopniu ważne i aktualne, tym bardziej iż nie wszystkie obszary kultury poddane już zostały procesom wirtualizacji. Dzisiejsza kultura pozostaje jeszcze zbiorem dawnych i nowych wzorów, choć pojawia się coraz więcej oznak istotnych zmian, jakie mogą zająć już w niedalekiej przyszłości. Rola mediów w kulturze przejawia się w tworzeniu, kształtowaniu i konstruowaniu określonych relacji, które mają jednocześnie jedynie względnie stabilny charakter. Konstruowanie prowadzi do rekonstruowania i praktycznie medializacja staje się procesem ciągłego i nieograniczonego wytwarzania impulsów w kierunku budowania relacyjności. Medialne *a priori* znika i rozprasza się wraz z zastąpieniem mediów przez przekaz, co ma jednocześnie określone skutki, które między innymi dotyczą roli kultury jako czynnika adaptacji człowieka. Kultura bowiem odgrywała zawsze rolę czynnika adaptacyjnego, ponieważ człowiek w procesie dojrzwania i socjalizacji stawał się określoną jednostką i podmiotem, jednakże przynależnym również do odpowiedniego porządku kulturowego. Człowiek jako istota kulturowa uzyskiwał tożsamość przez przyjmowanie i praktykowanie odpowiednich wzorców i norm kulturowych. Kultura jako względnie trwałą

²¹ D. Mersch: *Teorie mediów...*, dz. cyt., s. 217 i nast.

²² Tamże, s. 224.

²³ Tamże, s. 225.

zbiór takich norm, wzorców i wartości stanowiła właśnie jako czynnik adaptacji swoiste środowisko człowieka. Jedną z podstaw, na jakich wyrastała ta rola kultury, było odróżnienie podmiotu i przedmiotu, tego, co subiektywne i obiektywne, tego, co realne i co wirtualne itp. Odróżnienia te, jeżeli nawet mają jeszcze dzisiaj jakieś znaczenia, to jednakże ich rola nie jest taka jak dawniej, a właściwie staje się coraz bardziej marginalna, co też znajduje swoje odzwierciedlenie w procesach komunikacji kulturowej. Zmienia się także znaczenie wskazanych wyżej metafor medialności, np. u podstaw metafory okna leżało wyobrażenie o jego dwóch stronach, przy czym samo okno w środku było tylko czymś pomiędzy podmiotem a światem. Podobne znaczenie miała także metafora lustra, które było miejscem ukazującym określone obiekty będące odbiciem świata realnego. Ta rola metafor zmienia się wraz z rozwojem kultury realnej wirtualności, choć oczywiście częściowo również zachowują one swoją aktualność. Rola mediów we współczesnej kulturze wskazuje jednakże na inne metafory, które również oddają istotę medialności, jak np. metafora fajerwerku lub pokazu fajerwerków, mogąca wskazywać na tę rolę mediów, która wiąże się z tym, iż są one środkami kształtowania odpowiednich relacji. Kultura przestaje pełnić funkcję czynnika adaptacji człowieka, ponieważ zamiast być zbiorem zasad, wzorców i norm, zaczyna funkcjonować jako zbiór różnorodnych śladów jakie w rezultacie medializacji odkładane są w kulturze. Każdy taki ślad wskazuje na coś ludzkiego, lecz zarazem jest on pozbawiony obiektywnych podstaw, które byłyby w stanie nadać mu ważność i sens. Liczba słuchaczy, widzów, użytkowników nie jest w tym względzie żadną miarą, która byłaby w stanie potwierdzić kulturowe znaczenie tych śladów. To wskazuje jedynie na liczbę osób, które zareagowały na określone kulturowe ślady. Wydaje się nawet często, iż znika zapotrzebowanie na tego typu potwierdzenia. Jak pisze M. Castells: „Tym samym świat multimediów będą zaludniać dwie zasadniczo odmienne populacje: wchodzących w interakcje (*the interacting*) i wciąganych w interakcje (*the interacted*), a więc tych, którzy są w stanie wybrać swój wielokierunkowy tor komunikacji, oraz tych, którym dostarcza się ograniczoną liczbę odpowiednio dobranych wyborów”²⁴. Ma to dodatkowo związek z problemem interaktywności diskutowanym w kontekście rozwoju nowych mediów.

Kultura realnej wirtualności nie tworzy żadnej obiektywnej podstawy do kształtowania się tożsamości człowieka jako podmiotu. Kultura jako zbiór śladów może tylko ukazywać człowiekowi różnorodne możliwości, co jest zarazem wejściem w obszar relacyjności i impulsem do jego kształtowania. Inaczej mówiąc, kultura staje się światem różnorodnych „przepływów”²⁵. Kształtowanie i budowanie tożsamości człowieka w kulturze realnej wirtualności przybiera refleksyjny charakter. Podmiotowość i tożsamość człowieka pozostaje pod wpływem sieci przepływów i wraz z tym osiąga niestabilny i płynny charakter. Uczestnictwo w jednej sieci oznacza zarazem wykluczenie z innych, przy czym zarówno uczestnictwo, jak i wykluczenie pozostają poza oceną z punktu widzenia takich kryteriów, jak

²⁴ M. Castells : *Spoleczeństwo sieci...*, dz. cyt., s. 376.

²⁵ Tamże, s. 423 i nast.

prawdziwy – fałszywy czy dobry i zły. Istnieją poza tym relatywnie łatwe i proste możliwości zmiany przynależności do odpowiednich sieci relacji, gdyż są one ostatecznie uzależnione od odpowiednich subiektywnych decyzji i wyborów. Wybory te mają zawsze tylko relatywny charakter, co oznacza zarazem, iż człowiek nie jest skazany na jedną określoną tożsamość. Musi on znaleźć w sobie samą siłę, aby móc określoną tożsamość osiągnąć, choć zarazem nie oznacza to, iż pozostaje on w tym względzie jedynie samowystarczalny. Jak pisze Ch. Delsol: „Człowiek bowiem jest zbyt niesamowystarczalny, aby istnieć sam przez się; musi utożsamić się z kulturą, aby wyrazić swoje człowieczeństwo”²⁶.

Kultura realnej wirtualności tworzy specyficzne warunki dla kształtowania podmiotowości człowieka. „Prawdziwym podmiotem będzie ten, który szukając zawsze niedokończonej prawdy, uczyni z samej swojej egzystencji ślad tego niepewnego poszukiwania. Autentyczny podmiot nie jest ani fanatykiem, ani nihilistą, lecz świadkiem”²⁷. Człowiek jako świadek określa swoją autentyczną podmiotowość nie przez przejmowanie i realizację jakiegoś uniwersalnego lub też kulturowo określonego wzorca, lecz zarówno przez uznanie i akceptację pozostawionych przez niego samego w kulturze śladów, jak i przez kształtowanie relacji i zapośredniczanie się w obszarze kulturowych śladów. Budowanie tak rozumianej autentycznej podmiotowości człowieka jest nie tylko możliwe, lecz także potrzebne, co Ch. Taylor wiąże z określonymi warunkami koniecznymi do spełnienia:

- wolność samostanowienia – autentyczność nie oznacza znoszenia różnicowań, tym bardziej iż różnorodność i odrębność nie są wartościami, lecz nabierają znaczenia dopiero w odpowiednich kontekstach i w odniesieniu do odpowiednich wartości;
- istnienie horyzontów – osiągnięcie odpowiedniego sensu i znaczenia odbywa się zawsze w określonym aksjologicznym, kulturowym horyzoncie;
- uodpowiedzialnienie podmiotu²⁸.

Warunki te są zapewne ważne w przypadku kształtowania się autentycznej podmiotowości człowieka, choć także i tu wyraźnie widać, iż mówiąc o autentyczności, nie ma się na myśli jakiegoś uniwersalnego czy też kulturowego wzorca. Kultura realnej wirtualności wiąże się jednakże z określonymi przeszkodami i trudnościami, które dotyczą właśnie kulturowego horyzontu, szczególnie w jego wymiarze aksjologicznym. Medializacja przez wirtualizację w kulturze realnej wirtualności nie wiąże się bowiem z kształtowaniem aksjologicznych podstaw do budowania podmiotowości człowieka, przez co ta podmiotowość osiągałaby nie tylko subiektywny, lecz także obiektywny charakter. Osiągnięcie autentycznej podmiotowości musi wiązać się w kulturze realnej wirtualności nie tylko ze spełnieniem określonych warunków kulturowych, lecz także z posiadaniem przez człowieka odpowiednich kompetencji. Chodzi tu o połączenie czterech podstawowych kompetencji:

²⁶ Ch. Delsol: *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Tłum. M. Kowalska. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2003, s. 78.

²⁷ Tamże, s. 115.

²⁸ Ch. Taylor: *Etyka autentyczności*. Tłum. A. Pawelec. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2002, s. 71 i nast.

1. kompetencji instrumentalnej – decyduje o efektywności odpowiednich działań, a jej podstawę stanowi racjonalność instrumentalna, dominująca dotychczas w tradycji nowożytnej; racjonalność ta jest skupiona na optymalizacji środków działania, które służą realizacji założonych celów;
2. kompetencji kognitywnej – wiąże się z koniecznością posiadania odpowiedniej wiedzy jako podstawy do jakiegokolwiek działania i podejmowania decyzji;
3. kompetencji aksjologicznej – uzupełniając kompetencję instrumentalną, będzie ona skupiona na ocenie celów działania i na wyborze takich, które ze względów aksjologicznych zostaną uznane za słuszne;
4. kompetencji refleksyjnej – związanej ze zdolnością do osiągania konsensusu, koniecznego w wielu sytuacjach aksjologicznie konfliktowych; kompetencja ta jest jednocześnie podstawą budowania jedności w odniesieniu do całego porządku wymienionych kompetencji.

Rola tych kompetencji w procesie budowania i urzeczywistniania podmiotowości człowieka w kulturze realnej wirtualności jest poddawana różnego rodzaju ograniczeniom i wpływowi związanym z procesami wirtualizacji kultury. K.J. Gergen wskazuje na współczesne zmiany w sposobie pojmowania podmiotowości człowieka, jakie pojawiają się wraz z wyłanianiem się perspektywy kształtowania się nowego, ponowoczesnego porządku społecznego i kulturowego²⁹. Wskazuje jednocześnie na to, iż w kulturze XX wieku mieliśmy do czynienia ze współistnieniem dwóch tradycji odnoszących się do tego sposobu pojmowania człowieka jako podmiotu. Należały tu mianowicie następujące tradycje, które, jak sądzi, odgrywały największą rolę:

- tradycja romantyczna – romantyczne widzenie Ja wskazywało na to, iż każda osoba ma cechy osobistej głębi, gdzie umiejscowione są jej pasje, namiętności, cechy charakteru i podstawy jej kreatywności; było to podstawą do tworzenia różnego rodzaju więzi społecznych oraz podstawą budowania indywidualnych celów życia i nadawania mu odpowiedniego sensu; „[...] słownictwo moralnych uczuć, lojalności i wewnętrznej przyjemności wywodzi się w dużej mierze z romantycznej koncepcji Ja. Chociaż osiągnęła ona swój szczyt w XIX wieku, ten sposób widzenia pozostaje wciąż bardzo żywy w dzisiejszym świecie. Jest to perspektywa kładąca główny nacisk na niewidzialne, a nawet święte siły, tkwiące głęboko w osobie, siły, które nadają znaczenie życiu i naszym związkom z innymi”³⁰;
- tradycja modernistyczna – główne cechy Ja były związane nie z tym, co leży w głębi, lecz ze zdolnościami do racjonalnego działania, podejmowania decyzji i do świadomych intencji człowieka.

²⁹ Por. K.J. Gergen: *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Tłum. M. Marody. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

³⁰ Tamże, s. 48.

„Pod wieloma względami modernizm jest zarówno bardziej optymistyczny, jak i bardziej demokratyczny. Romantyczna jednostka pozostawała na zawsze tajemnicą – ze swą witalną esencją, uciekającą od rzeczywistości i niemożliwą do uchwycenia. W przeciwieństwie do tego Ja modernistyczne jest poznawalne, obecne tu i teraz, lekko tylko ukryte pod powierzchnią swych działań. [...] Mało prawdopodobne, by modernistyczne Ja pozwoliło intensywnym, emocjonalnym dramatom przyćmić swój rozsądek; jego działaniami kierują jego racje, a jego głos jest czysty i uczciwy”³¹. Zmiany, z jakimi mamy do czynienia we współczesnej kulturze, związane między innymi z rozwojem nowych mediów i z wirtualizacją, są wynikiem upowszechniania „technologii społecznego nasycenia”, które przebiegało w dwóch fazach. Pierwsza faza, niskiego nasycenia, jest wiązana z takimi technikami, jak: samochody, radio, film, kolej, telefon, a wysokiego nasycenia z: telewizją, komputerem, Internetem. Wskazane tu „nasycenie” uzależnione od rozwoju odpowiednich mediów jest w konsekwencji wynikiem społecznego zanurzenia człowieka w sieć związków, doświadczeń i relacji, które ulegają intensyfikacji, przede wszystkim ilościowej, w kulturze realnej wirtualności. W rezultacie tego pojawia się perspektywa ponowoczesnego porządku społecznego i kulturowego, w którym:

- a) obie powyższe tradycje pojmowania Ja, romantyczna i modernistyczna, tracą swoje wcześniejsze znaczenie;
- b) traci znaczenie również pojęcie „Ja autentycznego”, czy też „bycia sobą”.

W rezultacie pojawia się w dzisiejszej kulturze wiele wzajemnie niepowiązanych i niekoherentnych wzorców Ja i w konsekwencji: „Demontażowi ulega Ja jako posiadacz rzeczywistych i dających się zidentyfikować cech – takich jak racjonalność, emocje, inspiracja i wola”³². Współczesne przemiany będące wynikiem rozwoju technik wysokiego nasycenia sprawiają, iż w ponowoczesnej perspektywie:

- wzrasta potencjał relacyjności – jest to wynikiem rozwoju i upowszechniania różnych technik komunikowania i w związku z tym poszerzania pola doświadczeń współczesnego człowieka;
- następuje zwielokrotnienie Ja – zwielokrotnienie związków z innymi i poszerzenie się pola dającego możliwości uobecniania się, nie tylko zresztą w teraźniejszości, lecz także poprzez zachowywanie przeszłości;
- postępuje intensyfikacja wymiany – jej podstawę stanowią jednakże relacje i więzi, które nie mają głębszego zakorzenienia, nowoplemienności oraz formy komunikacji zapośredniczanej i nie odbywającej się twarzą w twarz;
- Ja staje się coraz bardziej zaludnione przez wiedzę i informacje pochodzące z mediów, przy czym to zaludnienie ma tu głównie ilościowy charakter i nie prowadzi do

³¹ Tamże, s. 77.

³² Tamże, s. 35.

wykształcenia się takiej tożsamości, która będzie miała autentyczny charakter; postępuje proces powielania i stawania się pastiszowym Ja;

- następuje rozpad racjonalnego ładu – życie we współczesnym społeczeństwie opiera się na zdolności akceptowania sprzeczności i na swoistym syndromie multifrenii, czyli rozszczepienia jednostki na wiele, często niespójnych, autoinwestycji³³.

W ponowoczesnej perspektywie rozwija się w ten sposób relacyjne Ja, a samostanowiące i autentyczne Ja traci swoje znaczenie. Osoba staje się prezentowanym i różnorodnie ujawnianym obrazem, co w konsekwencji prowadzi do zanikania znaczenia podziału na to, co obiektywne (realne, autentyczne), i to, co subiektywne (wirtualne, pozorne). Ja staje się czymś wytwarzanym, a nie czymś, co jest prywatną własnością, a impulsy do tego wytwarzania pochodzą z zewnątrz, czyli ze środowiska kulturowego. Człowiek jako podmiot może się więc ujawniać tylko jako świadek pozostawianych przez siebie śladów, choć ślady nie tworzą jakiegoś spójnego systemu i pozostają zarazem rezultatem ciągłych decyzji i wyborów, jak również procesom relacyjnego kwestionowania, są one bowiem wynikiem uczestnictwa w określonych przestrzeniach przepływów, w które poszczególne jednostki są wciągane. Nasycone Ja pozostaje jednocześnie pod wpływem wielu, często też niespójnych ze sobą impulsów pochodzących ze środowiska kulturowego. Tworzą i rozwijają się w ten sposób pastiszowe formy podmiotowości i związane z nimi nietrwale społeczne więzi.

Pytanie o człowieka jako istotę racjonalną traci w tym kontekście znaczenie z uwagi na to, iż kultura realnej wirtualności nie tworzy podstaw do takiej racjonalności. Racjonalność traci uniwersalny charakter wraz z rozproszeniem porządku racjonalnego i w konsekwencji o tym, co jest racjonalne czy irracjonalne, decydują jedynie subiektywne oceny³⁴. Podobne uwagi można odnaleźć również w przypadku G. Sartoriego³⁵. *Homo videns* zastępuje według niego *homo sapiens*, co następuje nie tylko na skutek rozwoju i upowszechniania się telewizji, lecz także Internetu i nowych mediów. Kultura jako obszar komunikowania jest poddawana procesom medializacji związanym z wirtualizacją i z upowszechnianiem się kultury obrazów. Kultura obrazów (wizualna) ma natomiast wiele cech podobnych do wcześniejszej kultury mowy i między innymi można tu wskazać następujące cechy: konkretność, ograniczenie do teraźniejszości, subiektywność, brak wyraźnego oddzielenia podmiotu i przedmiotu, naśladowczy charakter. Wirtualizacja kultury wiąże się jednocześnie z kształtowaniem się człowieka jako *homo videns*. „Tym samym telewizz staje się w większym stopniu zwierzęciem widzącym niż zwierzęciem symbolicznym. To, co wyobrażone za pomocą obrazów, znaczy dla niego więcej niż to, co opowiedziane w słowach. Nastąpiła zasadnicza zmiana kierunku rozwoju – o ile zdolność myślenia symbolicznego odróżniała gatunek *homo sapiens* od zwierząt, o tyle skłonność do oglądania zbliża go ku pierwotnej naturze, ku

³³ Tamże, s. 81 i nast.

³⁴ Tamże, s. 142 i nast.

³⁵ G. Sartori: *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*. Tłum. J. Uszyński. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.

przedstawicielom gatunków, od których człowiek się wywodzi”³⁶. Rozwój nowych mediów zakłóca relacje pomiędzy widzeniem a myśleniem, wirtualizacja obszarów kulturowych prowadzi bowiem do upowszechniania się *mundur sensibilis*, a nie do rozwoju i upowszechniania *mundus intelligibilis*³⁷. Człowiek dzisiejszy jako *homo sapiens* pozostaje w kryzysie, w sytuacji utraty swoich zdolności racjonalnych i poznawczych³⁸. Traci on zarazem zdolności odróżniania dobra i zła, prawdy i fałszu, *homo sapiens* zastępowany jest bowiem przez *homo insipiens*³⁹. Ten ostatni istniał zawsze, i to w nie mniejszej ilości, lecz obecnie, w dobie nowych mediów, zwiększyły się tylko możliwości jego oddziaływania i wpływów. „Człowiek zostaje sprowadzony do czystej relacji, do statusu *homo communicans*, zanurzony w nieustannym nurcie medialnych przekazów. Owszem *homo communicans* – tylko co jest treścią owej komunikacji? Pustka porozumiewa się z pustką”⁴⁰.

Przyszłość człowieka jako *homo sapiens* pozostaje otwarta, choć procesy wirtualizacji współczesnej kultury tworzą w tym względzie określone zagrożenia i wyzwania, które w różny sposób ujawniają się w jego życiu indywidualnym, jak również w wymiarach społecznym i kulturowym. Zagrożenia są dostrzegane ze strony psychologów oraz ujawniane we współczesnych badaniach nad mózgiem. „Sieć [...] zwiększa naciski na pamięć roboczą, ponieważ nie tylko kieruje nasze zasoby w inną stronę, pomijając zdolność myślenia na niższych poziomach, ale także zakłóca konsolidację wspomnień długotrwałych i rozwój schematów poznawczych [...]. Sieć stanowi technologię zapominania”⁴¹. Zagrożenia i wyzwania zdają się być większe, aniżeli wydaje się to na pierwszy rzut oka. One bowiem w konsekwencji dotyczą natury człowieka, która nie jest nam dana, także w jej biologicznej postaci, jako coś niezmiennego na zawsze. Pytanie o człowieka pozostaje więc ważne ze względu na przyszłość i dlatego też należy je ciągle sobie zadawać.

BIBLIOGRAFIA

1. Baudrillard J.: *Symulakry i symulacja*. Tłum. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2005.
2. Buksiński T.: *Dwa rozumy filozofii*. [W]: *Rozumność i racjonalność*. Red. T. Buksiński. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1997, s. 131-202.
3. Carr N.: *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*. Tłum. K. Rojek. Gliwice: Wydawnictwo Helion, 2013.

³⁶ Tamże, s. 17.

³⁷ Tamże, s. 27.

³⁸ Tamże, s. 36 i nast.

³⁹ Tamże, s. 86 i nast.

⁴⁰ Tamże, s. 87.

⁴¹ N. Carr: *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*. Tłum. K. Rojek. Gliwice: Wydawnictwo Helion, 2013, s. 237; Por. M. Spitzer: *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*. Tłum. A. Lipiński. Słupsk: Wydawnictwo Dobra Literatura, 2013.

4. Castells M.: *Spoleczeństwo sieci*. Tłum.: M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
5. Delsol Ch.: *Esej o człowieku późnej nowoczesności*. Tłum. M. Kowalska. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2003.
6. Gergen K.J.: *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Tłum. M. Marody. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
7. Habermas J.: *Theorie des kommunikativen Handelns*. Frankfurt/Main: Suhrkamp Verlag 1980.
8. Habermas J.: *Pojęcie racjonalności komunikacyjnej w świetle teorii aktów mowy*. Tłum. R. Braciszewska. [W]: *Rozumność i racjonalność*. Red. T. Buksiński. Poznań: Wydawnictwo UAM, 1997, s. 51-78.
9. Habermas J.: *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*. Tłum. W. Lipnik. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2004.
10. Luhan Mc M., Fiore Q.: *The medium is the message*. New York: Random House, 1967.
11. Mersch D.: *Teorie mediów*. Tłum. E. Krauss. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2010.
12. Pawłowski A.: *Wirtualizacja – historia i próba rekonstrukcji pojęcia*. [W]: *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Red. L.W. Zacher. Warszawa Poltext, 2013, s. 11-24.
13. Postman N.: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Tłum. A. Tanalska-Dulęba. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1995.
14. Quail. Mc. D.: *Teorie komunikowania masowego*. Tłum.: M. Bucholc, A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
15. Sartori G.: *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*. Tłum. J. Uszyński. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.
16. Spitzer M.: *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*. Tłum. A. Lipiński. Słupsk: Wydawnictwo Dobra Literatura, 2013.
17. Taylor Ch.: *Etyka autentyczności*. Tłum. A. Pawelec. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2002.
18. Zacher L.W.: *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*. Warszawa: Wyd. Poltext, 2013.

Urszula ŻYDEK-BEDNARCZUK

1.2. TRANSFORMACJE W ROZUMIENIU I WYKORZYSTANIU INFORMACJI W KONTEKŚCIE NOWYCH MEDIÓW

„Nowe media to techniki, technologie, a także instytucje służące komunikacji, wykorzystujące metody cyfrowe do rejestracji, zapisywania, przechowywania danych, tworzenia i transmisji przekazów. Nowe media charakteryzują się hipertekstową strukturą przekazu i odbioru, możliwością programowania [...], interaktywnością, kumulatywnością, globalnym zasięgiem i jednocześnie indywidualizacją zasięgu”¹. Podobnie definiuje nowe media Lev Manovich². W większości definicji akcent pada na cyfrowość, a zatem na związek człowieka i tradycyjnych środków przekazu z komputerem; bez niego bowiem nie powstałaby nowa jakość komunikacyjna. Buduje się przestrzeń komunikowania wymagającą od użytkowników nowych zachowań. Konsekwencje te dotyczą zarówno wiedzy, jak i upotocznienia, innego sposobu myślenia, a w rezultacie nowego sposobu komunikowania się ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Celem rozważań jest wskazanie na głównych sprawców zmian w zachowaniach komunikacyjnych. W społeczeństwie informacyjnym, którego podstawą aktywności jest tworzenie wiedzy i przetwarzanie informacji za pomocą technologii informatycznych, informacja zyskuje nowy wymiar. Zmienia się sposób jej przekazywania i wykorzystania. Inna jest również wiedza w porównaniu z naukową wiedzą klasyczną. W kontekście przechodzenia od społeczeństwa informacji do społeczeństwa wiedzy należy zastanowić się nad jakością informacji, jej rozumieniem i wykorzystaniem, a następnie budowaniem wiedzy w świecie cyfrowym. Transformacja zachodzi również na poziomie posługiwania się informacjami. W nowych mediach wytworzyły się nowe zachowania komunikacyjne, które ściśle łączą się z pojęciami globalhood, folksonomia, wiedza typu wiki, sharizm, multitasking, taktylność.

Możemy postawić tezę, że powszechność dostępu do informacji sprawia, iż jej wartość powszednieje i zanika. W nowym społeczeństwie podstawą stanie się wiedza (*knowledge*)

¹ Z. Bauer: *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia. Teoria. Praktyka*. Kraków: Universitas, 2009, s. 45.

² L. Manovich: *Język nowych mediów*. Tłum. P. Cupryjański. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006, s. 91-118.

a „fetyzowana obecnie informacja stanie się tylko liczmanem, będzie bowiem pochodną wiedzy i jej nośnikiem. Wiedza natomiast nigdy nie była i nie będzie redukowalna do samej tylko informacji, zawiera ona bowiem obok „gołych” informacji także umiejętność interpretacji, wykorzystania i zastosowania [...]”³. Możemy sformułować podstawowe cechy informacji: jest niematerialna, choć jej nośnik, czyli substrat, jest materialny bądź energetyczny; niezużywalna, niewyczerpywana, kumulowana i odnawiana. Użytkownicy mogą ją aktualizować, uzupełniać, weryfikować. Informację możemy gromadzić, przetwarzać, transmitować.

Rozumienie wiedzy jest znacznie szersze. „W filozofii zagadnienie wiedzy rozważa epistemologia. Dwa główne problemy filozoficznej teorii wiedzy to sformułowanie definicji i kryterium wiedzy. Podstawową intuicją dotyczącą pojęcia wiedzy jest, że wiedza powinna być weryfikowalna (szuka się więc kryterium weryfikacji przekonań) i komunikowalna (dowodzi się więc możliwości komunikacji między osobami i szuka się kryteriów komunikowalności). [...] W psychologii poznawczej umysł jest definiowany jako system poznawczy, który tworzy wiedzę (w znaczeniu ogólnym) o otoczeniu i wykorzystuje tę wiedzę do sterowania zachowaniem. Wiedza funkcjonuje w umyśle w postaci struktur poznawczych (reprezentacje umysłowe), które mogą być i są w różny sposób modyfikowane przez procesy poznawcze. Struktury poznawcze nie są jednak jednorodne. Pojęcie to określa zarówno abstrakcyjne, symboliczne reprezentowanie obiektów w umyśle, jak i wiedzę w znaczeniu ścisłym. Struktury mogą być ulotne, tworzone na potrzeby chwili, odnoszące się do rzeczywistości bądź fantazji, mogą być kompleksowe bądź elementarne [...]. Wiedza w znaczeniu ścisłym jest natomiast określeniem pewnej kategorii struktur poznawczych, które są zawarte w umyśle trwale i w sposób uporządkowany zapisane w systemie pamięci długotrwałej [...]”⁴.

W społeczeństwie informacyjnym sprawniej komunikujemy się zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo. Zmieniają się jednak nasze zachowania komunikacyjne. Zdecentralizowany charakter porozumiewania się podbudowuje poczucie przynależności do globalnej wspólnoty użytkowników Sieci, wytwarzając *globalhood* – globalną emocjonalność⁵ mającą istotne znaczenie dla ewolucji kultury. Z perspektywy antropologii mediów i analizy kulturowej chcę zwrócić uwagę na to, że rozwija się funkcja fatyczna, ludyczna i emocjonalna, z drugiej strony serwisy społecznościowe, takie jak MySpace, FaceBook, YouTube, Flickr i inne, umożliwiają nie tylko komunikację, lecz także implikują społeczną interakcję i tworzenie

³ R. Tadeusiewicz: *Revolucja społeczeństwa informacyjnego na tle wcześniejszych rewolucji cywilizacyjnych*. [W]: *Spółczesność informacyjna. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*. Red. L. H. Haber, M. Niegoda, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006, s. 38.

⁴ *Wiedza*, por. <http://pl.wikipedia.org/wiki/wiedza> [dostęp 1.09.2013].

⁵ M. McLuhan: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Tłum. N. Szczucka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, 2004; A. Maj, *Wikifikacja wiedzy, Travel 2,0 i globalhood*. [W]: *Kody McLuhana topografia nowych mediów*. Red. A. Maj, M. Derda Nowakowski. Katowice: Wydawnictwo Naukowe ExMachina, 2009, s. 143-168.

więzi społecznych na podstawie podobieństw profilu psychologicznego, gustów i zainteresowań. Wzrasta potrzeba informacji o innych, dla innych i przez innych.

Zmiana w sposobie strukturyzowania informacji jest związana z hipertekstem występującym w nowych mediach. Możemy patrzeć na niego z pozycji technologii informatycznych, wtedy hipertekst jest koncepcją i zbiorem potencjalnych możliwości łączenia informacji w określoną strukturę. Mnie interesuje hipertekst jako konkretna realizacja struktury hipertekstowej zawierająca informacje – treści w określony sposób ustrukturyzowane. Hipertekst określa się jako nieliniową lub multilinearną koncepcję organizacji i prezentacji określonych treści⁶. Bolter traktuje hipertekst jako zbiór połączonych ze sobą elementów, a linki stanowią możliwe do realizacji drogi lektury hipertekstu⁷. Dla Nelsona wyznacznikami hipertekstu są: nieliniowość, istnienie węzłów (to jednostki tekstu), czyli podstawowych części składowych i odsyłaczy. Hipertekst nie ma tak naprawdę końca, jest wielowątkowy i wielosegmentowy⁸. Prezentuje wiedzę i umożliwia jej wielowątkową percepcję. A. Storrer definiuje hipertekst jako system nieliniowy, ale zorganizowany. Jest on ograniczony pod względem funkcjonalnym, tematycznym i instytucjonalnym. Stanowi sieć złączonych modułów służących określonemu celowi komunikacyjnemu i mających swój temat⁹. Korzystając z hipertekstu, zmieniamy nasze sposoby korzystania z informacji i jej rozumienia. Mamy bowiem do czynienia z wielopoziomową i wieloelementową strukturą (przybliżonym modelem dla niej jest komputerowa baza danych), która nie determinuje ani też nie uprzywilejowuje żadnego kierunku analizy i interpretacji, ale zmienia nasze rozumienie poprzez zastosowanie struktur kognitywnych i dowolne łączenie informacji.

Jednym z ważnych pytań zadawanych w kontekście rozwoju nowych mediów jest pytanie o transformacje i zmiany w zachowaniach komunikacyjnych nie tylko użytkownika, lecz dzisiaj już także całych społeczności określanymi mianem społeczności sieciowych. Pytania dotyczą także wiedzy i informacji tworzonych, przekazywanych i użytkowanych w mediach. Stymulatorem tych zmian powodujących nowe spojrzenie na komunikację jest rozwój Web 2.0. „Web 2.0 to potoczne określenie serwisów internetowych, powstałych po 2001 roku, w których działaniu podstawową rolę odgrywa treść generowana przez użytkowników danego serwisu. Wbrew numeracji wersji oprogramowania, Web 2.0 nie jest nową World Wide Web ani nowym Internetem, ale innym sposobem na wykorzystanie jego dotychczasowych zasobów. Uważa się, że serwisy Web 2.0 zmieniają paradygmat interakcji między właścicielami serwisu i jego użytkownikami, oddając tworzenie większości treści w ręce

⁶ E.M. Jakobs: *Hypertextsorten*. „Zeitschrift für germanistische Linguistik“ 2003, Heft 31 (2), s. 23.

⁷ J.D. Bolter: *Das Internet in der Geschichte der Technologien des Schreibens*. [In:] *Mythos Internet*, Hrsg. S. Munker, A. Roesler. Frankfurt/Main: Suhrkamp, 1997, s. 43.

⁸ T.H. Nelson: *As We Will Think*. [In:] *From Memex to Hypertext: Vannevar Bush and the Mind's Machine*, Inc San Diego, CA, USA: Academia Press Professional, 1991, s. 245-259.

⁹ A. Storrer: *Kohärenz in Text und Hypertext*. [In:] *Text in digitalen Medium. Linguistische Aspekte von Textdesign, Texttechnologie und Hypertext Engineering*. Hrsg. H. Lobin. Wiesbaden: Westdeutscher Verlag 1999, p. 35.

użytkowników [...]”¹⁰. Wikipedia to nowość techniczna, spopularyzowana dzięki firmie O'Reilly Media. Pozwala ona na wykorzystanie mechanizmu wiki, blogów, udostępnienia interfejsów XML, które umożliwiają innym stronom i programom korzystanie z danych Web 2.0. i używanie nowych technologii, generowanie treści przez użytkowników (*user-generated content*), użycie folksonomii, tworzenie się wokół serwisów rozbudowanych społeczności, dają możliwość nawiązywania kontaktów, wykorzystania efektów sieciowych, wykorzystania kolektywnej inteligencji. Trudno dzisiaj wymienić wszystkie możliwości, ale na pewno ten rozkwit ma zasadniczy wpływ na rozwój informacji. Za pomocą potencjału technicznego uwolniono użytkownika z okowów kultury klasycznej komunikacji i zaproponowano kulturę uczestniczącą, współdziałanie, kreatywne tworzenie i przetwarzanie informacji. Nowa technologia zaciera granice pomiędzy użytkownikami Sieci a autorami Sieci. Klasyczny układ nadawcy i odbiorcy oraz sprzężenia zwrotnego już nie funkcjonują. Ta zatarta granica powoduje, że każdy generujący treść użytkownik staje się autorem. Zatarte zostają sfery prywatna i publiczna, zasoby lokalne stają się właściwością Sieci¹¹. Przedstawione właściwości środowiska powodują powstanie kultury uczestnictwa¹², a ta wyznacza nowe warunki komunikacji. Kultura uczestnictwa jest demokratyczna, każdy może w niej uczestniczyć. Funkcjonuje ona w określonym kontekście technologicznym. „Sieć nowej generacji to sieć informacji i wzajemnych połączeń. Codzienne doświadczenie użytkownika cechuje *natychmiastowość*, gdyż nowe informacje dostarczane są dzięki automatyzacji w sposób bezustanny; *otwartość*, związana z niemal powszechną dostępnością informacji wprowadzonych do Sieci przez użytkowników oraz *wspólnotowość*, gdyż wiele usług i aplikacji projektowanych jest dla grup, a nie dla indywidualnych uczestników”¹³. Aktywność użytkowników przejawiająca się w zbieraniu informacji i udostępnianiu ich w Sieci stała się znamienna dla współczesnej kultury. Człowiek redefiniuje swoje miejsce w społeczeństwie nie na podstawie głębokich emocji i zaangażowania w interakcje, ale na podstawie pozostawienia swojego śladu w otwartej strukturze sieci społecznych, które wytwarza i reduplikuje. „Sama świadomość zdecentralizowanego charakteru tej struktury wydaje się podbudowywać poczucie przynależności do globalnej wspólnoty użytkowników Sieci, wytwarzając *globalhood*”¹⁴. Informacja i wiedza w nowych mediach zmieniają swoją jakość.

Transformacja dokonała się również na poziomie wiedzy, którą znajdziemy w projektach sygnowanych jako Wiki z produktem sztandarowym, internetową encyklopedią

¹⁰ Web. 2.0, por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Web_2.0 [dostęp 2.07.2013].

¹¹ J. Battelle: *Szukaj. Jak Google i konkurencja wywołali biznesową i kulturową rewolucję*. Tłum. M. Baranowski. Warszawa: PWN, 2006; M. Kerres, *Potenziale von Web 2.0 nutzen*. [W:] *Handbuch E-Learning*. Red. E. Hohenstein, K. Wilbers. München 2006, DWD – temporary version, 05.08.2006 [PDF].

¹² H. Jenkins: *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*. Tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007.

¹³ P. Rudnicka: *Psychologiczne właściwości środowiska Web 2.0*. [W:] *Kody McLuhana topografia nowych mediów*. Red. A. Maj, M. Derda-Nowakowski. Katowice: Wydawnictwo Naukowe ExMachina, 2009, s. 175.

¹⁴ A. Maj: *Wikifikacja wiedzy, Travel 2.0 i globalhood...*, dz. cyt., s. 147.

Wikipedią. W Fundacji Wikimedia znajdziemy oprócz Wikimedii także Wikimedia Commons (pliki graficzne), Wikineus (serwis prasowy), Wikicytaty (zbiór cytatów), Wikiźródła (repozytorium tekstów źródłowych), Wikiboos (podręczniki) i inne¹⁵. Dodatkowo społeczność dysponuje portalami informacyjnymi. Semantycznie projekty Wiki dotyczą więc wiedzy. Należy zadać w tym miejscu pytanie o jakość wiedzy i jej rozumienie. Czy to jest wiedza jasna, porównywalna z wiedzą w rzeczywistości, czy raczej mamy do czynienia z innym typem wiedzy – wiedzą medialną? Wychodzę z założenia, że media modyfikują istniejące już w umysłach odbiorcy kulturowo utrwalone wizje rzeczywistości. Przyjmuję stanowisko Teuna van Dijka, zakładające istnienie w danej społeczności ogólnej wspólnej wiedzy kulturowej, którą można nazwać „wspólną bazą kulturową”¹⁶. Jej miejsce stanowi realna wiedza naukowa i codzienność oraz kultura uczestnictwa oparta na potoczności i racjonalności potocznej. „Racjonalność potoczna utrwała bowiem funkcjonujący w społeczeństwie zespół wspólnych znaków struktur językowych, wyobrażeń i przekonań. Potoczne konceptualizacje rzeczywistości cechuje antropocentryzm, konkretność i zdroworozsądkowy praktycyzm”¹⁷. Odpowiednie łączenie w przekazie medialnym elementów racjonalności potocznej z elementami racjonalności naukowej rodzi ten nowy typ wiedzy medialnej, realizowanej na portalach społecznościowych oraz w Wikipedii. Wikipedia, wzorowana w pierwszym etapie na Encyklopedii Brytyjskiej, jest tworzona przez sieciowe społeczności – stąd od początku istnieje problem jakości i wiarygodności poszczególnych artykułów. „Znajduje się ona w permanentnym procesie tworzenia, w którym może wziąć udział każdy, kto chce, jeśli tylko akceptuje podstawowe zasady jego funkcjonowania”¹⁸.

Czy możemy wiedzę zawartą w tej internetowej encyklopedii traktować jako źródło pewnej i rzetelnej wiedzy, czy raczej mamy do czynienia z „budowaniem wspólnoty wokół jednego celu”¹⁹? Może należałoby Wikipedię opisywać w kategoriach antropologicznych i socjologii codzienności, a nie w kategoriach nauki i wiedzy? Jednak służy ona zdobywaniu wiedzy. Jaron Lanier²⁰ zarzucił Wikipedii, że fetyszyzując znaczenie kolektywnego tworzenia, przestała zwracać uwagę na to, co się tworzy. Prowadzi to do totalnego odwrócenia pojęć, skutku i przyczyny, przedmiotu opisu i samego procesu opisywania. Esej Laniera zadaje pytania centralne dla współczesnej kultury, dotyczące relacji usieciowanej jednostki z usieciowaną zbiorowością, szansą indywidualnego myślenia w świecie rozpowszechnionych przez Sieć schematów. Któż nie korzysta dzisiaj z Wiki – od studenta, ucznia, naukowca do zwykłego użytkownika – wszyscy korzystamy z dokumentów pozostających w tzw. domenie publicznej. Dokumenty te są skopiowane w dowolny sposób

¹⁵ Z. Bauer: *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia. Teoria. Praktyka*. Kraków: Universitas, 2009, s. 258-259.

¹⁶ T.A. van Dijk: *Dyskurs polityczny i ideologia*. „Etnolingwistyka” 2003, nr 15.

¹⁷ R. Tokarski: *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*. „Pamiętnik Literacki” 1991, LXXXII.

¹⁸ *Wikipedia*, por. http://wikipedia.org/wiki/wikipedia:O_Wikipedii [dostęp 3.07.2013].

¹⁹ Z. Bauer: *Dziennikarstwo wobec nowych mediów...*, dz. cyt., s. 260.

²⁰ J. Lanier: *Digital, maoism. The Hazards of the New Online Collectivism*, Edge. The Third Culture http://www.edge.org/3rd_culture/lanier06/lanier06_index.html [dostęp 25.06.2013].

metodą „kopiuj-wklej”. To zachowanie użytkowników nowych mediów stało się zasadą. Obszerny raport badaczy austriackich z Grazu²¹ poświęcony skutkom intelektualnym korzystania z wyszukiwarek typu Google wielokrotnie wspomina też o Wikipedii. Badacze wskazują na syndrom Google – „kopiuj-wklej” – oraz na rzeczywistość zgooglowaną. Określenia te ilustrują proces zdobywania wiedzy i informacji przez studentów, naukowców, dziennikarzy. To skrzyżowanie Google i Wikipedii daje nam wiedzę zgooglowaną, wiedzę współgrającą z jej konsekwencjami negatywnymi i pozytywnymi.

Opozycja wiedzy prawdziwej, klasycznej i wiedzy zgooglowanej przynosi kolejną transformację dotyczącą taksonomii i folksonomii. Taksonomia zakłada hierarchiczne uporządkowanie, wydzielenie w organizacji wiedzy poziomu wyższego, czyli nadrzędnego, który jest poziomem ogólnym, oraz poziomu podrzędnego, w którym pojęcia są specyfikowane. Taksonomia jest więc kategorią porządkującą, wyznacza procedury związane z selekcją i hierarchizowaniem informacji, ma charakter kulturowy²². W nowych mediach mamy do czynienia z folksonomią, która porządkuje treści dzięki nieuświadomianym, intersubiektywnym zasadom, ale też korzysta ze środkowego poziomu taksonomii przeznaczonej dla codzienności i potoczności. Wydaje się, że status epistemiczny wiedzy medialnej nie jest najważniejszy, ważne jest, kto ją przekazuje i jaką ma intencję. Nie wartości poznawcze są ważne, ale wartości użytkowe (pragmatyczne, funkcjonalne), relatywizowane do konkretnej sytuacji egzystencjonalnej, decydują o jej znaczeniu. Różni odbiorcy w różnym stopniu potrzebują wiedzy, a media są jej dostarczycielem. Ontologia wiedzy medialnej koresponduje z tendencjami współczesnej humanistyki oraz ze zwrotem krytycznym, zatem folksonomia²³ oznacza poszerzenie kategorii potocznych o kategorie przyswojone w procesie edukacji. Dzięki kognitywnym schematom i porządkowaniu wiedzy w sposób intuicyjnie czytelny dla użytkowników powstają obszary wiedzy zarówno prywatnej, jak i społecznej. Nowe sensory podporządkowane są różnym metodom negocjacji i niepozabawione elementów gry społecznej. Użytkownicy posługują się podobnymi kategoriami poznawczymi, ale też ograniczonym zakresem strategii porządkujących rzeczy i informacje. Wiedza typu Wiki zaczyna wypierać wiedzę jasną, klasyczną. Obserwujemy to w pracach uczniów, studentów, ale też w zmianach, które zachodzą w dyskursach akademickich.

Inna zmiana w zachowaniach komunikacyjnych dotyczy przymusu globalnego współdziałania i dzielenia się nie tylko informacjami, lecz także wymianą dóbr materialnych między konsumentami. Staje się ona zasadą w działaniach sieciowych. Targi CeBIT 2013 przyjęły jako temat przewodni idee sharizmu. Sharizm jest określeniem motywacji i filozofii wspólnego budowania wartości, która wynika z dzielenia się treściami i pomysłami przez

²¹M. Maurer: *Report on Dangers and Opportunities Posed by Large Search Engines Particularly Google*, September 30, 2007, www.google-watch.org/gpower.pdf [dostęp 26.06 2013].

²²D. Weinberger: *When Things Aren't What They Are*. [In:] *Hybrid – Living in Paradox*. Ars Electronica 2005. Ed. Ch. Schöpf, G. Stocker. Linz: Hantje Cantz Verlag, 2005, p. 76-88.

²³K. Stępień: *Folksonomie, czyli społecznościowe opisywanie treści*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2010.

zainspirowanego użytkownika. Sharizm staje się rytuałem, nową ideologią, grą ekonomiczną, społeczną i kulturową²⁴. Zmienia więc oblicze komunikacji, ale też kultury. Sharizmowi towarzyszą coraz to nowsze gadżety, uruchamiające wszystkie nasze zmysły. Wolfgang Welsh twierdzi, że „karty zmysłowości zostały na nowo przetasowane”²⁵.

Do zdobywania informacji w klasycznej komunikacji wystarczyły głównie wzrok i czytanie. Dzisiaj gest, dotyk generują nową powłokę kultury, tworzą nowe zachowania komunikacyjne, łączące ciało, medium i świat w jedność. Zdaniem Derricka de Kerkhove’a zostaje rozwinięta nowa taktylność (na wzór ongowskiej wtórnej oralności). *Multi-Touch* to nowa forma „nowego dialogu”²⁶. W komunikacji dotyk synchronizuje się z możliwościami innych zmysłów. Jednocześnie rozpoczyna komunikację i zdobywanie informacji. To właśnie dotyk, gesty i głos stają się podstawą działań w nowych gadżetach. Możemy przesuwac ekran w górę i w dół, szczypać, rozciągać, zataczać palcami kółka, przeciągać, machać ręką, a nasz elektroniczny gadżet ożywa. Repertuar *Multi-Touch* nabiera nowego znaczenia w komunikacji. „Dłoń staje się narzędziem, gest na szklanej powierzchni ekranu (pokrytego polem elektrycznym) komunikuje zamiar, pragnienie człowieka – maszyna odbiera, a następnie przetwarza ten taniec impulsów elektrycznych i przekształca go odpowiedni obraz, informację”²⁷. Neopiśmienność pod postacią techniki stała się wypadkową nowych zachowań komunikacyjnych i zapoczątkowała kulturowe zmiany.

Kolejna transformacja dotyczy zmian mentalnych zachodzących w człowieku w trakcie komunikacji medialnej. Smartfony, tablety, ipody, wszelkie mobilne media taktylne definiują naszą wielozadaniową terażniejszość wyznaczoną przez zasadę „tu i teraz”. Nasz kontakt z nowymi mediami jest osobisty i dotyczy codziennego użycia, „zaczynamy też myśleć i mówić w kategoriach sugerowanych przez maszynę”²⁸. „Technologia cyfrowa zmienia nie tylko sposób naszego myślenia, ale wpływa również na nasze odczuwane zachowanie i funkcje mózgow”²⁹. W tym miejscu chciałabym omówić te działania, które moim zdaniem wpływają na zmiany zachowań w komunikacji i sposoby zdobywania i rozumienia informacji. Są to: wielozadaniowość (*multitasking*), zarządzanie informacjami (*curation*), aktualizowanie i prędkość działania (*update*). Wielozadaniowość to umiejętność przypisywana nowym mediom polegająca na symultanicznym korzystaniu z kilku mediów, np. równoczesnym przeglądaniu stron internetowych, rozmawianiu przez telefon, słuchaniu muzyki. Zjawisko wielozadaniowości w środowisku medialnym towarzyszy nam codziennie,

²⁴ I. Mao: *Sharizm is not Communism, not Socialism* URL: <http://www.isaacmao.com/meta/2007/09/sharizm-is-not-communism-not-socialism.html> [dostęp 1.09.2012].

²⁵ W. Welsh: *Estetyka poza estetyką*. Tłum. K. Guzcalska. Kraków: Universitas, 2005, s. 127.

²⁶ D. de Kerkhove: *Umysł dotyku. Obraz, ciało, taktylność, fotografia*. [W:] *Kody McLuhana. Topografia nowych mediów...*, dz. cyt., s. 46.

²⁷ B. Orzeł: „Appleizacja” kultury. *Zmiana zachowań komunikacyjnych w kontekście nowych mediów*. Praca magisterska, INoKiSI. Katowice: Uniwersytet Śląski 2012, s. 146.

²⁸ J.D. Bolter: *Człowiek Turinga. Kultura zachodu w wieku komputera*. Tłum. T. Goban-Klas. Warszawa: PIW 1990, s. 43.

²⁹ G. Small, G. Vorgan: *Mózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Tłum. S. Borg. Poznań: Vesper, 2011, s. 14.

ale należałoby zastanowić się, jakie skutki występują w naszym myśleniu i działaniu. „W kontakcie z nowymi mediami wielozadaniowość zastępuje głębię i subtelność myślenia szybkim przeglądem faktów, które powierzchownie opisują zdarzenia. Zatłoczenie, hałas i częste przerywanie pracy wzmagają nasz rozgorączkowany styl poznawczy”³⁰. Fragmentaryzacja, prędkość, powierzchowność to cechy takiego sposobu działania.

Autorka artykułu *Skoncentruj się!*, powołując się na badania naukowe, zauważa, „że im więcej rzeczy robimy naraz, tym trudniej jest nam potem skoncentrować się na jednym zadaniu, jesteśmy zestresowani i mamy słabszą pamięć. Najgorsze jest jednak to, że dzieląc uwagę, często popełniamy błędy”³¹. Technologia okablowała nasze mózgi, podejmujemy jednocześnie wiele czynności i podlegamy medialnemu syndromowi ADHD, w którym nasz mózg adaptuje się do wymogów nowych mediów. Wielozadaniowości towarzyszy potop tekstów i nieustanny napływ informacji. Gigantyczny nadmiar treści będących w obiegu i nieumiejętność ich selekcji, a co za tym idzie – poczucie pustki, niepewności ambiwalencji oraz zakłócenia tzw. metabolizmu informacyjnego (nadmiar informacji napływających do człowieka przy niedoborze wychodzących od niego) powodują, że człowiek jest zmuszony do swoistego zarządzania informacjami. Selekcjonujemy informacje, wybieramy te, które są nam potrzebne, stosujemy zasadę *wytnij – wklej*, modyfikujemy informację w zależności od potrzeby, ale informacje napływają w sposób ciągły i niezhierarchizowany. Nie zdążymy uruchomić wiedzy jasnej, epistemicznej, ale wystarczy wprowadzić naszą wiedzę potoczną, codzienną. Dochodzi wówczas do przesunięcia, transformacji w obrębie klasycznych zachowań komunikacyjnych, co „prowadzi w efekcie do zmiany charakteru lektury, która jest wypierana przez czynną interpretację, swoistą dekonstrukcję polegającą na nawigowaniu”³². Użytkownik komponuje tekst otwarty (przecież korzysta z hipertekstu), aktualizujący się z każdą minutą, o pozornej stabilności, niepoddający się normalnej lekturze, ale nowemu typowi interpretacji (nawigacji), przypominającej rozgałęzienie procesów myślowych. Ten nowy sposób tworzenia i użytkowania tekstu nakłada się na nowy sposób czytania i rozumienia. Lektura jest szarpana, fragmentaryczna, faworyzowane są nagłówki. Na ostatnim etapie trzeba się taką wiedzą podzielić (*sharizm*) za pomocą e-maila, Facebooka czy też innych kanałów i nasz tekst może dalej pozostać w obiegu. Ten tofflerowski³³ postument staje się alfą i omegą komunikacji, a nowe media proponują mu dogodnie formy użytkowania. W społeczeństwie możemy wyróżnić cyfrowych tubylców i cyfrowych imigrantów³⁴.

³⁰ Tamże, s. 107.

³¹ M. Zaraska: *Skoncentruj się!* „Newsweek” 2011, nr 48, s. 87.

³² T. Miczka: *O zmianie zachowań komunikacyjnych. Konsumenci w nowych sytuacjach audiowizualnych*. Katowice: Wydawnictwo św. Jacka, 2001, s. 123.

³³ A. Toffler: *Trzecia fala*. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz, 2006.

³⁴ M. Prensky: *Digital Natives Digital Immigrants*, <http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf> [dostęp 2.10.2013].

Cyfrowi tubylcy:

- mają problem ze zrozumieniem długiego i skomplikowanego tekstu w książce,
- preferują obraz i dźwięk, a nie tekst,
- preferują swobodny dostęp do informacji,
- cechuje ich emocjonalność globalna, wielozadaniowość, taktylność medialna, zasada „wytnij – wklej”,
- w zakresie wiedzy preferują folksonomię,
- traktują nowe technologie ufnie, kreatywnie,
- urządzenia mobilne to dla nich przedmioty osobiste.

Cyfrowi imigranci:

- mają problem z percepcją tego, co dzieje się na ekranie,
- lepiej rozumieją tekst niż obraz,
- preferują wiedzę klasyczną i uznają taksonomię,
- Preferują systematyczność i cierpliwość,
- traktują nowe technologie z obawą, nieufnością.

Reasumując, należałoby zacytować Neila Postmana, który pisze: „Żadna bowiem kultura nie może uniknąć negocjacji z techniką niezależnie od tego, czy prowadzi je inteligentnie, czy nie. Ubija się interes, w którym technika coś daje, a coś odbiera”³⁵. Small i Vorgan³⁶ piszą również o dostosowywaniu się mózgu człowieka do zmian w komunikacji i posługiwania się informacjami. Następuje swoistego rodzaju aktualizacja oprogramowania powodująca zmiany w zachowaniach komunikacyjnych samych użytkowników. E-maile, „googlowanie”, pisanie postów powodują wyostrenie naszych umiejętności poznawczych. Mają one inną jakość niż w klasycznej komunikacji. Początkowo codzienny zalew danych, jakimi jesteśmy bombardowani, tworzy coś w rodzaju deficytu uwagi, ale nasze mózgi potrafią się przystosować do szybkiego opracowania informacji. Wiedza potoczna i schematy poznawcze związane z wyborem danej informacji wzmacniają funkcjonowanie naszego mózgu. Uczą procedur i tworzą nowy typ inteligencji. Deric de Kerckhove pisze o nowym typie inteligencji otwartej³⁷. Aplikacje aktualizują sposób postrzegania codziennych zajęć. Łączymy świat realny z wirtualnym. Egzemplifikacją może być reklama przedstawiająca wykorzystanie mediów, dzięki którym nawigujemy, informujemy znajomych, zarządzamy oświetleniem, ogrzewaniem, otwieraniem i zamykaniem domu, bawimy się i kontaktujemy z innymi. Dzisiaj bez nowych mediów życie jest niemożliwe, ale płacimy cenę za ich skutki zarówno pozytywne, jak i negatywne.

³⁵ N. Postman: *Technopol: Tryumf techniki nad kulturą*. Tłum. A. Tanalska-Dulęba. Warszawa: PIW, 1995. s. 13.

³⁶ G. Small, G. Vorgan: *Mózg...*, dz. cyt.

³⁷ D. de Kerckhove: *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*. Tłum. A. Hildebrandt, Warszawa: Mikom, 2001.

BIBLIOGRAFIA

1. Battelle J.: *Szukaj. Jak Google i konkurencja wywołali biznesową i kulturową rewolucję*. Tłum. M. Baranowski. Warszawa: WN PWN, 2006.
2. Bauer Z.: *Nowe media*. [W:] *Słownik wiedzy o mediach*. Red. E. Chludziński. Warszawa – Bielsko-Biała: Wydawnictwo Szkolne PWN, 2007.
3. Bauer Z.: *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia. Teoria. Praktyka*. Kraków: Universitas, 2009.
4. Bolter J.D.: *Eksplzja obrazów*. [W:] *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*. Red. A. Gwóźdź. Warszawa: WSiP, 2008, s. 119-156.
5. Bolter J.D.: *Das Internet In der Geschichte der Technologien des Schreibens*. [In:] *Mythos Internet*, Hrsg. S. Münker, A. Roesler. Frankfurt: Suhrkamp, 1997, s. 37-55.
6. Bolter J.D.: *Człowiek Turinga. Kultura zachodu w wieku komputera*. Red. T. Goban-Klas. Warszawa: PIW, 1990.
7. Dijk T.A. van: *Dyskurs polityczny i ideologia*. "Etnolingwistyka" 2003 nr 15, s. 7-28.
8. Jakobs E.M.: *Hypertextsorte*. „Zeitschrift für germanistische Linguistik“ 2003, Heft 31 (2), s. 23-52.
9. Jenkins H.: *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*. Tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007.
10. Kerckhove D. de.: *Inteligenca otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*. Tłum. A. Hildebrandt. Warszawa: Mikom, 2001.
11. Kerckhove D. de.: *Umysł dotyku. Obraz, ciało, taktylność, fotografia*. [W:] *Kody McLuhana topografia nowych mediów*. Red. A. Maj, M. Derda Nowakowski. Katowice: Wydawnictwo Naukowe ExMachina, 2009, s. 45-51.
12. Kerres M.: *Potenziale von Web 2.0 nutzen*. [W:] *Handbuch E-Learning*. Red. E. Hohenstein, K. Wilbers. München 2006, DWD – temporary version, 05.08.2006 [PDF].
13. Lanier J.: *Digita, maicism. The Hazards of the New Online Collevtivism*. "Edge. The Third Culture", http://www.edge.org/3rd_culture/lanier06/lanier06_index.html [dostęp 25.06.2013].
14. Maj A.: *Wikifikacja wiedzy, Travel 2,0 i globalhood*. [W:] *Kody McLuhana- topografia nowych mediów*. Red. A. Maj, M. Derda Nowakowski. Katowice: Wydawnictwo Naukowe ExMachina 2009, s. 143-168.
15. Manovich L.: *Język nowych mediów*. Tłum. P. Cupryjański. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006.
16. Maurer H. et al.: *Report on Dangers and Opportunities Posed by Large Search Engines Particularly Google*. September 30, 2007, www.google-watch.org/gpower.pdf [dostęp 26.06 2013].
17. McLuhan M.: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Tłum. N. Szczucka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 2004.
18. Miczka T.: *O zmianie zachowań komunikacyjnych. Konsumenci w nowych sytuacjach audiowizualnych*. Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2001.

19. Nelson T.H.: *As We Will Think*. [In:] *From Memex to Hypertext: Vannevar Bush and the Mind's Machine*. San Diego, CA, USA: Academia Press Professional Inc, 1991, p. 245-259.
20. Orzeł B.: „Applizacja” kultury. *Zmiana zachowań komunikacyjnych w kontekście nowych mediów*. Praca magisterska, INoKiSI. Katowice: Uniwersytet Śląski, 2012.
21. Postman N.: *Technopol: Tryumf techniki nad kulturą*. Tłum. A. Tanalska-Dulęba. Warszawa: PIW, 1995.
22. Rudnicka P.: *Psychologiczne właściwości środowiska Web 2.0*. [W:] *Kody McLuhana topografia nowych mediów*. Red. A. Maj, M. Derda Nowakowski. Katowice: Wydawnictwo Naukowe ExMachina, 2009, s. 169-186.
23. Small G., Vorgan G.: *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Tłum. S. Borg. Poznań: Wydawnictwo Vesper, 2011.
24. Stępień K.: *Folksonomie czyli społecznościowe opisywanie treści*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2010.
25. Storrer A.: *Kohärenz in Text und Hypertext*. [In:] *Text in digitalen Medium. Linguistische Aspekte von Textdesign, Texttechnologie und Hypertext Engineering*. Hrsg. H. Lobin. Wiesbaden: Westdeutscher Verlag, 1999, s. 33- 67.
26. Tadeusiewicz R.: *Rewolucja społeczeństwa informacyjnego na tle wcześniejszych rewolucji cywilizacyjnych*. [W:] *Spółczesność informacyjna. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*. Red. L. H. Haber, M. Niegoda. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006, s. 31-35.
27. Toffler A.: *Trzecia fala*. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz, 2006.
28. Tokarski R.: *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*. „Pamiętnik Literacki” 1991, LXXXII.
29. Web. 2.0, http://pl.wikipedia.org/wiki/Web_2.0 [dostęp 2.07.2013]
30. Weinberger D.: *When Things Aren't What They Are*. [In:] *Hybrid – living in paradox*, Ars Electronica. 2005. Eds. Ch. Schöpf, G. Stocker. Linz: Hantje Cantz Verlag, 2005, p. 76-88.
31. Welsch W.: *Estetyka poza estetyką*. Tłum. K. Guźalska. Kraków: Universitas, 2005.
32. Zaraska M.: *Skoncentruj się!* „Newsweek” 2011, nr 48, s. 86-89.
33. *Wiedza*, <http://pl.wikipedia.org/wiki/wiedza> [dostęp 1.09.2013].
34. *Wikipedia*, http://wikipedia.org/wiki/wikipedia:O_Wikipedii [dostęp 3.07.2013].
35. Mao I.: *Sharizm is not Communism, not Socialism*.
URL:<http://www.isaacmao.com/meta/2007/09/sharizm-is-not-communism-not-socialism.html> [dostęp 1.09.2012].
36. Prensky M.: *Digital Natives Digital Immigrants*.
<http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf>
[dostęp 2.10.2013]

Andrzej POSTAWA

1.3. ANALIZA TEKSTÓW E-LEARNINGOWEGO FORUM INTERNETOWEGO W KONTEKŚCIE *PRAW MEDIÓW* MARSHALLA McLUHANA

Według Marshalla McLuhana teorie komunikowania są jak mosty łączące stare i nowe tradycje zachodniej kultury¹. Odwołując się do idei charakterystycznych twórców kultury zarówno w dziedzinie sztuki, jak i nauki oraz techniki, poszukuje on przede wszystkim przyczyn teraźniejszego i przyszłego stanu rzeczywistości społecznej. Historia sztuki oraz technik w niej stosowanych jest nierozzerwalnie związana ze zmianami kulturowymi, które z kolei są strukturalnie połączone z „przedłużeniami” człowieka, osiąganymi dzięki technicznym innowacjom. Według niego nowe media² nie tylko są pomostem między człowiekiem a naturą, lecz także same są naturą³.

Prawdopodobnie Marshall McLuhan jako pierwszy zauważył, że media stanowią podstawową przyczynę zmian kulturowych, gdyż wszystkie obszary życia społecznego zostały zrewolucjonizowane przez komunikację. Kanadyjski myśliciel odnosił się przede wszystkim do takich wynalazków, jak alfabet, prasa drukarska i media elektroniczne, głosząc, że najpierw my „kształtujemy media, a potem one kształtują nas”⁴. Tak więc każdy rodzaj nowej technologii w mediach poszerza jakieś zdolności człowieka. Książka jest poszerzeniem oka. Koło jest poszerzeniem możliwości, które daje stopa. Ubiór jest poszerzeniem możliwości, jakie daje nam skóra. Najbardziej rewolucyjnym i kontrowersyjnym stwierdzeniem M. McLuhana jest przypisanie obwodom elektronicznym funkcji poszerzenia ludzkiego centralnego układu nerwowego: „przedłużyliśmy nasz ośrodkowy układ nerwowy, obejmując nim świat, obalając czas i przestrzeń na całej planecie [...] przedłużyliśmy nasze zmysły i nerwy poprzez różne

¹ M. McLuhan, E. McLuhan: *Laws of Media, The New Science*. Toronto: University of Toronto Press, 1988, p. 66.

² Media to „wszelkie środki służące do utrwalania informacji w czasie lub przekazywania jej w przestrzeni” (T. Goban-Klas: *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2005, s. 17).

³ M. McLuhan: *Wybór tekstów*. Poznań: Zysk i Spółka, 2001, s. 389.

Por. http://www.chass.utoronto.ca/mcluhan-studies/v1_iss1/1_1art11.htm.

⁴ M. McLuhan: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 2004, s. 17.

rodzaje mediów”⁵. Jednakże w obrazowym opisie mówiącym, że „ośrodkowy układ nerwowy jest technicznie przedłużony po to, żeby związać nas z całą ludzkością i jednocześnie połączyć całą ludzkość z nami”⁶, nie należy widzieć ściśle naukowego stwierdzenia, ale raczej metaforę wyrażającą fenomen komunikacyjnej globalizacji. Kontynuując rozważania o mediach jako przedłużeniach używającego je człowieka, M. McLuhan dodaje, że ludzie zwykle nie uświadamiają sobie charakteru zmiany, która zachodzi wraz z nowym przełomem technologicznym. Ponadto media nie tylko rozszerzają ludzkie możliwości komunikacyjne, ale działają także jak filtr, który pozwala na interpretację życia społecznego.

Aby coraz lepiej pojmować rzeczywistość, M. McLuhan stosuje zasadę rekonstrukcji podobnej do pracy detektywa. Równocześnie używa metody tworzenia wynalazków w XIX w., która polegała na tym, że „najpierw określało się to, co miano odkryć, po czym cofano się krok po kroku [...] do punktu, od którego należało zacząć, aby dotrzeć do pożądanego wyniku”⁷. W ten sposób rekonstruuje on etapy kształtowania się wrażliwości, nastawień percepcyjnych oraz zasad organizowania rzeczywistości. W tych poszukiwaniach dochodzi do wniosków, że nowe technologie nieodzownie prowadzą do zmian kulturowych. Na przykład wynalezienie alfabetu stworzyło podstawy do zwiększenia efektów wizualnej percepcji. Sytuacja ta zmieniła intelektualnie społeczeństwo starożytnej Grecji, tworząc fundamenty kultury świata zachodniego oparte na indywidualizmie i abstrakcyjnych schematach pojęciowych. Alfabet fonetyczny dał wzrokowi pierwszeństwo w hierarchii zmysłów, rozpoczynając proces kształtowania się społeczeństwa wizualnego⁸.

M. McLuhan, stosując strategię analogii, poszukuje zależności między procesem poznania i mową, kamerą telewizyjną oraz aparatem projekcyjnym. Funkcje te wyraża przy użyciu kolejnej metafory: „jak kamera telewizyjna nawija świat zewnętrzny na szpulkę, a aparat projekcyjny rozwija tę szpulkę, tak my poznając, musimy interioryzować zewnętrzny świat, by w mowie wyładować wewnętrzny dramat”⁹.

Eric McLuhan w *Prawach mediów*¹⁰ opisuje, co i w jaki sposób łączy różne rodzaje mediów. Pierwsze prawo głosi, że każda technologia **wzmacnia** (ang. *enhancement*) działanie danego zmysłu czy organu percepcji ludzkiej. Drugie prawo odnosi się do przypadku **osłabienia** (ang. *obsolescence*) jednego i równoczesnego wzmocnienia innego zmysłu w celu wyrównania niedogodności. Trzecie prawo jest związane ze **zmianą charakterystyki** rozpatrywanego zjawiska. Gdy zostaje przekroczona granica potencjalnego rozwoju, następuje proces degradacji, tzn. do głosu dochodzą czynniki rozbieżne i rozpoczyna się proces odwrotny (ang. *reversal*). Czwarte prawo odnosi się do zjawiska **odzyskiwania** (ang. *retrieval*). Dzięki nowym wytworom przestarzałe media zyskują na znaczeniu, gdyż treścią każdego środka prze-

⁵ M. McLuhan: *Wybór tekstów...*, dz. cyt., s. 209.

⁶ Tamże, s. 210.

⁷ M. McLuhan: *Zrozumieć media...* dz. cyt., s. 109.

⁸ M. McLuhan: E. McLuhan: *Laws of Media...*, dz. cyt., s. 65. Tłumaczenie własne.

⁹ M. McLuhan: *Wybór tekstów...*, dz. cyt., s. 59.

¹⁰ Zob. przypis 1.

kazu jest jakiś inny środek. Tabela 1 przedstawia schematycznie przykłady opisane w *Prawach mediów*.

Tabela 1

Prawa mediów według Marshalla McLuhana

Rodzaj medium/cechy	Wzmocnienie (ang. <i>Enhancement</i>)	Oslabienie/zanikanie (ang. <i>Obsolescence</i>)	Odwrócenie (ang. <i>Reversal</i>)	Odzyskiwanie (ang. <i>Retrieval</i>)
Druk	Własność prywatna Działania celowe	Dialekty Tożsamość grupowa Oddzielenie wzroku od słuchu	Wzrost czytelności Powstanie tzw. historycznego sensu	Plemienna elitarność
Media elektryczne	Zasięg Synchronizacja Współpraca społeczna	Wzrok Logiczne myślenie	„Eteryzacja”: zasada postępującego upraszczania i wzrostu skuteczności	Dialog podświadomy, słuchowo-dotykowy
Telefon	Wpływ i szybkość komunikacji głosowej	Ciało jako narzędzie komunikacji „Bezcieleśna świadomość”	Wszechobecność na podobieństwo telekonferencji	Poczucie telepatii
Radio/telewizja	Jednoczesny kontakt z całą Planetą	Łączność przewodowa Kontakt fizyczny	Teatr globalnej wioski (<i>Wojna światów</i> Wellesa: żadnych widzów, tylko aktorzy)	Ekologiczna społeczność plemienna: echo, trauma, paranoja, przestrzeń, muzyka, akustyka
Teletekst	Przekaz tytułowych wiadomości	Dłuższe oglądanie telewizji	Interaktywny wideotekst	Styl dialogu filmu niemego
Komputer	Wizualizacja słowa Moc obliczeniowa Precyzja obliczeń Gromadzenie informacji Dostęp do informacji	Pogłębiona refleksja Sekwencyjność	Zalew informacji Uzależnienie od technologii informacyjnych	Kultura obrazkowa Polisensoryczność kontaktu Nelinearność Mozaikowość
Sieć internetowa	Szybki kontakt Globalny zasięg Łatwy dostęp do zasobów Multimedialność	Zalew informacji Totalna inwigilacja	Utrata specjalizacji Ziemia zaprogramowana	Wieża Babel Człowiek „informacyjnym kocznikiem”

Źródło: E. McLuhan, *Laws of Media, The New Science*, Toronto 1988.

M. McLuhan twierdzi, że historyczna wioska plemienna była zdominowana przez komunikację akustyczną. Było to miejsce, w którym wszystkie zmysły były wyważone i funkcjonowały jednocześnie. Podstawę komunikacji tej kultury opartej na przekazie dźwiękowym stanowiły mowa oraz zmysł słuchu. Natomiast intensyfikacja funkcji wizualnej związana z wynalezieniem alfabetu fonetycznego zmniejszyła rolę pozostałych zmysłów.

Do najważniejszych wynalazków, które zmieniły życie na Ziemi, należą alfabet fonetyczny, prasa drukarska i telegraf. Stanowiły one punkty zwrotne w ludzkiej historii, ponieważ zmieniły sposób postrzegania przez ludzi siebie i świata. Alfabet fonetyczny był katalizatorem, który wywołał gwałtowne przejście ludzkości w wiek wykształcenia, natomiast prasa drukarska Gutenberga spowodowała rewolucję przemysłową. Wynalezienie alfabetu fonetycznego spowodowało uzależnienie się człowieka od doznań wizualnych, natomiast dzięki prasie drukarskiej doszło to upowszechnienia tego zjawiska. Konsekwencjami tej kultury piśmna jest środowisko „niezmiernie rozczłonkowane, indywidualistyczne, określone, logiczne, wyspecjalizowane i oderwane”¹¹.

Drukowanie dzięki swej sekwencyjności stało się wzorem procesu wytwórczego rewolucji przemysłowej. Powtarzalność drukowania daje podstawy nie tylko do odtwarzania w nieskończoność, lecz także do produkcji masowej.

Cztery prawa pozwalają na uniwersalne podejście do każdej zawartości mediów, teorii czy wytworów człowieka. Czy sytuacja ta dotyczy również komunikacji społecznej XXI wieku?

Nowe technologie mają wzmocnić, ulepszyć komunikację interpersonalną. Czym wyróżnia się w tym aspekcie podbijająca świat na początku XXI wieku wyszukiwarka Google? Odnacza się ona nie jakimś skomplikowanym algorytmem, ale niezwykłą prostotą wyszukiwania i powoduje to, że jest najbardziej popularną wyszukiwarką na świecie.

Nowa technologia według praw M. McLuhana powinna osłabić w jakiś sposób tradycyjną komunikację. Ze względu na czas i koszty coraz większa liczba transakcji handlowych odbywa się za pomocą Internetu, co pomniejsza zasięg tradycyjnego pośrednictwa handlowego.

Prawo „odwrócenia” wskazuje na to, że z czasem innowacja technologiczna staje się problematyczna. Najbardziej jest to widoczne na przykładzie poczty elektronicznej, której bardzo istotną cechą wydaje się najogólniej pojęta wolność, ale pojawia się problem ze spamem oraz innymi niepożądanymi wiadomościami. W pewnym momencie użytkownicy poczty elektronicznej stają się jej niewolnikami, dlatego kolejna innowacja technologiczna powinna uwolnić ludzkość od poczty elektronicznej.

Ostatnim prawem mediów jest powrót do czegoś, co zostało wcześniej utracone. Najlepszym tego przykładem są księgarnie. Coraz większy rozwój elektronicznych mediów spowodował zmniejszanie się nakładów tradycyjnego druku, ale to z kolei powoduje psychologiczne uczucie tęsknoty za tradycyjną książką jako utraconym rajem.

¹¹ M. McLuhan: *Wybór pism*. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1975, s. 339.

Ujmując syntetycznie cztery prawa mediów, można podkreślić fakt, że innowacje technologiczne zawsze proponują coś nowego i lepszego, osłabiając jednocześnie media tradycyjne. Jednak w pewnym momencie innowacja staje się czymś już znanym, przestarzałym, ale to paradoksalnie powoduje powrót do czegoś, co wydaje się utraconym rajem. W ten sposób innowacje nie są celem samym w sobie. Stają się mostami łączącymi przeszłość z przyszłością¹².

Podstawową funkcją mediów komunikacyjnych jest modyfikowanie sposobu postrzegania świata i samych siebie. Według M. McLuhana „wszystkie media, od alfabetu fonetycznego do komputera, są takimi przedłużeniami zmysłów człowieka, które wprowadzają głębokie i trwałe zmiany w nim samym, a także przekształcają jego środowisko”¹³. Te właściwości środka przekazu narzucają przekazywanym informacjom specyficzną formę, która warunkuje sposób odbioru informacji i przez to determinuje jej przyjmowanie. Konsekwencją tego jest fakt, iż to nowe, stworzone i opanowane przez media środowisko zmienia równowagę zmysłów człowieka. Wpływ ten zaznacza się nie tyle w myślach czy poglądach, gdyż w tej dziedzinie człowiek może się obronić, ile na poziomie funkcjonowania zmysłów.

Media elektroniczne w bardzo szybkim tempie wpływają na zmianę kultury i zachowania, co może prowadzić nawet do utraty tożsamości. Lekarstwem na te dolegliwości może być uświadomienie sobie dynamiki tej zmiany, co pozwoli na jej kontrolę. Człowiek nowoczesny musi pogodzić się z codziennym wykorzystywaniem technologii będących przedłużeniem jego zmysłów i z ich przyswajaniem oraz dostosowaniem do własnego systemu. Stosunek człowieka do techniki nabiera cech serwomechanizmu opisanego w kolejnej metaforze: „Eskimos jest serwomechanizmem swego kajaka, kowboj – swego konia, biznesmen – swego zegarka, a cybernetyk – a niebawem i cały świat – swego komputera. Innymi słowy, to nie łupy należą do zwycięzcy, lecz zwycięzca do łupów”¹⁴.

Ponadto oddziaływanie techniki nie ujawnia się na poziomie opinii lub koncepcji, ale trwale, nie napotykając na żaden opór, zmienia proporcje zmysłów lub wzorce percepcji. Dopiero „moment spotkania się mediów przynosi nam wolność i wyzwolenie się z transu oraz odrętwienia narzucanego przez nie naszym zmysłom”¹⁵.

Dogłębny polski znawca dziedzictwa M. McLuhana Krzysztof Loska twierdzi, że: „Zadaniem nowych środków przekazu jest dostarczenie odbiorcy pełni doznań zmysłowych poprzez połączenie wrażeń słuchowych, dotykowych i wizualnych, a więc stworzenie sytuacji powalającej na zaangażowanie się w przekaz”¹⁶. Marshall McLuhan potwierdza ten pogląd, mówiąc, że przestrzeń wizualna jest przestrzenią odłączenia (*detachment*), podczas gdy przestrzeń au-

¹² Zob. <http://tinyurl.com/m46hoxv>.

¹³ M. McLuhan: *Wybór tekstów...*, dz. cyt., s. 333.

¹⁴ Tamże, s. 378.

¹⁵ Tamże, s. 258.

¹⁶ K. Loska: *Dziedzictwo McLuhana między nowoczesnością a ponowoczesnością*. Kraków: Wydawnictwo Rabid, 2001, s. 80.

dialno-dotykowa jest przestrzenią zaangażowania (*involvement*)¹⁷. Natomiast gdy proces ewolucyjny przechodzi z poziomu biologii na płaszczyznę technologii, ciało ludzkie staje się laboratorium dla eksperymentów¹⁸. Główną rolę w odbieraniu, identyfikacji i rozpoznaniu wrażeń odgrywa percepcja, czyli uświadomiona reakcja narządu zmysłowego na bodziec zewnętrzny, a także sposób reagowania, odbierania wrażeń¹⁹.

Metasystem Komunikacji Interpersonalnej (MKI)

Każdorazowy kontakt personalny służy wymianie myśli, wyrażeniu życzeń, podzieleniu się wiedzą, poglądami i wymianie punktów widzenia, podjęciu decyzji czy rozwiązaniu problemów. Komunikacja jest zjawiskiem społecznym, bez którego trudno byłoby utrzymać życie na ziemi. Każde zachowanie jest jakimś komunikatem, wobec tego nie można nie komunikować²⁰.

Komunikacja wizualna²¹ i dźwiękowa²² mają wiele cech wspólnych, ale zawsze pozostaną oddzielnymi systemami przesyłania i odbierania informacji. Komunikacja wizualna to przekazanie informacji między nadawcą a odbiorcą za pomocą środków przekazu związanych z obrazem i ze zmysłem wzroku. W jego obrębie można wyróżnić podsystem komunikacji ruchowej (kinezyjnej), przestrzennej (proksemicznej) oraz „przez przedmioty”²³. Komunikacja ruchowa jest określana przez ekspresję twarzy, zachowania wzrokowe, gesty i pozycje ciała. Proksemika jest to nauka zajmująca się badaniem wzajemnego wpływu relacji przestrzennych między osobami²⁴. Interesuje się zagadnieniami: dystansów personalnych (intymny, osobisty, społeczny, publiczny)²⁵, odległości, terytorium²⁶, zatłoczenia²⁷ i prywatności²⁸ dla celów komunikowania. Dan Leathers określa komunikację przez przedmioty jako

¹⁷ M. McLuhan: *Culture Is Our Business*, New York: McGraw-Hill, 1970, p. 194.

¹⁸ Tamże, p. 180.

¹⁹ W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1988, s. 389.

²⁰ Por. P. Watzlawick, J. Beavin Bavelas, D. Jackson: *Pragmatics of Human Communication*, New York: W.W. Norton and Company, 1967.

²¹ *Principles of Neural Science*. Ed. E. Kandel. New York: The McGraw-Hill Company, 2005, p. 556-653.

²² Tamże, p. 654-711.

²³ D. Leathers: *Komunikacja niewerbalna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007, s. 29.

²⁴ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Proksemika>

²⁵ E. Hall: *Ukryty wymiar*. Warszawa: PIW, 1976.

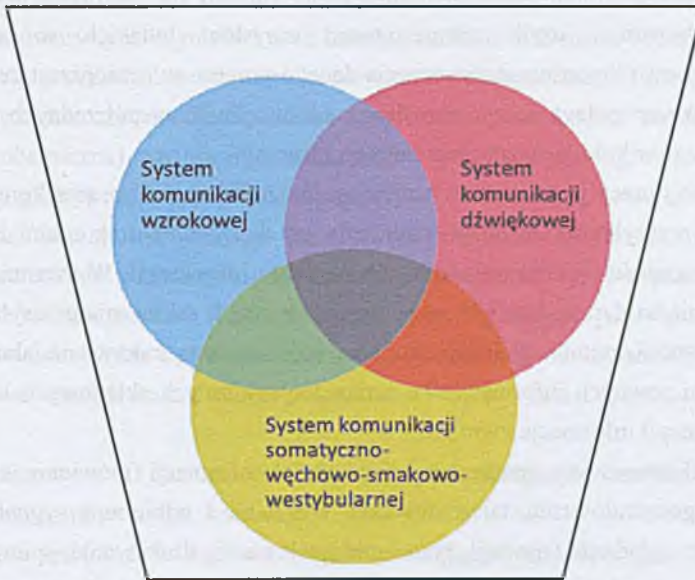
²⁶ Obszar kontrolowany przez jednostkę, rodzinę czy inną społeczność, przy czym ważne jest zarówno faktyczne czy potencjalne fizyczne posiadanie tego terytorium, jak i jego obrona (R. Sommer, F. D. Becker: *Territorial defense and the good neighbor*. „Journal of Personality and Social Psychology” 1969, No. 11, p. 85-92).

²⁷ Subiektywne odczucie, że w danej przestrzeni znajduje się za dużo osób. Zatłoczenie jest stanem, który pojawia się wtedy, gdy danej osobie nie udaje się osiągnąć pożądanego poziomu prywatności i musi ona utrzymywać dłuższy od pożądanego kontakt społeczny (I. Altman, *The environment and socialbehavior: privacy, personalspace, territory, crowding*. Monterey CA: Brooks/Cole Publishing Company, 1975).

²⁸ Możliwość jednostki lub grupy osób do utrzymania swych osobistych zwyczajów i zachowań z dala od widoku publicznego (Por. A. Postawa: *Prywatność a nowe technologie*. [W:] J. Machnac, M. Małek, K. Serafin (red.), *Człowiek wobec wyzwań rozwoju technologicznego*. Wrocław. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2011, s. 219-234.

wszystko to, co „zaczyna się od wewnętrznego wyglądu twarzy, ciała i obejmuje to, co osoba komunikująca się może wykorzystać, aby zmienić swój wygląd”²⁹.

Metasystem Komunikacji Interpersonalnej³⁰ (MKI) obejmuje trzy wzajemnie na siebie oddziałujące systemy: system komunikacji wizualnej, system komunikacji dźwiękowej i system komunikacji somatyczno-węchowo-smakowo-westybularnej, co schematycznie przedstawia rys. 1.



Rys. 1. Metasystem Komunikacji Interpersonalnej (MKI)
Fig. 1. Interpersonal Communication Metasystem (ICM)

System somatyczno-węchowo-smakowo-westybularny zawiera podsystemy komunikacji somatycznej, węchowej, smakowej i westybularnej, zgodnie z podziałem zastosowanym w *Principles of Neural Science* Eryka Kandela³¹. Systemy wizualny, dźwiękowy oraz somatyczno-węchowo-smakowo-westybularny są powiązane ze sobą, co zostało przedstawione na kolorowym obrazie Metasystemu Komunikacji Interpersonalnej (MKI).

„Części wspólne” systemów, jeśli użyć matematycznego pojęcia iloczynu zbiorów, wskazują na interakcje poszczególnych składowych. Układ nerwowy człowieka przekazujący informacje do mózgu nie funkcjonuje liniowo; tzn. percepcja zmysłu dotyku może być jednocześnie odebrana przez zmysł wzroku itp. Stąd próby skonstruowania sztucznej inteligencji, działającej na zasadach funkcjonowania ludzkiego umysłu, są bardzo trudne do zrealizowania.

²⁹ D. Leathers. *Komunikacja niewerbalna...*, dz. cyt., s. 29.

³⁰ Metasystem wzorowany, ale zmieniony i poprawiony. [Za:] D. Leathers: *Komunikacja niewerbalna...*, dz. cyt., s. 28.

³¹ E. Kandel, *Principles...*, dz. cyt., p. 460.

Powyższy Metasystem Komunikacji Interpersonalnej charakteryzuje się dynamicznym rozwojem, to znaczy zmienia się w czasie. Ta współrzędna czasu sprawia, że MKI funkcjonuje nie tylko w przestrzeni ludzkich zmysłów, lecz także w ich czasoprzestrzeni.

Analiza postów na forum internetowym *Komunikacji społecznej*³² jest przykładowym zastosowaniem systemu MKI w praktyce komunikacyjnej. W prezentowanych poniżej analizach procesów komunikacji interpersonalnej podstawowa problematyka dotyczy nie tyle skuteczności tego procesu, tzn. czy informacja dotarła do odbiorcy itp., ile przede wszystkim **sposobu komunikowania**, czyli zaangażowania zmysłów ludzkich w tenże przebieg. Jest to podstawowe kryterium umieszczenia danego procesu w czasoprzestrzeni sensorycznej MKI. W praktyce polega to na określeniu odpowiednich współrzędnych sensorycznych, co jest widoczne w kolorze zaznaczenia danego procesu.

W niniejszej pracy przedmiotem badań jest integralnie pojęty proces komunikowania. Są to **czynności** przesyłania informacji (tworzenie, przekazywanie oraz odbiór informacji), **wytwory** tych czynności oraz **przekazniki** czyli **kanały informacji**. W transmisyjnym modelu komunikowania bardzo ważną funkcję pełnią szумы, czyli zakłócenia przesyłania informacji. W Metasystemie Komunikacji Interpersonalnej zakłócenia są traktowane jako normalny proces przepływu pewnych informacji. To samo dotyczy innych składowych komunikowania, jak *feedback*, czyli informacja zwrotna.

Czynności związane z przekazem jakichkolwiek informacji (mówienie, słuchanie, czytanie, pisanie, gestykulowanie, telegrafowanie, wysyłanie i odbieranie sygnałów cyfrowych, telefonowanie, oglądanie telewizji, rysowanie, malowanie, drukowanie, śpiewanie, granie na instrumentach, pisanie na komputerze i wiele innych), **wytwory** tych czynności (mowa, pismo, obraz, zdjęcie, film, plakat, utwór muzyczny, spektakl teatralny czy koncert) oraz **przekazniki tych informacji** (instrument muzyczny, komputer, telefon, telewizor, radio, radar, satelita, telegraf itp.) podzielono według kryterium użycia zmysłów do wysyłania lub odbierania tych sygnałów.

W analizie wypowiedzi studentów, uczestników forum e-learnigowego *Komunikacji społecznej*³³, stosuje się klucz, związany ze sposobem wyrażania się, odnoszącym się do zmysłu wzroku, **słuchu** oraz **pozostałych zmysłów**. Kryteria użycia kolorów podstawowych (niebieskiego, **czerwonego** i **żółtego**) przyjmuje się jako trzy współrzędne procesu komunikacyjnego. Cały proces komunikacyjny odbywa się w przestrzeni tych współrzędnych, analogicznie do przestrzeni Euklidesa w geometrii analitycznej, w której współrzędnymi są wysokość, szerokość oraz głębokość (na osiach X, Y i Z). Podobnie jak w geometrii analitycznej każdy punkt przestrzeni ma swoje współrzędne (x, y, z). Tak samo jest w przypadku niniejszej analizy – każdemu procesowi przekazu informacji przypisuje się współrzędne (x, y, z), odnoszące się

³²<http://mk2015.pwr.wroc.pl/moodle/course/view.php?id=24> [30.05.2013].

³³<http://mk2015.pwr.wroc.pl/moodle/course/view.php?id=24>[30.05.2013].

do zmysłów wzroku, **słuchu** oraz **pozostałych zmysłów**. W analizie tej przestrzeni wyodrębniono następujące kategorie przekazu informacji:

1. czynności, wytwory tych czynności oraz kanały przekazu informacji odnoszące się tylko i wyłącznie do zmysłu wzroku, takie jak obraz, gest, rysunek czy fotografia oznaczono w tekście na niebiesko,
2. czynności, wytwory tych czynności oraz kanały przekazu informacji odnoszące się tylko i wyłącznie do zmysłu słuchu, jak mowa czy muzyka, oznaczono w tekście na czerwono,
3. czynności, wytwory tych czynności oraz kanały przekazu informacji odnoszące się tylko i wyłącznie do pozostałych systemów sensorycznych: somatycznego (dotyk, propriocepcja, ból, swędzenie czy emocje wywołane na przykład przez bodźce termiczne, mechaniczne oraz chemiczne), węchowego, smakowego i westybularnego (grawitacja, przyspieszenie, ruchy głowy) oznaczono w tekście na żółto (komunikacja kinestetyczna).

Przy udziale więcej niż jednego zmysłu w przekazie informacji, w zależności od intensywności udziału poszczególnych zmysłów, przekaz może być z przewagą obrazu, dźwięku lub pozostałych zmysłów (odpowiednio do sumy poszczególnych współrzędnych);

4. czynności, wytwory tych czynności oraz kanały informacji odnoszące się do przekazu informacji związanej jednocześnie ze zmysłami wzroku, słuchu i pozostałymi zmysłami, oznaczono:
 - a) kolorem fioletowym (i odcieniami fioletu), gdy dominującym zmysłem jest wzrok (np. film, reklama telewizyjna, kamera),
 - b) kolorem różowym (i odcieniami różu), gdy dominującym zmysłem jest słuch (koncert, przedstawienie teatralne),
 - c) kolorem brązowym (i odcieniami brązu), gdy dominuje przekaz pisany (komputer, portale społecznościowe typu Facebook, Twitter oraz telefon komórkowy, ipod czy tablet, mające podobne możliwości przekazu informacji co komputer – użycie zmysłów wzroku, słuchu i dotyku),
 - d) kolorem zielonym (i odcieniami zieleni), gdy w procesie komunikacyjnym zaangażowane są zmysł wzroku i pozostałe zmysły, a nieobecny jest zmysł słuchu (gesty, mimika itp.), gdyż kolor ten powstaje z połączenia koloru niebieskiego i żółtego (komunikacja niewerbalna);
5. Jeśli z tekstu nie wynika jednoznacznie, za pomocą jakich zmysłów przekazano informację, wtedy nie stosuje się zaznaczenia kolorem.

Zaznacza się, iż kolory użyte do interpretacji wypowiedzi są umowne. Służą przede wszystkim obrazowemu przedstawieniu metody komunikowania jako przekazu informacji w czasoprzestrzeni zmysłów.

Poniższa analiza wpływu muzyki na komunikację jest przykładowym zastosowaniem tej metody w praktyce. Chroniąc prawo do prywatności, nie używa się imion ani nazwisk uczestników forum, tworząc im pseudonimy (nicki). Teksty uczestników *Forum aktualności* cytuje

się przez zaznaczanie ich kursywą. W przypisach podaje się tematykę forum oraz datę i godzinę umieszczenia postów.

Camila rozpoczyna wątek o gestykulacji na *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, pisząc:³⁴

Uważam, że gestykulacja wspomaga mowę i pomaga nam w komunikowaniu się zwłaszcza z osobami posługującymi się innym językiem. Dzięki mowie ciała możemy doskonale porozumieć się z obcokrajowcem bez biegłej znajomości jego języka. Postawa ciała, gesty oraz mimika twarzy odzwierciedlają nasze prawdziwe myśli i emocje. Na jej podstawie rozmówca lub obserwator kształtuje o nas opinię. Gestykulacja pomaga nam w manipulowaniu ludźmi, zazwyczaj stosujemy ją świadomie, aby osiągnąć swój cel. Narzucamy odbiorcy emocje, uniemożliwiając mu obiektywną ocenę.

Gestykulację zaznaczono w tekście na zielono ze względu na udział w tym procesie zarówno wzroku, jak i pozostałych zmysłów. To samo dotyczy mowy ciała, gestów oraz mimiki twarzy. Proces odzwierciedlania naszych prawdziwych myśli i emocji został zaznaczony na niebiesko, gdyż następuje przede wszystkim dzięki zmysłowi wzroku dostrzegającemu komunikację niewerbalną. Czynności pomagania w manipulowaniu czy narzucania odbiorcy emocji mają typowo kinestetyczne konotacje, niezwiązane ani z wizualnym ani z audialnym sposobem komunikowania.

Dzień później student Mart napisał:³⁵

Ja chciałbym nawiązać do tematów telefonów. Uważam że telefon jest bardzo potrzebną, wręcz niezbędną rzeczą na wielu płaszczyznach, ale czy nie uważacie, że telegramy, listy miały (mają?) swój klimat i urok? Całe oczekiwanie na wiadomość od drugiej osoby sprawiało, że komunikowanie się miało inny wymiar.

Telefon został w tekście zaznaczony na brązowo ze względu na zaangażowanie w tym procesie komunikacji zarówno zmysłu wzroku, słuchu, jak i dotyku. Mieć swój klimat i urok zaznaczono na zielono ze względu na proces komunikacyjny bez udziału dźwięku.

Następnego dnia Wela napisała:³⁶

Zdecydowanie zgodzę się zarówno z tym, że telefon w dzisiejszych czasach jest rzeczą niezbędną, jak i z tym, że listy czy telegramy itp. mają swój osobisty klimat. 😊 Kiedyś, gdy ludzie nie mieli takich możliwości jak my mamy teraz, mogli wykorzystywać wyłącznie tradycyjne formy komunikowania się i musiało im to wystarczyć. Wydaje się jednak, że w obecnym świecie nie byłoby to możliwe, wszystko tak bardzo ruszyło do przodu, czas tak szybko leci, że wszelkie wiadomości muszą być odbierane w błyskawicznym wręcz tempie. Oczekuje się

³⁴ Camila, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 18 listopada 2012 r., godz. 23:43.

³⁵ Mart, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 19 listopada 2012 r., godz. 22:40.

³⁶ Wela, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 20 listopada 2012 r., godz. 11:45.

od nas dyspozycyjności oraz organizacji, a także właśnie możliwości szybkiego kontaktu i chyba nie byłoby to możliwe bez telefonów, komputerów, internetu. 😊

Telefony, komputery oraz internet są zaznaczone na brązowo, gdyż do procesu przekazu informacji wykorzystują nie tylko obraz i dźwięk, lecz także dotyk. Na uwagę zasługuje klasyczne już stosowanie emotikonów, jak uśmiech itp.

Tego samego dnia do dyskusji ponownie włączyła się Camila:³⁷

Internet i telefony zastąpiły tradycyjne formy kontaktu między ludźmi. Oczywiście poczta elektroniczna jest o wiele tańsza i wygodniejsza, jednak uważam, że napisany własnoręcznie list czy notka sprawia więcej radości. Niestety coraz więcej ludzi komunikuje się ze sobą wyłącznie za pomocą telefonu i internetu, zapominając o możliwości spotkania i rozmowy w realu. Poprzez SMS nigdy nie oddamy swoich emocji i uczuć, które możemy wyrazić w zwykłej rozmowie. Dodatkowo zawierając nowe znajomości przez internet, nigdy nie jesteśmy pewni, kto znajduje się po drugiej stronie, ponieważ każdy może zachować anonimowość.

Bardzo różnorodny jest post Camili z wieloma opisami emocjonalnymi o radości, możliwościach spotkania czy uczuciach. Dominuje jednak internetowy styl komunikacji.

Kontynuując dyskusję, Kostyna napisała:³⁸

Moim zdaniem rozmowa prowadzona przez internet czy wymiana SMS-ów często prowadzi do nieporozumień z powodu nieprawidłowego odczytania intencji nadawcy. Szczególnie trudno jest się zorientować, czy wiadomość była żartobliwa, ironiczna, czy też sarkastyczna, nie widząc swojego rozmówcy. Wiem z własnego doświadczenia, że takie nieporozumienia często przeradzają się w poważniejsze kłótnie, więc poważne i dłuższe rozmowy lepiej jest odbywać twarzą w twarz.

Nieprawidłowe odczytanie intencji nadawcy w wypowiedzi Kostyny wynika z braku kontaktu wzrokowego ze swoim rozmówcą. Natomiast przeradzaniu się w poważniejsze kłótnie (dźwięk i emocje) można zapobiec przez odbywane twarzą w twarz (wzrok) poważne i dłuższe rozmowy (dźwięk).

Następnego dnia Rajewa napisała:³⁹

W dzisiejszym świecie pisanie listów czy telegramów nie jest powszechne, ponieważ ludzie cenią sobie czas i wolą zadzwonić czy napisać SMS-a, który niemal natychmiast dociera do odbiorcy i można się szybko porozumieć. Drugim plusem są koszty, są one bowiem mniejsze niż list... Za jednego SMS-a zapłacimy grosze... Uważam, że takie rozwiązanie jest dobre, jeśli chcesz np. przekazać ważną informację dotyczącą przykładowo spotkania, to telefon komórkowy czy różne portale społecznościowe w internecie znacznie nam tę sprawę ułatwiają. Są

³⁷ Camila, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 20 listopada 2012 r., godz. 17:37.

³⁸ Kostyna, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 25 listopada 2012 r., godz. 14:22.

³⁹ Rajewa, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 26 listopada 2012 r., godz. 11:07.

jednak minusy wirtualnych rozmów, które wymieniła moja poprzedniczka, jak np. niezrozumienie z powodu złego odczytu i zinterpretowania wiadomości, bo nie jesteśmy w stanie usłyszeć tego ani zobaczyć mimiki twarzy, która znacznie ułatwiłaby zrozumienie kontekstu zdania. Sądzę, że telefony czy internet są dobrym sposobem, by móc porozmawiać ze sobą, jeśli nie możemy się zobaczyć z drugą osobą, bo np. jest kilkaset kilometrów od nas lub niedaleko, jednak nie zawsze mamy tę chwilę, aby wyjść i pogadać. Jednak ważne rozmowy muszą być przeprowadzane w cztery oczy, ponieważ wtedy nie ma żadnych konfliktów związanych z nieporozumieniem się, a nie wszystko też można powiedzieć komuś przez SMS-a czy telefon.

Całe bogactwo i różnorodność wypowiedzi Rajewy są widoczne w kolorach jej wypowiedzi. Zaczyna ona od problemu pisania listów, telegramów czy esemesów chociaż najlepszym sposobem, *by móc porozmawiać ze sobą, jeśli nie możemy się zobaczyć z drugą osobą, pozostaje telefon czy internet.*

Bota kontynuuje refleksję, pisząc:⁴⁰

Nawiązując do wcześniejszego posta, pisanie listów może nie jest powszechne, ponieważ technika poszła naprzód do przodu, jednak idąc nawet na kawę do kawiarni z przyjaciółmi, nie jesteśmy w stanie porozmawiać i odciąć się na dobre od techniki telefonów czy innych gadżetów wspomagających nam komunikację, ponieważ te rzeczy już zaważadnęły człowiekiem w ostatnich latach.

Może i koszty są mniejsze ale uczucie przełane na papier i wkład w napisanie listu są nie do opisania, SMS-y to tylko puste, skrótowe wiadomości, które nie dostarczą nam wystarczającej informacji, jedynie rozmowa z drugim człowiekiem może przynieść nam taki rezultat.

Jeszcze nie tak dawno ludzie nie pisali SMS-ów, nie korzystali z telefonów komórkowych czy internetu, ponieważ nie było to dostępne lub nie było wiele osób na to stać, jednak można poradzić sobie bez tego bez wątplenia wielkiego ułatwienia rozmowami w cztery oczy i przede wszystkim planami na przyszłość, ponieważ nie trzeba wysłać 100 wiadomości, żeby się z kimś umówić, tylko przy wcześniejszej rozmowie wszystko ustalić. Jednak z drugiej strony technika ciągle zmierza do przodu i niedługo wspólne pogaduszki w kawiarni skończą się na pisaniu do siebie internetowych wiadomości.

Bota w swojej wypowiedzi użyła 182 wyrazy. W trzech akapitach opisała 17 procesów przedstawiających czynności przesyłania informacji, 5 przekazników (*telefony, gadżety, internet* opisywany również jako *wielkie ułatwienie i technika*) oraz jeden produkt komunikacyjny: *SMS-y*. Aż 46 wyrazów (25,3%) w wypowiedzi Boty ma cechy emocjonalno-kinestetyczne (kolor żółty), 36 wyrazów (19,8%) opisuje komunikację niewerbalną (kolor zielony), 20 wyrazów (11,0%) odnosi się do kategorii internetowej (kolor brązowy), 14 wyrazów (7,7%) to komunikacja głosowa (kolor czerwony), 4 wyrazy (2,2%) mówią

⁴⁰ Bota, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*. 26 listopada 2012 r., godz. 22:28.

o komunikacji dźwiękowo-wizualnej (fiolet). W sumie prawie 2/3 wyrazów (66,0%) w wypowiedzi odnosi się do procesów przesyłania informacji.

Następnego dnia Wima napisała:⁴¹

Również zgadzam się, że listy czy telegramy mają swój klimat, ale jednak preferuję te nowocześniejsze metody przekazu, jak telefon czy internet. Można być stale na bieżąco w różnych sprawach, a wiadomo, na wysłanie i oczekiwanie na nowy list trochę stracimy czasu. Co do internetu to łączysz przyjemne z pożytecznym, możesz komunikować się z różnymi osobami, ale też zajmować się swoimi rozrywkami, dlatego uważam, że jest to o wiele wygodniejsze.

Aż 46,4% słów w wypowiedzi Wimie opisuje transmisyjne przekazy informacji, z czego prawie połowa (24,6%) przypada na komunikację internetową.

Dzień później Geka napisała:⁴²

Co do listów (pocztówek) istnieje fajna wymiana międzynarodowa. Poprzez pewną stronę losuje się 5 adresów i wysyła się na podane adresy pocztówki. Każda osoba opisuje, jakie chce dostać (np. z Twojego miasta z dołączonym biletem komunikacji miejskiej). Sprawa jest niezemska, bo tak naprawdę nie wiadomo, skąd dana pocztówka przyjdzie. Mam znajome, które ozdabiają ściany takimi zdobyczami (a mają ich bardzo dużo). Więc i stare formy komunikacji (tym bardziej z nieznanymi) mogą przynosić przyjemność.

Również prawie połowa (45,2%) słów w wypowiedzi Geki odnosi się do procesów komunikacyjnych. Zauważa się przewagę opisów wizualnych, wynikającą przede wszystkim z tematyki listów i pocztówek.

Następnego dnia Stoga napisała:⁴³

Słyszałam o tej akcji, jest naprawdę niesamowita! Pokazuje, jak duża jest potrzeba otrzymywania i wysyłania prawdziwych listów. Każdy chyba pamięta z dzieciństwa zafascynowanie otrzymywaniem listów, magię przyklejania znaczka, wrzucania pocztówek do skrzynki. Dziś dostajemy głównie rachunki, reklamy i zakupy internetowe. A kartki na święta otrzymujemy głównie od starszych członków rodziny. Życzenia urodzinowe również na Facebooku, czasem esemesem. Ale pewnie większość z nas pamięta tylko te osobiste lub telefoniczne. Ja pamiętam każdy telefon z życzeniami od przyjaciółki, starannie wypisane kartki czy niezapowiedziane wizyty grupy znajomych, wpisu na Facebooku „Stówka!” odparudzięsięciu osób – niestety nie.

Ponad 2/3 określeń Stogi (69,9%) opisuje 9 czynności przekazu informacji, 11 produktów tych czynności oraz 4 przebiegi informacji (telefon, SMS i Facebook – 2 razy).

⁴¹ Wima, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 27 listopada 2012 r., godz. 01:30.

⁴² Geka, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 28 listopada, 2012 r., godz. 21:43.

⁴³ Stoga, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 29 listopada 2012 r., 19:34.

Wilma pisze o personalnym aspekcie komunikacji:⁴⁴

Zauważyliście, że telefon, komputer, list, fax, radio, telegram itd. to tylko metody komunikacji. Pewne ułatwienie dla nas. Przecież najważniejsi w komunikacji jesteśmy my! Bez co najmniej dwóch osób nie byłoby niczego! Do listu potrzeba i adresata, i odbiorcy, do telefonu - dwóch rozmówców, na maila też ktoś musi nam odpisać, telegram wysyłamy do kogoś! Nigdy na to nie patrzyłam w taki sposób! Chociaż może patrzyłam, ale nie miałam pełnej świadomości. Potrzeba ludzi, którzy chcą się komunikować, a dopiero potem urządzeń wspomagających.

Wilma, wymieniając wszystkie możliwe przekąźniki informacji, wskazuje na człowieka jako najważniejszy podmiot komunikowania się.

Dzień później Bob zakończył wątek słowami:⁴⁵

Jednak coraz częściej pozbywamy się w komunikacji pierwiastka ludzkiego, wolimy wysłać SMS niż zadzwonić bądź napisać email zamiast dzwonić.

Doprowadziliśmy to do tego stopnia, że w życiu codziennym dużo ważniejsze jest to, jak wyglądamy, niż w jaki sposób się wyrażamy i czy robimy to poprawnie. Bo spójrzmy prawdzie w oczy, ile z nas przed wyjściem sprawdza, czy czasem nie ma zagniecionej części garderoby, a jaka część z nas zastanawia się czasami, jak brzmi nasz głos, czy to, co powiedzieliśmy jest zrozumiałe, proste w odbiorze. Coraz więcej patrzymy i coraz mniej mówimy i słuchamy.

Podkreślając aspekty formalne procesu komunikacji interpersonalnej, zauważa on coraz większą przewagę komunikacji wzrokowej nad dźwiękową.

Zakończenie – wnioski

1. Przedstawiona powyżej analiza postów internetowych *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji* dotyczy 11 uczestników forum, w tym 9 kobiet (81,8%) i 2 mężczyzn (18,2%). Do analizy tekstowej wybrano tę część forum ze względu na dość długie i wyczerpujące wypowiedzi: od 45 wyrazów (najkrótszy post) do 182 wyrazów (najdłuższy). Wypowiedzi stanowią jeden ciąg tematyczny i są częścią spontanicznych refleksji w ramach kursu e-learningowego *Komunikacji społecznej*.
2. Uczestnicy forum, podpisując zgodę na przetwarzanie danych, wiedzieli o możliwości upublicznienia ich refleksji, dostęp do treści forum miało kilkaset studentów. Natomiast nigdzie nie została im przekazana intencja badań treści wypowiedzi w Metasystemie *Komunikacji Interpersonalnej*, by w ten sposób nie wpływać na tematykę i zawartość forum.

⁴⁴ Wilma, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 3 grudnia 2012 r., godz. 00:47.

⁴⁵ Bob, *Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji*, 4 grudnia 2012 r., 17:56.

- Studenci spontanicznie proponowali tematy dyskusyjne, których było 48. Tematyka *Forum aktualności* jest umieszczona w przypisach w porządku alfabetycznym⁴⁶.
3. Metoda zastosowana w Metasystemie Komunikacji Interpersonalnej (MKI) ma na celu wyodrębnienie z wypowiedzi cech języka obrazowego, audialnego i kinestetycznego. Cechy te są charakterystyczne dla tożsamości osobowej uczestników forum internetowego.
 4. Forumowicze odznaczają się charakterystycznym stylem wypowiedzi, który polega na dominującym występowaniu określeń obrazowych, dźwiękowych czy kinestetycznych.
 5. Tematyka wypowiedzi na forum nie wpływa na zmianę stylu opisu: studenci przedstawiają w sposób obrazowy tematykę audialną lub opisują stylem kinestetycznym tematy związane z przekazem obrazu czy dźwięku.
 6. Nie każdy forumowicz stosuje styl obrazowy, audialny lub kinestetyczny. W wypowiedziach mających charakter stylu naukowego spotyka się opisy neutralne, tzn. niewykorzystujące powyższych charakterystyk.
 7. W wypowiedziach internetowych na forum zacierają się różnice pomiędzy informacjami przekazywanymi za pomocą mowy, pisma i obrazu. Nowoczesne technologie pozwalają nie tylko na przetwarzanie pisma na dźwięk i odwrotnie, lecz także na pisemne interpretacje danych, które zawiera w sobie fotografia czy nagranie wideo. W takiej sytuacji coraz trudniej jest o klasyczny podział języka na mówiony, pisany czy obrazowy.
 8. Powyższa metoda analizy postów forum nie ogranicza się tylko do badań przekazów internetowych, ale może posłużyć do analizy jakiegokolwiek wypowiedzi w dowolnym języku naturalnym.

BIBLIOGRAFIA

1. Altman I.: *The environment and social behavior: privacy, personal space, territory, crowding*. Monterey CA: Brooks/Cole Publishing Company, 1975.
2. Fix J.D.: *Neuroanatomia*. Wrocław: Urban & Partner Wydawnictwo Medyczne, 1997.

⁴⁶A może teatr? Blog – żenada czy kreatywność? Chipowanie ludzi – zbawienie dla pacjentów czy naruszenie prywatności? Co sądzicie o grach typu MMO (*Massivelymultiplayer online game*)? Czy mówiąc Pan/Pani, okazujemy komuś większy szacunek? Czy radio jest wypierane przez inne środki masowego przekazu? Czy stacje informacyjne w Polskiej telewizji są wiarygodne? Czy jest to tylko gra medialna? Czy współczesna młodzież potrafi bawić się bez alkoholu? Damsko-męska komunikacja. Doskonalenie komunikacji. Facebook – za i przeciw. Film. Fotografia. Geodenicy – ewangelizacja bez religii. Graffiti – wandalizm czy kreatywność? Islam zagrożeniem dla Europy? Języki obce. Karma – to, co dajesz z siebie wraca do ciebie. Kolejna reforma szkolnictwa – dobre czy złe posunięcie? Kompromis w komunikacji. Komputer, sieć i komunikacja masowa. Komunikacja – czyli wzajemna wymiana informacji. Komunikacja bez słów – wymiana myśli. Komunikacja rodziców z nastoletnimi dziećmi. Komunikacja a MBTI (*Myers-Briggs Type Indicator*). Książka, jej ekranizacja bądź adaptacja. Marihuana – narkotyki czy też nie? Stereotypy i mity. Media – czwarta władza? Moralność a aborcja. Mówię, więc słucham. Ostatnie wydarzenia w Turcji. Pluralizm w mediach. Fakt czy fikcja? Prezentacja. Reklama. Rozdawanie ulotek na ulicy. Stres – jak sobie z nim radzić? Telegraf, radar, satelita. Telewizja. Ustępowanie miejsc siedzących osobom starszym. Wpływ muzyki na komunikację. Wspólne przejazdy – ekonomiczność czy głupota? Zamknięcie Wyspy Słodowej. Życie bez telefonu.

Źródło: <http://mk2015.pwr.wroc.pl/moodle/mod/forum/view.php?id=884> dostęp [29.11.2013].

3. Goban-Klas T.: *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2005.
4. Hall E.: *Ukryty wymiar*. tłum. Teresa Hołowska. Warszawa: PIW, 1976.
5. *Principles of Neural Science*. Ed. E. Kandel. New York: The McGraw-Hill Company, 2005.
6. Leathers D.: *Komunikacja niewerbalna*. Tłum. Magdalena Trzcicka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
7. Loska K.: *Dziedzictwo McLuhana między nowoczesnością a ponowoczesnością*. Kraków: Wydawnictwo Rabid, 2001.
8. McLuhan M.: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Tłum. N. Szczucka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 2004.
9. McLuhan M.: *Culture Is Our Business*. New York: The McGraw-Hill Company, 1970.
10. McLuhan M.: McLuhan E.: *Laws of Media, The New Science*. Toronto: University of Toronto Press, 1988.
11. McLuhan M.: *Wybór tekstów*. Tłum. Ewa Różalska, Jacek M. Stokłosa. Poznań: Zysk i Spółka, 2001.
12. Postawa A.: *Prywatność a nowe technologie*. [W:] J. Machnac, M. Małek, K. Serafin (red.), *Człowiek wobec wyzwań rozwoju technologicznego*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2011, s. 219-234.
13. *Principles of Neural Science*. Ed. E. Kandel. New York: The McGraw-Hill Company, 2005.
14. Sommer R., Becker F.D.: *Territorial defense and the good neighbor*. „Journal of Personality and Social Psychology” 1969, nr 11, s. 85-92.
15. Watzlawick P., Beavin Bavelas J., Jackson D.: *Pragmatics of Human Communication*. New York: W.W. Norton and Company, 1967.

Źródła internetowe

1. <http://mk2015.pwr.wroc.pl/moodle/course/view.php?id=24> (30.05.2013).
2. <http://mk2015.pwr.wroc.pl/moodle/course/view.php?id=24> (30.05.2013).
3. [//www.chass.utoronto.ca/mcluhan-studies/v1_iss1/1_1art11.htm](http://www.chass.utoronto.ca/mcluhan-studies/v1_iss1/1_1art11.htm).
4. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Receptor> (23.09.2013).
5. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Proksemika>.
6. <http://mk2015.pwr.wroc>.

Wypowiedzi umieszczone w źródle głównym

Forum aktualności. Doskonalenie komunikacji.

<http://mk2015.pwr.wroc.pl/moodle/course/view.php?id=24> (30.05.2013).

Grażyna OSIKA

1.4. KONSEKWENCJE INTERPERSONALNE CYFROWYCH TECHNOLOGII KOMUNIKACYJNYCH

Przyjmuje się, że od powstania Internetu minęło 20 lat¹, tzn. że zdążyło wyrosnąć pokolenie określane mianem cyfrowych tubylców, dla którego wirtualna rzeczywistość jest elementem naturalnego środowiska społecznego. Wśród wielu zagadnień dotyczących opisu specyfiki tego nowego pokolenia dominuje jedno, bardzo silnie eksponowane, związane z nowymi zachowaniami interpersonalnymi.

W powszechnej opinii nowej jakości pokoleniowej zawsze towarzyszy poczucie odmienności; jest to zjawisko na tyle oczywiste, że ukuto pojęcie dla jego opisu – konflikt pokoleń, zazwyczaj utożsamiany z różnicami poglądów, preferowanych wartości itp. Wydaje się jednak, że w przypadku tej zmiany pokoleniowej mamy do czynienia z dodatkową zmienną. Pojawienie się i wysoki stopień upowszechnienia cyfrowych technologii komunikacyjnych spowodowały powstanie nowej ekologii komunikacyjnej, Manuel Castells nazywa ją masową komunikacją zindywidualizowaną², w której nowy charakter zmediatyzowania kontaktów międzyludzkich z gruntu przeddefiniowuje ich istotę. Poniekąd naturalny dotychczas brak zgody międzypokoleniowej zostaje pogłębiony brakiem płaszczyzny porozumienia, którą zawsze były wspólne, niejako dziedziczone praktyki komunikacyjne, zapewniające formalne wsparcie dla ewentualnego międzypokoleniowego dialogu. W przypadku cyfrowych tubylców i cyfrowych imigrantów, bo tak utarło się nazywać te pokolenia, szybkość dokonujących się zmian utrudnia zachowanie tej ciągłości. Doświadczenie odmienności staje się większym problemem, bo jednych pozbawia poczucia elementarnego zakorzeniania, stąd tak łapczywe próby zaspokojenia go w sieciowych, migawkowych społecznościach. Z kolei drugim odbiera możliwość dzielenia się wiedzą i doświadczeniem, tak istotnym z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa i kultury.

¹ Jest to czas liczony od 1993 roku, kiedy magazyn *Time* porównał Timą Bernera-Lee, twórcę języka HTML, do Gutenberga, ponieważ dzięki HTML - *HyperText Markup Language* – możliwe było powstanie World Wide Web, czyli sieci o masowym, światowym zasięgu.

² M. Castells: *Władza komunikacji*. Tłum. J. Jedliński, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013, s. 74-81.

Dlatego ważne wydaje się podejmowanie prób rozpoznawania symptomów typowych dla nowych wzorów interakcyjnych, a także antycypowanie prawdopodobnych konsekwencji zmian zachodzących w sposobie komunikowania interpersonalnego, pozwalających lepiej rozumieć ich istotę i dzięki temu, w kontekście metaforyki niniejszego tomu, możliwe stanie się przerzucenie mostu porozumienia pomiędzy jednym a drugim pokoleniem. Taki jest główny cel podejmowanych tu refleksji. Realizacja tego celu, jak się wydaje, wymaga, po pierwsze, ustalenia przyczyn, z powodu których zachowania interpersonalne się zmieniają, po drugie, scharakteryzowania ich specyfiki oraz wskazania działań mogących pełnić funkcję pomostu międzypokoleniowego. Za główną przyczynę uznano powstanie nowego typu relacji społecznych, tzw. relacji hybrydowych; opisowi jej specyfiki będzie poświęcony kolejny fragment niniejszych rozważań.

Relacja hybrydowa – ogólna charakterystyka

John B. Thompson w swojej pracy *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów* zauważa, że „rozwój środków komunikowania powoduje [...] tworzenie nowych form akcji i interakcji oraz nowych rodzajów stosunków społecznych – form bardzo odmiennych od interakcji bezpośredniej, którą uznajemy za historycznie dominującą. Pociąga to za sobą kompleksowe zmiany organizacji interakcji międzyludzkich w czasie i przestrzeni. Wraz z rozwojem środków komunikowania interakcja uniezależniła się od fizycznej bliskości, więc osoby mogą wchodzić w interakcję, mimo że nie dzielą wspólnego otoczenia. Zastosowanie środków komunikowania dało początek nowym formom «działania na dystans», które pozwalają ludziom oddziaływać na innych rozproszonych w czasie i przestrzeni, jak również odpowiadać na działania i wydarzenia rozgrywające się w odległych obszarach³”. To rozpoznanie stało się podstawą do poczynionej przez niego klasyfikacji rodzajów interakcji, mianowicie J. Thompson wyróżnił:

- interakcję bezpośrednią – dla której typowy jest niski stopień komplikacji ram interakcji, sprzężenie zwrotne zapewnia wysoki stopień kontroli⁴; osobowy (wiem, do

³ J.B. Thompson: *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*. Tłum. I. Mielnik. Wrocław: Wydawnictwo Astrum, 2006, s. 90.

⁴ Tutaj J.B. Thompson odnosi się do kategorii, które wprowadził Erving Goffman do opisu interakcji; zgodnie z jego koncepcją w każdej interakcji można określić ramy typowe dla niej oraz rytuał konieczny do jej odegrania – w każdym społeczeństwie jest tak, że zawsze, gdy pojawia się możliwość interakcji słownej, zaczyna działać system technik, konwencji i procedur, który kieruje przepływem informacji i porządkuje go. Za jego sprawą staje się jasne, kiedy i gdzie wolno nawiązać rozmowę, w jakim gronie i co może być jej tematem. Zbiór znaczących gestów służy uruchomieniu strumienia komunikacji i uprawomocnieniu wszystkich zainteresowanych jego uczestników. Patrz: E. Goffman: *Rytuał interakcyjny*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: PWN, s. 34. Ramy interakcji opierają się na scenie, strefie fasadowej (*front region*), miejscu, w którym odbywa się interakcja, oraz kulisach (*back regions*), czyli tym, co musi zostać ukryte do zgodnego z rytuałem odegrania roli; patrz: E. Goffman: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Tłum. H. Śpiewak, P. Śpiewak. Warszawa: PIW, s. 156-194.

kogo kierują przekaz) i dialogowy charakter interakcji; jest ona oparta na werbalnych, ale także pozawerbalnych systemach znakowych, dochodzi do niej przy współobecności uczestników komunikacji, co umożliwia zachowanie doświadczenia ciągłości czasowej i przestrzennej, zatem interakcja odbywa się przy fizycznej bliskości;

- interakcję pośrednią – do tego typu interakcji dochodzi za pośrednictwem określonego medium, cechuje ją ograniczona możliwość kontroli działań podejmowanych na „scenie” i za „kulisami”; jako kierowana do konkretnego odbiorcy, jest osobowa, ale już charakter dialogowy jest uzależniony od wykorzystywanego medium – telefon daje możliwość natychmiastowego sprzężenia zwrotnego, ale list już nie; wykorzystywane systemy znakowe oraz zachowanie ciągłości czasowej i przestrzennej zależą od możliwości technicznych danego medium, na przykład rozmowa przez telefon odbywa się w czasie rzeczywistym, ale przy braku ciągłości przestrzennej, a w przypadku listu jest pozbawiona jednej i drugiej. Ten typ interakcji odbywa się przy fizycznym oddaleniu;
- pośrednią quasi-interakcję - podobnie jak w przypadku interakcji pośredniej odbiór informacji bądź wymiana treści symbolicznych nie są uzależnione od czasu i miejsca, brakuje zatem doświadczenia ciągłości czasowej i przestrzennej; bardzo wysoki stopień komplikacji ram interakcji – trudne do zdefiniowania, a zatem i do kontrolowania „scena” i „kulisy” interakcji; impersonalny, monologowy charakter interakcji – w większości przypadków jednokierunkowy; zawężenie wykorzystywanych przez uczestników form symbolicznych związane z możliwościami technicznymi danego medium. Podobnie jak w przypadku interakcji pośredniej odbywa się ona przy fizycznym oddaleniu jej uczestników.

Przeprowadzona przez J. Thompsona typologia interakcji oddająca charakter przemian, jakie zaszły na skutek pojawiania się kolejnych technologii wnikających w proces komunikacji społecznej, nie uwzględnia specyfiki zapośredniczenia mediów cyfrowych. Na tę nową jakość zapośredniczenia zwraca uwagę Piotr Celiński w pracy *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*⁵. Jego zdaniem dzięki cyfrowej technologii świat zyskał wymiar wirtualny, ale dostęp do tego świata jest możliwy tylko dzięki bardzo zaawansowanym i skomplikowanym narzędziom, pozwalającym na skomunikowanie z maszyną – medium, żeby z kolei ona mogła skomunikować nas ze światem wirtualnym oraz z innymi przebywającymi w tym świecie – mowa o interfejsach. „Interfejsy [...] są technicznym i zarazem funkcjonalnym rdzeniem nowych mediów. [...] odgrywają szczególną rolę w kształtowaniu współczesnych standardów komunikacji człowieka z nowoczesnymi technologiami, a także ludzi między sobą⁶”.

⁵ P. Celiński: *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010.

⁶ Tamże, s. 7.

W przypadku cyfrowych technologii można mówić niejako o podwójnym zapośredniczeniu, funkcjonowanie w wirtualnym świecie wymaga użycia z jednej strony sprzętu pozwalającego skomunikować się z komputerem (twarde interfejsy), z drugiej strony konieczne jest użycie określonego oprogramowania, jak mówi P. Celiński, cyfrowej powłoki (interfejsu miękkiego). Użycie tej technologiczno-programistycznej platformy stwarza możliwość porozumienia się z komputerem i dopiero przy jego udziale skomunikowania się z innymi. Czy w takiej sytuacji możemy oczekiwać, że to dodatkowe zapośredniczenie będzie dla nas neutralne, przezroczyste, bez znaczenia? P. Celiński podkreśla, że musimy liczyć się z tym, że „interfejsy organizują interakcje i powstające wokół nich relacje pomiędzy technologiami komputerowymi a ich użytkownikami [...]”, nadając im wyjątkową formę⁷. Wydaje się, że najbardziej charakterystyczne dla interfejsów cyfrowej technologii jest to, że są postrzegane jako przepustka do zupełnie nowego rodzaju doświadczenia komunikacyjnego, do „bliskości wirtualnej”⁸, do „teleobecności”. Dzięki twardym i miękkim interfejsom komputerów w miarę klarowne do tej pory podziały na interakcje bezpośrednie i pośrednie zostają unieważnione, bo pojawia się nowy typ łączący w sobie cechy jednej i drugiej interakcji, powstaje interakcja hybrydowa⁹.

Gdyby chcieć analogicznie do J. Thompsona stworzyć listę cech typowych dla interakcji hybrydowej, to charakterystyczne dla niej są:

- rozbieżność kontekstów czasowo-przestrzennych, ale możliwy wspólny rzeczywisty kontekst czasowy i wirtualny przestrzenny. Zachowanie częściowej ciągłości czasowej i zupełnie nowe doświadczenie przestrzenne – *bliskości wirtualnej*,
- ograniczona możliwość kontroli działań podejmowanych na „scenie” i za „kulisami”, chociaż większa niż w przypadku interakcji pośredniej,
- ciągle bądź opóźnione sprzężenie zwrotne – interakcja dialogowo-monologowa,
- może przybierać charakter osobowy, ale także anonimowy,
- stosunkowo bogaty – jak na komunikację zapośredniczoną – zbiór stosowanych form symbolicznych dzięki hipermedialności i hipertekstualności nowych mediów.

Interakcja hybrydowa podobnie jak interakcja pośrednia i quasi-pośrednia odbywają się przy fizycznej nieobecności osób komunikujących się, ale w tym przypadku bliskość fizyczna zostaje zastąpiona *bliskością wirtualną*. Silna imitacja relacji bezpośredniej możliwa dzięki

⁷ Tamże, s. 18.

⁸ P. Celiński: *Interfejsacja komunikacji*. [W:] *Media światem człowieka*. Red. M. Drożdż, I.S. Fiut. Kraków – Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ, 2009, s. 51.

⁹ Określenie *interakcja hybrydowa* roboczo zostało użyte jako nazwa interakcji łączącej w sobie cechy kontaktu zapośredniczonego i bezpośredniego. Patrz: G. Osika: *Technologie medialne – czynnik ujednoczający czy różnicujący projekty tożsamościowe jednostek*. [W:] *Media światem człowieka*. Red. M. Drożdż, I.S. Fiut i inni. Kraków – Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ, 2012, s. 84-91; [w:] *Via Communicandi. Prace z Antropologii Komunikacji i Epistemologii Społecznej*. Red. B. Sierocka. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2012, s. 93-101.

warstwie narzędziowej interfejsów, połączona z poczuciem bezpieczeństwa relacji pośrednich, bo odbywających się na odległość, stwarza komunikującym się jednostkom niemożliwą do tej pory sytuację budowania więzi opartą na *zdystansowanej bliskości*. W przypadku *zdystansowanej bliskości* nie ma fizycznej obecności zobowiązującej do respektowania norm typowych dla kontaktu bezpośredniego, w jej przypadku brakuje także namacalnych konsekwencji związanych z przebiegiem interakcji. Dzięki temu jest wyzwalająca¹⁰, a przez to ogromnie kusząca. Daje poczucie bliskości nieobciążonej fizycznością i przez to jest mniej wymagająca, mniej obciążająca uwagę, którą uczestnicy muszą poświęcać sobie nawzajem; przy obecnych wymogach wielozadaniowości, jest to bardzo znacząca cecha. Czy zatem można się dziwić, że ten nowy typ interakcji zyskuje tylu zwolenników?

Nowe wzory interakcji jako efekt *zdystansowanej bliskości*

Sherry Turkle, specjalizująca się w badaniu psychologicznych aspektów wpływu cyfrowych technologii na zachowania, w swojej ostatniej pracy pt. *Samotni razem. Dlaczego oczekujemy więcej od zdobyczy techniki, a mniej od siebie nawzajem*¹¹ podsumowuje wyniki 15-letnich badań. Swoje wywody rozpoczyna uogólniającym wyniki jej pracy spostrzeżeniem: „[...] cyfrowe kontakty i roboty społeczne oferują iluzję towarzystwa bez kłopotliwych wymogów przyjaźni. Życie w sieci daje nam możliwość ukrycia się za innymi, choć pozostajemy w nieustannej łączności”¹². Jak widać, diagnoza ta bardzo mocno wpisuje się w eksponowaną we wcześniejszym fragmencie interakcyjną atrakcyjność *zdystansowanej bliskości*, jaką wnoszą do komunikacji cyfrowe technologie.

W kolejnych rozdziałach S. Turkle rozwija konkretne objawy rozpoznanej tendencji pojawiające się w zachowaniach komunikacyjnych i zalicza do nich:

- preferowanie zapośredniczonych form komunikacji interpersonalnej,
- pojawienie się nowych rodzajów funkcji interpersonalnych użytkownika mediów – regulowanie zakresów bliskości,
- przymus bycia w stałym kontakcie,
- pojawianie się nowych form komunikujących sygnałów w interakcji,
- ustalanie nowych granic dla tego, co jest intymne i publiczne.

¹⁰ Ta uwaga dotyczy w szczególności interakcji, w których komunikujące się osoby rozpoznawały swoją fizyczność jako balast ograniczający ich potencjał nawiązywania kontaktów, np. osoby nieatrakcyjne fizycznie, niepełnosprawne itp., a także kiedy fizyczność jest nośnikiem dystansujących sygnałów statusu społecznego.

¹¹ S. Turkle: *Samotni razem. Dlaczego oczekujemy więcej od zdobyczy techniki, a mniej od siebie nawzajem*. Tłum. M. Cierpisz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.

¹² Tamże, s. 22.

Każdy z tych wątków zostanie w dalszej części krótko rozwinięty z uwzględnieniem faktycznych bądź antycypowanych zmian, z jakimi należy liczyć się w zachowania interakcyjnych.

Preferowanie zapośredniczonych form komunikacji interpersonalnej – konsekwencje

W powszechnym doświadczeniu kontakt zapośredniczony był zaledwie niedoścignionym substytutem czyjejs obecności, formą wspólnego bycia *zamiast*, bo uwarunkowania sytuacyjne nie pozwalają na kontakt osobisty. Jak się wydaje, o wartości interakcji bezpośredniej decydowały w głównej mierze szeroki zakres docierających sygnałów, weryfikujących swoją wiarygodność, oraz natychmiastowe sprzężenie zwrotne, umożliwiające wzajemną kontrolę zachowań. Natomiast kosztem psychologicznym interakcji bezpośredniej jest konieczność zmierzenia się z jej fizycznym wymiarem, stąd diagnozowane przez Williama Gudykusta¹³ niepokój i niepewność jako źródła nieefektywnych zachowań komunikacyjnych. Cyfrowe technologie komunikacyjne pozwoliły zachować pewne cechy kontaktu bezpośredniego, takie jak: natychmiastowe sprzężenie zwrotne, przy różnych typach interfejsów wielość odbieranych sygnałów, żeby wymienić te najbardziej znaczące, ale umożliwiły też przełamanie trudności związanych z niepokojem i niepewnością; skoro kontakt jest zapośredniczony, w każdej chwili można go przerwać. Potencjał techniczny cyfrowych interfejsów zapewnia hybrydowej interakcji duże poczucie kontroli uczestnictwa oraz możliwości tworzenia zasad, na jakich się w niej uczestniczy. *Zdystansowana bliskość* daje poczucie bezpieczeństwa, niwelując niepewność, i pozbawia krępującej fizyczności. Jak zaznacza P. Celiński, *wirtualna bliskość* stwarza możliwość uwolnienia się z komunikacyjnej wiarygodności

i odpowiedzialności przez kreowanie tożsamości „zmiennych w określonych warunkach, wykorzystywanych w określonych celach, porzucanych lub powoływanych na nowo bez zwyczajowych ograniczeń i sankcji”¹⁴. *Zdystansowana bliskość* zapewnia, mówiąc słowami jednej z respondentek, S. Turkle, interakcje i relacje pozbawione ryzyka i chroniące przed samotnością¹⁵.

Ale są też koszty tych preferencji; na nie zwracają uwagę Gary Small i Gigi Vorgan w pracy pt. *Imózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*¹⁶. Najbardziej znaczący to utrata umiejętności wchodzenia w bezpośrednie interakcje, łącznie

¹³ Zazwyczaj koncepcję W. Gudykusta rozpatruje się w odniesieniu do zachowań międzykulturowych, ale E. Griffin zwraca uwagę, że pierwotna wersja tej teorii dotyczyła zachowań interpersonalnych. Patrz: E. Griffin: *Podstawy komunikacji społecznej*. Tłum. O. Kubińska, W. Kubiński, M. Kacmajor. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2003, s. 431.

¹⁴ P. Celiński: *Interfejsacja komunikacji*. [W:] *Media światem człowieka* Red. M. Drożdż, I.S. Fiut. Kraków – Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ, 2009, s. 51.

¹⁵ S. Turkle, *Samotni razem...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁶ G. Small, G. Vorgan: *Imózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Tłum. Sy Borg. Gliwice: Wydawnictwo Helion, 2011.

z tymi najbardziej podstawowymi, jak brak zdolności odczytywania znaczeń ekspresji mimicznej¹⁷. Zdaniem G. Smalla i G. Vorgana mamy obecnie do czynienia z atrofią tradycyjnych kompetencji interpersonalnych, a to z kolei przyczynia się do zmniejszenia liczby spontanicznych zachowań komunikacyjnych i pogłębienia izolacji społecznej¹⁸. Jest to dosyć paradoksalna sytuacja, bo dysponując tak zaawansowanymi technologiami komunikacyjnymi, popadamy w stan, który M. Castells nazywa *technologicznym autyzmem*¹⁹.

Nowe funkcje interpersonalne mediów, regulowanie zakresów bliskości – konsekwencje

Nowe sposoby wykorzystania mediów w interakcjach pierwotnie były rezultatem pojawiającej się tendencji do stosowania skrótów komunikacyjnych, które cyfrowa technologia umożliwiła, takich jak zamiana rozmowy telefonicznej na SMS czy MMS, obecnie zamiana wpisów na blogu na wpisy na Twitterze itp. Z czasem te typy kontaktu zaczęły być preferowane jako mniej inwazyjna forma komunikacji. Zwraca na to uwagę S. Turkle: „[...] kontakty wirtualne najpierw wymyślono po to, by zastąpiły rozmowę twarzą w twarz w kontekstach, w których z jakiegoś względu ta rozmowa jest niepraktyczna. Nie masz czasu na telefon? Wyślij krótki SMS. Wkrótce jednak wiadomości tekstowe stały się preferowaną formą kontaktu [...]. Dzięki nowym nośnikom możemy łatwiej komunikować się wówczas, gdy mamy na to ochotę, i w dowolnym momencie przerwać wirtualną rozmowę”²⁰. SMS-y czy wpisy na Twitterze są krótkie, zatem nie zabierają zbyt cennego czasu, nie wymagają skupienia uwagi na jednej czynności i, co chyba najważniejsze, nie wymagając reakcji w czasie rzeczywistym, pozostawiają wolność wyboru. Przeciwnieństwem jest rozmowa telefoniczna, która, jak określił to Paul Levinson, ma *bias* ukierunkowany na dzwoniącego²¹, czyli ma silny potencjał zobowiązujący do podjęcia kontaktu i w takim sensie zawiera w sobie element przymusu i niezręczności. Różnice wynikające z wykorzystania określonego medium, czy też interfejsu określonego medium, pozwalają regulować stopień bliskości kontaktu. Wysłanie e-maila jako inicjacja kontaktu jest najmniej zobowiązujące, bo można, póki co, zakładać, że ktoś może nie mieć smartfonu i nie jest w stanie odebrać wiadomości. Ale już SMS-a wysyłamy na urządzenie, które z założenia mamy przy sobie, w podtekście uczestnicy muszą się znać na tyle dobrze, żeby móc nawiązywać kontakt w dowolnym momencie. Z kolei wybór rozmowy telefonicznej dowartościowuje kontakt, bo wykorzystano w interakcji najbardziej wymagające i zobowiązujące medium. Tendencja do

¹⁷ Tamże, s. 55-56.

¹⁸ Tamże, s. 42-43.

¹⁹ M. Castells zwrócił na to zjawisko uwagę, badając motywy pisania blogów; okazuje się, że 52% blogów jest pisana wyłącznie dla siebie, bez chęci angażowania się w kontakty z czytelnikami; patrz: M. Castells: *Władza komunikacji*. Tłum. J. Jedliński, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013, s. 76.

²⁰ S. Turkle: *Samotni razem...*, dz. cyt., s. 35.

²¹ P. Levinson: *Telefon komórkowy. Jak zmienił świat najbardziej mobilny ze środków komunikacji*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA SA, 2006, s. 92-105.

regulowania stopnia bliskości jest widoczna także w zachowaniach autoprezentacyjnych typowych dla tzw. nowych, nowych mediów²², na przykład takich jak Facebook czy Twitter, w których z założenia zamieszczane informacje na swój temat są jak niezobowiązujące komunikaty: zobacz kim jestem, co myślę, może cię to zainteresuje?

Przymus bycia w stałym kontakcie – konsekwencje

Technologiczne zaplecze stwarzające możliwość nawiązywania niezobowiązujących, a przez to bezpiecznych interakcji, jak mówi S. Turkle, bez konieczności składania obietnicy trwałego zaangażowania²³ pozwala prowadzić kilka interakcji jednocześnie. Wzór ten doskonale wpisuje się w wymóg wielozadaniowości, której młodzi ludzie przypisują znaczącą pozycję wśród koniecznych obecnie kompetencji społecznych. Na widoczną przemianę charakteru relacji zwraca uwagę Don Tapscott w *Cyfrowej dorosłości. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*²⁴, odnosząc się do rozpoznawanej obecnie dynamiki tworzonych relacji w sieciach społecznościowych. Jego zdaniem: „[...] to, co obserwujemy, to niezaspokojone zbiorowisko jednostek, tworzących i rozbijających więzi i nieustannie zmieniających swój stosunek do pozostałych osób”²⁵. To dużo niezobowiązujących kontaktów dostosowywanych do potrzeb danej sytuacji, ale paradoksalnie coraz częściej opisywane jest zjawisko przeciwne, „zjawisko coraz większej samotności we współczesnych społeczeństwach zachodnich”²⁶, za którym stoi potrzeba kontaktów bezpośrednich. Na przykład S. Turkle w swoich badaniach zaobserwowała, że ludzie często po wielu godzinach spędzonych w sieci nie mają poczucia, jakby się z kimś komunikowali²⁷. Być może przymus pozostawania w kontakcie oraz tendencja do zwiększania liczby interakcji, jakie jednostki nawiązują, wynikają z prób zaspokojenia deficytu związanego z głodem fizycznego bycia z innymi.

Pojawianie się nowych form „komunikujących sygnałów” w interakcji – konsekwencje

Jak zaznaczono wcześniej, cechy interakcji hybrydowych są wynikiem połączenia specyfiki kontaktu bezpośredniego z zapośredniczonym. Wyeliminowanie aspektów

²² Kategoria nowych, nowych mediów została wprowadzona przez P. Levinsona na określenie przemian cyfrowych technologii, w których wykorzystuje się ich interakcyjny charakter, tj. kiedy dochodzi do zacierania różnicy pomiędzy nadawcą a odbiorcą, twórcą a konsumentem itd. Nowe, nowe media z natury mają charakter społecznościowy; patrz: P. Levinson: *Nowe, nowe media*. Tłum. M. Zawadzka. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010.

²³ S. Turkle: *Samotni razem...*, dz. cyt., s. 193.

²⁴ D. Tapscott: *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*. Tłum. P. Cypryański. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2010.

²⁵ Tamże, s. 336.

²⁶ J. van Dijk: *Spoleczne aspekty nowych mediów*. Tłum. J. Konieczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, s. 326.

²⁷ S. Turkle: *Samotni razem...*, dz. cyt., s. 33.

fizycznych interakcji bezpośrednio wpłynęło na konieczność wypracowania nowych form sygnałów komunikujących. Stąd pojawienie się na przykład tzw. emotikon, czyli gotowych znaków imitujących stany emocjonalne, które mogą być także zastąpione określonymi kompilacjami znaków interpunkcyjnych, takich jak: :), :(, ;) itp. Zgodnie z tendencją do upraszczania i skracania przekazów język internetowy obfituje w akronimy, często tworzone i używane tylko w obrębie konkretnej społeczności. Przykładami takich akronimów mogą być: BBIAB (ang. *Be back in a bit*), oznaczający „zaraz wracam”, BBL (ang. *Be Back Later*) – „wrócę później”, czy BBS (ang. *Be Back Soon*), czyli „zaraz wracam”²⁸. Z kolei Martin Lister, Jon Dovney, Seth Giddings i inni zwracają uwagę, że jako elementy komunikujące traktuje się obecnie długości czasu reakcji na e-mail, SMS itp., dbałość o stopień sformatowania informacji, stopień personalizacji formatu, nadawanie znaczenia temu, do jakiej liczby odbiorców informacja jest kierowana itp.²⁹ Ta krótka lista nowych nośników znaczenia, pojawiających się w zachowaniach interpersonalnych zapośredniczonych cyfrowo, jest jedynie początkiem zmian. Jak zaznacza J. van Dijk, „ludzie posiadają niezwykłą zdolność rekompensowania niedoboru sygnałów w obrazach, dźwiękach, tekście i danych za pomocą innych wskazówek”³⁰. Możemy zatem spodziewać się dalszej ewolucji komunikujących elementów naszych zachowań.

Ustalenie nowych granic dla tego co intymne/publiczne – konsekwencje

Ostatnia z rozpoznanych przez S. Turkle zmian wzorów interpersonalnych jest związana z przedefiniowaniem tego, co obecnie jest uznawane za intymne i publiczne. Technologiczna możliwość pozostawania kimś anonimowym w nawiązywanych kontaktach sprzyja większej otwartości komunikacyjnej; interakcja nieobciążona fizycznością niewątpliwie może przynosić poczucie wyzwolenia, podobnie jak wyzwalające jest ujawnianie szczegółów ze swojego intymnego życia osobie, której nie znamy i już nigdy nie spotkamy. Elias Aboujaoude w swojej pracy *Wirtualna osobowość naszych czasów. Mroczna strona e-osobowości*³¹ opisuje zjawisko nazywane „efektem rozhamowania sieciowego”, polegające na tym, że wszyscy uczestnicy interakcji w sieci mają mniej zahamowań oraz częściej i intensywniej dają upust emocjom i impulsom, niż to występuje w kontaktach bezpośrednich; niejako dochodzi do wyłączenia układu hamulcowego³². Dotyczy to także tendencji do ujawniania intymnych informacji o sobie.

²⁸ <http://www.i-slownik.pl/58,akronim-2/> [dostęp 11.11.2013].

²⁹ M. Lister, J. Dover, S. Giddings, I. Grant, K. Kelly: *Nowe media. Wprowadzenie*. Tłum. M. Lorek, A. Sadza, K. Sawicka. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009, s. 318.

³⁰ J. van Dijk: *Spoleczne aspekty nowych mediów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, s. 316.

³¹ E. Aboujaoude: *Wirtualna osobowość naszych czasów. Mroczna strona e-osobowości*. Tłum. R. Andruszko. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.

³² Tamże, s. 37.

S. Turkle zwraca uwagę na jeszcze inny aspekt tych zmian; „bliskość wirtualna” jest bliskością, a zatem z założenia obliguje do intymności, ujawniania prywatnych informacji, odstonięcia. To z kolei staje się źródłem tzw. pomylenia relacji, sugestii bliskości sprzyja bowiem zapomnieniu, że przestrzeń, w jakiej dochodzi do „bliskości wirtualnej”, jest miejscem publicznym z otwartym dostępem do niego, jeżeli nie zadbamy o jego zamknięcie, a to wymaga już pewnych zabiegów, a przede wszystkim kompetencji medialnych związanych z obsługą interfejsów.

Podsumowanie

Nicolas Carr w swoich analizach dotyczących wpływu Internetu na nasz mózg przypomina McLuhanowską diagnozę, że „[...] związek, w jaki wchodzimy z naszymi narzędziami, ma charakter dwustronny. Gdy technologie stają się przedłużeniem nas, my stajemy się przedłużeniem technologii”³³. Wydaje się, że musimy pamiętać o tym szczególnie wtedy, kiedy technologie te wpuszczamy w interakcje międzyludzkie. Codzienne doświadczenie pokazuje, że trudno mówić w tym względzie o neutralności, bo wypracowane do tej pory wzory zachowań ulegają znaczącym przeobrażeniom. Jak wskazano, dotyczy to w szczególności takich symptomów tych przemian, jak: preferowanie zapośredniczonych form komunikacji interpersonalnej, pojawienie się nowych rodzajów funkcji interpersonalnych, użytkowanie mediów pozwalających regulować zakresy bliskości, konieczność pozostawania w stałym kontakcie, pojawianie się nowych form komunikujących „sygnały” w interakcji czy ustalanie nowych granic dla tego, co uznaje się za intymne.

Zdaniem Eliasa Aboujaoude przemiany te sprzyjają powstawaniu nowego typu osobowości, e-osobowości, dla której charakterystyczne są mania wielkości uzasadniająca postawę, że „w sieci wszystko wolno”, i narcyzm decydujący o tym, że jednostki traktują siebie jak środek ciężkości sieci komputerowej. E. Aboujaoude do cech e-osobowości zalicza także „mroczność” związaną z *efektem rozhamowania sieciowego* oraz świadomy wtórny infantylizm. Badacze często uzasadniają tę postawę analogią do zachowań karnawałowych, ukrycia za maską; w tym przypadku chodzi o możliwość pozostawania kimś anonimowym³⁴. Ostatnią cechą e-osobowości jest impulsywność, czyli przewaga reakcji emocjonalnych w sieci. Nawet jeżeli nie zgodzimy się z tak pesymistyczną wizją przemian, o jakiej mówi E. Aboujaoude, faktem pozostają sygnalizowane na początku tych rozważań trudności w nawiązywaniu komunikacji pomiędzy cyfrowymi tubylcami a cyfrowymi imigrantami. Wydaje się, że pewnym krokiem w stronę budowania mostów porozumienia jest już samo

³³ N. Carr: *Płytki umysł. Jak Internet wpłynął na nasz mózg*. Tłum. K. Rojek. Gliwice: Wydawnictwo Helion, 2013, s. 254.

³⁴ M. Lister, J. Dover, S. Giddings, I. Grant, K. Kelly: *Nowe media...*, dz. cyt., s. 315.

zdiagnozowanie istoty tych najbardziej podstawowych różnic. Daje to bowiem szansę na podejmowanie prób uświadomienia cyfrowym tubylcom ponoszonych strat interpersonalnych związanych z upowszechnianiem się nowych wzorów, natomiast cyfrowym imigrantom pokazuje konieczne do przyswojenia praktyki komunikacyjne oraz klucze translacyjne pozwalające nawiązywać interakcje z cyfrowymi tubylcami, tak jak z pewnymi zrozumiałymi oporami deklaruje to S. Turkle: „Chcę uszanować preferencje pokolenia, dla którego rozmowy telefoniczne są niezręczne, [...] wysyłam wiadomości. Niechętnie i z zażenowaniem”³⁵. Chciałoby się dopowiedzieć: ale jednak wysyłam...☺³⁶.

BIBLIOGRAFIA

1. Aboujaoude E.: *Wirtualna osobowość naszych czasów. Mroczna strona e- osobowości*. Tłum. R. Andruszko. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.
2. Castells M.: *Władza komunikacji*. Tłum. J. Jedliński, P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013.
3. Carr N.: *Płytki umysł. Jak Internet wpłynął na nasz mózg*. Tłum. K. Rojek. Gliwice: Wydawnictwo Helion, 2013.
4. Celiński P.: *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010.
5. Celiński P.: *Interfejsacja komunikacji*. [W:] *Media światem człowieka*. Red. M. Drożdż, I.S. Fiut. Kraków – Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ, 2009.
6. Dijk J. van: *Społeczne aspekty nowych mediów*. Tłum. Jacek Konieczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
7. Griffin E.: *Podstawy komunikacji społecznej*. Tłum. O. Kubińska, W. Kubiński, M. Kacmajor. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2003.
8. Goffman E.: *Rytuał interakcyjny*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: PWN, 2006.
9. Goffman E.: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Tłum. H. Śpiewak, P. Śpiewak. Warszawa: PIW, 1981.
10. Levinson P.: *Nowe, nowe media*. Tłum. M. Zawadzka. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010.
11. Levinson P.: *Telefon komórkowy. Jak zmienił świat najbardziej mobilny ze środków komunikacji*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA SA, 2006.

³⁵ S. Turkle: *Samotni razem...*, dz. cyt., s. 194.

³⁶ Wprowadzenie tej emotikony jest zabiegiem świadomym. Jest ona formą deklaracji chęci nawiązania kontaktu z cyfrowymi tubylcami.

12. Lister M., Dover J., Giddings S., Grant I., Kelly K.: *Nowe media. Wprowadzenie*. Tłum. M. Lorek, A. Sadza, K. Sawicka. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
13. Osika G.: *Technologie medialne – czynnik ujednociający czy różnicujący projekty tożsamościowe jednostek*. [W:] *Media światem człowieka*. Red. M. Drożdż, I.S. Fiut i inni. Kraków – Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ, 2012, s. 77-102; [w:] *Via Communicandi. Prace z Antropologii Komunikacji i Epistemologii Społecznej*. Red. B. Sierocka. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2012, s. 85-112.
14. Small G., Vorgan G.: *Imózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Tłum. Sy Borg. Gliwice: Wydawnictwo Helion, 2011.
15. Tapscott D.: *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*. Tłum. P. Cypryański. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2010.
16. Thompson J.B.: *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*. Tłum. I. Mielnik. Wrocław: Wydawnictwo Astrum, 2006.
17. Turkle S.: *Samotni razem. Dlaczego oczekujemy więcej od zdobyczy techniki, a mniej od siebie nawzajem*. Tłum. M. Cierpisz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.
18. <http://www.i-slownik.pl/58,akronim-2/>

Damian GUZEK

1.5. MEDIATYZACJA RELIGII. ANALIZA POJĘCIA

„Jest u Heideggera jeden fragment, z którym użerałem się na wszystkie możliwe sposoby: jedyne miejsce, gdzie mówi, że być może nowe wydarzenie Bycia, objawienie się Bycia inne niż w metafizyce, może się dokonać w zjednoczeniu świata technologicznego, który choć jest czymś w rodzaju ekstremalnego potępienia, całkowitego zapomnienia Bycia, to właśnie w nim może się objawić pierwotny przeblask wydarzenia” – pisał G. Vattimo¹.

Religia należy do problematycznych sfer życia społeczeństw postindustrialnych. Jak postulują niektórzy z komentatorów współczesności, utraciła ona status *religio*, czyli spoiwa, które łączyło zbiorowości², gwarantując wspólne minimum wartości. Sam przedmiot religii poddaje się krytyce religii jako sfery sprzecznej z osiągnięciami nauk empirycznych³. Mimo to pozycja religii – dokładniej konkretnych religii – pozostaje niezachwiana. Wśród wielu propozycji, które funkcjonują na rynku idei, te przedkładane przez religie nadal zyskują największą rzeszę odbiorców⁴. Wiele spośród religii w pełni uczestniczy również w środowisku sieciowym, kooperuje z cyfrowymi formami komunikacji zapośredniczonej. Obecny charakter powiązań religii i mediów masowych różni się jednak od form przeszłych postępującą mediatyzacją.

Przedmiot oraz metoda

Celem artykułu jest analiza pojęcia mediatyzacji religii. Autor pragnie wskazać *differentia specifica* zjawiska na podstawie wybranych wycinków medialnego życia religii, a następnie odpowiedzieć na pytanie: czy mediatyzacja jest procesem, który służy religii, czy też bardziej

¹ G. Vattimo: *Nie być Bogiem*. Tłum. K. Kasia. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki politycznej, 2011, s. 205.

² Zob. T. Halik: *Wyzywany czy niewzywany. Bóg się tutaj zjawi*. Tłum. A. Babuchowski. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2006, s. 27-35; W. Piwowski: *Socjologia religii*. Lublin: RW KUL, 2000, s. 253.

³ R. Furbey: *Controversies of 'public faith'*. [In:] *Faith in the public realm. Controversies, policies and practices*. Eds. A. Dinham, R. Furbey, V. Lowndes. Bristol: The Policy Press University of Bristol, 2009, p. 21.

⁴ Zob. W. Piwowski: *Socjologia religii*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 2000, s. 5.

jej szkodzi? Potraktowanie komentarza Gianniego Vattimy do fragmentu Heideggera jako inspiracji do rozważań nad fenomenem mediatyzacji religii⁵ umożliwi autorowi postawienie hipotezy (opartej na jego parafrazie) w brzmieniu: zjednoczenie świata technologicznego z rzeczywistością religijną chociaż odchodzi znacząco od pierwotnej formuły religii, stwarza szansę na objawienie się jej istoty.

Tak zarysowany obszar analizy autor poddaje refleksji na podstawie dwóch połączonych ze sobą procedur. Pierwsza polega na niestrukturalizowanym podejściu do badania literatury z dziedziny religii i mediów, a szczególnie do kwestii mediatyzacji religii⁶. Druga opiera się na indukcji analitycznej (zwanej również enumeracyjną⁷), którą obrzucają trzy przypadki związku religii i mediów.

Mediatyzacja a mediatyzacja religii – próba systematyzacji

W początkowym okresie badań nad mediami i religią (ang. *media and religion research*) dominowała perspektywa mediów jako neutralnych kanałów transmisji rzeczywistości świata religijnego⁸. Zakładano, że media niejako przedłużały celebracje liturgiczne – np. transmisje radiowe i telewizyjne nabożeństw przeznaczane dla osób, które nie mogły uczestniczyć w nich w kościele – nie ingerując znacząco w charakter i treść podejmowanej rzeczywistości. Natomiast przypadki takie jak e-społeczność, ilustrujące próby takich ingerencji, jednoznacznie wskazywały na sprzeciw religijnej hierarchii.

Wyraźna zmiana nastąpiła wraz z upowszechnieniem się paradygmatu konwergencji – rozumianej zwłaszcza z perspektywy kulturowej – w refleksji nad komunikacją zapośredniczoną. Na zasadzie przekazów przepływających między różnymi platformami medialnymi w środowisku sieciowym⁹ zaskakiwały nie tylko materiały prasowe na temat religii, lecz także teksty święte konkretnych religii, wyznań i denominacji. Religie istniejące w sieci wyraźnie oddalały się od ortodoksji. W rezultacie wykształcił się dość charakterystyczny podział na religie w sieci oraz religie sieciowe¹⁰.

⁵ Postanowiecie tego typu znane jest m.in. w wstępie socjologicznym Waltera Benjamin. Więcej na ten temat zob. H. S. Becker: *Wzrost pisarstwa kultury*. Tłum. P. Tomarek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013, s. 134-135.

⁶ Zob. D. Silverman: *Interpretacja danych jakościowych*. Tłum. M. Głowacka-Grjapan, J. Ostrowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008, s. 145-151.

⁷ Zob. F. Znaniecki: *Metoda socjologii*. Tłum. E. Białas. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008, s. 254-255. U. Flick: *Jakość w badaniach jakościowych*. Tłum. P. Tomarek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001, s. 54-55.

⁸ Zob. M. Lydenia, K. Lundby: *Mediated religiousness time and Space. A case study of Norwegian newspapers*. „Nordic Journal of Religion and Society” 25, 2003, p. 25.

⁹ Zob. H. Jenkins: *Kultura konwergencji*. Tłum. M. Samurwicz, M. Filiciak. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007, s. 9.

¹⁰ P. Slade: *Religia a Internet. O przenoszeniu religijnych granic do cyberprzestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010, s. 17.

Obecne ustalenia badaczy na temat roli nowych mediów w praktycznym życiu chrześcijaństwa, judaizmu i islamu wskazują, że brakuje jednorodnej odpowiedzi na pytanie o wykorzystanie mediów przez daną religię, wyznanie, a nawet konkretną wspólnotę. Ta wielość odpowiedzi wynika raczej z wzorów życiowych poszczególnych grup, do których należą wyznawcy danej religii¹¹, niż z różnorodności wierzeń. Nie brakuje przykładów, które ilustrują, że już nie tylko religia wpływa na sieć, lecz także sieć wpływa na religię. Na dodatek jest to proces na tyle silny, że przybrał formę osobnego zjawiska, określanego terminem medietyzacja.

Pojęcie medietyzacji użyte po raz pierwszy w 1986 r. przez szwedzkiego socjologa Kena Spa należy do coraz bardziej popularnych konceptów analitycznych. Różnorodność perspektyw badawczych medietyzacji powoduje jednak wielość definicyjną. Systematyzacja dokonana przez Katarzynę Molęda-Zdziech wyróżnia trzy możliwe sposoby rozumienia:

- medietyzacja jako samodzielna koncepcja badawcza,
- medietyzacja wybranych perspektyw (określonych obszarów życia społecznego),
- medietyzacja wybranych wycinków rzeczywistości (studiów przypadków)¹².

Wśród wielu propozycji najpełniejsza okazuje się koncepcja Winfrieda Schultza, w myśl której medietyzacja oznacza zmiany połączone ze środkami komunikacji oraz z ich rozwojem¹³. W samym procesie to media odgrywają podstawową rolę, realizowaną na cztery sposoby:

- przedłużenie,
- zastąpienie,
- zmieszanie,
- dostosowanie.

W Polsce termin medietyzacja nie spotkał się z pogłębioną refleksją. Pojęcie częściej traktowane jest intuicyjnie, jako wpływ mediów na świat społeczny lub proces ich pośrednictwa w poznawaniu rzeczywistości, niż poddawane operacjonalizacji¹⁴.

W dotychczasowej refleksji naukowej zwolennicy medietyzacji wychodzą od sprzeciwu wobec twierdzenia, że media pełnią funkcję okna na świat, które pozwala wiernie spojrzeć na

¹¹ H.A. Campbell: *When Religion Meets New Media*. Milton Park: Routledge, 2010, p. 20.

¹² Podział zaproponowany przez autorkę jest spójny (wskazują na to wyliczone w każdej z grup przypadki), sama nomenklatura pozostaje jednak nieprecyzyjna. Zob. M. Molęda-Zdziech: *Czas celebrytów. Medietyzacja życia publicznego*. Warszawa: Difin, 2013, s. 35.

¹³ W. Schultz: *Reconstructing Mediatization as an Analytical Concept*, "European Journal of Communication" 2004, vol. 19, p. 88.

¹⁴ M. Molęda-Zdziech: *Czas celebrytów. Medietyzacja życia publicznego*. Warszawa: Difin, 2013, s. 37; J. Kołodziej: *Medietyzacja (rzeczywistości społecznej)*. [W:] *Słownik terminologii medialnej*. Red. W. Pisarek, Kraków: Universitas 2006, s. 118-119.

oddaloną przestrzeń. W konsekwencji mediatyzacja zakłada zniekształcenie obrazu świata – między rzeczywistością a jej medialną reprezentacją nie sposób postawić znaku równości¹⁵. Wśród propozycji rozumienia mediatyzacji religii interesująca okazuje się definicja Stiga Hjarvarda: mediatyzacja jest procesem, w toku którego wyobrażenia oraz praktyki religijne stają się znacząco zależne od mediów¹⁶. O praktycznym wymiarze mediatyzacji religii świadczą jej wytwory, które najprościej sklasyfikować jako kontaminację religijnego rytuału, określonego wierzenia lub zespołu wierzeń oraz konkretnego środka przekazu lub techniki komunikacji. Należy zadać pytanie o charakter relacji pomiędzy wierzeniami a rytuałami z nowymi zdobyczami techniki medialnej oraz konsekwencje tej relacji. W rozstrzygnięciu kwestii pomocne okazują się trzy sztandarowe przykłady zjawiska: wirtualna świątynia jerozolimska (przykład z judaizmu), mobilna aplikacja wspomagająca medytację (przykład z hinduizmu) oraz formacja przez smartfon (przykład z chrześcijaństwa).

Przypadek wirtualnej świątyni jerozolimskiej

Pierwszy z przywołanych przez autora przykładów – wirtualna świątynia jerozolimska (ang. *Virtual Jewish Temple*) – odnosi się do kultywowanego od wieków w religii Mojżeszowej utożsamiania świątyni jerozolimskiej z jedynym możliwym miejscem sprawowania żydowskiego kultu. W historii starożytnej datuje się dwie świątynie żydowskie, ulokowane na wzgórzu Moria w Jerozolimie – pierwsza z okresu ok. 950-586 p.n.e., druga z okresu 20 p.n.e. – 70 n.e. Równocześnie posiadanie świątyni stanowi obowiązek judaizmu rabinicznego, zawarty m.in. w Talmudzie jerozolimskim. Aktualna sytuacja geopolityczna wzgórza świątynnego nie pozwala na budowę nowego kompleksu tzw. trzeciej świątyni. W zamian obecnie istnieje ona w postaci wirtualnej razem z innymi sanktuariami Ziemi Świętej¹⁷ (m.in. Bazyliką Grobu czy Meczetem na Skale).

Wirtualna świątynia jerozolimska pośredniczy w poznaniu świątyni realnej. Jest to jednak pośrednictwo charakterystyczne dla tradycyjnych mediów masowych. Koncept wirtualny sam w sobie nie nabiera żadnej wartości sakralnej. Świątynia realna jest centrum kultu, jej brak wypełnia atencja judaizmu rabinistycznego dla Tory. Natomiast istnienie świątyni w wirtualnej przestrzeni nie prowadzi do wprowadzenia rytuałów online. Istota przypadku wirtualnej świątyni jerozolimskiej tkwi w modelu medialnej reprezentacji, który jest kultywowany z wykorzystaniem Internetu. Ponieważ właściwe miejsce kultu nie istnieje,

¹⁵ Niezależnie od rozumienia zjawiska mediatyzacja współgra zwłaszcza z czterema propozycjami teoretycznymi: teorią kultywacji G.G. Gerbnera, hipotezą porządku dnia M. McCombesa i D. Shawa, teorią użyteczności i gratyfikacji H. Herzoga, J. Blumera i E. Katza oraz teorią spirali milczenia E. Noelle-Neumann.

¹⁶ S. Hjarvard: *Mediatization of religion. A theory of the media as agent of religious change*. "Northern Lights" 2008, vol. 6, p. 24.

¹⁷ http://jerusalem.com/tour/jewish_temple_3D [dostęp 5.02.2014].

religia pozostaje w stanie oczekiwania na jego odbudowę. Świątynia wirtualna pełni w tej sytuacji co najmniej trzy funkcje:

- memoratywną (przywołuje ideę w postaci modelu widocznego za pośrednictwem ekranu komputera, który ma dostęp do sieci),
- edukacyjną (prezentuje stan badań na temat sanktuarium),
- sygnalizacyjną (potwierdza gotowość do odbudowy kompleksu).

Spojrzenie na wirtualną świątynię jerozolimską z perspektywy relacji judaizmu i mediów rodzi problem niejednoznacznego stosunku tej religii do projektu, który wynika z różnic między Żydami ortodoksyjnymi a resztą odłamów judaizmu. Całkowity brak akceptacji wyraża wyłącznie stanowisko ortodoksyjnych rabinów, którzy z zasady żywią ogromne obawy względem mediów¹⁸.

W różnorodnych koncepcjach mediatyzacja sprowadza się m.in. do procesów pośrednictwa mediów w poznawaniu świata oraz do zmiany dokonywanej przez media w świecie, który prezentują. Przypadek wirtualnej świątyni jerozolimskiej pomaga w zrozumieniu, który z czynników (determinująca rola mediów czy udział w tworzeniu obrazu świata) stanowi cechę specyficzną procesu mediatyzacji. Zapowiedź, utrwalenie oraz sygnalizacja wyszczególnione w przypadku wirtualnej świątyni jerozolimskiej dobrze realizują postulat pośrednictwa w poznawaniu świata religijnego. Równocześnie wirtualna świątynia nie zmienia w żadnym stopniu ani nie zastępuje kultu świątyni realnej. Drugi z postulatów nie jest zatem realizowany. Czy spełniony postulat pośrednictwa w procesie poznawania świata można jednak uznać za cechę specyficzną mediatyzacji jako takiej? Przy uwzględnieniu, że podstawową cechą wszystkich mediów jest pośrednictwo w poznawaniu świata, odpowiedź jest negatywna.

Przypadek formacji przez smartfon

Kolejnym z przykładów pomocnych w ustaleniu cechy specyficznej mediatyzacji jest formacja (rekolekcje, konferencje) za pomocą smartfona. W dynamice życia chrześcijańskiego nieodłączny element zajmują takie okresy, jak wielki post oraz adwent. W Kościele katolickim przypisane do nich są rekolekcje oraz wzmożona formacja. Tradycyjna formuła rekolekcji opiera się na komunikacji bezpośredniej do szerszej zbiorowości na zasadzie: „wiara rodzi się ze słuchania” (Rz 10,17). Doktryna medialna Kościoła rozumie media w sposób tradycyjny, akcentując ich walor komunikacyjny oraz

¹⁸ D.S. Stout: *Media and Religion. Foundations of an Emerging Field*. New York: Routledge, 2012, p. 41.

wpływ na odbiorców¹⁹. Sam Kościół katolicki należy jednak do wspólnot o ograniczonej dozie tolerancji dla rytuałów realizowanych z udziałem komunikacji zapośredniczonej.

Przypadek rekolekcji przez smartfon wskazuje na interesującą tendencję łączenia praktyki dewocyjnej ze środkami techniki. W sieci obecny jest polskojęzyczny serwis internetowy MANHU²⁰, który funkcjonuje w formie witryny internetowej oraz aplikacji mobilnej. Obie formuły pozwalają użytkownikom na wybór audycji związanych z konkretną problematyką religijną lub psychologiczną. Serwis opiera się na dwóch grupach treści – ogólnodostępnych w formule odcinków fragmentach audiobooków religijnych oraz nagraniach za opłatą. Na zasadzie radia codziennie można odsłuchać za darmo kolejny z fragmentów jednego z czterech audiobooków. W razie potrzeby za pomocą sklepu mobilnego możliwe jest uzyskanie dostępu do danego audiobooka lub konferencji. Dzięki wersji mobilnej dostęp do treści jest możliwy w każdym miejscu, które ma zasięg telefonu komórkowego.

Rozpatrując MANHU, należy zadać podstawowe pytanie: czy autorom rozwiązania chodzi wyłącznie o wsparcie tradycyjnej formuły rekolekcji? Czy też jest to alternatywna forma formacji chrześcijańskiej? Dane z witryny jednoznacznie wskazują na oba rozwiązania. Z jednej strony, ma to być wsparcie dla zaangażowanych chrześcijan, z drugiej – pomoc dla zabieganych lub chorych, którzy nie mają możliwości uczestnictwa w tradycyjnej formule. Skoro drugie z podejść prowadzi do zależności praktyki religijnej od medium można zapytać: czy formacja rekolekcyjna przez smartfon znacząco różni się od formy tradycyjnej? Nauczanie Kościoła katolickiego przyjmuje formację we wspólnocie za niezwykle ważny element budowania tożsamości wierzących. Homilia pozostaje ważna nie tylko przez swoją treść oraz związek z Biblią, lecz także przez fakt wygłaszania jej do konkretnej grupy ludzi²¹. Element wspólnotowy (łac. *communio*) pozostaje kluczem do zrozumienia zasady „wiarą rodzi się ze słuchania” (Rz 10,17). Fakt, że MANHU zapewnia formację w pojedynkę – słuchanie przez telefon lub komputer odbywa się zazwyczaj w kontekście czynności codziennych, np. jazdy samochodem czy sprzątania – wywołuje określone konsekwencje.

Rekolekcje odbywane w kościele opierają się na paradoksie – kaznodzieja mówi do audytorium, formułując komunikaty do każdego z osobna. Audytorium rozpatruje rekolekcje jak element ćwiczeń postnych czy przygotowań adwentowych o wyraźnym indywidualnym zabarwieniu. Uczestnictwo w zgromadzeniu nie przekłada się zatem na element wspólnotowy. Poza stycznością fizyczną i wspólną motywacją następuje bowiem komunikowanie kaznodziei do wiernych, a nie komunikowanie się kaznodziei z wiernymi oraz wiernych z innymi wiernymi. W praktyce różnica pomiędzy rekolekcjami przez smartfon a rekolekcjami w kościele sprowadza się do odrębności miejsca ich wysłuchania. Co więcej,

¹⁹ Zob. Dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*, nr 3. [W:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*. Oprac. M. Przybył. Poznań: Pallotium, 2002, s. 87.

²⁰ <http://www.manhu.pl> [dostęp 07.02.2014].

²¹ Zob. D. Macpherson: *Preaching in the Roman Catholic Ecclesial Context*. [In:] *The Future of Preaching*. Ed. G. Stevenson. London: SCM Press, 2010, p. 31.

rekolekcje przez smartfon oddają istotną dla chrześcijaństwa początków praktykę przemieszania *sacrum* i *profanum*. Okazuje się zatem, że, z jednej strony, formacja indywidualna sprzyja indywidualizacji (następuje prywatyzacja religii), z drugiej – sprzyja sakralizacji tego, co sakralności obce (następuje chrystianizacja kontekstu codzienności). Przypadek rekolekcji przez smartfon wskazuje na ambiwalencję zmian pod wpływem mediów. Równocześnie potwierdza specyfikę medietyzacji – źródło zmiany leży w nowej praktyce wymuszanej przez media.

Przypadek aplikacji wspomagającej medytację

W odróżnieniu od chrześcijaństwa w hinduizmie nie ma mowy o petryfikacji doktrynalnej mediów. Swoboda praktykowania religii, a nawet brak jej sztywnych ram²² powodują, że pozostaje ona otwarta również na modernizację. Zatem z założenia medietyzacja powinna przebiegać w dużym stopniu. Czy jednak rzeczywiście tak się dzieje? W odpowiedzi przydatne okazuje się podanie przypadku mobilnej świątyni hinduistycznej (*Virtual Hindu Temple Worship*²³) – aplikacji na smartfona, dostępnej do pobrania z Google Apps. Jest ona przeznaczona dla osób, które nie mają okazji praktykować *aarti*, czyli wspólnotowej modlitwy z towarzyszeniem śpiewu. Zapewnia możliwość medytacji i modlitwy do bóstw (m.in. Sziwy, Ganeszy, Kriszny, Sai Baby, Ramy). Po wyborze bóstwa jego rysunek pojawia się na ekranie. Rozpoczyna się również muzyka, która służy za tło dla praktyki medytacji. Jak wskazuje informacja w Google Apps: „Możesz włączyć/wyłączyć muzykę w tle. Czcić swoje bóstwa [w ciszy] i poczuć się blisko własnego Boga”²⁴.

W odróżnieniu od wcześniejszych przykładów wirtualna świątynia hinduska pozostaje pełną alternatywą dla świątyni tradycyjnej. Hinduizm, chociaż jest religią praktykowaną w ramach społeczności kastowej, opiera się na silnym akcencie indywidualnego kontaktu z bóstwem²⁵. Z perspektywy funkcji medietyzacji wyszczególnionych przez Schultza rozpatrywany przypadek ilustruje zastąpienie rytuału tradycyjnego rytuałem wirtualnym. W praktyce następuje przedłużenie tradycyjnego *aarti*, nie powstaje bowiem żadna nowa praktyka rytuału. Aplikacja jedynie uobecnia świątynię lub aszram, czyli miejsce zbiorowej medytacji. Okazuje się, że heterodoksja hinduizmu staje się przeszkodą w zmianie determinowanej mediami. Media stają się jedynie przedłużeniem dotychczas kultywowanych praktyk.

²² A. Rajagopal: *Hinduizm*. [W:] *Encyclopedia of religion, communications and media*. Red. D. A. Stout. New York: Routledge, 2006, s. 161.

²³ https://play.google.com/store/apps/details?id=appinventor.ai_hobbypointindia.VirtualTemple [dostęp 2.03.2014].

²⁴ Tamże.

²⁵ Zob. *Hinduism*. [In:] *The Oxford Dictionary of World Religions*. Red. J. Bowker. Oxford: Oxford University Press, 1997, p. 430-432.

Podsumowanie

Mediatyzacja religii jest zjawiskiem niejednorodnym. Jej charakter stanowi wypadkową mediów, które ją realizują, oraz religii, w obszarze której zachodzi. Charakteryzuje się następującymi cechami:

- następuje w wyniku postępu technologii medialnych,
- opiera się na asymetrii mediów i religii – to media w większości determinują formuły religijne, a nie na odwrót,
- jest zależna od otwartości danej religii i denominacji,
- charakteryzuje się przeniesieniem tradycyjnych praktyk religijnych w przestrzeń wirtualną lub funkcjonowaniem praktyk alternatywnych do tradycyjnych.

Podjęte studia przypadków wskazują na fakt, iż mediatyzacja nie odbiega znacząco od formuły tradycyjnych religii. Wręcz przeciwnie, jest formą kultywowania utartych rytuałów, tyle że w środowisku sieciowym.

Na wstępie autor postawił pytanie: czy mediatyzacja jest procesem, który służy religii, czy też bardziej jej szkodzi? Wszystkie z rozpatrzonych przypadków wskazują na wyraźną indywidualizację religii – wspólne zebrania na modlitwie lub formacji zostają zredukowane do działań o charakterze indywidualnym. Problematyczna okazuje się zatem realizacja podstawowej funkcji religii, jaką jest łączenie ludzi. Równocześnie pojawia się tendencja polegająca na odejściu od ostrego podziału na *sacrum* oraz *profanum* i zastąpieniu go zmieszaniem obu sfer. Potwierdza to intuicja różnych religii, np. chrześcijaństwa, dla którego przemieszanie *sacrum* i *profanum* jest uzasadnione faktem inkarnacji. Podobnie jest w hinduizmie, który postrzega świat w kategoriach panteistycznych.

Jednoznaczna odpowiedź na pytanie o pozytywny lub negatywny charakter mediatyzacji pozostaje nierozstrzygnięta. Z jednej strony, zjednoczenie świata technologicznego z doświadczeniem religijnym pozwala dotrzeć do pierwotnych intuicji religii (*sacrum* realizuje się w *profanum*), z drugiej strony, wpływa na prywatyzację religii (rytuały zindywidualizowane).

BIBLIOGRAFIA

1. Becker H.S.: *Warsztat pisarски badacza*. Tłum. P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2013.
2. Campbell H.A.: *When Religion Meets New Media*. Milton Park: Routledge, 2010.

3. Dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*. [W:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje*. Oprac. M. Przybył. Poznań: Pallotium, 2002, s. 87-95.
4. Flick U.: *Jakość w badaniach jakościowych*. Tłum. P. Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.
5. Furbey R.: *Controversies of "public faith"*. [In:] *Faith in the public realm. Controversies, policies and practices*. Eds. A. Dinham, R. Furbey, V. Lowndes. Bristol: The Policy Press University of Bristol, 2009, p. 21-40.
6. *Hinduism*. [In:] *The Oxford Dictionary of World Religions*. Ed. J. Bowker. Oxford: Oxford University Press, 1997, p. 430-432.
7. Jenkins H.: *Kultura konwergencji*. Tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007.
8. Kołodziej J.: *Mediatyzacja (rzeczywistości społecznej)*. [W:] *Słownik terminologii medialnej*. Red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 118-119.
9. Konecki K.T.: *Wizualne wyobrażenia. Główne strategie badawcze w socjologii wizualnej a metodologia teorii ugruntowanej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” 1, 2005, s. 42-63.
10. Macpherson D.: *Preaching in the Roman Catholic Ecclesial Context*. [In:] *The Future of Preaching*. Ed. G. Stevenson. London: SCM Press, 2010, p. 27-33.
11. Molęda-Zdziech M.: *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*. Warszawa: Difin, 2013.
12. Lövheim M., Lundby K.: *Mediated religion across time and space. A case study of Norwegian newspapers*. „Nordic Journal of Religion and Society” 26, 2013, p. 25-44.
13. Piwowarski W.: *Socjologia religii*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 2000.
14. Rajagopal A.: *Hinduizm*. [In:] *Encyclopedia of religion, communications and media*. Ed. D.A. Stout. New York: Routledge, 2006, p. 161-164.
15. Silverman D.: *Interpretacja danych jakościowych*. Tłum. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
16. Schultz W.: *Reconstructing Mediatization as an Analytical Concept*. „European Journal of Communication” 2004, vol. 19, p. 87-101.
17. Siuda P.: *Religia a internet. O przenoszeniu religijnych granic do cyberprzestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010.
18. Stout D.S.: *Media and Religion. Foundations of an Emerging Field*. New York: Routledge, 2012.
19. Sztompka P.: *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.
20. Vattimo G.: *Nie być Bogiem*. Tłum. K. Kasia. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2011.
21. Znaniecki F.: *Metoda socjologii*. Tłum. E. Hałas. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

Źródła internetowe

1. http://jerusalem.com/tour/jewish_temple_3D.
2. https://play.google.com/store/apps/details?id=appinventor.ai_hobbypointindia.VirtualTemple.
3. <http://www.manhu.pl>.

Karol WIĘCH

1.6. MENTOR – PROSUMENT – PRZYJACIEL. KOMUNIKACJA INSTRUKTAŻOWA W DOBIE NOWYCH MEDIÓW

Zjawisko instruktazu, rozumianego jako tworzenie i komunikowanie zasad postępowania, jest podstawowym i niezbędnym składnikiem relacji międzyludzkich. Przyglądając się poszczególnym etapom rozwoju jednostki, możemy dostrzec wagę instrukcji, którym człowiek podlega i które sam, w miarę nabywania kompetencji komunikacyjnych, wytwarza. Już na etapie socjalizacji dzieci z różnych kultur otrzymują „przepisy, ustalające sposób postępowania w jakiejś dziedzinie”¹. Dodajmy, że dziedziną tą jest kompleksowo rozumiane życie. Różnorodność specyficznych wzorców kulturowych, które obowiązują w danej grupie, nie przeciwstawia się jednak uniwersalnemu charakterowi instruowania, dlatego pomiędzy procesami rozwojowymi a celami kulturowymi zachodzi koherencja, która odpowiada za ponadczasowe praktyki kształtowania dzieci². Rodzice bądź opiekunowie tworzą zasadne akty mowy, które przyczyniają się do zapewnienia dziecku m.in. weryfikowalnego poziomu bezpieczeństwa. Instruowanie, jako narzędzie wychowawcze, wprowadza regulacje w świat interakcji człowiek-człowiek, ale też interakcje człowiek-świat materialny. Budowanie wiedzy o niebezpieczeństwach towarzyszących wzajemnemu oddziaływaniu na siebie ciała i przedmiotów znajdujących się w jego zasięgu stanowi przepisy, które dziecko powinno przyjąć bezwarunkowo. Jak trafnie zauważa Marcel Mauss: „Ciało jest pierwszym i najbardziej naturalnym narzędziem człowieka”³. Dodajmy, że ciało dla dziecka jest przede wszystkim narzędziem badawczym, aparaturą, z której korzysta mniej lub bardziej świadomie. Implikuje to wiele potencjalnych konsekwencji dla zdrowia, a nawet życia małego człowieka, które powinny zostać zminimalizowane dzięki asekurującej funkcji instrukcji. Sposoby posługiwania się ciałem według Maussa są ludzkimi normami stosowanymi do tresury ludzi, w których sama tresura polega na poszukiwaniu i nabywaniu

¹ *Instrukcja*. [W:] *Multimedialny słownik języka polskiego*. Wersja 1.0. Warszawa: PWN, 2006.

² D. Matsumoto, L. Juang: *Psychologia międzykulturowa*. Tłum. Agnieszka Nowak. Gdańsk: GWP, 2004, s. 177-178.

³ M. Mauss: *Socjologia i antropologia*. Tłum. Marcin Król, Krzysztof Pomian, Jerzy Szacki. Warszawa: PWN, 1973, s. 543.

sprawności⁴. Zatem obowiązkiem rodzica-instruktora jest zadbanie w pierwszej kolejności o potrzeby fizjologiczne i potrzeby bezpieczeństwa potomka, co możemy określić jako parasol somatyczny. Nie bez znaczenia jest fakt, że bezpieczeństwo jest ściśle związane z porządkiem. Instrukcja wprowadza równowagę we wszechświat chaosu i inwazyjnego ryzyka, dzieląc wszelkie interakcje na właściwe oraz zakazane. Instruktaż to pierwszy kodeks, którego przysposobienie zostaje narzucone dziecku *ad hoc*, by mogło one umiejętnie operować swym ciałem w świecie pełnym niebezpieczeństw.

Tak ujęta strategia wychowania odpowiada łacińskiemu *instructio*, które oznacza ustawianie, uporządkowanie oraz zbudowanie. *Instructor* jest więc specjalistą od urządzania, przygotowywania materii jeszcze niewyrobionej – laika. Jest murarzem (łac. *structor*) stawiającym budynek według pewnej metody, a najbardziej elementarną cechą powstającej konstrukcji powinny być trwałość i wynikające z niej bezpieczeństwo. To, co zostało poddane działalności instruktora, staje się *instructus*: czymś ustawionym, zaopatrzonym, uporządkowanym, jak również kimś nauczone, biegłym i poinformowanym. Interesująca definicja instrukcji pojawia się w języku angielskim, w którym oprócz nauczania w słowie *instruct* występuje element rozkazu. Angielski przymiotnik *instructive* (pouczający) oznacza jakość związaną z przekazem użytecznych informacji (*giving useful information*)⁵, ma więc konotacje pragmatyczne. Te dwa elementy: wiedza i rozkaz (Mausowska tresura), są niezbędne w zrozumieniu istoty instruowania, zawierającego pierwiastek dyrygowania, komendy, szkolenia. Skojarzenia, które przywodzi pojęcie instrukcji, to oficjalna bądź ukryta hegemonia pomiędzy dwiema stronami procesu komunikowania. Przytaczając słowa Basila Bernsteina, możemy mówić o dwóch rodzajach dyskursu pedagogicznego: instrukcyjnym i regulacyjnym. Dyskurs instrukcyjny stanowi pewien układ, przez który dziecko zdobywa wiedzę odnośnie do obiektywnej natury przedmiotów oraz osób i nabywa różnorodnych umiejętności. Dyskurs regulacyjny narzuca dziecku reguły ładu moralnego i ich rozmaite podłoża, będąc tym samym układem stosunków autorytetu⁶. Nie sposób zatem mówić o instruowaniu jako procesie negocjowania znaczeń, gdyż zasady przekazywane w formie instrukcji są legitymizowane przez status nadawcy. To specjalista sytuuje się wertykalnie ponad niespecjalistą, którego zadaniem jest akceptacja ustalonych reguł. Analogiczną sytuację możemy wywieść z kontekstu towarzyszącemu polskiemu, obecnie nieużywanemu słowu instruktarz. W ujęciu historycznym instruktarz był zbiorem poleceń i nakazów wydawanych przez pana w celu normowania powinności chłopów pańszczyźnianych względem dworu⁷. Instruktarze obejmowały również instrukcje gospodarcze dla oficjalistów i służby, jednak zawsze podmiotem (nadawcą) pozostawały jednostka lub organ, wobec których należało zachować uległość.

⁴ M. Mauss: *Socjologia i antropologia...*, dz. cyt., s. 547.

⁵ *Instructive*. [W:] *Oxford Wordpower. Słownik angielsko-polski z indeksem polsko-angielskim*. Red. J. Phillips. New York: Oxford University Press, 2002, s. 408.

⁶ B. Bernstein: *Odtwarzanie kultury*. Tłum. Z. Bokszański, Andrzej Piotrowski. Warszawa: PIW, 1990, s. 204.

⁷ *Instruktarze*. [W:] *Encyklopedia powszechna PWN*. T. 2. Red. R. Łąkowski. Warszawa: PWN, 1984, s. 286.

Instrukcje polegają na strukturalizowaniu świata zewnętrznego i wpływają jednocześnie na świadomość osoby instruowanej. Wychowanie przez komunikowanie dziecku sposobów postępowania jest równocześnie komunikowaniem ról społecznych i wynikających z nich zależności, co Ralph Linton określa w kategoriach *osobowości statusowej*⁸. Instruowanie w takim wypadku oswaja instruowanego z drabiną nierównomiernych pozycji między nadawcą a odbiorcą. Proces ten cechuje się jednak pewną otwartością, gdyż wraz z rozwojem człowieka ulega przewartościowaniu i zostaje uzupełniony o kolejne reguły i nowych instruktorów. Pierwotnymi instruktorami są osoby z kręgu najbliższej rodziny, lecz już w wieku kilku lat dzieci są poddawane, w ramach systemu edukacji, instruktażowi o innej proveniencji i specyfice. Tym samym wszelkie nieformalne i subiektywne zasady, komunikowane dzieciom przez podmioty socjalizacji, ulegają przeobrażeniu w przepisy o charakterze prawnym czy teksty określające sposób naszego działania i obchodzenia się z odmiennymi produktami, np. sprzętem RTV-AGD, narzędziami, odzieżą, produktami spożywczymi, lekami czy zabawkami. Najczęściej nie zdajemy sobie sprawy z faktu, że nawarstwieniu produktów towarzyszy analogiczne nawarstwienie instrukcji (instruktorów), które osiągają masowy nakład. Wydaje się wręcz, że powszechny charakter tych dokumentów prowadzi do stworzenia efektu transparentności, czyli sytuacji, gdy potencjalny użytkownik przestaje dostrzegać wymiar zjawiska. Tracimy trzeźwość umysłu w sytuacji smogu instruktażowego, który trwa nawet wówczas, gdy pozbedziemy się niechcianego lub zepsutego urządzenia (instrukcje często przeżywają produkty, do których się odnoszą). Nie sposób wyobrazić sobie procesu konsumpcji bez instrukcji, które towarzyszą nabywanym dobrom. Podobna zasada dotyczy pierwszych poleceń i zakazów, przez co możemy uznać wszelkie instrukcje wychowawcze jako naturalne i zaczątkowe dla ich późniejszych wariantów.

Instrukcje oficjalne na przykładzie instrukcji obsługi

Instrukcja obsługi (ang. *usermanual*, *manualguide*) jest dokumentem, który towarzyszy większości produktów wprowadzanych na rynek dóbr konsumpcyjnych. Angielska definicja instrukcji naprowadza nas na wspomniany wcześniej czynnik praktyczny wynikający z przyswojenia treści dokumentu. Otóż samo słowo *manual* oznacza coś ręcznego, fizycznego, ale też odnosi się do podręcznika jako formy zawierającej instrukcje. Osoba, do której jest skierowana instrukcja obsługi, to jednocześnie właściciel tego dokumentu oraz produktu będącego przedmiotem instrukcji (*owner's manual*). Jako teksty oficjalne, instrukcje obsługi zyskują status jedynych, pełnowartościowych przepisów, regulujących metody

⁸ R. Linton: *Kulturowe podstawy osobowości*. Tłum. A. Jasińska-Kania. PWN, 1975, s. 147.

obchodzenia się z nabytą własnością. Analogicznie do instrukcji wychowawczych, formujących postawy dzieci wobec świata zewnętrznego, wszelkie instrukcje oficjalne nakładają na konsumenta określone strategie interakcyjne z przedmiotem.

Próbując opisać instrukcje obsługi w kontekście polskiej literatury naukowej, możemy odnotować, iż interesujące nas zagadnienie występuje w pracach poświęconych technice wydawniczej, literaturze firmowej czy naukach o ogólnie rozumianej informacji. Instrukcje są również przedmiotem zainteresowania lingwistyki, w szczególności lingwistyki stosowanej. W zależności od przyjętego paradygmatu instrukcje obsługi przybierają postać: a) akcydensów przemysłowych (druków ulotnych), które stanowią nieodłączną część produktu⁹; b) dokumentacji techniczno-ruchowej (DTR), należącej do dokumentacji techniczno-handlowej¹⁰; c) literatury firmowej, w której instrukcje obsługi należą do dokumentów piśmienniczo niesamoistnych. Instrukcje obsługi (eksploatacji) są na ogół ilustrowanymi broszurami zawierającymi z zasady: krótki opis wyrobu, jego przeznaczenie i podstawowe parametry techniczno-eksploatacyjne; zasady i sposoby konserwacji; zestawienie typowych niedomagań i usterek oraz sposobów ich usuwania w obrębie możliwości ich użytkowania i warunków gwarancji¹¹; d) tekstów specjalistycznych (należących do specjalistycznych języków: idiolektów). W tym ujęciu instrukcje obsługi są tekstami skodyfikowanymi. Każdy komponent takiego tekstu stanowi jego obligatoryjny element, którego jedna część pełni funkcję znaków nadających tekstowi status oficjalnego dokumentu, a druga przekazuje właściwą treść. Z punktu widzenia przeznaczenia instrukcje tworzą dwie podstawowe klasy: teksty hermetyczne (przeznaczone wyłącznie dla profesjonalistów) oraz teksty uniwersalne, których krąg odbiorców nie jest limitowany. Teksty uniwersalne opierają się na zredukowanym modelu konceptualnym dostosowanym do możliwości recepcyjnych zamierzonego odbiorcy. Instrukcje obsługi w ujęciu lingwistyki stosowanej zazwyczaj przybierają postać tekstów skodyfikowanych, niestandardowych, praktycznych, uniwersalnych¹²; e) dokumentów poddanych regulacjom prawnym, które narzucają producentom restrykcje związane z oceną i zapewnieniem bezpieczeństwa dóbr wprowadzanych na rynek. Kwestie prawne normalizują takie elementy produktu, jak opakowanie, sposób oznakowania, ale przede wszystkim instrukcje instalacji, konserwacji oraz sposobu użytkowania towaru¹³.

Ogólną cechą oficjalnych instrukcji obsługi jest znaczny stopień wiarygodności zawartych w nich informacji. Wynika to z faktu, że za tworzenie tego typu tekstów odpowiada

⁹ F. Trzaska: *Poradnik redaktora*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 1976, s. 48.

¹⁰ J. Chynał: *Informacja techniczna*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1997, s. 41.

¹¹ J. Tatariewicz, W. Milewska: *Literatura firmowa i jej zbiór w bibliotece fachowej*. Warszawa: CINTE, 1980, s. 24.

¹² W. Zmarzer: *Typologia tekstów specjalistycznych*. [W:] *Lingwistyczna identyfikacja tekstów specjalistycznych*. Red. B. Z. Kieciar, S. Gruzca. Warszawa: KJS UW, 2003, s. 24-31.

¹³ *Dyrektywa 2001/95/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 3 grudnia 2001 r. w sprawie ogólnego bezpieczeństwa produktów (DzU L 11 z 15.1.2002) oraz Ustawa z dnia 12 grudnia 2003 r. o ogólnym bezpieczeństwie produktów (DzU 2003, nr 229, poz. 2275)*.

specjalista bądź grupa specjalistów. Nadawca powinien zatem posiadać pewne umiejętności praktyczne oraz wiedzę, które wykraczają poza kompetencje odbiorcy. Zapewnienie skuteczności komunikacji za pomocą instrukcji obsługi, jak zauważa Małgorzata Szuk-Bernaciak, zależy w przeważającej mierze od podejmowanych przez nadawcę decyzji o wyborze odpowiednich środków językowych oraz stosowanej formie wyrażeniowej. Na zrozumiałość instrukcji wpływają dodatkowo środki nie- i parajęzykowe, które wspierają, oprócz elementów graficznych, denotację tekstu przez niespecjalistę¹⁴. Pytanie, które nasuwa się przy analizie instrukcji oficjalnych, dotyczy intencji autora. Czy teksty instrukcji wynikają z moralnych intencji postpedagogicznych (zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikowi), czy może są tworzone w ramach określonych strategii ekonomicznych (rozłożenie parasola somatycznego ze względu na aurę prawną)?

W przeciwieństwie do bliskiej relacji uczestników instruktazu bezpośredniego (mistrz-uczeń) instrukcje oficjalne są immanentną częścią nabywanego dobra i podobnie jak w przypadku konkretnego produktu zostają sygnowane nazwą/logo firmy. Nie znamy danych personalnych, wieku, światopoglądu osób wytwarzających i montujących konkretny sprzęt użytkowy, gdyż osobowość rzemieślnika stała się niepożądaną jakością w świecie budowania marki i apoteozy zysku. Analogiczna zasada dotyczy twórców instrukcji obsługi (specjalistów), których adresat komunikacji fachowej nigdy nie pozna i którym nie zada pytania: „dlaczego tak”? Używany w instrukcjach bezosobowy język (unikanie zaangażowania przez rezygnację ze zwrotów w pierwszej osobie) może rodzić poczucie alienacji, wynikającej z braku potwierdzenia związku między uczestnikami instruktazu¹⁵. Wszakże twórcą i nadawcą pozostaje zawsze bezosobowe, abstrakcyjne przedsiębiorstwo. Tak jak Ritzerowski wytrawny biurokrata „nie zastanawia się nad tym, co trzeba robić, lecz postępuje według instrukcji¹⁶”, tak potencjalny nabywca dóbr powinien wykonywać komendy zawarte w konsumpcyjnym kodeksie. Działania niezgodne z instrukcją tworzą z konsumenta osobę, która *psuje grę* i naraża się na niebezpieczeństwo, ewentualnie utratę przywilejów związanych z gwarancją.

Podsumowując, można stwierdzić, że za oficjalne instrukcje obsługi możemy uznać zarówno materialne artefakty towarzyszące wyrobom przemysłowym (broszury, książki, części opakowań, etykiety), jak i wersje cyfrowe instrukcji umieszczane na nośnikach zewnętrznych (CD, DVD, pendrive) oraz instrukcje dostępne na stronach internetowych producentów. Literatura fachowa jest tworzona przez anonimowych specjalistów i komunikowana anonimowym niespecjalistom (model uniwersalny). Instrukcje obsługi są utożsamiane z konkretną firmą, konkretnym producentem lub określoną korporacją jako autorem. Cechą charakterystyczną instrukcji oficjalnych jest ich wysoki stopień

¹⁴ M. Szuk-Bernaciak: *Instrukcja obsługi jako środek komunikacji typu specjalista-niespecjalista*. [W:] *Lingwistyka stosowana*. T. 2. Red. S. Grucza, Warszawa: KJS i KJiAJ UW, 2010, s. 173.

¹⁵ K.N. Leone Cissna, E. Sieburg: *Wzory potwierdzenia i odmowy potwierdzenia w interakcjach*. [W:] *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*. Red. J. Stewart. Warszawa: PWN, 2005, s. 353.

¹⁶ G. Ritzer: *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*. Tłum. S. Magala. Warszawa: MUZA SA, 1997, s. 189.

wiarygodności ze względu na status nadawcy i jego odpowiedzialność prawną względem użytkownika. Zapewnienie bezpieczeństwa w trakcie instalacji, montażu oraz użytkowania dobra skutkuje powstaniem licznych reguł eksploatacji produktu. Instrukcje oficjalne, jako literatura masowa, realizują w większości przypadków model komunikacji jednokierunkowej: Nadawca – Komunikat – Odbiorca, przez co minimalizują bądź całkowicie odrzucają możliwość powstania komunikacji zwrotnej (*feedbacku*) i zacieśnienia więzi interpersonalnych pomiędzy instruktorem a instruowanym.

Instrukcje alternatywne

Instrukcje alternatywnych nie należy utożsamiać z jakąkolwiek formą prowokacji kulturowej czy kontrkulturą. Oczywiście istnieją liczne przykłady działań ironicznych i prześmiewczych wobec oficjalnych instrukcji, których treść wzbudza w użytkownikach pewne uwagi. Interesują nas jednak instrukcje oddolne, ukonstytuowane na rzeczywistych chęciach przekazania pewnych reguł postępowania przez niespecjalistów (którzy mogą myśleć o sobie w kategoriach ekspertów). Niewątpliwie rozwój i upowszechnienie technik informacyjno-komunikacyjnych, a w szczególności ogólny dostęp do internetu były akceleratorami, które najsilniej oddziaływały na zjawisko instruowania alternatywnego. Trafną definicję nowych praktyk komunikacyjnych proponuje Castells, określając je jako masową komunikację zindywidualizowaną, która stanowi przeciwwagę dla nieinteraktywnej komunikacji masowej. Z jednej strony, wymiana zindywidualizowana ma charakter masowy, gdyż z założenia potrafi dotrzeć do globalnej publiczności, z drugiej – przekaz jest tworzony i nadawany w niej indywidualnie, a wyszukiwanie konkretnych przekazów czy treści wynika z osobistej selekcji odbiorców¹⁷. Fakt ten nie oznacza bynajmniej, że bez właściwości, które oferują nowe media, instrukcje oddolne nie mogłyby powstać. Wystarczy przyjrzeć się dość częstej sytuacji z życia, gdy jednostki udzielają sobie nawzajem pomocy w dekodowaniu treści instrukcji i pokazując na przykładach sposoby postępowania z danym dobrem (montaż, obsługa, środki bezpieczeństwa), przyjmują rolę instruktora alternatywnego. Na podobnych praktykach opierają się socjalizacja odwrotna i wszelkie działania skierowane do osób dojrzałych, mających problemy ze zrozumieniem coraz bardziej skomplikowanych reguł interakcji z technologią. Możemy zatem stwierdzić, że historia instruowania nieoficjalnego – mediacyjnego – jest bardziej posunięta w przeszłość aniżeli rodowód nowych mediów czy ogólnoswiatowej sieci komputerowej. Jednakże dopiero komasacja urzędzeń komunikacyjnych, przecięcie się łączy i kultur pozwoliły instruktorom alternatywnym (niespecjalistom) świadczyć swoje usługi na nieporównywalną nigdy wcześniej skalę. Peter

¹⁷ M. Castells: *Władza komunikacji*. Tłum. J. Jedliński, P. Tomanek. Warszawa: PWN, 2013, s. 66.

Walsh nazywa ten proces „dezaktualizacją bądź obumarciem paradygmatu eksperta¹⁸”, za co odpowiada rozwój nowych mediów, a w szczególności Internetu. Autor nie postuluje definitywnego zaniku funkcji specjalisty z życia społecznego, lecz podkreśla istotę współczesnej technologii komunikacyjnej obiecującej dewaluację hegemonii dostępu do wiedzy. Parafrazując myśl Walscha, możemy stwierdzić, że dzięki nowym mediom doświadczamy ożywienia czynnika ludzkiego, wadliwego, a jednak niezwykle atrakcyjnego dla osób instruowanych. Czynnikiem tym jest zaufanie do nadawcy, który staje się nie tylko mentorem, lecz także przyjacielem. Warto również dodać, że nowy paradygmat komunikacyjny otwiera wiele możliwości dla jednostek określanych jako prosumenci (*prosumers* bądź *producers*), czyli osób będących nie tylko aktywnymi i świadomymi konsumentami, lecz przede wszystkim współtwórcami danego produktu¹⁹. Prosument wpływa na kształt np. programu telewizyjnego czy strony internetowej przez udostępnianie treści lub materiałów własnej produkcji (*user-generated content*). Jednocześnie w przypadku instrukcji alternatywnych odbiorca komunikatu, będąc prosumentem, może zwrócić się do nadawcy w celu poprawienia bądź uzupełnienia jego przekazu, tym samym wyrażając potrzebę współtworzenia instrukcji.

Internet okazuje się najbardziej pojemnym zbiorem praktyk, które odpowiadają charakterowi instrukcji alternatywnych nawet wówczas, gdy zawężymy pole obserwacji do rodzimych użytkowników. Przeglądając polskie portale, tj. Instrukcja.pl, Spryciarze.pl czy popularne forum Elektroda.pl, natrafiamy na tysiące wirtualnych instruktorów i znacznie więcej materiałów ich autorstwa. Identyczne zainteresowanie instruowaniem pojawia się na YouTube, będącym niekwestionowanym liderem w oferowaniu internautom narzędzi do realizacji masowej komunikacji zindywidualizowanej. Co ciekawe, przedmiotem tekstów oraz materiałów audiowizualnych ukazujących sposoby postępowania jest wszystko to, co może zainteresować potencjalnego odbiorcę. W instruowaniu alternatywnym spotykamy więc interakcje z pralkami, maszynami do szycia, telewizorami, aparatami fotograficznymi, profesjonalnym i amatorskim oprogramowaniem komputerowym, telefonami, narzędziami, zabawkami *etc.* Otoczenie człowieka jest na tyle złożone, że każdy pojedynczy artefakt może zostać wykorzystany podczas instruowania. Potencjalna banalność przedmiotu instrukcji zostaje usunięta, w sytuacji gdy komunikat wysyłany do innych użytkowników Internetu znajduje odbiorców. Zygmunt Bauman zatytułował jeden z podrozdziałów *Płynnej nowoczesności* wymownym zdaniem-sentencją: „Przestań mnie pouczać, pokaż!”. Pisząc o sprzeczności współwystępowania wielu autorytetów, socjolog dochodzi do wniosku, że jedynym autorytetem jest ta osoba, która musi wybierać między nimi. Autorytety nie wydają

¹⁸ P. Walsh: *That Withered Paradigm: The Web, the Expert, and the Information Hegemony* [online], web.mit.edu, 22.09.2004, pozyskano [z:] <http://web.mit.edu/comm-forum/papers/walsh.html> [dostęp 11.06.2012].

¹⁹ K. Jakubowicz: *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*. Warszawa: Poltext, 2011, s. 150.

poceń, lecz przypoehlebiają się i uwodzą jednostki dokonujące selekcji²⁰. Demonstracja jest *clou* współczesnej instrukcji i to ona obarcza tradycyjne teksty piętrem anachronizmu.

W przeciwieństwie do instrukcji oficjalnych, które narzucone odgórnie konsumentom, stanowią tekst zamknięty, instruowanie oddolne opiera się na *feedbacku*, interaktywności i zaufaniu do wzniosłych intencji nadawcy. Tekst literatury fachowej, która jest dostarczana wraz z nabytym dobrem, wytwarza granice (gatunku, sposobów używania, gwarancji). Alternatywny tekst przekracza wszelkie sankcje i retoryki zmierzające do budowania podziałów na to, co dozwolone, i na praktyki zakazane. Instrukcje oddolne są opowieścią podmiotu o jego interakcji z danym przedmiotem, pełnią funkcję gawędy, w której unika się strategii retorycznych kojarzonych z bezimiennym specjalistą. Różnica pomiędzy tym, co alternatywne, a tym, co oficjalne, jest dywergencją pomiędzy przestrzenią a miejscem w rozumieniu Michela de Certeau. Miejsce odnosi do porządku decydującego o intencjonalnym rozmieszczeniu elementów w stosunku współlistnienia. Każda część zostaje podporządkowana prawu „własności”. Natomiast przestrzeń powstaje na skutek działań, które nadają jej kierunek, opisują ją, wprowadzają w nią wymiar czasowy oraz „pozwalają jej zaistnieć jako wielofunkcyjna jedność sprzecznych programów albo umownych więzi”²¹. Autor *Wynaleźć codzienność* mówi zatem o pewnych „sposobach działania”, które niczym styl dla literatury wprowadzają do narzuconego systemu własne reguły i tworzą personalne adaptacje²². Jest to kluczowe spostrzeżenie umożliwiające zrozumienie praktyk niespecjalistów, którzy znając miejsca (teksty oficjalne), potrafią działać nimi i poprzez nie według osobistych strategii. „Przestrzeń jest praktykowanym miejscem”²³.

Dlaczego kobieta umieszczająca w Internecie filmy instruktażowe ukazujące obsługę maszyny do szycia²⁴ czy mężczyzna, który zdecydował się poinstruować internautów, w jaki sposób programować uniwersalny pilot²⁵, wzbudzają sympatię odbiorców? Przecież materiały przez nich nagrane nie odznaczają się wysoką jakością, a dźwięczącej w głośnikach retoryce moglibyśmy zarzucić brak wyrafinowania. Zainteresowanie tymi formami audiowizualnymi może wynikać z wiedzy, którą bądź co bądź posiadają, ale też ze sposobu, w jaki tę wiedzę przekazują. Tworzą pewną przestrzeń antropologiczną opartą na instruowaniu, oferując innym użytkownikom Internetu element bezcenny – rzeczywistą interakcję. Jest to instruowanie, ale też instruowanie się (zadawanie pytań), zaśnaniające wady techniczne nagrań w imię kontaktu międzypersonalnego. W wielu instrukcjach alternatywnych została upubliczniona *praxis* autorów wraz z ich wizerunkami, barwą głosu, słownikiem, którym operują, estetyką domostw, z których instruują, wreszcie z wiarą w użyteczność przekazu.

²⁰ Z. Bauman: *Płynna nowoczesność*. Tłum. T. Kunz. Kraków: Wyd. Literackie, 2006, s. 99.

²¹ M. de Certeau: *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*. Tłum. K. Thiel-Jańczuk. Kraków: WUJ, 2008, s. 116-117.

²² Tamże, s. 31.

²³ Tamże, s. 117.

²⁴ <http://www.youtube.com/watch?v=LMFdRhCfPrE>.

²⁵ <http://www.youtube.com/watch?v=H4IpQYVbIRw>.

Instrukcje alternatywne mogą zostać zmaterializowane w tekście, prezentacji multimedialnej czy wideoklipie. Ich geneza nie jest usankcjonowana prawnie jak w przypadku instrukcji oficjalnych, co skutkuje nie tylko wzbudzeniem zaufania (wytwarzaniem poczucia autentyczności), lecz także uniknięciem budowania dystansu pomiędzy uczestnikami instruktażu. Literatura fachowa, tworzona przez specjalistów z definicji, zmierza do redukcji języka specjalistycznego, by dostosować go do możliwości recepcyjnych adresata (niespecjalisty). Coraz większe zainteresowanie instrukcjami oddolnymi, które spotykamy w Internecie, pozwala zrozumieć przewagę tego typu materiałów nad komunikacją typu specjalista-niespecjalista znaną z literatury towarzyszącej produktom. Pomimo licznych zabiegów uproszczających dyskurs instrukcji oficjalnych (środki niejęzykowe, jak grafiki, rysunki, ryciny, zdjęcia) wciąż użytkownikom-konsumentom brakuje czynnika kardynalnego w procesie instruowania – drugiego człowieka.

Podsumowując, można zauważyć, że instrukcje alternatywne mają nieformalny charakter oraz brakuje im ustalonych ram gatunkowych. Tworzone przez niespecjalistów bądź osoby sprawiające takie wrażenie, biorą udział w konstytuowaniu własnej rzeczywistości komunikacyjnej, która odpowiada retorykom znanym z innych form komunikacji w Internecie. W odróżnieniu od instrukcji oficjalnych (dostarczanych wraz z produktami) teksty alternatywne są wolne od gatunkowych regulacji prawnych, a co za tym idzie – instrukcje alternatywne przybierają różne estetyki i operują odmiennymi językami. Nadawca często wciela się w rolę reżysera, aktora, montażysty, producenta czy grafika. Używanie nieskonwencjonalizowanego (personalnego) języka wynika z intencji nadawców, którzy kierują swe komunikaty do wszystkich zainteresowanych procesem instruowania, nie tylko do nabywców danego produktu.

Kim zatem jest specjalista w kontekście instrukcji alternatywnych? Jest nim osoba realizująca akt mowy w sposób satysfakcjonujący dla potencjalnego odbiorcy. Korzysta przy tym z nowoczesnych kanałów komunikacyjnych i urządzeń (kamery i aparaty fotograficzne, tablety, telefony komórkowe) umożliwiających dokumentowanie jej autorskich praktyk. Specjalista cieszy się zainteresowaniem licznej grupy odbiorców, co ukazują komentarze pod instrukcją, rankingi czy subskrypcje. Sprzężenie zwrotne pomiędzy uczestnikami komunikacji odgrywa w instrukcji alternatywnej zasadniczą rolę, ale też jest czynnikiem hierarchizującym (dobry specjalista bądź kiepski niespecjalista). Podobnie jak w przypadku instrukcji oficjalnych osoba instruująca powinna posiadać wiedzę/umiejętności niedostępne odbiorcom. Cecha ta może oczywiście dotyczyć wąskiej dziedziny: obsługa pralki, telewizora, programu komputerowego. Podstawową ideą przemawiającą przez instrukcje alternatywne jest jednak zwrot ku Innemu, otwarcie na dialog i budowanie zaufania (nie ślepej ufności w dokument jako *instruktarz*, który należy bezrefleksyjnie zaakceptować).

Podsumowanie. Przestrzenie wspólne tego, co oficjalne i alternatywne

Tworzenie definitywnego podziału na dwie przeciwstawne kategorie: oficjalną i oddolną, jest w gruncie rzeczy umowne. Służy ukazaniu pewnych tendencji we współczesnej komunikacji i audiowizji, które stoją w opozycji do dyskursu narzuconego przez producentów, instytucje i wszelkie podmioty oficjalnego instruktażu. Nowe technologie informacyjno-komunikacyjne, jako narzędzia umożliwiające i przedłużające instruowanie, również są ambiwalentne. Z jednej strony, przyczyniają się do rozwoju oddolnej aktywności niespecjalistów, z drugiej – zostają wykorzystane przez korporacje czy dystrybutorów w realizacji strategii zwiększania popularności marki (dotarcia do potencjalnych nabywców). Wydaje się, że zasada ta dotyczy również zjawiska alternatywnego i oficjalnego instruowania. Literatura firmowa jest digitalizowana bądź powstaje w formie cyfrowej, po czym trafia na oficjalne strony WWW producentów. Internauci dobrowolnie i nieodpłatnie wymieniają się plikami z instrukcjami oraz przekazują informacje o dostępności tego typu materiałów w Internecie. Nie ulega wątpliwości, że wokół instrukcji tworzą się społeczności (Instrukcja.pl), ale też praktyki handlowe (sprzedaż instrukcji obsługi zarówno z czasów PRL-u, jak i współczesnej literatury firmowej na polskich portalach aukcyjnych tj. Allegro, Tablica.pl, Sprzedajemy.pl)²⁶. Natomiast autorskie strategie przekraczania reguł panujących w tekstach oficjalnych instrukcji polegają bardzo często na remiksowaniu „utworu oryginalnego”. Instruktorzy oddolni wycinają i adaptują fragmenty tekstów, dokładają własne rozwiązania, cytują instrukcje oficjalne, dlatego powinniśmy wspomnieć o przestrzeniach wspólnych tych dwóch praktyk instruktażowych. Producenci są wyrachowani, ponieważ (podobnie zresztą jak potencjalny użytkownik Internetu o pewnych kompetencjach technicznych) potrafią wykorzystać dokonania „konkurencji”. Doskonały przykład stanowi tutaj oficjalny kanał firmy Sony na YouTube, gdzie oprócz komercyjnych filmów możemy natrafić na materiały estetycznie zbliżone do instrukcji oddolnych – sprawiające wrażenie nieprofesjonalnych i stworzonych przez innych internautów²⁷. Podobna zasada dotyczy pośredników-handlarzy, którzy nie będąc wytwórcami, produkują własne gatunki instruktażowe, np. jak zamontować fotelik w samochodzie, który oczywiście możemy nabyć na stronie pośrednika²⁸. Czy słuszne jest zatem uznanie hipotetycznej oddolności cyfrowych instrukcji oficjalnych za przejaw makiawelizmu, czy jednak powinniśmy oceniać je w kategoriach ogólnej konwergencji stylów, technik, idei, gloryfikującej nowomediálny paradygmat komunikacyjny? Wydaje się, że odpowiedzi na to pytanie mogą udzielić użytkownicy poprzez wystawienie komentarza czy wybór opcji *Like* pod instrukcją. Zanik bądź rewolucja paradygmatu eksperta-specjalisty skutkuje podziałem przywilejów (i władzy sądenia) według nowych, zaplątanych w sieci kryteriów.

²⁶ Ceny instrukcji obsługi zaczynają się od symbolicznej złotówki, a kończą na kilkuset złotych, np. za instrukcje obsługi do maszyn budowlanych czy instrukcje obsługi luksusowych aut.

²⁷ <http://www.youtube.com/watch?v=4iAYXoUYEeM>

²⁸ http://www.youtube.com/watch?v=3caza_rti0s

BIBLIOGRAFIA

1. Bauman Z.: *Płynna nowoczesność*. Tłum. T. Kunz. Kraków: Wyd. Literackie, 2006.
2. Bernstein B.: *Odtwarzanie kultury*. Tłum. Z. Bokszański, A. Piotrowski. Warszawa: PIW, 1990.
3. Castells M.: *Władza komunikacji*. Tłum. J. Jedliński, P. Tomanek. Warszawa: PWN, 2013.
4. Certeau M. de: *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*. Tłum. K. Thiel-Jańczuk. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.
5. Chynał J.: *Informacja techniczna*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe, 1997.
6. *Instructive*. [W:] *Oxford Wordpower. Słownik angielsko-polski z indeksem polsko-angielskim*. Red. Janet Phillips. New York: Oxford University Press, 2002, s. 408.
7. *Instruktarze*. [W:] *Encyklopedia Powszechna PWN*. Wyd. III. Tom 2. Red. R. Łąkowski. Warszawa: PWN, 1984, s. 286.
8. Jakubowski K.: *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*. Warszawa: Poltext, 2011.
9. Leone Cissna K.N., Sieburg E.: *Wzory potwierdzenia i odmowy potwierdzenia w interakcjach*. [W:] *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*. Red. J. Stewart. Warszawa: PWN, 2005.
10. Linton R.: *Kulturowe podstawy osobowości*. Tłum. A. Jasińska-Kania. Warszawa: PWN, 1975.
11. Matsumoto D., Juang L.: *Psychologia międzykulturowa*. Tłum. A. Nowak. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004.
12. Mauss M.: *Socjologia i antropologia*. Tłum. M. Król, K. Pomian i J. Szacki. Warszawa: PWN, 1973.
13. Ritzer G.: *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*. Tłum. S. Magala. Warszawa: MUZA SA, 1997.
14. Szuk-Bernaciak M.: *Instrukcja obsługi jako środek komunikacji typu specjalista-niespecjalista*. [W:] *Lingwistyka stosowana*. T. 2. Red. S. Grucza. Warszawa: KJS i KJiAJ UW, 2010, s. 171-179.
15. Tatariewicz J., Milewska W.: *Literatura firmowa i jej zbiór w bibliotece fachowej*. Warszawa: CİNTE, 1980.
16. Trzaska F.: *Poradnik redaktora*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 1976.
17. Walsh P.: *That Withered Paradigm: The Web, the Expert, and the Information Hegemony* [online], web.mit.edu, 22.09.2004, pozyskano [z:] <http://web.mit.edu/comm-forum/papers/walsh.html>.

18. Zmarzer W.: *Typologia tekstów specjalistycznych*. [W:] *Lingwistyczna identyfikacja tekstów specjalistycznych*. Red. B. Z. Kielar, S. Grucza. Warszawa: KJS UW, 2003, s. 24-34.

Pozostałe źródła

1. Dyrektywa 2001/95/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 3 grudnia 2001 r. w sprawie ogólnego bezpieczeństwa produktów (DzU L 11 z 15.1.2002).
2. http://www.youtube.com/watch?v=3cza_rti0s
3. <http://www.youtube.com/watch?v=4iAYXoUYEeM>
4. <http://www.youtube.com/watch?v=H4IpQYVblRw>
5. <http://www.youtube.com/watch?v=LMFdRhCfPrE>
6. *Instrukcja*. [W:] *Multimedialny słownik języka polskiego*. Wersja 1.0. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.
7. Ustawa z dnia 12 grudnia 2003 r. o ogólnym bezpieczeństwie produktów (DzU 2003, nr 229, poz. 2275).

2

**TECHNIKA
CZAS I PODRÓŻE**

Izabela KACZMARZYK

2.1. TRUDNE PIĘKNO. GÓRNOŚLĄSKIE DZIEDZICTWO INDUSTRIALNE JAKO INSPIRACJA DLA PODRÓŻNIKÓW I ARTYSTÓW

*Prawda jest dla mędrca, piękno
dla wrażliwego serca. Rzeczy piękne są
trudne.*

Platon

W XVIII stuleciu coraz bardziej popularne staje się wojażowanie. Nie jest to jeszcze, co prawda, czas rozwoju turystyki masowej, jednak coraz częściej podróże są ważnym elementem oświeceniowego stylu bycia, a chęć poznawania „Innych” i „Inności”, a zarazem poszerzanie własnych horyzontów myślowych i empiryczne skonfrontowanie obiegowej wiedzy o jakimś miejscu i zamieszkujących go ludziach z własnym doświadczeniem stają się czynnikami decydującymi o potrzebie „ruszenia w drogę”. Kierunki tych eskapad są w Europie ustalone, prowadzą najczęściej do miejsc kultu religijnego, a także tam, gdzie sięgają korzenie europejskiej kultury, a więc przede wszystkim do krajów śródziemnomorskich, zwłaszcza Italii.

Na tej mapie europejskich podróży Górny Śląsk bardzo długo nie był miejscem szczególnie intrygującym, a nawet nie do końca wyodrębnianym. Jeżeli już podejmowano wyprawę na Śląsk, to zainteresowanie podróżników najczęściej budziły Wrocław, a także Karkonosze i „śląskie wody”: Cieplice, Stary Zdrój koło Wałbrzycha, Łądek, Kudowa bądź Duszniki.

Dopiero zmiany, jakie nastąpiły w górnośląskim krajobrazie za sprawą przemysłu, stały się swoistym turystycznym pomostem, dzięki któremu Śląsk zaczęły przemierzać najpierw „dyszlem”, a później również „parą”¹ kolejne pokolenia prekursorów turystyki industrialnej. Większość z nich była wyraźnie zafascynowana efektami rewolucji przemysłowej: „[...] oba wysokie piece [...] są opalane odsiarczonym węglem kamiennym, a dmuchawa jest

¹ Por. Z. Bednorz: *Dyszlem i parą. Z dziejów polskiej literatury podróżniczej na Śląsku*. Opole: Instytut Śląski, 1978.

napędzana maszynami parowymi. Jak zachwycającym dziełem jest ta cylindryczna dmuchawa i straszliwie wyjący regulator!”, pisał z emfazą anonimowy podróżnik w swojej relacji zamieszczonej na łamach „Schlesische Provinzialblätter” na początku XIX wieku², a pół wieku później Max Waldau z podobną fascynacją podkreślał: „Śląsk jest wspaniałą krainą, od dziesięcioleci pali się w okolicy Katowic potężny skład węgla kamiennego. Ziemia paruje na odległość kilku mil i rozszczepiają ją ogromne szczeliny, z których wzbijają się w górę co pewien czas płomienie wysokie jak wieże i przez których rozwartą gardziel można spoglądać w ognistą przepaść”³.

Rozwój przemysłu sprawił, iż górnośląską ikonosferę zaczęły wyznaczać w XIX stuleciu rozrastające się miasta i miasteczka, których swoistym *axis mundi* były zakłady przemysłowe: kopalnie, huty, walcownie. Przestrzennymi dominantami owej „pruskiej Kalifornii”⁴, jak pisano o Śląsku, stały się wieże wyciągowe, szyby, ziejące ogniem bądź przynajmniej dymiące kominy, rosnące niemal z dnia na dzień hałdy i coraz gęstsza sieć traktów komunikacyjnych: szos, dróg, mostów, torów tramwajowych i kolejowych, a także niewidoczny dla oka system podziemnych przekopów, chodników i sztolni. Powoli Górny Śląsk zaczął realizować przestrzenną zasadę *horror vacui*, czego wyrazem stała się relacja Antona Oskara Klausmanna, opublikowana w 1911 roku: „Jakże gęsto – pisał Klausmann, wyraźnie urzeczony krainą swojego dzieciństwa – jeden obok drugiego, leżały potężne warsztaty nowoczesnej pracy. Zwłaszcza z pewnej odległości jawiły się jako twory doskonale ze sobą splecione, przechodzące jeden w drugi i tylko od czasu do czasu można było dostrzec, jakby na drugim planie, tuż za nimi szersze płaszczyzny zieleni. Lecz i te przerywały liczne kolonie, z podobnymi do siebie domami, najczęściej w różnych odcieniach jasnej czerwieni”⁵.

Niestety, ten apoteozowany postępek, który Klausmann określał jako „oszałamiający, porażający, niewiarygodny, niesłychanie przypominający wzorce amerykańskie”⁶, miał coraz więcej infernalnych elementów: czarno-czerwona kolorystyka, opary siarki, czeluście, wiecznie płonące ognie, rozmaite wyziewy⁷ itp. to motywy przewodnie licznych dziewiętnastowiecznych opisów Górnego Śląska. Cytowany już wcześniej Max Waldau pisał: „Powietrze drży, jego oddech parzy. Chmury dymu, z którymi igra wiatr, kładą się za dnia

² J. Szymański: *Wstęp*. [W:] *Trzy relacje z podróży po Śląsku w XVIII i XIX wieku*. Wstęp i komentarz J. Szymański. Tłum. L. Szybkowski. B. m. w. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja „Zamek Chudów”, 2006, s. 13.

³ Cyt. [za:] G. Szewczyk: *Górny Śląsk w relacjach podróżniczych i wspomnieniach Polaków i Niemców w XIX wieku*. [W:] *Śląskie miscellanea. Literatura-folklor*. Red. J. Malicki, K. Heska-Kwaśniewicz. T. 5. *Prace Komisji Historyczno-literackiej PAN. Oddział w Katowicach*. Warszawa: Wydawnictwo ENERGEIA, 1993, s. 85.

⁴ Jest to określenie Józefa Lompy.

⁵ A.O. Klausmann: *Górny Śląsk przed laty*. Tłum. A. Halor. Katowice: Muzeum Historii Katowic, 1997, s. 179.

⁶ Tamże, s. 179.

⁷ Dopełnieniem tej infernalnej topiki było wyobrażenie „robotniczego diabła”, który w XIX wieku wraz z migrującymi mieszkańcami wsi przeniósł się do miasta, zwłaszcza do Łodzi oraz miast górnośląskich, gdzie, jak wierzono, pomagał tworzyć przemysłowcom ich wielkie fortuny. Por. M. Rożek: *Diabeł w kulturze polskiej*. Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993, s. 282-284.

na szerokie, brunatne od węgla fałdy ziemi, ogniste opary opadają na nie w nocy. Widok ten, który wart jest podróży na Śląsk, nie da się ująć ani w słowa, ani w obraz, ponieważ jego doniosłość jest zupełnie bezpośrednia, a jego piękno czysto demoniczne⁸.

Jednak nie są to w większości deskrypcje nacechowane negatywnie, wręcz przeciwnie, stanowią najczęściej mniej lub bardziej wprost wyrażaną pochwałę potęgi ludzkiego rozumu, oświeceniowy triumf nauki, dzięki której człowiek może nareszcie zapanować nad naturą. Ukoronowaniem owej siły ludzkiego umysłu są powszechnie stosowane w śląskich zakładach przemysłowych maszyny, zwłaszcza maszyna parowa, dzięki której – jak się wówczas wydawało – udało się poskromić wodę, uniemożliwiającą eksploatację podziemnych złóż. To z powodu wody przzerwana została w późnym średniowieczu m.in. eksploracja górnictwa w okolicach Bytomia. Opis tego zdarzenia znalazł się na kartach kroniki Jana Długosza i poematu Walentego Roździeńskiego „Officina ferraria”. Teksty te relacjonują dzieje zwycięstwa żywiołu nad człowiekiem, interpretując tę sytuację w kategoriach zasłużonej kary za grzechy i lekceważenie praw podziemnego świata. Długosz przypomina wypadki z 1367 roku, kiedy mieszczaństwo bytomskie niesłusznie skazało na śmierć księży, którzy posługiwali w tym mieście⁹. Natomiast Roździeński obarcza ich winą za konflikt z duchem kopalni – Szarlejem, ponieważ kiedy bytomianie „wzbrzycili się towarzystwem jego [...], Szarlej nie pozostał im dłużny i:

„Powiedział im [...]

Że kruszec – przez onę swą złość – utracić mieli.

Rozkazał wszystkim z trzaskiem, którzy byli w gorze

By na wierzch uciekali, bo woda jak morze

Prędko gory zaleje. I tak zaraz wstała

Woda wielka – jako rzekł – gory zalała. [...]

Wielekroć się zaś potym o kruszec kusili

W innych miejscach, ale już po sobie nie mieli

Onej pierwszej fortuny, bo im przeszkadzały

Zawždy wody – a zatym te gory ustały”¹⁰.

Pamiętając o tym, że wody naturalne dopływające do wyrobisk górnictwa to problem, z którym górnictwo walczy, odkąd zaczęto eksploatować podziemne złoża, oraz o tym, że zagrożenie zalaniem narasta, jeżeli schodzi się coraz głębiej pod ziemię, trudno się dziwić apoteozie maszyn, dzięki którym to fatum żywiołu udało się w znacznym stopniu powstrzymać. Zygmunt Bogusz Stęczyński, poeta i rysownik podróżujący po Śląsku, trzy

⁸ G. Szewczyk: *Górny Śląsk w relacjach podróżniczych...*, dz. cyt., s. 84.

⁹ *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. IX, oprac. D. Turkowska, M. Kowalczyk; przet. J. Mrukówna. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975, s. 422–425.

¹⁰ W. Roździeński: *Officina ferraria abo Huta i warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego*. Oprac. Roman Pollak i in. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1962, s. 113.

wieki później podkreślał więc z dumą tym razem zwycięstwo człowieka nad żywiołem, pisząc w swoim poemacie „Śląsk”:

„Kopalnie owych kruszców, pełne dawnej sławy,
W których wielkie maszyny łatwymi sposobami
Wyciągają z ziemi zawadliwe wody,
Które dawno byłyby kopalnie zalały,
Te skarby zatraciły i przemysł wstrzymały”¹¹.

Relacjonowane na kartach poematów, listów i notatek z podróży technologiczne procesy, a także ich rysunkowe, malarskie czy litograficzne wizualizacje, obrazujące związane z industrializacją przemiany zarówno estetyczne, jak i przede wszystkim społeczne, na Górnym Śląsku nie są oczywiście jakimś ewenementem na skalę europejską. Podobnie zmieniały się krajobraz kulturowy i społeczeństwo Północnej Nadrenii-Westfalii, Nord-Pas-de-Calais i wielu innych europejskich regionów górniczo-przemysłowych. Wszędzie tam na przełomie XVIII i XIX wieku rozpoczął się czas swoistej hegemonii maszyn, ale też fascynacji ich możliwościami, a zarazem braku świadomości dalekosiężnych skutków życia w świecie podporządkowanym bogini Industrii. Aczkolwiek pamiętać trzeba, iż w europejskiej refleksji nad istotą maszyny na przestrzeni wieków pojawiały się też tony ambiwalentne.

Mechanizmy, najpierw proste, później coraz bardziej skomplikowane, nie są bowiem wytworem wyłącznie rewolucji przemysłowej, wręcz przeciwnie, towarzyszyły ludzkości od zawsze, chociaż nie poświęcano im zbyt wiele artystycznej uwagi. Niemal symboliczny, jeżeli spojrzeć z tego punktu widzenia, jest więc fakt, iż chociaż starożytni Grecy wykorzystywali nie tylko te proste, lecz także bardziej skomplikowane mechanizmy, to jednak, jak podkreśla Umberto Eco, Grecja „[...] nie zajmowała się maszynami, tak jak nie zajmowała się niewolnikami. Ich praca, fizyczna i usługowa, nie była godna refleksji intelektualnej”¹². Sztuka grecka nie pozostawiła żadnych obrazów maszyn, w sztuce średniowiecznej, pisze dalej Eco, istnieją co prawda przedstawienia maszyn, zawsze jednak „[...] dla upamiętnienia stworzenia jakiejś innej rzeczy, na przykład katedry, która uważana była za piękną, niezależnie od środków, za pomocą których ją budowano”¹³. Dopiero w XVII wieku zaczęto cenić maszynę dla niej samej, a sztuczność i przemysłowa wynalazczość stały się kryteriami piękna, ukazując triumf koła zębatego, zębátky, korbowodu, śruby z nakrętką i sworznią. Zwieńczeniem tego był wspomniany wyżej estetyczny entuzjazm dla maszyny utwierdzony skonstruowaniem przez Jamesa Watta maszyny parowej¹⁴, tego cudu techniki,

¹¹ B. Z. Stęczyński: *Śląsk. Podróż malownicza w 21 pieśniach*. [W:] *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku (do 1863 r.)*. Oprac. A. Zieliński. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1949, s. 290.

¹² *Historia piękna*. Red. U. Eco. Tłum. A. Kuciak. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, 2005, s. 383.

¹³ Tamże, s. 387.

¹⁴ Tamże, s. 390-393.

który skłaniał do odległych podróży tylko po to, by móc na własne oczy zobaczyć zasadę jego funkcjonowania, czego przykładem jest słynna wyprawa Johanna Wolfganga Goethego do kopalni w Tarnowskich Górach.

Kiedy Goethe dotarł we wrześniu 1790 roku do Tarnowskich Gór, był przeświadczony, że dotarł daleko do krańców Rzeszy, czemu zresztą dał wyraz, wpisując w księdze pamiątkowej tarnogórskiej kopalni znamienne słowa, których Ślązacy nigdy mu nie wybaczyli, bo któż chce być mieszkańcem świata położonego „z dala od wykształconych ludzi[...]”¹⁵. Jednak niezależnie od licznych interpretacji tej frazy, rzadko analizowanej w jej oświeceniowym kontekście, istotne było również to, iż wielki poeta wyraził w ten sposób powszechną w ówczesnych Niemczech wizję krainy, która nie była dotychczas jakąś szczególnie istotną częścią niemieckiego imaginarium narodowego. Zwraca na to uwagę Jürgen Joachimshalter, analizując obraz Górnego Śląska w niemieckojęzycznej literaturze i publicystyce po podboju ziem śląskich przez Fryderyka II, króla Prus. Pisze on: „Śląsk jako całość był prowincjonalną krainą należącą do korony czeskiej poza sferą zainteresowań opinii publicznej i najczęściej kojarzony był z Wrocławiem”¹⁶.

Ta sytuacja uległa zmianie, kiedy na Śląsk przybył hrabia Friedrich Wilhelm von Reden, obejmując urząd dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Reden miał wizję uprzemysłowienia Śląska, przede wszystkim dzięki zastosowaniu technologii opracowanych w Anglii, którą nieprzypadkowo zaczęto nazywać w pierwszej połowie XIX wieku „the workshop of the world”¹⁷. Wizja ta się urzeczywistniła. Górny Śląsk zmienił się diametralnie, stając się dzięki postępującym procesom industrializacyjnym regionem coraz bardziej interesującym jako miejsce nieco egzotycznych wojaży, pozwalających przekonać się naocznie jak „[...] praca nieustająca, uciążliwa, niebezpieczna, ale wielce owocna przemieniła śląską krainę w dzielnicę przemysłową pełną dymu, pełną huku i wrzawy, poprzerynaną nierozwikłaną siecią szyn kolejowych i przewodników elektrycznych. [...] Gdzie zielone lasy szumiały, tam zaczęły kominy kłęby dymu wypuszczać w powietrze, w cichych wioskach [...], co dotychczas cicho sobie drzemały na uboczu, zaroilo się niespodzianie od robotników hutniczych i górniczych”¹⁸, „[...] ten pożar ziemi, to kipiące piekło jest straszne, wspaniałe i żadna siła nie może go sobie podporządkować”¹⁹.

Ta rzeczywistość, której opisy zapełniły m.in. łamy polskojęzycznej i niemieckojęzycznej prasy, była wówczas w zdecydowanej większości wartościowana pozytywnie, obecnie natomiast tego typu relacje wywołują raczej mieszane uczucia, ponieważ ekologiczne skutki nagromadzenia zakładów przemysłowych i niejednokrotnie rabunkowej gospodarki surowcami naturalnymi Górny Śląsk odczuwa do dzisiaj. I chociaż w XIX wieku owe śląskie

¹⁵ Por. J. Joachimshalter: *Obraz Górnego Śląska w niemieckojęzycznej literaturze i publicystyce XVIII i XIX wieku*. [W:] *Trzy relacje z podróży...*, dz. cyt., s. 203.

¹⁶ Tamże, s. 205.

¹⁷ http://www.bbc.co.uk/history/british/victorians/workshop_of_the_world_01.shtml [dostęp 6.05.2014].

¹⁸ Ks. S. Drobny: *Ks. Aloyzy Jan Fiecek. Reprint artykułów z czasopisma „Skarb Rodzinny” 1920-1922*. Katowice: b.w., 1996, s. 38.

¹⁹ G. Szewczyk, *Górny Śląsk w relacjach podróżniczych...*, dz. cyt., s. 84.

huty, kopalnie, mosty żelazne, dymiące kominy i „jaśniejące piece pudlingowe”²⁰ stanowią coraz częstszą malarską i literacką inspirację, to jednocześnie estetyczna kontemplacja górnośląskiego pejzażu staje się coraz trudniejsza, ponieważ coraz bardziej narusza powszechne doświadczenie piękna. Kiedy kończy się czas zachwyty nad rzekomymi możliwościami ludzkiego rozumu, a później bezkrytyczny podziw dla mocy podziemnych żywiołów, górnośląski krajobraz kulturowy również przestaje fascynować.

W II połowie XX wieku zaczyna nawet dochodzić do głosu przekonanie, że pięknie jest wyłącznie gdzie indziej, przemysł bowiem, chociaż niezbędny, by kraj rozwijał się pod względem ekonomicznym, na pewno nie może wzbudzać refleksji nad pięknem, a raczej prowadzić do mentalnego i rzeczywistego eskapizmu. Kolejne dekady rozwoju przemysłu coraz bardziej zagęszczały bowiem i degradowały śląską rzeczywistość, a natura miała coraz mniej siły, by tej degradacji samodzielnie się przeciwstawić.

Pod koniec XX wieku Śląsk zaczął więc przypominać krajobraz po bitwie. Liczne przemysłowe obszary zaczęły zamieniać się w architektoniczną i społeczną ruinę. Ten proces upadku nie tylko miejsc, lecz także związanych z nimi całych społeczności był nieuchronny, ponieważ daleko idące zmiany ekonomiczne zawsze pociągają za sobą ewolucję wzorców codziennego życia, przede wszystkim dlatego, że zmienia się rozumienie czasu. W okresie rewolucji przemysłowej dla wielu górnośląskich rodzin cykliczny czas, odmierzany rytmem pór roku oraz wschodami i zachodami słońca, odszedł bezpowrotnie. Górnośląskim życiem zawładnął natomiast niepodzielnie „[...] ów, który żywot kłamie nam i kradnie, w sto kół się wrzyna [...], „[...] ladaco, który żyjących w prochu garść obraca [...]]”²¹, jak opisywał zegar siedemnastowieczny włoski myśliciel, Giovan Leone Sempronio. A kiedy człowiek podda się dyktatowi zegara, jego czas staje się coraz bardziej linearny, a o istocie życia zaczyna decydować coraz bardziej ruch. Na Górnym Śląsku w coraz liczniejszych koloniach robotniczych agrarne przyzwyczajenia były głęboko zakorzenione i wiele wzorców codziennego życia z tych elementów kulturowej matrycy wynikało, to jednak prawdziwym *spiritus movens* śląskiej rzeczywistości kulturowej stał się rytm świata industrialnego. Jerzy Szymik nieco żartobliwie konstatuje, iż efektem ubocznym takiego sposobu życia stał się śląski nadaktywizm, wyrażający się w przekonaniu, że „jak się nie ruszosh, to cię ni ma”²². Ta zasada została poddana bardzo trudnej próbie, kiedy przemiany gospodarcze zatrzymały, albo przynajmniej znacznie spowolniły, górnośląski przemysł ciężki. Krajobraz kulturowy wypełnił się wówczas „duchami przemysłu”, jak nazwał swój cykl fotografii Marek Stańczyk, dokumentalista, którego prace „to filmowa i fotograficzna opowieść o duszy przemysłowego Śląska, która współcześnie niepostrzeżenie zanika pozostawiając po sobie pustkę.

²⁰ *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach. Wiek XIX*. Oprac. A. Zieliński. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1984, s. 9.

²¹ *Historia piękna...*, dz. cyt., s. 389

²² *Akropol z holdy, czyli teologia Śląska. 25 rozmów z księdzem Jerzym Szymikiem o Śląsku i teologii, o poezji i kapłaństwie, o Pszowie i podróżach, o życiu i naszym świecie*. Wstęp J. Miodek. Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2002, s. 16.

Wyburzenia, likwidacje, zamknięcia hut czy kopalń to niszczenie miejsc pracy, które dla wielu pokoleń stanowiły ośrodek życia²³.

Chociaż takich miejsc w dalszym ciągu na Górnym Śląsku nie brakuje, to jednak ów proces obracania wniwecz dawnej zielonej krainy został w znacznym stopniu powstrzymany; z jednej strony, jako efekt działań o znaczeniu, mówiąc najogólniej, ekologicznym, a z drugiej – ze względu na swoistą rewitalizację pamięci o industrialnej przeszłości, która na tej podstawie zaczęła kreować poczucie wspólnoty, generując zmianę sposobu myślenia o przeszłości i teraźniejszości Górnego Śląska, traktowanie przemysłowych przestrzeni i obiektów nie tylko jako architektonicznego i społecznego balastu, lecz także jako miejsc pamięci, których zadanie polega na zatrzymaniu czasu i powstrzymaniu procesu zapominania.

Takimi miejscami pamięci w sensie nie tylko materialnym, lecz także symbolicznym stało się współcześnie na Górnym Śląsku dziedzictwo industrialne, coraz częściej wykorzystywane jako mit założycielski „nowego Śląska”. Śląsk nie chce już dłużej być traktowany jako miejsce, gdzie NIC nie ma, gdzie na mapie Polski jest wielka, biała plama, jako miejsce, przez które się przejeżdża, a nie do którego się przyjeżdża (przynajmniej w tym powszechnym, stereotypowym mniemaniu), jako miejsce niemające nic wspólnego z jakimkolwiek pięknem. Nie jest bowiem trudno zachwycić się pięknem gór i mórz, pochylić z atencją nad dziełem znanego malarza czy wytworem dawnego rękodziela, trudniej z zachwytem spoglądać na świat, w którym – jak konstatuje Henryk Waniek – „władzę nad krajobrazem przejęli wiatr i złomiarze”²⁴, bo chociaż z fotograficznego punktu widzenia widok pustki i ruiny jest atrakcyjny, to jednak jego wymowa jest w gruncie rzeczy druzgocąca²⁵. Jest w tej diagnozie współczesności wiele racji, aczkolwiek przekonanie artysty, iż dzisiejszy „obraz Górnego Śląska przedstawia widok jak po katastrofie tak wielkiej, jakiej nie było nawet po zakończeniu II wojny światowej”²⁶, wydaje się chyba zbyt kasandryczne.

Nie ulega wątpliwości natomiast, że jest to rzeczywistość, która wymaga interpretacji, którą nie sposób zachwycić się niemalże instynktownie jak wtedy, kiedy kontemplujemy piękno natury. Ernst Gombrich trafnie bowiem zauważa, że nasza „skłonność do ładnych i ujmujących obiektów łatwo może stać się zawadą, jeśli doprowadzi nas do odrzucenia dzieł, które przedstawiają mniej pociągające tematy”²⁷. Może dobrze się dzieje, że te zaludnione duchami przemysłu niegdyś pełne ruchu przestrzenie, czasem już tylko o charakterze przemysłowych cmentarzysk, wciąż stanowią artystyczną inspirację, ale też stają się przedmiotem działań rewitalizacyjnych.

²³ <http://www.infostrada.wsti.pl/spotkania/duchy-przemyslu-2-0.html> [dostęp 6.05.2014].

²⁴ H. Waniek: *Rozszarpany krajobraz*, „Fabryka Silesia” 2013, nr 3 (5), s. 13.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ E. H. Gombrich: *O sztuce*. Tłum. M. Dolińska i in. Warszawa: Arkady, 1997, s. 15.

Działania te mają różne oblicza, zdarzają się również przypadki wyraźnej disneylandyzacji dawnych obiektów przemysłowych (aczkolwiek gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że nie są od tego wolne nawet najbardziej szacowne i chronione przez UNESCO zabytki). Nadmierne unowocześnianie i uatrakcyjnianie wielu miejsc i obiektów często budzi sprzeciw historyków i konserwatorów zabytków. Jednak warto zauważyć (może nieco przewrotnie), że jest to w pewnym sensie kolejna odsłona tak charakterystycznych dla Śląska fascynacji technologicznymi nowinkami. W XVIII wieku triumf święciła maszyna parowa, a na początku XXI wieku wszechobecne, szeroko rozumiane multimedia oraz nieodłącznie z nimi związana karnawalizacja kulturowego dziedzictwa. Chociaż z tego powodu niektóre obiekty stają się swoistymi hybrydami, rodzajem zabytkowych parków rozrywki, to jednak jest w tym zjawisku swoisty znak czasu, który ma również pozytywne strony. Niejednokrotnie bowiem to właśnie chęć obcowania z najnowocześniejszą techniką, która pozwala nie tylko zobaczyć statyczny zabytkowy obiekt, lecz także doświadczyć wszystkimi zmysłami jego dynamiki, sprawia, że podróżnicy ery ponowoczesnej znów odczuwają potrzebę, by ruszyć w drogę, która wiedzie również na Górny Śląsk. Na przełomie XVIII i XIX wieku decydowało o tym pragnienie zobaczenia na własne oczy „gwałtownego” działania maszyny parowej²⁸, „przepysznych dróg”²⁹ czy też doświadczenie pędu kolei żelaznej³⁰.

Na początku XXI wieku turysta chce poczuć dreszczyk emocji, wsiadając np. do górniczej klatki i zjeżdżając w oświetlone elektrycznym światłem dawne, infernalne czeluści ziemi, gdzie może usłyszeć autentyczne odgłosy kopalni, zobaczyć hologramowe wizerunki prawdziwych górników, zobaczyć film w najniższej położonym kinie świata, zjeść posiłek w podziemnej restauracji *etc.* Aczkolwiek zaznaczyć trzeba, że nie jest to – wbrew pozorom – w pełni oryginalny sposób zwiedzania industrialnych przestrzeni. Nie wszyscy bowiem, którzy zwiedzali w XIX wieku śląskie zakłady przemysłowe, doświadczali emocji na widok wyjących wentylatorów. Byli też tacy, którym w tych wycieczkach towarzyszył wyłącznie dźwięk kłamek i obojów, czego przykładem jest relacja księżnej Izabeli Czartoryskiej, która przy okazji podróży do śląskich wód odbyła również uroczą wycieczkę do kopalni w Wałbrzychu. Księżna najpierw płynęła podziemnym strumieniem i bynajmniej nie otaczały jej nieprzeniknione ciemności rozświetlone górniczą lampką, wręcz przeciwnie, „wszystko było rzeświście oświetlone, poprzedzała nas muzyka na innej barce – notuje w swoim dzienniku – [...] wszystko było umajone zielenią i rzeświście iluminowane, [...] pośrodku [salonu] stał wytwornie nakryty stół z lodami, ciastkami, winem, herbatą i owocami. [...] Byliśmy 200 sążni pod ziemią, rzeświście oświetleni, otoczeni kwiatami i wróciliśmy wesoło

²⁸ G. Szewczyk: *Górny Śląsk w relacjach podróżniczych...*, dz. cyt., s. 80.

²⁹ J.U. Niemcewicz: *Podróż do Wielkopolski i Śląska w roku 1821*. [W:] *Polskie podróże po Śląsku...*, dz. cyt., s. 119.

³⁰ W. Pol: *Z wycieczki*. W: *Polskie podróże po Śląsku...*, dz. cyt., s. 230.

przy dźwiękach obojów i klarnetów, wyraziwszy wdzięczność aranżerom tej pięknej wyprawy”³¹.

Taka adaptacja industrialnej przestrzeni na potrzeby „wytwornego towarzystwa” to właściwie prekursorskie działania wobec wykorzystywania niecodziennych, przemysłowych scenerii jako tła wydarzeń kulturalnych, sportowych czy rozrywkowych. Ta możliwość transformacji to jeden z ważnych walorów decydujących o roli, jaką ma do odegrania dziedzictwo przemysłowe. Owa łatwość transformacji, ulotność chwili, która wpływa na recepcję obiektów i przestrzeni związanych z przemysłem stanowią ważne tworzywo artystyczne dla sztuki współczesnej, inspirujące podobnie jak sto lat wcześniej industrialny *horror vacui*, a dwieście lat temu „lasy i pustynie piaszczyste”³² dopiero co znaczone śladami powstającego przemysłu. W malarstwie i grafice jest to widoczne m.in. w twórczości Weroniki Siupki, Romana Nowotarskiego, Jana Szmatlocha czy Teofila Ociepki. Natomiast głównym medium, dla którego industrialny i postindustrialny klimat jest niewyczerpanym źródłem motywów, jest dzisiaj bez wątpienia fotografia (*nomen omen* jeden z wytworów rewolucji przemysłowej), czego odzwierciedleniem są liczne prace nadsyłane chociażby na kolejne edycje „Międzynarodowego Konkursu Fotografii Przemysłowej i Industrialnej – Foto Pein”, zorganizowanego przez grupę pasjonatów, z Izabelą Nietrzpiel na czele, pod egidą Domu Kultury w Rybniku-Chwałowicach. Celem konkursu jest: „[...] zainteresowanie twórców i odbiorców fotografii tematyką przemysłową i industrialną, poszukiwanie i promocja nowego spojrzenia. Wykształcenie pozytywnego postrzegania i odbioru architektury i infrastruktury przemysłowej, a także tworzenie archiwum «znikających punktów». Organizatorom zależy na ukazaniu autorskiej wizji, artystycznych ujęciach i ukazaniu **piękną tematu**”³³ [podkr. I.K.]. Jest to tym istotniejsze, iż jak podkreśla przewodniczący jury konkursu Jiří Siostrzonek, w świadomości większości społeczeństwa „[...] architektura przemysłowa z przełomu XIX i XX wieku jest często uważana za «brzydka», którą należy zastąpić «modernistyczną», zunifikowaną kulturą pudełkową”³⁴.

Ten dość powszechny brak zrozumienia i estetycznej akceptacji industrialnego dziedzictwa, znacznie większy aniżeli w Europie Zachodniej, wynika z innego wartościowania kultury technicznej. Jerzy Januszowski trafnie zauważa, że korzeni takiego stosunku do zabytków przemysłowych należy upatrywać w polskiej historii, ponieważ wciąż żywe jest przeświadczenie, iż „[...] egzystencja narodu, przez lata pozbawionego samodzielnego bytu państwowego, inaczej niż np. w Wielkiej Brytanii czy Niemczech, więcej zawdzięcza wspólnocie kultury [artystycznej], aniżeli aktywności na polu przemysłu. Tak wykształcony katalog wartości sprawia, że społeczne emocje bardziej budzą szlacheckie

³¹ I. Czartoryska: *Dziennik podróży do Cieplic*. [W:] *Polskie podróże po Śląsku...*, dz. cyt., s. 109.

³² *Podróż dla przyjemności przez Górny Śląsk*. [W:] *Trzy relacje z podróży po Śląsku...*, dz. cyt., s. 153.

³³ <http://www.fotopein.art.pl/o-konkursie> [dostęp 6.05.2014].

³⁴ Konkurs fotografii przemysłowej i industrialnej. Foto Pein 2010, katalog, nłb.

dwory, magnackie pałace, świątynie, pola bitew, aniżeli stara śluza, most czy linia kolejowa”³⁵.

W takim podejściu do istoty narodowego dziedzictwa należy upatrywać w gruncie rzeczy paradoksalnej aktualności zdania otwierającego relację nieznanego niemieckiego podróżnika, który retorycznie pytał dwieście lat temu: „Oj, oj! Czy to możliwe? Podróż dla przyjemności przez Górną Śląsk?”³⁶. Ów anonimowy podróżnik pytał, bo chciał skonfrontować własne wrażenia z obiegowymi opiniami, jakie dominowały w niemieckiej literaturze i publicystyce w II połowie XVIII i na początku XIX wieku. Górny Śląsk stał się wtedy przedmiotem pruskiego dyskursu kolonialnego, „prusko-protestancko-oświeceniowej retoryki odcinającej się od niego, nie szczędzącej pojęć dyskryminujących, a akcentujących integrację z państwem pruskim przede wszystkim mieszczaństwa dolnośląskiego i niewielu pruskich krzewicieli oświaty oraz właścicieli ziemskich, którzy przybyli tu dopiero po przejściu Śląska pod panowanie pruskie”³⁷. Jednak jego pytanie, co potęguje paradoksalność sytuacji, bynajmniej nie brzmi obco również w kontekście funkcjonowania Górnego Śląska w polskiej kulturze narodowej. Obcość krajobrazu kulturowego Śląska, nieznanostwo jego historii, wciąż żywe rozmaite stereotypy i jego peryferyjne znaczenie kulturowe również w obrębie polskiego imaginarium narodowego wynikają bowiem z faktu, że nie jest to polska ziemia mitogenna, a wzorzec sarmacki, kultura szlacheckiego dworku i romantyczne uniesienia nie są wpisane w dzieje tego regionu, jak pisał przed laty Franciszek Fenikowski w wierszu „Górny Śląsk”:

„Tu inna jest poezja: nie kłósnego żyta,
nie maków, strzech omszałych, ani wierzby nad drogą,
tu dzień dymami fabryk posępnie rozkwita,
noc płonie łuną pieców krwawą i złowrogą”³⁸.

Apoteoza „kłósnego żyta” nie jest metaforą śląskiej rzeczywistości, ponieważ ten „pokój przechodni”, jak określiła Śląsk Ewa Kosowska³⁹, od czasów, gdy Kazimierz Wielki zrzekł się praw do niego, rozwijał się w innym rytmie aniżeli Rzeczypospolita. Właśnie dlatego Inność stała się paradygmatem, wokół którego buduje się współcześnie śląską tożsamość; Inność, która pozwala spojrzeć na Górny Śląsk nie tylko przez pryzmat folkloryzmu i ludowości (łatwiejszych do mentalnego zaakceptowania, bo bliższych charakterystycznej dla polskiej mentalności afirmacji „łak zielonych” i „pól malowanych zbożem rozmaitem”⁴⁰), lecz także przez Industrialność i związany z nią pragmatyczny, mieszczański wzorzec osobowy (w polskiej kulturze kojarzący się niestety najczęściej jedynie ze skołtuniałą

³⁵ S. Januszowski: *Ochrona dziedzictwa kultury technicznej – ku nowemu otwarciu. Wstęp*. [W:] *Dziedzictwo postindustrialne i jego kulturotwórcza rola*. Red. S. Januszowski. Warszawa: Fundacja Hereditas, 2009, s. 15.

³⁶ *Podróż dla przyjemności przez Górny Śląsk*. [W:] *Trzy relacje z podróży po Śląsku...*, dz. cyt., s. 153.

³⁷ Tamże, s. 205.

³⁸ Cyt. [za:] *Strofy o pracy. Antologia*. Wybór i oprac. G. Konecka. Warszawa: Iskry, 1980, s. 232.

³⁹ E. Kosowska: *Syndrom przechodniego pokoju*. Katowice: Muzeum Śląskie, 2001, s. 7.

⁴⁰ A. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*. Kraków 1990, s. 9.

Dulską), które od ponad dwustu lat determinują śląską rzeczywistość kulturową. Dlatego wciąż aktualne (choć zmieniał się społeczno-polityczny kontekst) są słowa Gustawa Morcinka, że należy „[...] przybliżyć Śląsk do Polski, a Polskę do Śląska”⁴¹. Bo chociaż wydawać by się mogło, że „egzorcyzmowanie”⁴² śląskiego pejzażu kulturowego udało się przewyciężyć, to jednak kolejne dyskusje, konflikty czy różnice zdań związane z lokalną historią dowodzą, że wiele jeszcze jest w tej dziedzinie do zrobienia, czego niedawnym przykładem są dyskusja i kontrowersje wokół koncepcji wystawy, jaka powinna znaleźć się w nowym Muzeum Śląskim, powstającym, co również jest niezwykle symboliczne, właśnie w zaadaptowanej przestrzeni poindustrialnej – na terenie dawnej kopalni „Katowice”.

Jest to adaptacja niezwykle nowatorska, stanowiąca odwrócenie powszechnie stosowanej zasady „box in box”, ponieważ „[...] to adaptowane i zachowane budynki postindustrialne dominują nad nową strukturą, są dla niej kulisami i uzasadniają minimalistyczną formę nowego obiektu”⁴³. Jest to rozwiązanie nawiązujące do koncepcji Rena Koolhasa. W Ruhr Museum w Essen stworzył on, przez metaforyczne odniesienie do procesu produkcji, rozwiązania, dzięki którym historyczna przestrzeń nie straciła swojej wartości i znaczenia w opowiadaniu o przeszłości miejsca⁴⁴.

Należy pamiętać, że rewitalizacja tak ważnego dla Śląska dziedzictwa industrialnego nie jest, a przynajmniej w żadnej mierze nie powinna być tylko i wyłącznie pozbawionym ducha procesem ekonomiczno-architektonicznym. Najsprawniej napisany i przeprowadzony unijny projekt nie ożywi bowiem społecznej przestrzeni, nie stanie się częścią zbiorowej pamięci, a odwiedzający takie miejsce turysta nie zyska szansy na zmianę swoich stereotypowych sposobów myślenia i poszerzenia matrycy kulturowej, która kształtuje jego widzenie świata. Materia i duch, mówiąc nieco metaforycznie, muszą być ze sobą integralnie połączone. Ów duch, który w ostatnich latach zyskał miano niematerialnego dziedzictwa, obejmuje, co należy wyraźnie podkreślić, nie tylko to wszystko, co mieści się w granicach szeroko rozumianej kultury ludowej, plebejskiej czy też tradycyjnego folkloru. Nie chodzi też tylko i wyłącznie o odtworzenie czy zachowanie od zapomnienia tradycyjnej kultury chłopskiej (jak niejednokrotnie pojmuje się wszystko, co ma związek z regionalizmem) ani też o potraktowanie przemysłowego dziedzictwa, zwłaszcza architektonicznego, wyłącznie jak opakowania, które poza zewnętrzną formą w niczym nie nawiązuje do swoich dawnych funkcji, lecz także o przypomnienie, prawdziwe zrewitalizowanie właśnie, wprowadzenie w krwiociąg społecznej świadomości ducha tradycji przemysłowej, bo kultura i technika to nie dwa przeciwstawne sobie pojęcia, wręcz przeciwnie – technika to integralna część kultury w jej szerokim, antropologicznym rozumieniu. W dziejach Górnego Śląska ów techniczny

⁴¹ Cyt. [za:] <http://mbp.tychy.pl/aktualnosc/635-w-filii-nr-5-o-slasku-ku-pamieci-morcinka>.

⁴² J. Grębowiec: *Od egzorcyzmów do adoracji – o stosunku polskiej ludności Górnego Śląska do „śladów niemieczyny”*. [W:] *Pogranicze kulturowe. Odrębność – wymiana – przenikanie – dialog*. Red. O. Weretiuć, J. Wolski, G. Jaśkiewicz. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2009, s. 387.

⁴³ *Sztuka i przemysł. Paradygmat innowacji – dziedzictwo kulturowe na obszarach przemysłowych Niemiec i Polski*. Red. I. Kozina. Katowice: Muzeum Śląskie, 2013, s. 39.

⁴⁴ Tamże, s. 39. Por. również: <http://www.ruhrmuseum.de/>.

wymiar kultury stanowi jeden z głównych czynników zmian w obrębie powszechnie rozumianej śląskiej rzeczywistości kulturowej, dając początek paradygmatowi inności (czy też innowacji), który sprawił, że napędzana siłą maszyny parowej historia Śląska ostatnich dwóch stuleci oraz trudne piękno współczesnych śladów materialnych tego procesu to nieodłączne składniki współczesnego krajobrazu kulturowego tego regionu i ważne elementy jego turystycznej atrakcyjności.

BIBLIOGRAFIA

1. *Akropol z hołdy, czyli teologia Śląska. 25 rozmów z księdzem Jerzym Szymikiem o Śląsku i teologii, o poezji i kapłaństwie, o Pszowie i podróżach, o życiu i naszym świecie*. Wstęp J. Miodek. Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2002, s. 16.
2. Bednorz Z.: *Dyszlem i parą. Z dziejów polskiej literatury podróżniczej na Śląsku*. Opole: Instytut Śląski, 1978.
3. Drobny S. ks.: *Ks. Aloyzy Jan Fiecek. Reprint artykułów z czasopisma „Skarb Rodzinny” 1920-1922*. Katowice: b.w., 1996.
4. Gombrich E.H.: *O sztuce*. Tłum. M. Dolińska i in. Warszawa: Arkady, 1997.
5. *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach. Wiek XIX*. Oprac. A. Zieliński. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1984.
6. *Historia piękna*. Red. U. Eco. Tłum. A. Kuciak. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS sp. z o.o., 2005.
7. Grębowiec J.: *Od egzorcyzmów do adoracji – o stosunku polskiej ludności Górnego Śląska do „śladów niemieczyny”*. [W:] *Pogranicze kulturowe. Odrębność – wymiana – przenikanie – dialog*. Red. O. Weretiuk, J. Wolski, G. Jaśkiewicz. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2009, s. 387-397.
8. *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Ks. 1, 2*. Oprac. W. Semkowicz-Zarembina. Tłum. S. Gawęda i in. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962.
9. Klausmann A.O.: *Górny Śląsk przed laty*. Tłum. A. Halor. Katowice: Muzeum Historii Katowic, 1997.
10. Konkurs fotografii przemysłowej i industrialnej. Foto Pein 2010, katalog, nlb.
11. F. Fenikowski, *Górny Śląsk*. [W:] *Strofy o pracy. Antologia*. Wybór i oprac. G. Konecka. Warszawa: Iskry, 1980, s. 232.
12. *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku (do 1863 r.)*. Oprac. A. Zieliński. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974.

13. Rożdżeński W.: *Officina ferraria abo Huta i warsztat z kuźniami szlacheckiego dzieła żelaznego*. Oprac. Roman Pollak i in. Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1962.
14. Rożek M.: *Diabeł w kulturze polskiej*. Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.
15. Szewczyk G.: *Górny Śląsk w relacjach podróżniczych i wspomnieniach Polaków i Niemców w XIX wieku*. [W:] *Śląskie miscellanea. Literatura-folklor*. Red. J. Malicki, K. Heska-Kwaśniewicz. T. 5. *Prace Komisji Historycznoliterackiej PAN. Oddział w Katowicach*. Warszawa: Wydawnictwo ENERGEIA, 1993, s. 79-90.
16. *Sztuka i przemysł. Paradygmat innowacji – dziedzictwo kulturowe na obszarach przemysłowych Niemiec i Polski*. Red. I. Kozina. Katowice: Muzeum Śląskie, 2013.
17. Szymański J.: *Wstęp*. [W:] *Trzy relacje z podróży po Śląsku w XVIII i XIX wieku*. Tłum. L. Szybkowski. B.m.: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja „Zamek Chudów”, 2006, s. 7-21.
18. *Trzy relacje z podróży po Śląsku w XVIII i XIX wieku*. Tłum. L. Szybkowski. B. m.: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja „Zamek Chudów”, 2006.
19. Waniek H.: *Rozszarpany krajobraz*. „Fabryka Silesia” 2013, nr 3 (5), s. 9-13.
20. http://www.bbc.co.uk/history/british/victorians/workshop_of_the_world_01.shtml [dostęp 6.05.2014].
21. <http://www.fotopein.art.pl/o-konkursie> [dostęp 6.05.2014].
22. <http://www.infostrada.wsti.pl/spotkania/duchy-przemyslu-2-0.html> [dostęp 6.05.2014].

Magdalena MIKRUT-MAJERANEK

2.2. CYBERTURYŚCI, CZYLI JAK TECHNOLOGIA UŁATWIA PODRÓŻOWANIE I KOMUNIKACJĘ

„Bardzo pożyteczne jest podróżować, to wprawia w ruch wyobraźnię. Reszta to tylko rozczarowanie i mordęga. Nasza podróż jest całkowicie urojona. W tym jej moc”¹. Powyższe stwierdzenie, będące zarazem apoteozą podróżowania, stanowi wprowadzenie do tematyki wojaży podejmowanych w cybersieci i za jej pomocą. Podróż poprzez wirtualną rzeczywistość jest właśnie urojona, gdyż nie odbywa się naprawdę. W swoim artykule poruszę problem współczesnego posturysty, dobrowolnie podróżującego konsumenta wrażeń, uprawiającego turystykę kulturową, historyczną czy szklakiem zabytków techniki. Korzysta on obficie ze zdobyczy nowoczesnej technologii, która ułatwia podróżowanie i umożliwia odkrywanie nowych przestrzeni także w rzeczywistości wirtualnej i za jej pomocą. Wśród omówionych zagadnień znajdują się: Gps tracker, Street View, wirtualne panoramy, wirtualne zwiedzanie, QR Code (Quick Response) czy aplikacje zapisujące położenie auta, umożliwiające jego odnalezienie czy zabezpieczenie przed kradzieżą. Należy odnotować, że współczesny turysta jest artystą, a uprawiana przez niego turystyka – twórczością, natomiast podróż stanowi precyzyjnie zaplanowany rytuał, którego wypełnienie umożliwiają elektroniczne artefakty, zapewniające prawidłową komunikację oraz poznanie obcej kultury.

Turysta zdaniem MacCannella jest doskonałym modelem człowieka nowoczesnego, natomiast podróżnik high-tech stanowi wzór turysty mediatyzowanego, który zdaniem Anny Maj aktywnie korzysta z licznych technologicznych ekstensji, m.in. z interaktywnych pomocy kartograficznych². Wykorzystuje on: World Atlas, będący elektronicznym dopełnieniem *World Book Encyclopedia*, mapy w systemach GIS, czyli Systemach Informacji Przestrzennej (Geographic Information System)³, Wayfinder Navigator⁴, Thales MobileMapper⁵, Magellan

¹ M. Gołaszewska: *Fascynacja ziemi. Eseje z teorii wartości*. Warszawa, Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994, s. 126. Motto pochodzi z karty tytułowej powieści L.F. Céline'a *Podróż do kresu nocy*.

² A. Maj: *Media w podróży*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe ExMachina, 2008, s. 152.

³ Mapy GIS to interaktywne mapy cyfrowe, będące narzędziem facylitacji życia, gdyż umożliwiają użytkownikom odszukanie wybranego miejsca na mapie bądź drogi dojazdu do określonego punktu geograficznego. Definicja zamieszczona na stronie geovertical podaje, iż są to mapy cyfrowe *przechowywane w postaci wektorów, punktów lub regionów, reprezentacje graficzne obiektów w przestrzeni, ale przede*

MapSend⁶, NASA World Wind⁷, Google Maps, Google Earth, MapQuest⁸, Bing Maps⁹, Zumi. Wspomniany podróżnik jest pochłonięty zwiedzaniem, które ma w założeniu prowadzić do poszukiwania doznań. Najczęściej rekrutuje się z klasy średniej¹⁰, a dzięki jego podróżom po świecie rozprzestrzeniane bywają nowoczesne wartości¹¹. Charakteryzując sylwetkę postturysty, pozwolę sobie postawić tezę, iż jego prototypem jest *flâneur* – anonimowy bohater przemierzający się po mieście, przyglądający się i niewątpliwie przynależący do strefy pogranicza¹². To archetyp łowcy wrażeń w miejskiej dżungli. Niestrudzony tropiciel przypomina nieco marzyciela snującego się po mrocznych zakamarkach metropolii. Co różni postturystę od *flâneura*? Obiekt zainteresowania. O ile mieszczanin admiruje wszystko, co jest związane z miastem, o tyle współczesny turysta podziwia i rejestruje na karcie pamięci aparatu dosłownie wszystko, ponieważ tak pojemne jest pojęcie modnej dziś turystyki kulturowej, która została zdefiniowana przez M. von Rohrsheidta jako *wszystkie grupowe lub indywidualne wyprawy o charakterze turystycznym, w których spotkanie uczestników podróży z obiektami, wydarzeniami i innymi walorami kultury wysokiej lub popularnej albo powiększenie ich wiedzy o otaczającym człowieka świecie jest zasadniczą częścią programu podróży lub stanowi rozstrzygający argument dla indywidualnej decyzji o jej podjęciu lub wzięciu w niej udziału*¹³. Obejmują między innymi takie dziedziny, jak:

1. turystyka kultury wysokiej:

- dziedzictwa kulturowego,
- muzealna,
- literacka,
- eventowa (kultury wysokiej);

wszystkim system informatyczny umożliwiający przeprowadzenie różnorodnych operacji z wykorzystaniem danych mapowych. Por. http://www.geovetical.pl/pl/concept_1.htm. [dostęp 9.09.2013].

⁴ Wayfinder to mobilna aplikacja GPS. Nawigator ten zawiera udogodnienie polegające na tym, że wskazuje atrakcyjne miejsca w pobliżu punktu, w którym znajduje się turysta, bez konieczności podłączenia do Internetu.

⁵ Nawigacja używana bardzo często przez firmy i instytucje zajmujące się pomiarami geodezyjnymi ze względu na mobilność, dużą wytrzymałość, łatwość obsługi, stosunkowo niską cenę urządzenia oraz precyzję.

⁶ Magellan MapSend to odbiornik mapowy, który jest oceniany zdecydowanie gorzej od urządzeń firmy Garmin, ponieważ zawiera bardzo małą liczbę map, szczególnie dotkliwy jest brak map Polski.

⁷ Program wyświetlający zdjęcia satelitarne oraz lotnicze o bardzo wysokiej jakości.

⁸ Możliwe jest założenie osobistego konta na stronie produktu MapQuest, dzięki czemu użytkownicy mogą zapisywać swoje lokacje oraz kierunki podróży, kolekcjonować mapy czy dzielić się nimi z innymi użytkownikami. Serwis umożliwia zaplanowanie trasy, zarezerwowanie hoteli po okazjnych cenach czy podaje ceny benzyny. Niestety, opcja ta funkcjonuje tylko w przypadku krajów Ameryki Północnej. Zob. <http://gasprices.mapquest.com/station/us/bc/vancouver> [dostęp 9.11.2013].

⁹ Bing Maps to serwis internetowy należący do firmy Microsoft zajmujący się gromadzeniem i przechowywaniem map drogowych oraz zdjęć zarówno satelitarnych, jak i lotniczych. Wcześniej był określany mianem: Windows Live Local, Windows Live Maps, Virtual Earth i Live Search Maps. Warto dodać, że serwis jest częścią wyszukiwarki Bing. Działa na podobnej zasadzie jak Google Maps.

¹⁰ D. MacCannell: *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*. Tłum. E. Klekot, A. Wiczorkiewicz. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, 2002, s. 1.

¹¹ Tamże, s. 7.

¹² J. Urry: *Spojrzenie turysty*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002, s. 203.

¹³ A. Mikos von Rohrscheidt: *Turystyka kulturowa: fenomen, potencjał, perspektywy*. Gniezno: Oficyna wydawnicza GWSHM Milenium, 2008, s. 31.

2. turystyka edukacyjna:

- podróże studyjne,
- podróże tematyczne,
- podróże językowe,
- podróże seminaryjne;

3. powszechna turystyka kulturowa:

- miejska,
- wiejsko-kulturowa,
- etniczna,
- obiektów militarnych,
- obiektów przemysłowych i technicznych,
- żywej historii,
- eventowa kultury popularnej,
- kulturowo-przyrodnicza,
- egzotyczna,
- religijna i pielgrzymkowa,
- kulinarna,
- hobbyistyczna,
- regionalna,
- *bookstore tourism*¹⁴.

Warto także nadmienić, że na przestrzeni ostatnich lat zmianie uległ profil turystyki. Dawniej hołdowała ona regule 3xS, czyli Sun, Sea, Sand (słońce, morze, piasek), lecz w wyniku transformacji światopoglądu turysty zmieniła swą formułę na 3xE – Entertainment, Excitement, Education (rozrywka, ekscytacja, kształcenie)¹⁵.

Bauman, pisząc o turystach, konstatuje, iż „[...] dokonują oni wyczynu niebywałego; nie należą do żadnego z miejsc, które odwiedzają, wszędzie są gośćmi tylko i wszędzie w przejeździe. Gdziekolwiek by byli, są „na zewnątrz”. Od wszystkiego i wszystkich turysta trzyma się na odległość i robi, co może (a może wiele), by dystans ten się nie kurczył”¹⁶. Poszukiwacz wrażeń, czyli „[...] turysta oddaje pokłon całej masie ośrodków i atrakcji”, w przeciwieństwie do pielgrzymki, której uczestnicy składają hołd jednemu ośrodkowi kultu”¹⁷. Jednakże nie uchodzi wszelkiej wątpliwości, że nie można pozostawić losowi tego,

¹⁴ Obszernej typologii turystyki kulturowej dokonał Mikos von Rohrscheid. Por. A. Mikos von Rohrscheid, *Turystyka kulturowa...*, dz. cyt., s. 31.

¹⁵ Z. Kruczek: *Między atrakcją a pułapką turystyczną. Dylematy turystyki kulturowej XXI wieku*. [W:] *Kultura i turystyka, razem, ale jak*. Pod red. A. Stasiaka. Łódź: Wydawnictwo WSTH, 2009, s. 71-80. Tekst dostępny także online: http://proksenia.pl/download/Między_atrakcją_a_pułapka_turystyczna.pdf [dostęp 3.10.2013].

¹⁶ Z. Bauman: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2000, s. 144.

¹⁷ D. MacCannell: *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej...*, dz. cyt., s. 89.

co zobaczą turyści. Nie ma tutaj mowy o żadnej przypadkowości. Urry twierdzi, że ludzie powinni nauczyć się, co, kiedy i w jaki sposób oglądać określone artefakty. Jednakże aby prawidłowy rytuał oglądania mógł zaistnieć, najpierw należy wprowadzić pewne oznaczenia, gdyż zdaniem socjologa „[...] w niektórych wypadkach obiekt turystyczny służy jedynie za znacznik czegoś, co kiedyś wydarzyło się w danym miejscu”¹⁸. Warto zwrócić także uwagę na fakt, iż zazwyczaj pierwszy kontakt osoby zwiedzającej z konkretnym obiektem turystycznym nie zachodzi bezpośrednio, ponieważ turysta zdecydowanie częściej podziwia najpierw określone przedstawienie danego artefaktu, a dopiero później ma okazję zobaczyć sam obiekt¹⁹. Przez odpowiednie nazwanie oraz opatrzenie stosowną etykietką obiekty urastają do rangi obiektów turystycznych. MacCannell uważa, że w procesie sakralizacji określony wytwór kultury bądź natury urasta do rangi uświęconego obiektu rytuału turystycznego. Na wspomniany proces składają się następujące etapy: faza nazywania (nadania etykiety bądź tagu), ujęcia w ramy, podniesienia i umieszczenia na ołtarzu, reprodukcji mechanicznej i społecznej, przejawiającej się przez uznanie przedmiotu za model poglądowy, służący za wzór dla nowych obiektów turystycznych²⁰. Do tego celu służy m.in. tagowanie zdjęć w Internecie. Tymczasem Urry zaznacza, że turyści nie admiring rzeczywistości widoków, lecz podziwiają ich wyidealizowane przedstawienia obecne na przerobionych graficznie pocztówkach oraz opublikowane w przewodnikach turystycznych albo też cyfrowe reprezentacje widoków zamieszczone w Internecie bądź pokazywane w telewizji²¹. Autor przyznaje, że „[...] nawet wówczas, kiedy w rzeczywistości wcale nie «widzą» wszystkich tych zachwycających rzeczy, doświadczają ich w swojej wyobraźni. Jeśli zaś dany obiekt turystyczny różni się na niekorzyść od swojego przedstawienia, to ono, a nie sam obiekt, pozostanie w pamięci turysty jako coś, co naprawdę «widział»”²². Następuje zatem proces idealizacji tudzież wygładzania wspomnień.

Postturysta to postać stanowiąca wytwór współczesności. Wyposażony w technologię oraz takie media, jak: telewizja, Internet czy wideo, nie musi opuszczać swego domostwa, aby podróżować. Za pośrednictwem wyżej wymienionych mediów ogląda on, podziwia, porównuje oraz umieszcza w kontekście kulturowym wybrane przez siebie obiekty turystyczne²³. Dzięki bezpośredniości przekazu stanowiącego np. projekcję z kamery wideo umieszczonej w określonym miejscu i przesyłającej informacje za pomocą Internetu na serwer, z którego obraz trafia bądź to na daną stronę internetową lub, jak w przypadku Rudy Śląskiej, przekaz jest transmitowany przez lokalną telewizję, postturysta może na bieżąco obserwować wybrane przez siebie miejsce. Urry twierdzi, że standardowe doświadczenie turystyczne „[...] polega na oglądaniu podpisanych widoków umieszczonych w ramach –

¹⁸J. Urry: *Spojrzenie turysty...*, dz. cyt., s. 28.

¹⁹D. McCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy różniaczej...*, dz. cyt., s. 172.

²⁰Tamże, s. 66-74.

²¹Tamże, s. 131.

²²Tamże.

²³J. Urry, *Spojrzenie turysty...*, dz. cyt., s. 149.

okna hotelowego, okna samochodu albo autokaru. Tyle że teraz można mu się oddawać we własnym salonie za naciśnięciem włącznika, do tego wielokrotnie. Nie jest to doświadczenie autentyczności, przeżycia jedyne w swoim rodzaju, ale powtarzalnych w nieskończoność widoków w ramce, które gubią wyjątkowość «doświadczenia turystycznego», bo są integralną częścią postmodernistycznej kultury popularnej²⁴. Dzisiejszą ramą jest ekran telewizora, monitora czy takich urządzeń mobilnych, jak tablet i telefon komórkowy.

Dodatkowo należy zaznaczyć, że postturysta zdaje sobie sprawę z zachodzących zmian. Co więcej, czerpie zadowolenie i radość z możliwości wyboru. Jest on niezależny i wyzwolony zarówno od ograniczeń, jakie niesie ze sobą „kultura wysoka”, jak i od pogoni za „zasadą przyjemności”. Świat traktuje jak scenę i dowolnie wybiera gry, w których uczestniczy. Lubi zabawę konwencjami i nie wyznaje poglądu dopuszczającego jedną, jedynie słuszną interpretację. Wprost przeciwnie – uwielbia łączyć ze sobą różnorakie możliwości. Jest świadomy faktu, iż „[...] turystyka jest grą z wieloma tekstami, a nie jakimś konkretnym, autentycznym doświadczeniem turystycznym”²⁵. Natomiast sam turysta jest graczem, poruszającym się po risomatycznej planszy wirtualnego świata. Każdy jego ruch jest, bądź powinien być, skrupulatnie zaplanowany, a prawdopodobieństwo odwiedzenia poszczególnych miejsc na mapie podróży skrzętnie obliczone. Ba, turysta ten ma zawsze w odwodzie plan „B”, mający zrekomensować mu niezrealizowanie zaplanowanych działań. Rozumie, że jako uczestnik wybranej gry, musi się zaadaptować do przyjętych warunków i reguł, które mogą łączyć się z koniecznością stania w kolejkach czy wymienienia gotówki w kantorze. „Postturysta wie, że oglądając zabytki, nie odbywa podróży w czasie, wylegiwanie się na plaży w tropikach nie czyni go «szlachetnym dzikusiem», a kiedy zwiedza lokalną wioskę, nie jest niewidzialny. Zachowując zdrowy realizm, wie, że zawsze będzie outsiderem”²⁶.

Miejsca odwiedzane przez postturystę można podzielić na trzy kategorie:

- obiekty romantycznego lub zbiorowego doświadczenia turystycznego,
- obiekty historyczne lub nowoczesne,
- współczesne lub autentyczne obiekty turystyczne²⁷.

Pierwszym etapem podróży jest jej skrupulatne zaplanowanie. Najczęściej po wyborze konkretnego miejsca, które cyberturyista chce odwiedzić, pragnie on przekonać się, czy wybór ten był słuszny. Wówczas sięga najczęściej po narzędzie Google Street View. Jest to funkcja Google Maps i Google Earth wprowadzona w 2007 roku, przedstawiająca 360° panoramiczne widoki z poziomu ulicy. Umożliwia użytkownikom Internetu wyświetlanie wybranych części

²⁴ Tamże, s. 149-150.

²⁵ Tamże, s. 150.

²⁶ M. Feifer: *Going Places: The Ways of the Tourist from Imperial Rome to the Present Day*. London: Macmillan 1985, s. 171. Cytuję [za:] J. Urry, *Spojrzenie turysty...*, dz. cyt., s. 150.

²⁷ Tamże, s. 154.

danego obszaru geograficznego. Najczęściej podglądane bywają miasta, ponieważ z opcji korzystają kierowcy, sprawdzając drogę dojazdu do konkretnych punktów usługowych. W pierwszej fazie projektu mapowanie przestrzeni wyglądało tak, że twórcy projektu jeździli w zwykłym samochodzie, na którego dachu zamontowali rozmaite aparaty, lasery oraz urządzenie GPS²⁸.



Rys. 1. Samochód Street View. Źródło: google.pl/maps/about/behind-the-scenes/streetview
Fig. 1. Street View car. Source:: google.pl/maps/about/behind-the-scenes/streetview

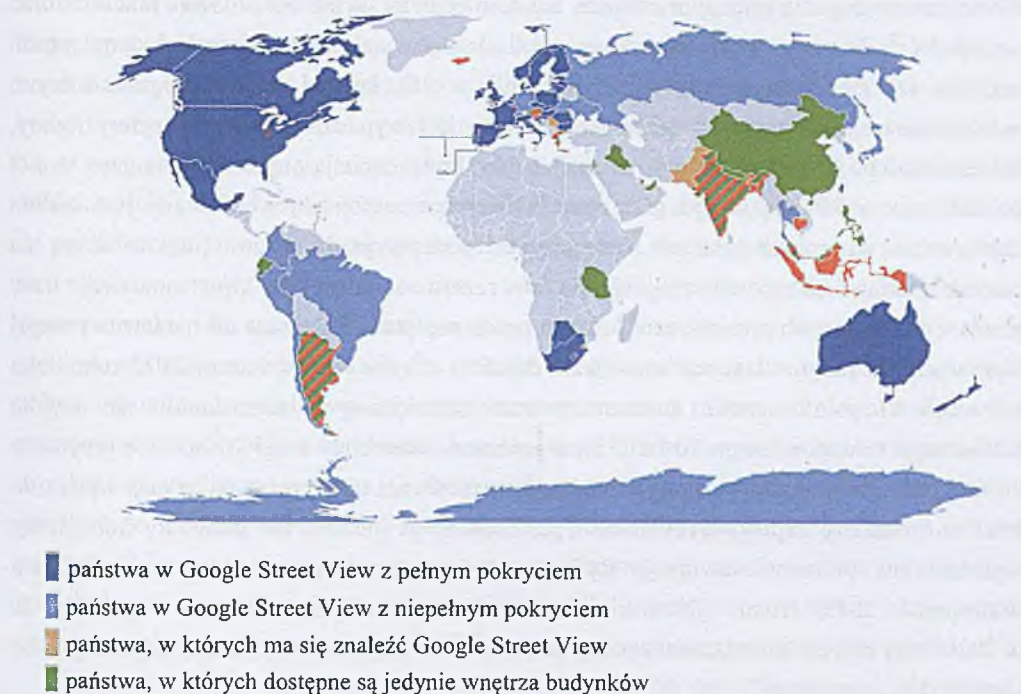
Początkowo umożliwione było oglądanie jedynie pięciu amerykańskich miast: San Francisco, Las Vegas, Denver, Miami oraz Nowego Jorku. W przypadku Polski jako pierwszą zmapowano ulicę Piotrowską w Łodzi, co nastąpiło 21 lutego 2012 roku, natomiast Warszawę, Kraków, Łódź, Wrocław, Poznań, Gdańsk, Szczecin, Lublin, Białystok, Gdynię, Toruń i wiele innych polskich starówek można oglądać od 22 marca 2012 roku. Obecnie, aby stworzyć trójwymiarową panoramę, nadal konieczny jest przyjazd auta Street View. Warto dodać, iż osoby zarządzające dużymi obiektami, firmami, fabrykami, chcąc znaleźć się na mapach Google, mogą bezpłatnie zaprosić operatorów wraz z pojazdami skanującymi dzięki możliwości skorzystania z Programu Partnerskiego Street View. Co ciekawe, odchodzi się już od użycia wyłącznie aut, ponieważ można wykorzystać także trójkołowiec, wózek czy skuter śnieżny. Można zgłosić się także przez użycie formularza internetowego²⁹.

Istnieje także możliwość wypożyczenia trekera i współtworzenia mapy świata. Propozycja ta jest kierowana zwłaszcza do reprezentantów uczelni, organizacji turystycznych, organizacji *non profit* czy instytucji badawczych. Aby przyłączyć się do projektu, wystarczy

²⁸ Street View, <http://www.google.pl/maps/about/behind-the-scenes/streetview/> [dostęp 4.10.2013].

²⁹ Formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie: <https://services.google.com/fb/forms/streetviewinterestedpartner/> [dostęp 4.10.2013].

zgłosić chęć pomocy za pomocą formularza dostępnego w Internecie³⁰. Co więcej, dopuszczalne jest monitorowanie tego, gdzie jeżdżą pojazdy fotografujące, ponieważ na stronie Street View³¹ można to sprawdzić.



Rys. 2. Mapa przedstawiająca stopień zeskanowania świata przez Google Street View

Zródło: pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Google_Street_View_coverage.png

Fig. 2. The map of worldwide Google Street View coverage

Source: pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Google_Street_View_coverage.png

Aby zapewnić bezpieczeństwo i prywatność swoim użytkownikom, Street View wprowadził wiele zasad. Przykładowo na zdjęciach zamazuje się twarze czy tablice rejestracyjne. Co więcej, każdy użytkownik może zgłosić prośbę dotyczącą zamazania wybranych przez siebie elementów występujących na dowolnym zdjęciu, na którym widoczne są: użytkownik, jego rodzina bądź jakakolwiek własność ruchoma lub nieruchoma³².

Innym ciekawym rozwiązaniem jest kolejny projekt firmy Google, dotyczący self-driving car, ogłoszony publicznie w 2010 roku³³. Automatyczne samochody do nawigowania używają kamer wideo, radarów oraz laserowych czujników odległości i szczegółowych map,

³⁰ Formularz dostępny pod adresem internetowym:

<https://docs.google.com/spreadsheet/viewform?formkey=dGdFd053cU9wdXVOMjJURHdzZnVkcEE6MQ#gid=0> [dostęp 4.10.2013].

³¹ <http://www.google.pl/maps/about/behind-the-scenes/streetview/> [dostęp 4.10.2013].

³² <http://www.google.pl/maps/about/behind-the-scenes/streetview/privacy/#streetview> [dostęp 4.10.2013].

³³ Informacja dostępna online: plus.google.com/+google/posts/MVZBmrmzDio [dostęp 6.10.2013].

pozyskiwanych przez skanujące samochody Google. Projekt z założenia ma sprzyjać poprawieniu bezpieczeństwa na drodze oraz umożliwieniu przemieszczania się autami osobom niepełnosprawnym ruchowo bądź niewidomym³⁴. Samo-jeżdzący pojazd stanowi niewątpliwą przełom cywilizacyjno-technologiczny. Do tej pory bezzałogowe systemy były montowane w toyocie prius, poruszającej się do niedawna wyłącznie po San Francisco, oraz w audi TT³⁵. Za pomocą zamontowanego na dachu 64-wiązkowego lasera Velodyne system w czasie rzeczywistym tworzy mapę otoczenia w 3D, łącząc się z zaprogramowanymi w komputerze pokładowym mapami terenu. Auto jest wyposażone także w cztery radary, umieszczone po każdej ze stron z przodu i z tyłu. Powiadają one o wydarzeniach wokół pojazdu oraz informują o prędkości auta. W kierownicy pojazdu wbudowany jest system zapisywania wszystkich zdarzeń następujących podczas jazdy. Warto podkreślić, że na pokładzie samochodu zawsze znajduje się tzw. rezerwowi kierowca, który monitoruje trasę przejazdu oraz sposób prowadzenia pojazdu przez komputer³⁶. Jeszcze do niedawna pomysł wprowadzenia samojeżdżących aut należał do sfery *science fiction*, lecz w 2012 roku John Levandowski poinformował, że zastosowanie bezzałogowych samochodów do użytku publicznego nastąpi w ciągu 10 lat³⁷. Samojeżdżące samochody mogłyby stać się przydatne do fotografowania terenu, po którym jeżdżą, i przenoszenia trójwymiarowych map wprost do Internetu. Skanery zapisywałyby dane i publikowały w sieci, a nie pobierały koordynaty wyłącznie na potrzeby nawigacji. Byłby to kolejny poziom Street View. Tymczasem w sierpniu 2013 roku japoński koncern motoryzacyjny Nissan ogłosił, że w 2020 roku zaprezentuje skonstruowany przez swoich inżynierów pojazd samojeżdżący, co stanowi dobrą prognozę³⁸.

Cyberturysta po zaplanowaniu trasy podróży bardzo często jako środek transportu wybiera własny bądź też wynajęty samochód, naszpikowany nowoczesną technologią. Postturysta, będący wcieleniem figury współczesnego nomady, wędruje przez niezliczoną liczbę krajów, niekoniecznie odwiedzając wielkie metropolie. Częściej wybiera opuszczone bądź trudno dostępne miejsca. Podczas takich właśnie podróży użytecznym narzędziem może stać się gps tracker, np. oferowany m.in.: przez firmę Visirun, GPS Nadzór Standard, SATIS (produkt SMT Software S.A.), Automonitoring czy SAT-DOG – satelitarny nadzór pojazdów. Lokalizator zwykle bywa umieszczany pod deską rozdzielczą bądź w innym niedostępnym

³⁴ S. Thrun: *What we're driving at*. <http://googleblog.blogspot.com/2010/10/what-were-driving-at.html>, [dostęp 6.10.2013].

³⁵ E. Lalik: *Samochód bez kierowcy legalny w Nevadzie, jednak dla mas to wciąż abstrakcja*. <http://www.spidersweb.pl/2011/06/samochod-bez-kierowcy-legalny-w-nevadzie-jednak-dla-mas-to-wciaz-abstrakcja.html> [dostęp 6.10.2013].

³⁶ P. Pająk: *Jak działa słynny samo-jeżdżący samochód Google? Już wiadomo*. <http://www.spidersweb.pl/2011/10/jak-dziala-slynnny-samo-jezdzcacy-samochod-google-juz-wiadomo.html>, [za:] E. Guizzo, *How Google's Self-Driving Car Works*, <http://spectrum.ieee.org/automaton/robotics/artificial-intelligence/how-google-self-driving-car-works> [dostęp 10.11.2013].

³⁷ P. Pająk: *Samo-jeżdżący samochód Google w ciągu 10 lat na rynku*, <http://www.spidersweb.pl/2012/04/samo-jezdzcacy-samochod-google-w-ciagu-10-lat-na-rynku.html>, [dostęp 6.10.2013].

³⁸ *Nissan pracuje nad samo jeżdżącym samochodem*, <http://www.ekonomia rp.pl/artykul/1042805.html>, [dostęp 6.10.2013].

miejscu, gdyż powinien być niewidoczny, głównie ze względów bezpieczeństwa. Do czego służy? Lokalizator umożliwia przeglądanie aktualnej pozycji samochodu lub całej floty pojazdów wyposażonych w urządzenie śledzące GPS oraz kontrolę statusu pojazdu dzięki zastosowaniu różnych kolorów wskazujących: postój pojazdu, pojazd w ruchu, uruchomiony silnik i wiele innych. Dodatkowo można korzystać z satelitarnego poglądu pozycji pojazdu³⁹. Tego typu urządzenia zapewniają użytkownikom możliwość natychmiastowego wysyłania wiadomości tekstowych bezpośrednio z biura bądź innego miejsca pracy do telefonu komórkowego lub też terminala pokładowego albo urządzenia nawigacyjnego znajdującego się w samochodzie. Istnieje także opcja pozwalająca na aktywację funkcji blokowania lub odblokowania silnika bezpośrednio za pomocą zabezpieczającego kodu PIN wprowadzanego do pokładowego terminala lub urządzenia nawigacyjnego. Osobie pozostającej w domu bądź w miejscu pracy udostępnione jest zdalne przeglądanie miejsc przeznaczenia, wprowadzonych do urządzenia nawigacyjnego przez kierującego pojazdem, co umożliwia nieustanne śledzenie trasy podróży⁴⁰. Dodatkowo system ten kontroluje poziom zużycia paliwa i monitoruje wszelkie próby nielegalnego spuszczenia paliwa ze zbiornika. Sprawdza rzeczywiste zużycie paliwa oraz analizuje zachowanie kierowców na drodze, tworząc raporty wysyłane do nadzorca systemu. Osobom niekorzystającym z Internetu bądź niemającym chwilowego dostępu do sieci z powodu np. podróży system oferuje pakiet smsów powiadamiających m.in. o ruchu pojazdu w niezaplanowanym czasie, o nieautoryzowanych postojach lub o przyjeździe do danego miejsca albo odjeździe, o otwarciu klap, użyciu osprzętu odbioru mocy, naciśnięciu przycisku antynapadowego, o przekroczeniu prędkości⁴¹.

Na rynku dostępne są także trackery osobiste, służące do monitoringu ludzi lub zwierząt umożliwiające śledzenie ich pozycji GPS na mapie przy użyciu przeglądarki internetowej lub smartfona. Wspomniany lokalizator jest wyposażony w przycisk SOS, pozwalający osobie będącej w jego posiadaniu wezwać pomoc lub przesłać na ustalony wcześniej numer telefonu informacje wraz z pozycją GPS⁴².

³⁹ Lokalizacja wszystkich pojazdów floty w czasie rzeczywistym za pomocą Internetu i urządzenia lokalizacja GPS, <http://www.visirun.pl/index.php/pl/rozwiwania/systemy-sledzenia-floty-gps> [dostęp 29.09.2013].

⁴⁰ Lokalizatory gps i bezpośrednia komunikacja z kierowcami i operatorami, <http://www.visirun.pl/index.php/pl/rozwiwania/komunikacja> [dostęp 29.09.2013].

⁴¹ Alarmy i zdarzenia, <http://www.visirun.pl/index.php/pl/rozwiwania/zabezpieczenia> [dostęp 4.10.2013].

⁴² Lokalizator do śledzenia osób – GPS nadzór, <http://www.gpsnadzor.pl/lokalizator-osobisty-gps/> [dostęp 29.09.2013].



Rys. 3. Schemat działania monitoringu pojazdów. Źródło: www.gpsnadzor.pl/monitoring-pojazdow
 Fig. 3. Vehicle monitoring system scheme. Source: www.gpsnadzor.pl/monitoring-pojazdow

Wśród funkcji lokalizatora należy wymienić przede wszystkim:

- **lokalizację** – opcja ta daje możliwość ustalenia geopozycji samochodu. Po przesłaniu SMS-a z telefonu połączonego z urządzeniem znajdującym się w aucie użytkownik po chwili otrzymuje SMS-a zwrótnego z informacją podającą położenie geograficzne obiektu. Dodatkowo, można także namierzyć pojazd za pomocą wizualizacji dostępnej na maps.google.pl;
- **lokalizację cykliczną** – umożliwia śledzenie obiektu, gdyż użytkownik ma możliwość ustalenia i zaprogramowania tego, w jakich odstępach czasowych lokalizator będzie przysyłać odbiorcy wiadomość z podaną lokalizacją geograficzną obiektu;
- **wirtualne ogrodzenie** – użytkownik wyznacza obszar bezpieczny, a po jego przekroczeniu lokalizator będzie powiadamiał o fakcie przekroczenia dozwolonego obszaru łącznie z podaniem położenia;
- **ostrzeżenie o ruchu** – to jedna z najużyteczniejszych opcji lokalizatora, gdyż pozwala uniknąć kradzieży przedmiotu lub pomóc w jego odnalezieniu. Po wysłaniu do urządzenia SMS-a aktywującego niniejszą usługę użytkownik otrzymuje powiadomienie, gdy tylko obiekt zostanie poruszony;
- **monitorowanie prędkości** – to dodatkowa funkcja lokalizatora wpływająca na bezpieczeństwo jazdy, ponieważ po wydaniu stosownej komendy, czyli zdefiniowaniu dopuszczalnej przez nas prędkości, można monitorować, czy kierowca jej nie przekracza, gdyż odbiorca otrzymuje wiadomość SMS, powiadamiającą o przekroczeniu prędkości oraz podającą aktualną pozycję auta;
- **podsluch** – po wysłaniu do lokalizatora odpowiedniego SMS-a użytkownik może włączyć tryb podsluchu;
- **bezpieczeństwo** – lokalizator jest zabezpieczony hasłem, a dostęp do systemu jest możliwy wyłącznie dla autoryzowanego użytkownika;

- **zdalne odciecie pompy paliwa i obwodu elektrycznego** – daje możliwość zdalnego unieruchomienia pojazdu w dowolnym momencie⁴³.

Warto także wspomnieć, że dla osób podróżujących samolotami korzystną innowacją jest system Flightradar, umożliwiający monitorowanie tras przelotu w czasie rzeczywistym dzięki wykorzystaniu dostępu do Internetu.

Kiedy turysta dotrze do jednego z wielu miejsc na mapie jego podróży, rozpoczyna zwiedzanie. Jak mawia MacCannell, jest ono „[...] obrzędem celebrowanym wobec zróżnicowań społeczeństwa”⁴⁴. Zdaniem Baumana postturysta nie jest skory do prowadzenia dysput z mieszkańcami odwiedzanych przez siebie krajów. Twierdzi on, że współczesny podróżnik nawiązuje jedynie pobieżne kontakty z tubylcami, zadziergając tym samym wyłącznie naskórkowe stosunki⁴⁵. Całą wiedzę na temat danego miejsca geograficznego czerpie zatem z innych źródeł, wśród których najchętniej wybieranym i najpopularniejszym jest Internet. Dla turysty *high-tech* stworzono wiele udogodnień, pozwalających na poszerzanie wiedzy np. przez studiowanie artykułów wyświetlających się na ekranie smartfona podczas oglądania obiektów opatrzonych kodami QR. Są to kody graficzne wynalezione przez japońską firmę Denso-Wave w 1994 roku. Warto nadmienić, że system operacyjny wybranych modeli telefonów jest wyposażony w skaner kodów kreskowych potrafiący czytać kody QR, natomiast w przypadku innych należy zainstalować specjalną aplikację pozwalającą na skanowanie kodów. Jednakże do obsługi kodów QR wystarczą smartfon z kamerą oraz wspomniana już aplikacja. Po wczytaniu kodu, stanowiącego zarazem adres internetowy, na ekranie telefonu pojawia się odpowiedni artykuł opisujący wybrany artefakt. Leonard Low (Flock)⁴⁶, autor edubloga poświęconego nowinkom technicznym, uważa, że dwuwymiarowe kody stanowią łącznik, pomost pomiędzy światem realnym a rzeczywistością wirtualną, w której umieszczono dane będące repozytorium wiedzy o świecie⁴⁷.

Innym rozwiązaniem użytecznym podczas podróży jest QRpedia. To system oparty na Internecie mobilnym, wykorzystujący kody QR w celu dostarczenia użytkownikowi artykułów znajdujących się na stronie Wikipedii⁴⁸. Autorem projektu jest Terence Eden, który jako pierwszy zastosował opracowane przez siebie rozwiązanie 3 kwietnia 2011 roku w Derby Museum's Backstage Pass. Podstawowym czynnikiem, który wpłynął na powstanie projektu, było przekonanie Edena, że muzea mają wiele interesujących eksponatów, natomiast wyjaśnienia przypinane do gablot czy samych artefaktów są najczęściej zbyt lapidarne i niesatysfakcjonujące dla prawdziwego turysty-erudyty. Co więcej, notki informacyjne są

⁴³ <http://www.nais.net.pl/pl/p/Samochodowy-Lokalizator-GPS-TRACKER-TK103A/131> [dostęp 29.09.2013].

⁴⁴ D. MacCannell: *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej...*, dz. cyt., s. 19.

⁴⁵ Z. Bauman: *O turystach i włóczęgach, czyli o bohaterach i ofiarach ponowoczesności*. [W:] *Ponowoczesność jako źródło cierpień...*, dz. cyt., s. 145.

⁴⁶ Leonard Low – z zawodu E-Learning Designer na University of Canberra's Teaching and Learning Centre.

⁴⁷ <http://mlearning.edublogs.org/?s=QR+code> [dostęp 3.06.2014].

⁴⁸ T. Eden: *Introducing Qrpedia*, <http://shkspr.mobi/blog/2011/04/introducing-qrpedia/> [dostęp 06.10.2013].

tworzone najczęściej w języku angielskim, co zdecydowanie dyskwalifikuje osoby nieposługujące się tym językiem. Natomiast Wikipedia ma mobilną, wielojęzyczną oraz przyjazną dla użytkownika wersję opisującą niemal wszystkie eksponaty. Postanowił zatem umożliwić osobom odwiedzającym muzea połączenie się z bazą wiedzy zgromadzonej w Internecie i wybranie odpowiadającego im języka, w którym zostanie wyświetlony tekst opisujący dany eksponat. Eden wraz z asystentką przerobił interfejs Wikipedii, po czym zakradł się do British Museum, aby przetestować działanie prototypu na przykładzie kodu QR umieszczonego na gablocie z Kamieniem z Rozety. Ustawił język telefonu na koreański, a następnie francuski. Po zeskanowaniu kodu telefon odszukał artykuł na QRpedii we właściwym języku i wyświetlił na ekranie telefonu. Kiedy okazało się, że nowy wynalazek działa, rozpoczął pracę nad wprowadzeniem go do użytku publicznego⁴⁹. Dziś kody QR możemy odnaleźć w niemal każdym muzeum i prawie każdej galerii sztuki.

Na podobnej zasadzie działa także Semapedia, będąca projektem *non profit*. Ideą przewodnią przyświecającą twórcom serwisu jest konieczność połączenia obiektów fizycznych, istniejących w świecie rzeczywistym, z opisującymi je artykułami znajdującymi się w Wikipedii, a więc w cyberprzestrzeni⁵⁰. Projekt powstał w 2005 roku dzięki staraniom podjętym przez Alexisa Rondeau i Stana Wiechersa. Kody wykorzystywane przez Semapedię można odczytać dzięki zastosowaniu aparatu fotograficznego wbudowanego w telefon komórkowy, pod warunkiem że zainstalowano w nim czytnik dwuwymiarowych kodów kreskowych.

Dodatkowo podróżnicy, będący zarazem użytkownikami Internetu, mogą korzystać z projektu Microsoft Tag w celu odnalezienia informacji o interesującej ich firmie czy sklepie, w którym chcą dokonać zakupów. Jest to nowy system kodów kreskowych, opracowany przez Microsoft Research. Po raz pierwszy zaprezentowano go na targach CES w 2009 roku. Warto podkreślić, że w odróżnieniu od kodów QR, są to kody dwuwymiarowe kolorowe. Ich zawartość powinna być tak zorganizowana, aby była zorientowana na klienta. Oznacza to, że powinny przykładowo zawierać rozmaite linki do stron internetowych producentów, firm, materiałów, usług, a także szczegółowe i aktualne dane kontaktowe. Mają na celu rozszerzanie informacji dotyczących konkretnych produktów oraz usług. Wirtualne interakcje służą przede wszystkim identyfikacji z marką, zaangażowaniu konsumenta w używanie danego produktu oraz utrzymaniu długofalowego kontaktu z klientem⁵¹.

Kolejnym etapem podróży jest kolekcjonowanie widoków i wspomnień przez ich utrwalanie na fotograficznej kliszy lub karcie pamięci aparatu. Urry zwraca uwagę na to, że turysta podczas swych wypraw staje się poszukiwaczem fotogenicznych obiektów, natomiast sama podróż urasta do rangi strategii pozyskiwania zdjęć, stanowiącej materializację oraz

⁴⁹ <http://shkspr.mobi/blog/2011/04/introducing-qrpedia/> [dostęp 6.10.2013].

⁵⁰ *Immersive Situated Learning*, <http://mlearning.edublogs.org/2006/08/14/immersive-situated-learning/> [dostęp 6.10.2013].

⁵¹ *What is Tag?* <http://tag.microsoft.com/home.aspx> [dostęp 13.11.2013].

prywatyzację wspomnień⁵². Najprościej rzecz biorąc, robimy zdjęcia, aby dzięki nim po powrocie do domu budować wspomnienia. Co więcej, stanowią one niezbyty dowód urealnijający odbytą podróż. Zazwyczaj wakacyjne zdjęcia jeszcze w trakcie podróży, bądź tuż po jej zakończeniu, cyberturysta eksponuje w Internecie, na portalach społecznościowych, wkleja do: Picasa Web Albums czy Google+. Picasa umożliwia oznaczanie fotografii geotagiem, ich filtrowanie⁵³ oraz zamieszczenie albumu ze zdjęciami w Internecie. Jednakże aby do tego doszło, potencjalny użytkownik musi mieć zarówno dostęp do Internetu, jak i konto Gmail. Po zamieszczeniu albumu w sieci należy wybrać, komu udostępnić album: wszystkim, czy tylko znajomym⁵⁴. Jednakże gdy zaznaczymy osoby znajdujące się na zdjęciu odpowiednim tagiem, to po udostępnieniu zdjęcia za pomocą Picasy otrzymają one zaproszenie do obejrzenia zdjęć, natomiast użytkownicy korzystający z Google+ zobaczą je w swoich *strumieniach*. Dodatkowo należy zdawać sobie sprawę z tego, że po udostępnieniu albumu osobom trzecim mogą one dowolnie udostępniać zdjęcia innym użytkownikom, lecz opcję tę można zablokować⁵⁵.

Każdy, kto wykonuje zdjęcia podczas swoich turystycznych podróży, może je zamieścić w Google Earth lub Google Map. Możliwe są także fotowycieczki po Mapach Google, czyli nic innego jak wirtualne wycieczki 3D odbywane wraz z przewodnikiem po tysiącach miejsc i zabytków z całego świata. Należy dodać także, że wspomniane fotowycieczki są tworzone na podstawie zdjęć, które użytkownicy przesyłają do Map Google, do Panoramio bądź do publicznie dostępnych albumów Picasy. Natomiast później, za pomocą techniki wizualizacji komputerowej Mapy Google, zdjęcia zostają uporządkowane i określona zostaje kolejność wyświetlania ich w 3D. Kolejnym etapem jest grupowanie ich ze względu na obiekt widoczny na zdjęciu. W przypadku dużej liczby fotografii jednego obiektu wykonanych przez turystów program wybiera jedno, najlepsze ujęcie. Istotne dla użytkowników jest zastrzeżenie zapewniające, że zdjęcia usunięte przez użytkowników z Panoramio bądź Picasy są bezwzględnie usuwane także i z fotowycieczek⁵⁶.

Cyberturysta posiada wiele możliwości dzielenia się relacjami z wyprawy z członkami wirtualnych wspólnot, do których należy. Między innymi może tworzyć:

- blogi,
- geoblogi,
- moblogi,
- fotoblogi,

⁵² J. Urry: *Spojrzenie turysty...*, dz. cyt., s. 206.

⁵³ A. Al-Jawahiri: *Picasa: filtrujemy zdjęcia i dodajemy geotagi*, <http://www.komputerswiat.pl/poradniki/programy/picasa/2011/03/picasa---filtrujemy-zdjecia-i-geotagi.aspx> [dostęp 13.11.2013].

⁵⁴ A. Al-Jawahiri, R. Kamiński, *Picasa 3: wgrujemy album do Internetu*, <http://www.komputerswiat.pl/poradniki/programy/picasa/2009/01/picasa-3-wgrujemy-album-do-internetu.aspx> [dostęp 4.10.2013].

⁵⁵ <https://support.google.com/picasa/answer/39500> [dostęp 4.10.2013].

⁵⁶ *Fotowycieczki*, Dostęp: <https://support.google.com/maps/answer/3093434?hl=pl> [dostęp 4.10.2014].

- podcasting,
- photocasting,
- videocasting,
- Picassa Web Album,
- konto w Google+,
- konto w serwisie EveryTrail, umożliwiające publikowanie oraz współdzielenie zapisów śladu GPS, uzupełnionych o liczne fotografie i tagi,
- konta osobiste bądź firmowe utworzone w serwisach społecznościowych, takich jak: Facebook, Twitter, Flickr.

Turysta może również współtworzyć Wikitravel, czyli bezpłatny, otwarty wirtualny przewodnik powstający dzięki wpisom zamieszczanym w Internecie przez wikipodróżników. Ten podróżniczy informator funkcjonuje na licencji copyleft (Creative Commons, uznanie autorstwa – na tych samych warunkach 1.0). Co więcej, eksponując swoje zdjęcia w Internecie, przyczynia się tym samym do rozwoju Google Maps, natomiast korzystając z osobistego trekera, ma swój wkład w poszerzanie zasobów gromadzonych przez Google Street View. Zdaniem Anny Maj produkty Google mają potencjał pozwalający na zdecydowany wzrost aktywności turystycznej, jednakże ich twórcy, tworząc kolejne aplikacje i sprzęty, mają na uwadze rozwój cyberturystyki, na którą kładzie się największy akcent. Co więcej, zdaniem badaczki nowych mediów „Google zachęca do odbywania wirtualnych wycieczek – wielu punktów na mapie nie można zaobserwować zresztą w rzeczywistej przestrzeni geograficznej, stanowią bowiem punkty w cyberprzestrzeni, choć odnoszą się do przestrzeni realnej”⁵⁷.

Turysta *high-tech*, będący wytrawnym graczem, wirtualnym *homo viatorem*, cyfrowym Odysusem błądzącym po internetowej sieci, pomimo szczegółowego zaplanowania podróży wielokrotnie przypadkowo odkrywa nowe, nieznane mu lądy i atrakcje. Jednakże takie sytuacje należą do rzadkości. Technologia umożliwia przedłużenie zmysłów, uzupełnienie brakującej wiedzy czy szczegółowe wytyczenie trasy przejazdu, lecz tak samo jak platoński farmakon⁵⁸ jest środkiem ambiwalentnym, gdyż stanowi zarówno lekarstwo, jak i truciznę⁵⁹. Zdaniem Jacquesa Derrida nie można jednoznacznie określić, czy jest on dobry czy zły, ponieważ wartościowanie zależy od sposobu użycia. Podobnie jest z technologią ułatwiającą podróżowanie. Co prawda, ułatwia ona planowanie wycieczek, lecz może także zabijać przyjemność czerpaną z eksplorowania nieznanymi zakątków świata. Cyberturysta, podążając ściśle wytyczoną trasą, skupia się na akcie podróży, niwelując spontaniczność w swoim życiu. Stara się eliminować przypadkowe przystanki, naciskając na drobiazgową realizację planu.

⁵⁷ A. Maj: *Media w podróży*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe ExMachina 2008, s. 156.

⁵⁸ Zob. Platon: *Fajdros*. Tłum. W. Witwicki. Kęty: Wyd. Antyk, 2002.

⁵⁹ J. Derrida: *Farmakon*. [W:] Tenże: *Pismo filozofii*. Tłum. B. Banasiak. Kraków: Wydawnictwo Inter Esse 1992, s. 40.

Wielokrotnie pozbawia się przyjemności płynącej z wędrowania nieznanymi traktami i napotykania na swej drodze przypadkowych obiektów turystycznych i różnorodnych atrakcji. Podróż ortodoksyjnego cyberturysty jest pozbawiona pierwotnej radości wędrowca, gdyż zorientowana na cel, unika przypadkowości. Być może turyście *high-tech* obce jest uczucie kantowskiej wzniosłości, rodzące się np. podczas obserwacji burzy toczącej się nad spokojnym zazwyczaj Adriatykiem, która przerwała rowerową wyprawę na jedno z wzniesień dalmatyńskiego wybrzeża. Doznanie piękna jest możliwe dla cyberturysty, gdyż planując podróż, wybiera zazwyczaj obiekty słynące z piękna, lecz czy admirując wybrane wcześniej obiekty turystyczne, może doznać uczucia wzniosłości?

Podsumowując, należy mieć na uwadze fakt, iż oddając się przyjemności korzystania z nowych mediów i nowinek technologicznych, cyberturysta dobrowolnie zgadza się na zamknięcie w panoptycznym więzieniu, przypominającym nieco karcer Benthama. Dzieje się tak np. podczas stosowania rozwiązań z telematyki, używanych do namierzania pojazdu, którym porusza się turysta. Zdaniem Maj cyberturysta poddaje się systematycznemu namierzaniu i permanentnej inwigilacji, pozbawiając się tym samym prywatności⁶⁰.

Podobnie jak nigdy nie wchodzi się do tej samej rzeki, tak żadna podróż nigdy nie wygląda tak samo. Zdaniem Claudio Magris: „Podróż zawsze rozpoczyna się na nowo, musi rozpoczynać się na nowo, podobnie jak egzystencja”⁶¹. Natomiast idea podróżowania, jaka cechuje cyberturystę, zamyka się w stwierdzeniu: „[...] podróżować nie po to, aby dotrzeć do celu, lecz aby dojechać jak najpóźniej, aby nie dojechać – o ile to możliwe – nigdy”⁶². Zachęcam do planowania podróży w cyberprzestrzeni i odwagi w odbywaniu ich w świecie rzeczywistym, albowiem: *navigare necesse est, vivere non est necesse* (żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest)⁶³.

BIBLIOGRAFIA

Pozycje książkowe

1. Bauman Z.: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2004.
2. Derrida J.: *Pismo filozofii*. Tłum. B. Banasiak. Kraków: Inter Esse, 1992.
3. Gołaszewska M.: *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*. Kraków-Warszawa: PWN, 1994.
4. MacCannell D.: *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*. Tłum.: E. Klekot, A. Wieczorkiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2002.

⁶⁰ A. Maj: *Media w podróży...*, dz. cyt., s. 189.

⁶¹ C. Magris: *Podróż bez końca*. Tłum. J. Ugniewska. Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2009, s. 8.

⁶² Tamże.

⁶³ Plutarch z Cheronei, *Żywoty równoległe: Pompejusz*. Tłum. M. Brożek. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1955, s. 50.

5. Magris C.: *Podróż bez końca*. Tłum. J. Ugniewska. Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich, 2009.
6. Maj A.: *Media w podróży*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe Exmachina, 2008.
7. Mikos von Rohrscheidt A., *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*. Gniezno: Oficyna wydawnicza GWSHM Milenium, 2008.
8. Plutarch z Cheronei: *Żywoty sławnych mężów: Pompejusz*. Tłum. M. Brożek. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1955.
9. Urry J.: *Spojrzenie turysty*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

Artykuły

1. Kruczek Z.: *Między atrakcją a pułapką turystyczną. Dylematy turystyki kulturowej XXI wieku*. [W:] *Kultura i turystyka, razem, ale jak*. Praca zbiorowa pod red. A. Stasiaka. Łódź 2009, http://proksenia.pl/download/Miedzy_atrakcja_a_pulapka_turystyczna.pdf
2. Lalić E.: *Samochód bez kierowcy legalny w Nevadzie, jednak dla mas to wciąż abstrakcja*, <http://www.spidersweb.pl/2011/06/samochod-bez-kierowcy-legalny-w-nevadzie-jednak-dla-mas-to-wciaz-abstrakcja.html>.
3. Pająk P.: *Jak działa słynny samojeżdzący samochód Google? Już wiadomo*, <http://www.spidersweb.pl/2011/10/jak-dziala-slynnny-samo-jezdzacy-samochod-google-juz-wiadomo.html> [za:] Guizzo E.: *How Google's Self-Driving Car Works*, <http://spectrum.ieee.org/automaton/robotics/artificial-intelligence/how-google-self-driving-car-works>.
4. Pająk P.: *Samojeżdżący samochód Google w ciągu 10 lat na rynku*, <http://www.spidersweb.pl/2012/04/samo-jezdzacy-samochod-google-w-ciagu-10-lat-na-rynku.html>.

Strony internetowe

1. www.docs.google.com/
2. www.ekonomia.rp.pl
3. www.gasprices.mapquest.com/station/us/bc/vancouver
4. www.geovetical.pl/pl/concept_1.htm
5. www.google.pl
6. www.googleblog.blogspot.com
7. www.gpsnadzor.pl
8. www.komputerswiat.pl
9. www.nais.net.pl
10. www.scrvices.google.com/
11. www.shkspr.mobi/blog/2011/04/introducing-qrpedia
12. www.spidersweb.pl
13. www.support.google.com/maps
14. www.visirun.pl

Maria BANAS

2.3. PREAPOKALIPTYCZNA WIZJA CYWILIZACJI W *ATLASIE* *CHMUR* DAVIDA MITCHELLA

Neil Postman w przedmowie do książki: *Zabawić się na śmierć*, pisze: „Wypatrywaliśmy pilnie 1984 roku. Kiedy nadszedł, a przepowiednia się nie spełniła, pogrążeni w zadumie Amerykanie zanucili z cicha pieśń ku własnej chwale. Oto korzenie liberalnej demokracji ostały się. Niezależnie od tego, gdzie do głosu doszedł terror, to przecież nas Orwellowski koszmar ominął¹. Rzeczywiście, z punktu widzenia Amerykanina, Orwellowska mroczna wizja zniewolenia przez system władzy totalitarnej ominęła kontynent amerykański. Jakże odmienne jest natomiast doświadczenie Europejczyka, który doświadczył skutków totalitaryzmu. Orwell, pisarz angielski, obserwując otaczający świat, a szczególnie to, co dzieje się na Starym Kontynencie, próbował zarysować kierunek, w jakim władza totalitarna może się rozwinąć, do jakiego stopnia terror, poczucie strachu, nienawiści, okrucieństwa mogą pogrążyć zwykłych obywateli. Orwell próbował przestrzec, iż totalitaryzm może ogarnąć cały świat – w antyutopii *Rok 1984* wojny toczą się już pomiędzy Oceanią, Eurazją i Wschódazją. Paradoksalnie jednak koniec XX wieku to kres rządów totalitarnych w Europie, a nie dalsza ekspansja systemu, jak przewidywał Orwell. Pesymistyczna wizja przyszłości sformułowana przez Orwella zakładała, że ludzkość zostanie zniewolona przez jakąś siłę pochodzącą z zewnątrz, świat znajdzie się pod wpływem ustroju totalitarnego pozbawiającego ludzi autonomii, dostępu do kultury – w szczególności do literatury. Policja Myśli przejmie kontrolę nad możliwością krytycznego analizowania otaczającej rzeczywistości, a historia będzie fałszowana, aby sprzyjać aktualnej polityce państwa. Orwell przewidywał, iż nawet jeśli znajdą się jacyś buntownicy, tacy jak główny bohater Winston Smith, zadający pytania, próbujący przeciwstawić się Wielkiemu Bratu, wcześniej czy później zostaną zniszczeni przez system, poddani niewyobrażalnym torturom i stworzeni na nowo, ukształtowani tak, aby kochać tylko i wyłącznie Wielkiego Brata. Słusznie zauważa

¹ N. Postman: *Zabawić się na śmierć*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2006, s. 15.

Jerzy Szacki, że twórcom utopii negatywnych „[...] chodzi nie tyle o to, że bunt może być tłumiony, ile o to, że w człowieku można zabić potrzebę buntu”².

Neil Postman natomiast zwraca uwagę, iż oprócz mrocznej wizji świata przedstawionej przez Orwella „[...] istniała inna, sformułowana nieco wcześniej i trochę mniej znana, choć równie zatrważająca: *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya”³. Huxley przestrzegał, iż do zniewolenia ludzi nie potrzeba żadnej siły pochodzącej z zewnątrz, przewidywał, że ludzie zostaną uwięzieni w swojej miłości do technologii, która pozbawi ich zdolności krytycznego myślenia. Z własnej woli oddadzą się kulturze banału i trywializacji. Zachwyty postępem technologicznym, ułatwieniami, które niesie ze sobą technika, sprawi, iż ludzie staną się bierni i wygodni, a „[...] wygodni ludzie chcą tylko woskowych, księżycowych twarzy, bez porów, bez włosów, bez wyrazu”⁴; nastawieni na komfort myślenia tylko o sobie, *wydrążeni* i duchowo spustoszeni, coraz bardziej popadający w pułapkę jednego obrazu – obrazu telewizyjnego. Książki będzie można drukować, ale niestety, nie będzie nikogo, kto chciałby książki czytać.

Zarówno Orwell, jak i Huxley opisywali świat ludzi zniewolonych. Zniewolenie to w przypadku tych dwóch utworów przyjmuje różne formy, ale staje się faktem niezaprzeczalnym. Pesymistyczna wizja losu człowieka przedstawiona przez Orwella była reakcją pisarza na obserwację systemu stalinowskiego, a *Nowy wspaniały świat* był głosem krytyki wobec ery rewolucji przemysłowej, która została zapoczątkowana w XIX wieku. Pytania, które pojawiają się wobec tych antyutopijnych obrazów egzystencji człowieka, brzmią: co dalej? Czy w XXI wieku, w którym obecnie żyjemy, zagrożenia, przed którymi stają ludzie, są takie same, czy może diametralnie różnią się od tych opisanych przez Orwella i Huxleya, pisarzy XX wieku? Przed jakimi wyzwaniem staje współczesna cywilizacja?

W 2006 roku w Polsce ukazała się kolejna powieść (po *Widmopisie* i *Śnie numer_9*) angielskiego pisarza Davida Mitchella: *Atlas chmur*. Myślę, iż może ona stać się doskonałym punktem wyjścia w dyskusji nad kondycją człowieka żyjącego w XXI wieku, tym bardziej iż tytułowa bohaterka jednej z narracji *Atlasu chmur – Antyfonie Sonmi 451* czyta dzieła „[...] dwóch optymistów przetłumaczonych ze staroangielskiego Orwella i Huxleya”⁵. Koszmar świata, w którym Sonmi żyje, jest dla niej bardziej przerażający niż rzeczywistość opisywana przez Orwella i Huxleya. Fabuła *Atlasu chmur* skupia się wokół sześciu historii przedstawiających ludzkie losy na przestrzeni dziejów. Opowieści te pozornie nie są powiązane ze sobą, ponieważ dzielą bohaterów tych opowieści i przestrzeń, i czas, lecz jednocześnie podświadomie czują związek z przeszłością i przyszłością. Celem moich rozważań jest analiza i interpretacja świata przedstawionego w jednej z narracji *Atlasu chmur – Antyfonie Sonmi 451*.

² J. Szacki: *Spotkania z utopią*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo ISKRY, 1980, s. 168.

³ N. Postman: *Zabawić się na śmierć...*, dz. cyt., s. 15.

⁴ R. Bradbury: *451 stopni Fahrenheita*. Warszawa: Wydawnictwo Alkazar, 1993, s. 111.

⁵ D. Mitchell: *Atlas chmur*. Tłum. J. Gardzińska. Warszawa: Wydawnictwo MAG, 2012, s. 230.

W pierwszym opowiadaniu poznajemy losy amerykańskiego notariusza podróżującego w interesach około 1850 roku przez Pacyfik do wybrzeży Nowej Zelandii. Statek, na pokładzie którego Ewing płynie, jest zmuszony zatrzymać się u brzegów wysp Chatham, by załoga dokonała niezbędnych napraw. Spędzając tydzień w portowej gospodzie, notariusz poznaje tragiczną historię zniewolonego przez Maorysów plemienia Moriori. Jako lud miłujący pokój, gardzili wojną, a za zabicie drugiego człowieka karali współplemieńców dożywotnim wygnaniem. Druga historia opisuje życie kompozytora Roberta Frobishera. Młody kompozytor znajduje się u progu kariery zawodowej i postanawia udać się do Belgii z chytrym planem szybkiego zdobycia sławy. Zamierza zostać osobistym sekretarzem wielkiego mistrza Ayrsa, który, złożony chorobą, nie jest już w stanie sam zapisywać nut.

Bohaterką trzeciej narracji jest Louisa Rey, dziennikarka, która w latach 70. XX wieku przez przypadek wpada na trop wielkiego skandalu korupcyjnego. Odkrywa, iż dokumenty dotyczące budowy elektrowni atomowej są sfałszowane w celu ukrycia wad systemu działania reaktora. Nieprawidłowości zostały wykryte przez fizyka o nazwisku Sixsmith, a wady te grożą poważną w skutkach katastrofą ekologiczną. Kolejna opowieść to historia życia 65-letniego właściciela niewielkiego londyńskiego wydawnictwa, który przez zbieg nieszczęśliwych wypadków popada w długi. Ścigany przez ludzi, którym winny jest pieniądze, trafia za sprawą swojego brata do domu spokojnej starości. Ośrodek ten bardziej przypomina więzienie niż dom pomocy.

Dwie ostatnie historie rozgrywają się w dalekiej przyszłości. Pierwsza z nich, najbardziej interesująca z punktu widzenia naszej analizy, to *Antyfona Sonmi 451* przenosząca czytelnika do Neo Seulu w Korei w dalekiej przyszłości. Sonmi – genetycznie zaprojektowany klon – przed egzekucją opowiada w obecności rządowego pracownika archiwisty swoją wersję wydarzeń, które sprawiły, iż ona – produkt inżynierii genetycznej – znalazła się w okolicznościach, które miały ją zmusić do odegrania kluczowej roli w wielkiej rewolucji mas sprzeciwiających się Państwu i systemowi władzy sprawowanej przez Korporacje. Druga opowieść to losy Zachariasza – członka plemienia zamieszkującego Hawaje – datowane na 106 zim po Upadku, co jest identyfikowane z 2321 rokiem. Ludzie tego plemienia jako jedyni przeżyli Upadek. Jądrowa katastrofa zniszczyła wszelką cywilizację i zepchnęła ludzkość z powrotem do prymitywnych warunków ery żelaza. Zachariasza odwiedza Meronym, jedna z ostatnich potomkiń rozwiniętej technologicznie cywilizacji.

Przejdźmy zatem do analizy *Antyfony Sonmi 451*. Symboliczny jest tytuł rozdziału, w którym Sonmi odtwarza w pamięci wydarzenia oraz obrazy składające się na opis otaczającego ją świata. Antyfona to, z jednej strony, z języka greckiego „przeciwgłos”, „głos naprzemienny”, czyli w powieści głos sprzeciwu, oporu wobec istniejącego ładu społecznego, lecz z drugiej strony, antyfona to urządzenie służące do zapisywania obrazu i dźwięku. Srebrny owalny przyrząd pojawia się w rozdziale: *Bród Slooshy i wszystko co potem*, w którym profetka Meronym przybywa do świata po zagładzie nuklearnej. Wyjaśniając Zachariaszowi działanie urządzenia, mówi: „Antyfona to mózg i okno i pamięć [...]. Jej okno

pozwała ci mówić z innymi antyfonami hen, hen. Jej pamięć pozwala widzieć, co antyfony w przeszłości widziały i słyszały, i chronić bezpiecznie przed zapomnieniem to, co moja antyfona widzi i słyszy”⁶. Antyfona to rejestr obrazów, wydarzeń, dowód świadczący, że coś miało miejsce, coś się wydarzyło. Opowieść Sonmi jest rejestrowana w czasie procesu oskarżającego ją o spiskowanie przeciwko totalitarnej władzy korporacji. W tym ogniwie łańcucha Sonmi jest buntownikiem wykorzystanym przez system do pokazowego procesu. Na drugim biegunie Sonmi już jako Bogini jest czczona przez ludzi z Dolin, jedynych, którzy przetrzyli Upadek, a jej przesłanie jest odtwarzane z antyfony.

Nie bez znaczenia pozostaje również cyfra 451 – oznaczająca numer produkcyjny klona. Liczba ta pojawia się również w tytule antyutopijnej powieści Raya Bradbury’ego: *451 stopni Fahrenheita*, z 1953 roku. Tytuł książki oznacza temperaturę, w której, według fabuły powieści, zaczyna palić się papier. Bradbury przenosi czytelnika w świat, w którym zakazane są literatura i posiadanie książek. Strażacy, zamiast gasić pożary, wzniecają je, a oficjalne hasło straży pożarnej brzmi: „W poniedziałek spali Ednę Millay, we wtorek Whitmana, w środę Faulknera, spali ich na popiół, a potem spali popioły”⁷. Ludzkość ucieka od realnych problemów w świat wirtualnych obrazów, interaktywnych programów, które wypełniają pustkę ich własnego życia. Więzy rodzinne nie istnieją, ludzie odreagowują swoje frustracje w „wesołych miasteczkach” – potracając pieszych, wybijając szyby w samochodach.

Spróbuj teraz przyjrzeć się, jakie poszczególne elementy składają się na antyutopijny obraz losu ludzkiego i przed jakimi konsekwencjami Sonmi próbuje nas, współczesnych, przestrzec.

Makdonaldyzacja życia

Dziewczyna – klon o imieniu Sonmi – pracowała w kantine, jadalni Papa Song, mieszczącej się pod powierzchnią ziemi, do której prowadziło tylko jedno wejście – winda. W szczelnie zamkniętej kopule usługujące fabrykanty spędzały 12 lat, podczas których spłacały inwestycję – dług wdzięczności wobec Papy Songa – Szefa Korporacji, który decydował o ich losie. Sceny ze świata zewnętrznego pojawiały się w reklamizorach umieszczonych zamiast okien w jadalni, ale wyjście poza miejsce pracy było zabronione. W restauracji znajdowały się ponadto: gabinet Widzącego, sypialnia usługujących, higienery dla konsumentów, a także Punkt Centralny z ołtarzem Papy Songa. Sonmi, opisując dzień powszedni, wspomina: „Przez dziewiętnaście godzin witamy jedzących, wprowadzamy zamówienia, podajemy na tacach jedzenie, wydajemy napoje, uzupełniamy przyprawy, wycieramy stoły, wyrzucamy śmieci, czyszcimy higienery konsumentów i pokornie prosimy

⁶ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, dz. cyt., s. 297.

⁷ R. Bradbury: *451 stopni Fahrenheita...*, dz. cyt., s. 13.

szanownych jedzących o obciążenie Duszy w kasach Punktu Centralnego⁸. Odpoczynek – dodaje Sonmi – „stanowi kradzież czasu”⁹. Racjonalizacja, efektywność, przewidywalność to główne zasady porządkujące system pracy w jadłodajni. Futurystyczna kantyna Papa Song w organizacji pracy przypomina współczesną sieć barów szybkiej obsługi McDonald’s, w których wszystko odbywa się według wyznaczonych procedur, jest przewidywalne, jednakowe jak wydawane w barze frytki, pozbawione niespodzianek, a jednostka przestaje mieć znaczenie, bo staje się standardowym narzędziem usługowym, porozumiewającym się za pomocą standardowych, stałych, prostych komunikatów. Następuje proces dehumanizacji ludzi. Nie ma indywidualności. System monitoruje prawidłowe wykonywanie czynności, a ludzie zostają sprowadzeni do roli przedmiotu, stając się trybikami w wielkiej korporacyjnej maszynie.

Współczesne bary McDonald’s to zdaniem W. S. Kowinskiego „[...] świątynie konsumpcji, do których ludzie idą świętować swoją konsumencką religię”¹⁰. Obraz życia i pracy klonów w kantynie zawiera także wiele elementów religijnych – Ołtarz Papy Songa, na którym wygłaszane są Kazania, codzienne uczestnictwo pracowników w Nieszporach, Katechizmy regulujące pracę. Warto również zauważyć, że we wspomnianych restauracjach pracują tylko klony, a nie ludzie – „czystokrwisti”. Mitchell zdaje się sugerować, że współczesny człowiek pracujący według zasad makdonaldyzacji może przypominać produkt inżynierii genetycznej będący jedynie rzeczą, bezduszną maszyną, która wcześniej czy później zostanie poddana procesowi recyklingu.

Świat na Zewnątrz, który Sonmi poznaje po ucieczce z jadłodajni, to niekończący się strumień konsumentów wijący się ulicami, nad którymi górują „złote łuki Papa Songu niknące pośród setek logo innych korporacji”¹¹. Przestrzeń miejska jest wyznaczona fordostradami, po których mkną fordys, a wieloseryjną produkcję masową określa imperatyw organizacji właściwej dla taśmy Forda. Klony hoduje się w wylęgarniach, aby potem pracowały przy liniach produkcyjnych w fabrykach, przetwarzały ścieki, wydobywały uran, podtrzymywały reakcje w reaktorach i wykonywały tysiące innych czynności. Największą karą dla usługujących było odarcie z gwiazdy na obroży znajdującej się na ich szyi. Oznaczało to, iż wydłuża się czas na spłacenie Inwestycji i życie w Uniesieniu. Poczucie przyszłości wyznaczał Katechizm szósty, który głosił: „Co roku jedna gwiazda, dwanaście gwiazd do Uniesienia!”¹². Każda usługująca marzyła, aby udać się „w podróż na pokładzie złotej Arki Papa Songa”¹³. Sonmi wspomina: „W 3D widziałyśmy, jak wchodzi do niej, by udać się na Hawaje; później oglądałyśmy je po przybyciu do Uniesienia; niedługo potem

⁸ D. Mitchell: *Atlas Chmur...*, dz. cyt., s. 197.

⁹ Tamże.

¹⁰ G. Ritzer: *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. [W:] *Antropologia kultury*. Opr. G. Godlewski, L. Kolankiewicz, A. Mencwel, P. Rodak. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, dz. cyt., 2005, s. 564-565.

¹¹ Tamże, s. 219.

¹² Tamże, s. 198.

¹³ Tamże.

byłyśmy świadkami ich transformacji w bardzo zajęte, dobrze ubrane konsumentki. Z ich szyi znikały obroże; pokazywały nam swoje topazowe Dusze, trzymane w palcach; machały do nas ze świata, którego nie obejmował nasz zakres słów. Butiki, fryzjerzy, restauracje; zielone morza, różowe niebo; dzikie kwiecie, tęcze, koronki, kucyki, domki wiejskie, ścieżki, motyle. Jakżeż się tym zachwycałyśmy! Jak szczęśliwe były nasze siostry. Nawoływały nas do ciężkiej pracy; abyśmy pilnością zapracowały na własne gwiazdy; spłaciły inwestycję; i dołączyły do nich, w Uniesieniu, jak można najszybciej¹⁴. Statek Arka, symbolizujący biblijne przymierze Boga z Noem, schronienie, azyl, tu jest przepustką do lepszego życia, do świata konsumentów – to raj, kraina spełnienia. Sonmi nie znajduje słów, by opisać uroki tego miejsca. Zwróćmy uwagę, iż opis ten przypomina chrześcijańską zapowiedź raju: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy go miłują”¹⁵.

Konsumpcjonizm

Konsument w futurystycznym obrazie Davida Mitchella to najwyższa forma człowieczeństwa. Konsumpcja staje się rdzeniem życia jednostki i społeczeństwa. Nie Kartezjańskie: „Myślę, więc jestem”, ale „kupuję, więc jestem” odbija się echem w świecie Sonmi i staje się nowym obowiązkiem społecznym. To świat konsumentów jest ciekawszy, barwniejszy i wielowymiarowy, niejednostajny. Zygmunt Bauman, analizując zjawisko konsumpcji we współczesnym społeczeństwie, zauważa, że „[...] członków społeczeństwa konsumpcyjnego dzieli od ich przodków uwolnienie konsumpcji od dawnej instrumentalności, która określała limity [...] konsumpcja uwolniła się z pęt funkcjonalności i rozgrzeszyła ją z konieczności uzasadniania siebie w odniesieniu do wszystkiego z wyjątkiem przyjemności, jaką niesie. W społeczeństwie konsumpcyjnym konsumpcja stanowi cel dla siebie i sama się napędza”¹⁶. Kupowanie staje się nowym rytuałem, nie istnieją limity, bo tylko i wyłącznie perspektywa nowych zakupów jest źródłem przyjemności. Jak dodaje B. Barber: „[...] dzięki nazwom firmowym sprzedaje się doznania, które stają się głównym atrybutem jadłodajni będącej jednocześnie teatrem konsumpcji i parkiem tematycznym określonego stylu życia”¹⁷. Styl życia konsumenta, obywatela „McŚwiata to jedne rozrywkowe zakupy. Domy towarowe, multipleksy, parki tematyczne, stadiony

¹⁴ Tamże, s. 198.

¹⁵ Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, 1. List do Koryntian 2,9. Warszawa-Poznań: Pallotinum 2004, s. 998.

¹⁶ Z. Bauman: *Spoleczeństwo w stanie obłączenia*. Tłum. J. Margański. Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2006, s. 212.

¹⁷ B.J. Barber: *Dżihad kontra McŚwiat*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA 2000, s. 161.

sportowe, sieci restauracji szybkiej obsługi i telewizje, z coraz liczniejszymi telesklepami, łączą się w jedno ogromne przedsiębiorstwo, które w pogoni za zyskiem przekształca ludzkie dusze”¹⁸ – konkluduje Barber. Genetycznie modyfikowane klony są bez duszy, dusza u Mitchella wyróżnia konsumentów – ma postać *microchipsa*, wprowadzanego pod skórę za pomocą specjalnego urządzenia. Korpokracje Duszą nazwały technologiczny gadżet wyróżniający konsumentów od reszty społeczeństwa, przede wszystkim od usługujących fabrykantów. Wszczepiony *chip* pozwala korporacjom na monitorowanie limitu obowiązkowych wydatków. Sonmi zastanawia się: „[...] jak to jest, że taka niepozorna kropeczka nadaje właścicielowi prawa do świata konsumpcji, a tych, którzy jej nie mają, skazuje na skrajne zniewolenie lub los jeszcze gorszy”¹⁹. Korpokratyczna machina do perfekcji opanowała nowy rodzaj zniewolenia. Społeczeństwo staje się więźniem dążenia do zaspakajania niekończących się potrzeb i doznań, przyjemności, bezustannej rozrywki. To zniewolenie nie boli, nie napawa grozą jak widok klatki z wygłodniałymi, drapieżnymi szczurami znajdującej się kilka centymetrów od twarzy Winstona Smitha (*Rok 1984*). Więzienie ma postać nieznikającego uśmiechu na widok ekranu telewizyjnego, oszołomienia banałem, uczestnictwa w życiu będącym nieustającym pasmem rozrywki i zakupów. W tym wymiarze celem ludzi jest tytułowe *Zabawić się na śmierć* z książki Postmana. Z kolei Bauman zauważa, że: „[...] społeczeństwo konsumpcyjne głosi niemożność zaspokojenia i własny postęp mierzy stale rosnącym pożądaniem”²⁰. Sonmi po ucieczce z kantyny trafia w towarzystwie jednego z buntowników do galerii handlowej. Tam dzieli się swoimi spostrzeżeniami: „[...] jak bardzo ci wszyscy konsumenci rwali się, żeby kupować, kupować; jak wielokomórkowa gąbka popytu, która wsysa towary i usługi od każdego sprzedawcy, z każdej kantyny, baru, sklepu i zakątka, a w zamian wyciekają z niej dolary”²¹.

Korpokracyjna władza

Władza w Nea So Copros jest sprawowana przez potężne korporacje, a korpokratyczna ideologia głosi, iż jednym z podstawowych obowiązków obywateli jest wydawanie pieniędzy, a dolne limity wydatków są określone dla każdej warstwy społecznej. Los buntowników jest przesądzony – zostają przenoszeni ze Stref Produkcji do slamsów untermenschów „przyprawiającego o mdłości labiryntu ruder”²², który uważany jest za „chemiczną kloakę”²³. Rada Miejska przyrymka oczy na taką nędzę, gdyż „[...] slamsy untermenschów motywują

¹⁸ Tamże, s. 124.

¹⁹ D. Mitchel: *Atlas chmur...*, dz. cyt., s. 339.

²⁰ Z. Bauman: *Społeczeństwo w stanie obłąkania...*, dz. cyt., s. 212.

²¹ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, dz. cyt., s. 247.

²² Tamże, s. 335.

²³ Tamże, s. 336.

niższe warstwy konsumentów, gdy pokazuje im się, jaki los może spotkać tych, którzy nie będą wydawać pieniędzy i pracować jak porządni obywatele”²⁴.

Siłę korporacji stanowi konsumpcja poszczególnych konsumentów, a Katechizm szósty głosi, że „wartością Duszy jest zawarty w niej dolar”.²⁵ B. Barber, analizując zjawisko dominacji korporacji we współczesnym świecie, zauważa, że „[...] pod wieloma względami korporacje odgrywają dziś na arenie międzynarodowej ważniejszą rolę niż państwa [...] Ich klienci należą do światowego plemienia konsumentów, którego tożsamość określają potrzeby i pragnienia”²⁶; dodajmy, potrzeby i pragnienia sztucznie kreowane za pomocą form propagandy wykorzystywanych przez wielkie koncerny, takich jak telewizja, reklama, rozrywka. W czasie podróży przez Współmiasto Sonmi dostrzega, że księżyc jest zasłonięty reklawizją – futurystyczną reklamą. „Lunarnym sponsorem był SeedCorp. Olbrzymi projektor na dalekiej Fudzi non stop wyświetlał na tarczy księżyca reklawizję; pomidory wielkie jak główki niemowląt; kremowe kostki kalafiora; korzonki lotosu bez dziurek; dymki słowne, wydmuchiwane jak baloniki z kształtnych ust Logomana SeedCorps”²⁷. Rzeczywistość pozbawiona reklamy wydaje się mieszkańcom Seulu przerażająca. Koreańczycy przyszłości są zniewoleni wizualnością: „[...] oślepiające, ogłuszające reklawizory, słowa, setki logo; neonizowanych, amplifowanych”²⁸. Media na usługach wielkich korporacji oferują świat bardziej dynamiczny, szybko zmieniający się i mniej skomplikowany. Obywatele Państwa Nea So Copros są zmanipulowani. Perfekcyjnie opracowane metody socjotechniki wbijają ludziom do głów przekonanie, że za pieniądze można kupić wszystko, nawet lekarstwa na nieuleczalne choroby, bo jest apteka z „[...] paczuszkami pigułek na raka, AIDS, alzheimera, ołowicę; na otyłość, na anorexię, na łysienie, na nadmiar owłosienia, na entuzjazm, na ponurość, na starzenie się”²⁹. Pigułki zwalniają ludzi z myślenia, stwarzają iluzję rozwiązania problemów wymagających krytycznego osądu, zatrzymania się i trudu refleksji nad własnym życiem. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że podobną metodę zapominania o wszechobecnej, ogarniającej pustce stosuje żona strażaka Montaga, bohatera powieści Raya Bradbury’ego. Łyka ona pigułki nasenne w dużych ilościach, które pomagają jej nakładać „szczęście jak maskę”³⁰.

Plutokracja – rządy bogatych – to „najbardziej stabilna Piramida państwowa w historii cywilizacji”³¹. Koniec plutokracji, jak mówi Xieni, jedna z mieszkańek kolonii wywłaszczonych czystokrwistych, mógłby nastąpić, „[...] jeżeli konsumenci będą zadowoleni z życia na jakimkolwiek znaczącym poziomie”³².

²⁴ Tamże, s. 336.

²⁵ Tamże, s. 346.

²⁶ B.R. Barber: *Dżihad kontra McŚwiat...*, dz. cyt., s. 31.

²⁷ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, dz. cyt., s. 246.

²⁸ Tamże, s. 219.

²⁹ Tamże, s. 247.

³⁰ R. Bradbury: *451 stopni Fahrenheita...*, s. 19.

³¹ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, s. 347.

³² D. Mitchell: *Atlas chmur...*, s. 353.

Manipulacja przeszłości

Strefą zdecydowanie zakazaną w Nea So Copros jest przeszłość. Fabrykantki zażywają amnezjady, które wymazują ich pamięć, a czasownik „pamiętać” wykracza poza obowiązujący zakres słów. W Orwellowskiej wizji koszmarnego systemu zniewolenia historię traktuje się instrumentalnie, przeszłość jest uaktualniana, dopasowywana do bieżącej polityki partii, aby potwierdzała słuszność partyjnej prognozy. Sonmi zastanawia się: „To, dlaczego nasze korpokratyczne państwo delegalizuje jakkolwiek dyskurs historyczny, jest pytaniem, na które trudno mi znaleźć odpowiedź. Czy dlatego, że historia stanowi bank ludzkiego doświadczenia, który może rywalizować z Mediami?”³³ Media z wszechobecną telewizją kreują rzeczywistość na potrzeby rynku. Agresywna kultura telewizyjnego obrazu, dźwięku, a zalew nadmiarem informacji powodują zagubienie i trudność odnalezienia się w gąszczu faktów. Co jest prawdą, a co nie? Człowiek, siedząc przed telewizyjnym ekranem, bezmyślnie i beznamiętnie zostaje wciągnięty w wir zdarzeń i chce być częścią tej wykreowanej rzeczywistości, gdyż ta zastępuje mu jego własne życie wewnętrzne. Umberto Eco, analizując zjawisko popularności filmów Disneya, jak również stworzonych na potrzeby rozrywki parków tematycznych przez wytwórnie filmowe, nazywa Disneyland „alegorią konsumistycznego społeczeństwa”,³⁴ a Barber dodaje, że „[...] celem disneyowskich wytworów nie jest jednak oddanie prawdy, ale stworzenie jej pozorów: wirtualnej metaprawdy”³⁵. Wszelka tematyka w TV zostaje zamieniona w rozrywkę, a dyskurs racjonalny jest z niej wykluczony. Telewizor jest realny. Jest bezpośredni, ma wymiar. Mówi telewidzowi, co ma myśleć, i wbija to w niego. Wszechogarniająca kultura banału i trywializacji oznacza kres autonomii intelektualnej. Postman postrzega TV jako medium niezdolne do przekazywania treści wysublimowanych³⁶.

Doświadczenie historyczne natomiast jest ważne, ponieważ stanowi punkt odniesienia dla współczesnych, jest związane z poczuciem tożsamości; wiem, skąd jestem, czyli wiem, dokąd zmierzam. Rietzer zwraca uwagę, że „[...] w tradycyjnej kulturze człowiek z urodzenia należał do jakiejś tożsamości. W kulturze konsumpcyjnej każdy może kupić sobie tożsamość. A to znaczy, że każdy może też zmieniać ją wiele razy w życiu [...] Z natury tego systemu tożsamość traci swoją trwałość i wyjątkowość”³⁷. Poczucie przynależności do określonego narodu, społeczeństwa rozmywa się, traci istotę i rację bytu. „Siedzimy nigdzie, pijemy nic”³⁸ – konkluduje Rietzer. Innymi słowy, stanowimy bezkształtną masę konsumentów, którą

³³ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, dz. cyt., s. 254.

³⁴ U. Eco: *Semiologia życia codziennego*. Warszawa: Czytelnik 1996, s. 62.

³⁵ B.R. Barber: *Dziad kontra McŚwiat...*, dz. cyt., s. 170.

³⁶ N. Postman: *Zabawić się na śmierć*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2006, s. 130.

³⁷ Podają [za:] J. Zakowski: *W świecie niczego. Siedzimy nigdzie, pijemy nic*. [W:] „Niezbędnik inteligenta – dodatek do czasopisma „Polityka” 2007, nr 16, s. 5.

³⁸ Podają [za:] J. Zakowski: *W świecie niczego...*, s. 6.

z łatwością można poddawać „obróbce” w zależności od potrzeb rynku. O wszystkim decyduje mało odpowiedzialna, jeśli wręcz nie fikcyjna ręka rynku.

Degradacja literatury

Historia to też literatura. W świecie Sonmi czytanie i posiadanie książek nie jest zakazane (co budziło wątpliwości Guya Montaga, bohatera *451 Stopni Farenheita*), książki też nie są uaktualniane (o czym opowiadał Winston Smith z *Roku 1984*) – literatury się nie czyta, nikogo ona nie interesuje. Największą popularnością cieszą się publikacje dotyczące nieruchomości, kursów giełdowych, sportowych samochodów, zwierząt. Zamówienia Sonmi w bibliotece uniwersyteckiej budzą podejrzenia Członków Rady – wśród zamówionych pozycji wymieniają: *Pamięci Ireneo Fumesa*, *Zmierzch cesarstwa rzymskiego* Gibbona. Wcześniej Sonmi usiłowała dotrzeć do dzieł „myślicieli przedstarciowych”³⁹, ale biblioteka odmówiła realizacji wielu zamówień. Dziewczyna klon wspomina, że zdołała zdobyć „dwóch Optymistów przetłumaczonych z późnoangielskiego Orwella i Huxleya”⁴⁰. Koszmar świata, w którym Sonmi żyje, jest dla niej bardziej przerażający niż rzeczywistość opisywana przez Orwella i Huxleya.

Zdegenerowanie rodziny

Pojęcie rodziny w świecie opisywanym przez Sonmi uległo zdegenerowaniu. Przyjaciel Sonmi Hae-Joo opowiada, że jego rodzice, którzy byli naturalnie poczęci „[...] sprzedali limit urodzeń drugiego dziecka i wydali dolary na poddanie Hae-Joo odpowiedniemu genomowaniu, co pozwoliło mu starać się o wymarzoną karierę w Jednomyślności. Chciał być w Jednomyślności, odkąd zobaczył w 3D Disneya o egzekwerach”⁴¹. Podobny obraz rodziny opisuje Bradbury – w świecie Guya Montaga, bohatera powieści *451 Stopni Farenheita*, rodzice nie chcą i nie umieją budować z dziećmi prawdziwych więzi. Większość czasu dzieci spędzają w szkole, gdzie „[...] dają sobie z nimi radę. Kiedy są w domu trzy dni na miesiąc [...] wsadza się je do salonu i przekręca kontakt. To zupełnie jak pranie: napycha się pralkę i zatrzaskuje przykrywą”⁴². U Orwella dzieci są jak policja szpiegowska donosząca na własnych rodziców Wielkiemu Bratu. David Mitchell posuwa się o krok dalej, opisując

³⁹ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, s. 230.

⁴⁰ Tamże, s. 230.

⁴¹ Tamże, s. 247.

⁴² R. Bradbury: *451 stopni Farenheita...*, s. 131.

więzi rodzinne – dziećmi w futurystycznym świecie handluje się, to pieniądź wyznacza granice rodzicielstwa, lepiej dzieci nie mieć, nie trzeba się martwić „[...] o dolary, testy, ubezpieczenia, awans do wyższej warstwy lub degradacje do niższej, o choroby czy limit urodzeń”⁴³.

Apokalipsa

Koniec opowieści Sonmi jest zatrważający. Poznaje ona, czym była Arka, na pokładzie której usługujące odpływały do wyśnionego raj: „Pod nami ciągnęła się linia produkcyjna rzeźni, jej pracownicy trzymali w rękach nożyce, wielkie piły, narzędzia, których nazw nawet nie znałam... wszyscy obryzani krwią od stóp do głów, jak w upiornej wizji piekła. Stojące pod nami diabły zrywały obroże, ubrania, zeskrobywały torebki włosowe, oddzierały skórę, odcinały ręce i nogi, kroili mięso w plastry, wyjmowały narządy... Pompy ssące elektroluksowały krew... hałas był potężny i wszechogarniający”⁴⁴. Arka to statek-rzeźnia przerabiający organy zabitych fabrykantów na płynną biomasę niezbędną do produkcji mydła. Resztki odzyskanego białka wykorzystywano do wytwarzania produktów żywnościowych w restauracjach w całej Nea So Copros. Te metody produkcji przypominają eksperymenty medyczne przeprowadzane przez hitlerowskich uczonych w obozach koncentracyjnych, które miały służyć rozwojowi nauki. Archiwista dokumentujący zeznania klona powątpiewa w trafność jej tezy o statku rzeźni: „Nie. Mordowanie usługujących, aby zapewnić restauracjom dostawy żywności i mydła... nie. Takie oskarżenie jest... niedorzeczne. Ani Ukochany Przywódca, ani Dżucze nie pozwoliliby na taka deprawację! Jeśli fabrykantom nie odpłacano by za pracę, otwierając przed nimi życie w społecznościach postprodukcyjnych, cała Piramida byłaby... najohydniejszą perfidią”⁴⁵. Zniewolony umysł Archiwisty nie jest zdolny do wzbudzenia refleksji⁴⁶.

Archiwista to współczesny konsument, natomiast w postawie genomowanej Usługującej można dostrzec przejawy rodzącego się człowieczeństwa, które zanikło wśród konsumentów. Głos świadomości zachęcał Sonmi do stawiania pytań – tych dotyczących otaczającego ją świata i jej roli w tym świecie. Te same pytania dręczyły Winstona Smitha, bohatera *Roku 1984*, jak również Guya Montaga, głównej postaci w *451 stopni Fahrenheita* Raya Bradbury’ego. Różnica jest jednak znacząca – w narracjach Orwella i Bradbury’ego podejrzliwość co do prawdziwości otaczającej rzeczywistości dręczyła ludzi, a u Dawida Mitchella jedynie genomowany klon kwestionuje obraz stworzony przez system. Sonmi

⁴³ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, dz. cyt., s. 201.

⁴⁴ Tamże, s. 364.

⁴⁵ D. Mitchell: *Atlas chmur...*, dz. cyt., s. 365.

⁴⁶ A. Bloom: *Umysł zamknięty*. Tłum. Tomasz Bieroń. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka 1987, s. 235.

odczytuje również swoją rolę w „[...] teatralnym spektaklu, którego scenariusz powstał, gdy była jeszcze usługującą w Papa Songu”⁴⁷ – celem „Disneya Jednomyślności”⁴⁸ było zdyskredytowanie fabrykantów, wskazanie, że ich miejsce znajduje się na najniższych szczeblach drabiny społecznej. Wielka rewolucja mas, która miała się rozpocząć od „podniesionej” fabrykantki, okazała się scenariuszem rozpisany na role przez korpokratyczną tyranie.

Sonmi, interpretując mechanizm działania zła w cywilizowanym państwie, mówi: „To cykl tak stary, jak stare jest życie plemienne. Zaczyna się od niewiedzy. Niewiedza rodzi strach. Strach rodzi nienawiść, a nienawiść przemoc. Przemoc prowadzi do dalszej przemocy, aż każde prawo staje się jedynie tym, czego pragną najsilniejsi. Dżucze pragnie stworzyć, podporządkować sobie, a następnie w zorganizowany i czysty sposób eksterminować ogromne plemię ogłupionych niewolników”⁴⁹. W słowach tych pobrzmiewają echa filozofii Nietzschego, dla którego światem powinny rządzić najsilniejsze jednostki o „moralności panów”. Ich działania, charakteryzujące się bezwzględnością, stanowczością, silnie ugruntowaną wolą mocy, są kołem napędowym historii. Jak pisze F. Nietzsche: „Życie samo w sobie nie jest niczym innym jak przywłaszczaniem, krzywdzeniem, przewyciężaniem wszystkiego, co obce i słabsze, uciskiem, srogością, narzucaniem własnych form, pochłanianiem, a już bardzo łagodnie rzecz biorąc, co najmniej wyzyskiem. [...] owo ciało musi być ucieleśnioną wolą mocy, musi rósć, szerzyć się, przyciągać do siebie, dążyć do uzyskania przewagi, nie z jakichkolwiek pobudek moralnych czy immoralnych, lecz dlatego, że żyje i że życie jest wolą mocy”⁵⁰.

Postman przestrzegał, iż pozytywistyczno-oświeceniowy paradygmat postępu, technologiczny determinizm wywiera zgubny wpływ na kierunek rozwoju oraz charakter cywilizacji i kultury. Podobne spostrzeżenia wyraża również David Mitchell. Wylęgarnie, w których hoduje się klony, sztuczne drzewa, martwe rzeki, powietrze naładowane toksynami, dostawy żywności pełne zmutowanych genów, malaria – wszystko to było dowodem na olbrzymią ingerencję techniki i technologii w świat przyrody naturalnej. Nowe technologie nigdy nie są neutralne. Jak wyraził to McLuhan – „przekaznik jest przekazem”. Każde narzędzie lub każda technika wiąże się z określoną ideologią, która buduje zafalszowany obraz rzeczywistości, dopasowuje rzeczywistość do treści, które zawiera. Każdy przekaznik zmienia oblicze rzeczywistości, redefiniuje język, sposób myślenia i relacje międzyludzkie⁵¹.

Głęboko pesymistyczna wizja kierunku rozwoju cywilizacji przedstawiona w *Antyfonie Sonmi* jest próbą diagnozy stanu obecnego świata. Perspektywa czasu przyszłego pozwala

⁴⁷ D. Mitchel: *Atlas chmur...*, s. 368.

⁴⁸ Tamże, s. 369.

⁴⁹ Tamże, s. 365.

⁵⁰ F. Nietzsche: *Poza dobrem i złem*, Tłum. Stanisław Wyrzkowski. Warszawa, Kraków: W.L. Anczyca, s. 242.

⁵¹ Z. Bauman: *Spoleczeństwo w stanie obłączenia*, Tłum. Janusz Margański. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2006, s. 185.

Mitchellowi zarysować niektóre negatywne kierunki rozwoju współczesnej cywilizacji z większą ostrością. Można powtórzyć za Pawłem Ćwikłą, że dystopia (a taką jest określana *Antyfona Sonmi 451*) „[...] wykorzystując możliwości konwencji, w drastycznej formie wytyka braki i pragnie uświadomić zagrożenia współczesności, na jakie narażone jest współczesne społeczeństwo”⁵². Dla Mitchella zagrożeniem jest galopujący w zastraszającym tempie konsumpcjonizm, odurzenie nowymi technologiami, bezkrytyczne poddawanie się propagandzie „ulubionego oprogramowania McŚwiata”⁵³ – mass mediów. Obraz wykreowany przez Davida Mitchella to wizja „cywilizacji spożycia, lansująca sztuczną wizję szczęścia”⁵⁴, przestroga przed zagrożeniami kapitalistycznego społeczeństwa masowego. Głos Sonmi ma pobudzić do refleksji nad osiągnięciami współczesnej cywilizacji i mechanizmami organizującymi życie społeczne. To zniewolenie, w które popada współczesny świat, nie ma twarzy Wielkiego Brata, którego ciemne oczy „wwiercają się w oczy Winstona”⁵⁵, ale ma uśmiech „Jednomyślności” zachęcający konsumentów do wydawania pieniędzy i już naprawdę nie wiadomo, jak pisał Eurypides „[...] czy życie tu nie jest w rzeczywistości śmiercią, a śmierć nie jest życiem”⁵⁶.

BIBLIOGRAFIA

1. *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*. Opr.: G. Godlewski, L. Kolankiewicz, A. Mencwel, P. Rodak. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2005.
2. Barber B.J.: *Dżihad kontra McŚwiat*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2000.
3. Bauman Z.: *Spoleczeństwo w stanie oblężenia*. Tłum. J. Margański. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2006.
4. Bloom A.: *Umysł zamknięty*. Tłum. T. Bieroń. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 1987.
5. Bradbury R.: *451 stopni Fahrenheita*. Tłum. Adam Kaska. Warszawa: Wydawnictwo Alkazar, 1993.
6. Ćwikła P.: *Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk, 2006.
7. Eco U.: *Semiologia życia codziennego*. Tłum.: J. Ugniewska, P. Salwa. Warszawa: SW Czytelnik, 1996.

⁵² P. Ćwikła: *Wizje ładu społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*. Katowice: Śląsk Wydawnictwo Naukowe, 2006, s. 39.

⁵³ B.R. Barber: *Dżihad kontra McŚwiat...*, dz. cyt., s. 127.

⁵⁴ Ryszard A. Podgórski: *Socjologia mikrostruktury*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Branta, 2008, s. 312.

⁵⁵ G. Orwell: *Rok 1984*. Warszawa: Wydawnictwo Da Capo, 1995, s. 6.

⁵⁶ G. Reale: *Historia filozofii starożytnej*. Lublin: RW KUL, 1996, t. 2, s. 215.

8. Mitchell D.: *Atlas chmur*. Tłum. Justyna Gardzińska. Warszawa: Wydawnictwo Mag, 2012.
9. New Literary History. A Journal of Theory and Interpretation 2010, Vol. 41.
10. Nietzsche F.: *Poza dobrem i złem*. Tłum. S. Wyrzykowski. Kraków: Wyd. Vis-avis/Etiuda, 2010.
11. *Oglądy i obrazy świata społecznego*. Red. J. Goćkowski, P. Kisiel. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1997.
12. Orwell G.: *Rok 1984*. Tłum. T. Mirkowicz. Warszawa: Wydawnictwo Da Capo, 1995.
13. Podgórski R.A.: *Socjologia mikrostruktury*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Branta, 2008.
14. Postman N.: *Zabawić się na śmierć*. Tłum. L. Niedzielski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, 2006.
15. Reale G.: *Historia filozofii starożytnej*. T. 2. Tłum. E.I. Zielinski. Lublin: RW KUL, 1996.
16. Ritzer G.: *Magiczny świat konsumpcji*. Tłum. L. Stawowy. Warszawa: Warszawskie Wyd. Literackie Muza, 2004.
17. Szacki J.: *Spotkania z utopią*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Iskry, 1980.
18. Żakowski J.: *W świecie niczego. Siedzimy nigdzie, pijemy nic*. [W:] Niezbędnik inteligenta – dodatek do czasopisma „Polityka” 2007, nr 16, s. 5.

3

JĘZYKI I KULTURY

Agata POGORZELSKA-KLIKS

3.1. PROBLEMY KOMUNIKACJI. POMIĘDZY OCHRONĄ JĘZYKA WIĘKSZOŚCI A OCHRONĄ JĘZYKÓW MNIEJSZOŚCI W SZWAJCARII

Mówiąc o wielojęzyczności i wielokulturowości we współczesnej Europie, o europejskich politykach językowych, nie sposób pominąć państwa, jakim jest Szwajcaria. Konfederacja Helwecka jest alpejskim krajem otoczonym państwami należącymi do Unii Europejskiej. Jest małym krajem, jej powierzchnia to 41 300 km², a liczba mieszkańców wyniosła 7 954 662 osób na koniec 2011 roku, zgodnie z danymi Federalnego Biura Statystyki¹. 22,4% mieszkańców Szwajcarii stanowią cudzoziemcy. W Szwajcarii obowiązują cztery języki narodowe: niemiecki (lub raczej jego regionalna odmiana – *schweizerdeutsch* używany przez 63,7% mieszkańców), francuski (20,4% użytkowników), włoski (6,5% użytkowników) i retoromański (1%). 8,9% populacji to osoby mówiące innymi językami. Stolicą Szwajcarii i jednocześnie siedzibą Parlamentu Federalnego jest Berno, miasto leżące w niemieckiej części państwa, ale w kantonie, który jest dwujęzyczny. Trybunał Federalny, czyli Sąd Najwyższy znajduje się natomiast w Lozannie, w kantonie Vaud, w którym językiem obowiązującym jest francuski, tak aby nie koncentrować całej władzy w regionie, w którym obowiązującym językiem jest język niemiecki, używany przez większość mieszkańców kraju. Szwajcaria jest Państwem Federalnym, złożonym z 26 kantonów (w tym 6 dawnych półkantonów: Obwalden, Nidwalden, Bazylea-miasto, Bazylea-okręg, Appenzell-Ausserrhoden i Appenzell-Innerrhoden), z których najmłodszy – Jura – został utworzony w 1978 roku. Kantony, w których językiem urzędowym jest język niemiecki, to: Obwalden, Nidwalden, Bazylea-miasto, Bazylea-okręg, Appenzell-Ausserrhoden i Appenzell-Innerrhoden, Zurych, Uri, Schwyz, Argowia, Turgowia, Szafuza, Glarus, Solura, Lucerna, St. Gallen i Zug; kantony francuskojęzyczne to Neuchâtel, Genewa, Vaud i Jura; włoskojęzycznym kantonem jest Tessyn. Trzy kantony są dwujęzyczne: Berno, Fryburg, Wallis (językami urzędowymi są język niemiecki i francuski). Ciekawy przypadek stanowi Gryzonia (językami urzędowymi w Gryzonii są język niemiecki, włoski i retoromański).

¹ Por. www.bsf.admin.ch.

Konfederacja Helwecka jest państwem wielokulturowym i wieloetnicznym, w którym poszczególne grupy językowe, religijne czy kulturowe wydają się współistnieć w sposób pokojowy. Jednakże współczesnej Szwajcarii nie omijają problemy związane z konfliktami na tle językowym czy etnicznym, i chociaż nie są one tak silne, aby doprowadzić do rozpadu państwa szwajcarskiego czy do powstania ruchów separatystycznych, ich analiza może być interesująca. Niniejszy artykuł jest próbą opisu polityki językowej Szwajcarii, mającej na celu utrzymanie równowagi pomiędzy językiem większości, którym jest język niemiecki, czy raczej jego szwajcarska odmiana – *schweizerdeutsch*, a językami mniejszości, jak również językiem angielskim, coraz bardziej obecnym w Szwajcarii. W tym celu zostaną krótko omówione źródła wielojęzyczności Szwajcarii, ustawodawstwo na poziomie konfederacji dotyczące języków narodowych i porozumienia pomiędzy wspólnotami językowymi, nauczanie drugiego języka narodowego, a także języka angielskiego w szkołach publicznych, dyglosja regionu niemieckojęzycznego wraz z jej źródłami, konflikt na linii *röstigraben* – pomiędzy większością niemieckojęzyczną a mniejszością romandzką oraz stanowisko w kwestiach językowych, jakie zajmują kantony włoskie i kanton retoromański.

Źródła wielojęzyczności Szwajcarii

Kluczem do zrozumienia wielojęzyczności Szwajcarii jest historia Konfederacji Helweckiej, proces tworzenia się współczesnego państwa szwajcarskiego, który odbywał się od dołu, przez łączenie się małych wspólnot terytorialnych, często bardzo różniących się od siebie. Życie mieszkańców dzisiejszych ziem szwajcarskich było skoncentrowane w dolinach oddzielonych od siebie wysokimi górami. Małe społeczności żyjące w tych dolinach były zdane praktycznie tylko na siebie i w ten sposób tworzyły małe gminy, posługiwały się własnymi językami, kultywowały własne tradycje i zwyczaje. Członkowie tych społeczności prowadzili życie dosyć zamknięte, komunikując się bardzo rzadko z sąsiadami z innych dolin. Nie powstał żaden ośrodek władzy; kantony, miasta, gminy zachowały do dzisiaj, w pewnym zakresie, własne prawa, przywileje, cechy charakterystyczne. Do dziś faktycznie nie dominuje w Szwajcarii żadna religia czy grupa kulturowa lub etniczna. Pojawia się jedynie problem dominacji ekonomicznej regionu niemieckojęzycznego, co, jak zobaczymy w dalszej części artykułu, również ma swoje źródła w historii Konfederacji. Szwajcarzy wypracowali własny model życia we wspólnocie i współpracy pomiędzy wszystkimi elementami Konfederacji, polegający na polityce konsensusu i na systemie federalnym. Nie było to łatwe do osiągnięcia.

Jak możemy przeczytać w historii Szwajcarii „La nouvelle histoire de la Suisse et des Suisses”, Konfederacja zrodziła się w XIII wieku², korzenie państwa sięgają 1291 roku, kiedy to trzy niezależne kantony (Uri, Schwyz i Unterwalden) zawarły sojusz, mający na celu obronę przez Habsburgami. Sojusznicy, wierząc w wieczystość związku, nie tylko przyrzekali sobie wzajemną pomoc w obronie przywilejów i wolności, gwarantowali wzajemne poszanowanie lokalnych praw, lecz także zobowiązywali się do nietolerowania na ziemiach objętych paktem urzędników, którzy nie zostaliby wybrani przez ich mieszkańców. Dziś data 1 sierpnia 1291 roku jest uznana za początek Konfederacji, a sam dzień 1 sierpnia jest świętem narodowym. W późniejszych latach kolejne kantony przyłączały się do Konfederacji, często na zasadzie luźnego związku pomiędzy niezależnymi państwami. W okresie rozszerzania się Związku (czy to na zasadzie zrzeszania, czy podboju) jego jedynym organem było Zgromadzenie wysłanników kantonów³, którzy głosowali zgodnie z instrukcjami swoich władz. Zgromadzenie nie miało żadnych możliwości narzucenia kantonom swoich decyzji, które były podejmowane jednomyślnie, nie obowiązywała zasada większości. Nie istniała również centralna władza wykonawcza, każdy kanton wprowadzał ustalenia Zgromadzenia według własnego uznania. Jeżeli pojawiały się napięcia bądź konflikty pomiędzy kantonami, były one rozwiązywane na drodze arbitrażu i kompromisu. Głównym zadaniem Zgromadzenia była obrona Konfederacji przed niebezpieczeństwami z zewnątrz⁴. Istotne jest również to, że przez pierwsze dwa wieki historii Związku był on tworem niemieckojęzycznym. Dopiero w drugiej połowie XV wieku rozpoczęły się ściślejsze kontakty Konfederacji z Francją przez podpisanie w 1453 roku przymierza, w którym Konfederaci zobowiązywali się do dostarczania żołnierzy wojskom francuskim. Dwadzieścia lat później, w 1474 roku, rozpoczęła się ekspansja Konfederacji na zachód, kiedy to władze Związku poparły dążenia kantonu Berno do związania się z takimi miastami, jak Biel czy Neuchâtel. Ambicje arystokracji berneńskiej sięgały dużo dalej, aż do Jury na północnym zachodzie i Jeziora Lemańskiego na południowym zachodzie. Ekspansja ta nie dokonała się w sposób pokojowy, a lata 1474 – 1477 zapisały się historii jako wojna burgundzka. W 1477 roku Berneńczycy pokonali Burgundów, a nowe ziemie położyły fundament pod późniejszą Szwajcarię francuskojęzyczną⁵. Kilka lat później, w 1481 roku, do Związku przyjęto również dwujęzyczny Fryburg. Trzeba jednak pamiętać, że tereny zdobyte w wojnie burgundzkiej nie były rdzennie francuskie, ludność mówiła wieloma dialektami frankoprowansalskimi. Dopiero dzięki reformacji, której jednym z głównych ośrodków stała się Konfederacja w XVI wieku, dialekty te zostaną stopniowo wyparte przez standardowy język francuski.

Na terenach szwajcarskich reformacja objęła przede wszystkim ośrodki miejskie (w Genewie działał Jan Kalwin, a w Zurychu Ulrich Zwingli), wieś pozostała wierna

² Por. *Nouvelle Histoire de la Suisse et des Suisses*. Red J.-C. Favez Lausanne: Editions Payot, 1998, s. 97-98.

³ Por. J. Garlicki: *Konstytucja Szwajcarii*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2000, s. 6.

⁴ Por. A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, s. 31.

⁵ Por. tamże, s. 32.

katolicyzmowi. Reformacja osłabiła nieco potęgę Konfederacji, dzieląc jej obywateli na dwa obozy: katolików i protestantów, ale z drugiej strony przyczyniła się utworzenia więzi pomiędzy germano- i frankofonami, ponieważ w obydwóch grupach językowych byli zarówno katolicy, jak i protestanci. W ten sposób reformacja załagodziła konflikty na podłożu językowym, ukazując nową linię podziału społeczeństwa⁶. Jest jeszcze inny czynnik, który bardzo przyczynił się do wzmocnienia więzi pomiędzy Szwajcarami niemiecko- a francuskojęzycznymi. Chodzi o konflikt pomiędzy głównym reformatorem Niemiec Marcinem Lutrem a Urlichem Zwinglim. Nie zdołali oni go załagodzić, a rozłam w obozie reformacji przyczynił się do powstania szwajcarskiego frontu jedności – *Helvetische Konfession* w 1566 roku. Niemieckojęzyczni zwingliści zbliżyli się do francuskojęzycznych kalwinistów, a ci ostatni oddalili się jednocześnie od katolickiej Francji⁷. Różnice językowe straciły na znaczeniu w obliczu podziałów wyznaniowych.

Koniec XVII wieku i XVIII wiek w dziejach Konfederacji to przede wszystkim napływ francuskich protestantów uciekających z Francji po odwołaniu w 1685 roku Edyktu Nantejskiego z 1598 roku, pozwalającego na praktykowanie religii reformowanej. Szwajcaria odniosła duże korzyści z tej imigracji, gdyż Hugenoci, którzy przybyli na jej ziemię, przyczynili się w ogromnej mierze do rozwoju banków, przemysłu zegarmistrzowskiego czy tekstylnego. Ponadto dzięki Hugenotom rozpowszechniło się użycie języka francuskiego, powstał również pierwszy dziennik helwecki w języku francuskim – *Le Mercure suisse* – w 1732 roku w Neuchâtel⁸.

Na przełomie XVIII i XIX wieku nastąpił w historii Szwajcarii również krótki, pięcioletni okres istnienia państwa unitarnego – Republiki Helweckiej. Konstytucja narzucona przez Francję ustanowiła system obcy tradycji szwajcarskiej – jednolite państwo z kantonami jako jednostkami administracyjnymi – departamentami – i z władzą wykonawczą w postaci Dyrektoriatu złożonego z pięciu mężczyzn, współpracującego z sześcioma ministrami. Dzisiejsza władza wykonawcza Konfederacji Helweckiej – rząd złożony z siedmiu członków z prezydentem, będącym *primus inter pares* – jest swojego rodzaju kontynuacją tej tradycji. Republika Helwecka, całkowicie zależna od Francji, była terenem ciągłych walk pomiędzy zwolennikami dawnego federalizmu a poplecznikami państwa unitarnego. Jednakże można było zaobserwować również wiele zjawisk pozytywnych, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój przemysłu⁹. Ponadto Republika Helwecka w znaczący sposób wpłynęła na dzisiejszą sytuację językową w Szwajcarii, a jej okres to prawdziwy początek wielojęzyczności. Przed ustanowieniem Konstytucji językiem urzędowym Konfederacji był jedynie język niemiecki, Konstytucja Republiki Helweckiej z 1798 roku uznała równość języka niemieckiego i francuskiego, a wszystkie ustawy i dekryty Dyrektoriatu miały być od tego czasu

⁶ Por. Ch. Büchi: *Mariage de raison. Romands et Alémaniques: une histoire suisse*. Carouge- Genève: Editions Zoé, 2001, s. 77.

⁷ Por. A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii...*, dz. cyt., s. 37.

⁸ Por. Ch. Büchi: *Mariage de raison...*, s. 82.

⁹ Por. J. Wojtowicz: *Historia Szwajcarii*. Wrocław: Ossolineum, 1989, s. 152.

publikowane w dwóch wersjach językowych. Członkowie administracji centralnej byli zobligowani znać obydwa języki Republiki. W parlamencie, gdzie dwujęzyczność deputowanych była niemożliwa do uzyskania, zatrudniono najpierw dwóch sekretarzy w celu sporządzania protokołów posiedzeń w dwóch językach, a potem tłumaczy. W lipcu 1798 roku nowe państwo wielojęzyczne zostało poddane trudnej próbie w wyniku przyłączenia się dwóch kantonów włoskojęzycznych (Lugano i Bellinzona, które później połączą się w jeden kanton – Tessyn) do Republiki. Język włoski został wtedy uznany za język narodowy, ale z uznaniem go za język urzędowy trzeba było poczekać do Konstytucji 1848 roku.

Początek XIX wieku w historii Szwajcarii to przede wszystkim Akt Mediacyjny narzucony przez Napoleona. Był on swojego rodzaju kompromisem pomiędzy zdobycami Republiki Helweckiej a tradycjami Konfederacji. Wraz z Aktem Mediacyjnym do Szwajcarii dołączyły kolejne kantony, ale co najważniejsze, zachowany został wielojęzyczny charakter państwa. Szwajcaria stała się znów konfederacją małych państw, w dużej części niezależnych, a rząd Republiki Helweckiej został zastąpiony przez sejm – konferencję wysłanników kantonów, którego kompetencje ograniczono do dziedziny obronności i polityki zagranicznej¹⁰.

Początki nowoczesnej Szwajcarii przypadają na pierwszą połowę XIX wieku, kiedy to po kongresie wiedeńskim, przywracającym stary porządek w Europie, Szwajcaria ogłosiła neutralność, a jej mieszkańcy zdecydowali o powrocie do dawnego systemu. Utworzono wtedy konfederację dwudziestu dwóch kantonów, które były suwerennymi państwami, a wieczysty traktat pomiędzy nimi „gwarantował zbiorowe bezpieczeństwo w oparciu o zasadę wzajemnej pomocy”¹¹. W 1815 roku podpisano pakt federalny, który podkreślał jeszcze bardziej niezależność poszczególnych państw. Z władz centralnych zachowano jedynie sekretariat generalny Dyrektoriatu, który przyjął nazwę Kancelarii Federalnej. Co ciekawe, tekst nowego paktu nie wspomina o zasadzie wielojęzyczności, nie wspomina również o języku, w jakim miały odbywać się obrady sejmu. Protokoły posiedzeń były redagowane w języku niemieckim, również w tym języku deputowani składali przysięgę. W praktyce całość posiedzeń odbywała się w dwóch językach – francuskim i niemieckim. Nie było przymusu przemawiania w języku niemieckim, więc przedstawiciele kantonów francuskojęzycznych i Tessynu najczęściej przemawiali po francusku, w tym języku były redagowane również ich wystąpienia. Decyzje parlamentu było natomiast formułowane w języku niemieckim. Ponadto jedynie ustawy zredagowane w języku niemieckim miały charakter wiążący. W praktyce jednak kraj pozostał wielojęzyczny: Konfederację stanowiło czternaście kantonów niemieckojęzycznych, trzy kantony francuskojęzyczne, jeden włoskojęzyczny, jeden dwujęzyczny z większością niemiecką, dwa kantony dwujęzyczne z większością francuską i jeden kanton trójjęzyczny (niemiecko-włosko-retoromański).

¹⁰ Por. Ch. Büchi: *Mariage de raison...*, dz. cyt., s. 129.

¹¹ W. Linder: *Demokracja szwajcarska*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1996, s. 27.

W 1848 roku przyjęto Konstytucję Federalną. Nowa organizacja federalna państwa miała trzy podstawowe cele: zapewnić jedność narodu szwajcarskiego przez gwarancję niepodległości kraju wobec zagranicy i przez utrzymanie porządku i pokoju wewnątrz kraju; drugim celem była ochrona wolności i praw człowieka a trzecim – zastąpienie dawnego aliansu konfederalnego przez federację, której członkowie – kantony – podporządkują się częściowo władzy centralnej¹². Nazwa Konfederacja pozostała symbolem. Tym, co wydaje się być godnym podkreślenia, jest fakt, że po raz pierwszy pojawia się w tekście pisanym pojęcie narodu szwajcarskiego. Ponadto Konstytucja 1848 roku nadała status równości trzeciemu z języków narodowych Szwajcarii – językowi włoskiemu¹³, a ponadto trzy główne języki narodowe Szwajcarii, niemiecki, francuski i włoski, stały się językami urzędowymi. Co za tym idzie – wszystkie trzy wersje językowe ustaw federalnych są od tego czasu wiążące. Konstytucja ta obowiązuje do dzisiaj z licznymi poprawkami, z których najważniejsze zostały wprowadzone w latach 1874 i 1999. Dzisiaj naród szwajcarski opiera się w dużej mierze na politycznej woli istnienia, a system polityczny Szwajcarii jest tak skonstruowany, aby przez politykę konsensusu i daleko posunięty federalizm pozostawić możliwie jak największą władzę na poziomie kantonów. Sukces Konfederacji Helweckiej polega na wyrzeczeniu się idei tworzenia monokulturowego i jednojęzycznego państwa. Nie należy jednak sądzić, że Szwajcaria jest krajem pozbawionym historycznych konfliktów¹⁴ czy podziałów na tle języka. Współcześnie jest ona państwem utworzonym przez różne grupy etniczne, przez ludzi mówiących różnymi językami i należących do różnych religii. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że, jak podkreśla politolog François Masnata¹⁵, historia Szwajcarii jest pisana w języku niemieckim, dopiero w XIX wieku na scenie politycznej Konfederacji zaczynają mieć znaczenie polityczne kantony romandzkie (Romandia – szwajcarski region francuskojęzyczny). Językiem władzy, według François Masnaty¹⁶, pozostaje do dziś język niemiecki. Społeczeństwo szwajcarskie nie jest jednorodne, co nie pozostaje bez wpływu na obecną sytuację kraju i politykę językową.

Ustawodawstwo federalne w kwestii języków narodowych

Wielojęzyczność Konfederacji Helweckiej jest gwarantowana na poziomie ustawodawstwa federalnego przez wiele dokumentów: przede wszystkim przez Konstytucję Federalną, a także przez Ustawę związkową o językach narodowych i porozumieniu między

¹² J.-C. Favez: *Nouvelle Histoire de la Suisse...*, dz. cyt., s. 602.

¹³ Por. A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii...*, dz. cyt., s. 199.

¹⁴ Por. W. Linder: *Demokracja szwajcarska...*, dz. cyt., s. 25.

¹⁵ F. Masnata: *La volonté d'agir: Vivre au passé suisse ou construire un futur*. Lausanne: Editions d'en Bas, 1980, s. 35.

¹⁶ Por. F. Masnata: *La volonté d'agir...*, dz. cyt., s. 36.

grupami językowymi czy Rozporządzenie w sprawie języków narodowych i porozumienia pomiędzy wspólnotami językowymi.

Konstytucja Federalna: status czterech języków narodowych w ustawie zasadniczej

Jedną z konstytucyjnych podstaw ustroju państwowego Szwajcarii jest zasada federalizmu. Jak dowodzi Zbigniew Czeszejko-Sochacki, dzięki niej: „Szwajcaria jest tworem pełnym artyzmu, bazującym na integracji różnych mniejszości oraz wspólnot językowych i kulturalnych, integracji, którą zawsze na nowo trzeba ożywiać i zapładniać”¹⁷. Dowodem na tę integrację jest potwierdzenie w preambule woli narodu szwajcarskiego i kantonów do życia „w jedności i wzajemnej życzliwości oraz poszanowania ich różnorodności”¹⁸, jak również woli wzajemnego wspierania różnorodności kulturowej i językowej Szwajcarii, ochrony językowych mniejszości czy podkreślenie już w postanowieniach ogólnych ustawy zasadniczej istnienia czterech języków narodowych. Artykuł 4 Konstytucji Federalnej z 18 kwietnia 1999 roku „Języki narodowe” mówi, że: „Językami narodowymi są niemiecki, francuski, włoski i retoromański”¹⁹. Wszystkie oficjalne dokumenty rządowe są publikowane w czterech językach, cztery języki odnajdujemy również na banknotach. Artykuł 8 „Równość wobec prawa” mówi wyraźnie, że „nikt nie może być dyskryminowany [...] ze względu [...] na język”²⁰. Ponadto w artykule 18 gwarantuje się wolność języka. Oznacza to między innymi, że żadnej gminie nie można narzucić języka oficjalnego innego niż jej własny²¹. Słowo „język” w kontekście jego gwarancji pojawia się również w artykule 31, który mówi, że „każdy, kto został pozbawiony wolności, ma prawo do tego, aby niezwłocznie i w języku dla niego zrozumiałym być poinformowanym o podstawach pozbawienia wolności i jego prawach”²². Należy rozumieć, że artykuł ten dotyczy również mieszkańców Szwajcarii posługujących się językiem innym niż cztery języki narodowe. W artykule 69 wspomina się o konieczności uwzględnienia przez kantony kulturalnej i językowej różnorodności kraju przy spełnianiu swoich zadań w dziedzinie kultury. Artykuł 70 Konstytucji Federalnej w całości jest poświęcony językom. Zgodnie z nim językami urzędowymi obowiązującymi na terenie Federacji są języki: niemiecki, francuski i włoski. Na szczeblu federalnym wszystkie dyskusje są tłumaczone symultanicznie na te trzy języki. Również w tych trzech językach sporządzane są oryginalne teksty aktów normatywnych po ich uchwaleniu, a przed przekazaniem uchwalonego aktu rządowi do ogłoszenia i wykonania²³. Język retoromański jest językiem urzędowym

¹⁷ Z. Czeszejko-Sochacki: *System konstytucyjny Szwajcarii*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2002, s. 31.

¹⁸ A. Garlicki: *Konstytucja Szwajcarii...*, dz. cyt., s. 41.

¹⁹ Tamże, s. 42.

²⁰ Tamże, s. 44.

²¹ Por. W. Linder: *Demokracja szwajcarska...*, dz. cyt., s. 50.

²² A. Garlicki: *Konstytucja Szwajcarii...*, dz. cyt., s. 49.

²³ Por. Z. Czeszejko-Sochacki: *System konstytucyjny Szwajcarii...*, dz. cyt., s. 74.

w kontaktach z osobami posługującymi się tym językiem. Języki urzędowe poszczególnych kantonów określają one same, przy szczególnym uwzględnieniu struktury społecznej kantonu i poszanowaniu autochtonicznych mniejszości językowych. W Konstytucji Federalnej istnieje również zapis o wspomaganiu przez władze federalne i kantonalne wymiany między wspólnotami językowymi, o wsparciu, którego Federacja udziela kantonom wielojęzycznym i o szczególnej pomocy dla mniejszościowych kantonów Gryzonii i Tessynu w celu zachowania języków: włoskiego i retoromańskiego. Ponadto w rozdziale 4 „Sąd Federalny”, w artykule 188, znajdujemy informację o tym, że „przy wyborze sędziów Sądu Federalnego Zgromadzenie Federalne uwzględnia reprezentację języków urzędowych”²⁴. Jak zatem widać, Konstytucja Federalna gwarantuje równość trzech języków urzędowych Konfederacji, jak również poszanowanie czwartego języka narodowego, jakim jest język retoromański.

Inne ustawy i rozporządzenia na poziomie ustawodawstwa Federacji

Do najważniejszych ustaw dotyczących języków narodowych należy Ustawa Związkowa o Językach Narodowych i o Porozumieniu Między Grupami Językowymi, która weszła w życie 1 stycznia 2010 roku. Jest ona wynikiem prac prowadzonych przez specjalną parlamentarną grupę roboczą, powołaną w celu wypracowania przepisów wykonawczych do artykułu 70 Konstytucji Federalnej. Ma ona na celu umocnienie czterojęzyczności Szwajcarii, wzmocnienie spójności państwa i narodu, wspieranie wielojęzyczności obywateli i instytucji oraz promocję języków włoskiego i retoromańskiego jako języków narodowych. Reguluje ona użycie języków urzędowych przez władze federalne i w stosunkach z nimi, pomoc przyznawaną kantonom dwu- i trójjęzycznym potrzebną do realizacji ich szczególnych celów, jak również promuje języki włoski i retoromański. Powyższa ustawa zobowiązuje władze federalne do równego traktowania czterech języków narodowych, gwarantuje wolność języka we wszystkich dziedzinach działalności państwa i wspiera porozumienie pomiędzy poszczególnymi grupami językowymi. Istotnym zapisem tej ustawy jest artykuł 5, punkt 2: „Władze federalne zobowiązane są używać języków urzędowych w ich formie standardowej”²⁵. Ma to duże znaczenie w kontekście dyglosji w niemieckojęzycznym regionie Szwajcarii, gdzie częściej niż języka niemieckiego używa się jego lokalnej odmiany – *schweizerdeutsch*. Ustawa ta jest uzupełnieniem Konstytucji Federalnej w kwestii wyboru języka przez obywateli w celu kontaktu z władzami federacji. Zgodnie z nią każdy obywatel może zwracać się do władz w dowolnie wybranym przez siebie języku urzędowym i w tym samym języku powinien uzyskać odpowiedź. Odpowiedzi takiej władze mogą udzielić w innym języku urzędowym jedynie za zgodą obywatela. Innym

²⁴ A. Garlicki: *Konstytucja Szwajcarii...*, dz. cyt., s. 98.

²⁵ *Loi fédérale sur les langues nationales et la compréhension entre les communautés linguistiques*. [W:] www.admin.ch/ch/fr/rs/4/441/1/fr/pdf.

istotnym zapisem tej ustawy jest artykuł 8 dotyczący obrad Zgromadzenia Federalnego. Zgodnie z nim każdy deputowany może zabrać głos w wybranym przez siebie języku narodowym. Publikacja aktów legislacyjnych odbywa się jednocześnie w językach niemieckim, francuskim i włoskim, a teksty o szczególnym znaczeniu, takie jak dokumenty dotyczące wyborów czy głosowań federalnych, są publikowane również w języku retoromańskim. W ustawie tej znajdujemy również zapisy o wymianach szkolnych pomiędzy kantonami i o wspieraniu wielojęzyczności nauczycieli i uczniów. Kwestia nauczania języków narodowych i języka angielskiego zostanie dokładniej omówiona w dalszej części artykułu. Przez tę ustawę Federacja może wspierać finansowo kantony w nauczaniu drugiego lub trzeciego języka narodowego, jak również w nauczaniu lokalnego języka narodowego skierowanym wobec osób, których językiem ojczystym jest inny język. Dzięki tej ustawie na szczególną pomoc finansową Federacji w wykonywaniu swoich specyficznych zadań mogą liczyć kantony dwujęzyczne (Bern, Fryburg i Wallis) i kanton trójjęzyczny – Gryzonia. Przez takie zadania rozumiemy nauczanie dwujęzyczne – w dwóch językach urzędowych kantonu – czy stworzenie odpowiednich warunków pracy władzom kantonalnym działającym w środowisku dwujęzycznym. Ustawa ta powtarza również zapis Konstytucji Federalnej o szczególnej pomocy dla kantonów Gryzonia i Tessyn w promocji języka i kultury tych kantonów.

1 lipca 2010 roku weszło w życie, uzupełniające ustawę, Rozporządzenie o językach narodowych i o porozumieniu między grupami językowymi²⁶. Znajdujemy w nim artykuł o publikacji dokumentów w językach narodowych na stronach internetowych administracji państwowej: wszystkie dokumenty są publikowane w trzech językach urzędowych, a wybrane dokumenty w języku retoromańskim. W Rozporządzeniu o językach narodowych i o porozumieniu między grupami językowymi pojawia się również artykuł dotyczący umów międzynarodowych publikowanych w języku angielskim. Jest zaznaczone, że oryginalna umowa musi być zredagowana w jednym z języków urzędowych Federacji. Rozporządzenie to zobowiązuje również pracowników administracji do znajomości dwóch języków urzędowych, przy czym poziom biernej znajomości drugiego języka urzędowego ma być na tyle wysoki, aby pozwolić na poprawne wykonywanie obowiązków w pracy. Jeśli chodzi o urzędników administracji federalnej średniej i wyższej rangi, muszą oni wykazać się czynną znajomością drugiego języka i w miarę możliwości bierną znajomością trzeciego języka urzędowego. Ponadto są oni zobowiązani do doskonalenia znajomości języków. Rozporządzenie o językach narodowych i o porozumieniu między grupami językowymi reguluje ponadto reprezentację wspólnot językowych w ministerstwach i w Kancelarii Federalnej: język niemiecki – 70%, francuski – 22%, włoski – 7% i retoromański – 1%, z założeniem że reprezentacja kantonów mniejszościowych może przewyższać podane kwoty procentowe.

²⁶ <http://www.admin.ch/ch/fr/rs/4/441.11.fr.pdf>.

Innym istotnym dokumentem jest Rozporządzenie o usługach językowych w administracji federalnej z dnia 1 stycznia 2013 roku. Ma ono na celu zapewnienie sprawnej organizacji usług związanych z tłumaczeniami w administracji i współpracy pomiędzy różnymi jego jednostkami, jak również wysokiej jakości tłumaczeń dokumentów i publikacji urzędowych. Każde ministerstwo, jak również Kancelaria Federalna mają do dyspozycji biura, w których pracownicy tłumaczą na wszystkie języki narodowe Konfederacji, na język angielski i na inne języki, jeżeli takie tłumaczenie jest uzasadnione.

Język większości Szwajcarów – niemiecki czy *schweizerdeutsch*?

W dotychczasowych rozważaniach była mowa o równowadze, jaką starają się osiągnąć w kwestii języków narodowych władze Konfederacji Helweckiej. Niemniej jednak liczebna przewaga mieszkańców niemieckojęzycznej części Szwajcarii pozostaje faktem. Ponadto, jak już wspomniano w części poświęconej źródłom wielojęzyczności Szwajcarii, historia Konfederacji jest w dużej części historią pisaną w języku niemieckim. Przypomnijmy, że język francuski został uznany za urzędowy dopiero w 1798 roku, język włoski doczekał się takiego uznania w Konstytucji 1848 roku, a język retoromański do dzisiaj pozostaje jedynie językiem narodowym. O przyczynach tego zjawiska będzie mowa w części poświęconej sytuacji pozostałych kantonów mniejszościowych – Tessynu i Gryzonii. Jak mówi Jean-Claude Rennwald, w czasach budowy państwa szwajcarskiego jedyną narodową siłą względnie dobrze zorganizowaną było protestanckie mieszczaństwo niemieckojęzyczne²⁷. Zasadne jest jednakże pytanie o to, czy większość niemieckojęzyczną naprawdę można w ten sposób nazywać? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się do XV wieku, kiedy nie istniał jeszcze na ziemiach niemieckojęzycznych jeden standardowy język niemiecki pisany. Pisano w wielu dialektach, a jednym z nich był dialekt alemański używany na ziemiach ówczesnej Konfederacji. Ich mieszkańcy mieli pełną świadomość swojej odrębności językowej²⁸.

Drugim ważnym czynnikiem, który doprowadził do dzisiejszej dyglosji w niemieckojęzycznym regionie Szwajcarii, jest reformacja. Przypomnijmy: w Genewie działał Francuz Jan Kalwin, w Zurychu Ulrich Zwingli, a na ziemiach niemieckich Marcin Luter. Luter i Zwingli pozostawali w konflikcie, który zrodził się właśnie na skutek nieporozumień związanych z interpretacją Pisma Świętego w języku niemieckim i w dialekcie, którym posługiwał się Zwingli. Rozłam pomiędzy dwoma reformatorami zaowocował różnymi przekładami Biblii. Dialekt alemański nie uzyskał statusu odrębnego

²⁷ Por. J.C. Rennwald: *Quand la Suisse éclatera. Lettre ouverte aux Suisses alémaniques*. Courrendlin: Editions CJE, 2000, s. 37.

²⁸ Por. Ch. Büchi: *Mariage de raison...*, dz. cyt., s. 78.

języka narodowego w Szwajcarii, a pod koniec XVIII wieku Szwajcarzy przyjęli niemiecki język standardowy jako normę języka pisanego, który jest powszechnie używany, chociaż niechętnie. Oprócz tej formy istnieje szwajcarskoniemiecki język pisany, a w mowie funkcjonuje *schweizerdeutsch*, czyli dosłownie: szwajcarski niemiecki, będący zbitką lokalnych dialektów, takich jak dialekt Zurychu, Berna, Lucerny, Bazylei, St. Gallen czy Szafuzy²⁹. *Schweizerdeutsch* wchodzi powoli do szkół i zaczyna wypierać *hochdeutsch*, czyli standardową wersję języka niemieckiego, pojawiają się nawet podręczniki do nauczania szwajcarskiej wersji języka niemieckiego i jest on coraz częściej traktowany jako język ojczysty niemieckojęzycznych Szwajcarów. Jak mówi Nhung Augustoni-Phan, Wietnamka żyjąca od ponad trzydziestu lat w Szwajcarii: kultywowanie odrębności języka szwajcarskoniemieckiego od języka niemieckiego standardowego jest również umotywowane chęcią odróżnienia się od Niemców (zwłaszcza od czasów II wojny światowej, a w czasach współczesnych na skutek afery ze złotem nazistowskim przechowywanym w bankach Szwajcarii)³⁰. Co ciekawe, ani Konstytucja Federalna, ani ustawy czy rozporządzenia nie regulują kwestii dyglosji na terenach niemieckojęzycznej Szwajcarii. O skutkach tego zjawiska będzie mowa w kolejnych częściach artykułu poświęconych podziałowi pomiędzy Szwajcarią niemieckojęzyczną a romandzką, słynnym *röstigraben*, jak również sytuacji pozostałych kantonów mniejszościowych – Tessynu i Gryzonii.

Kryzys wielokulturowości i wielojęzyczności Szwajcarii? Podziały pomiędzy poszczególnymi regionami językowymi

W ostatnich latach słyhać coraz więcej głosów na temat nieuniknionego wręcz końca szwajcarskiego modelu pokojowego współistnienia kultur, religii i języków. Pada wiele słów na temat dominacji ekonomicznej i kulturowej kantonów niemieckojęzycznych nad pozostałymi. Zagrożeniem dla integralności Szwajcarii miałyby być również ogromna liczba imigrantów. Pamiętać należy, że stanowią oni już około 22% ludności, a Szwajcaria wciąż pozostaje celem wielu cudzoziemców. Duży procent imigrantów stanowią osoby wyznania muzułmańskiego, przez co islam wyrasta na trzecie wyznanie w Federacji. Wielu imigrantów nie mówi w żadnym z języków narodowych Konfederacji Helweckiej, portal www.szwajcaria.net podaje, że liczba takich osób stanowi nawet 9% mieszkańców Szwajcarii.³¹ Innym zagrożeniem dla języków narodowych Szwajcarii jest coraz bardziej popularny język angielski. Coraz większa obecność tego języka jest spowodowana nieustającym i nieuniknionym procesem globalizacji gospodarki. Dziennikarz José Ribeaud

²⁹ Por. A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu...*, dz. cyt., s. 155.

³⁰ N. Augustoni-Phan: *On n'approuve pas les Suisses*. Lausanne: Favre, 2001, s. 238.

³¹ Por. www.szwajcaria.net.

mówi w mocnych słowach, że nadszedł już najwyższy czas, aby zdać sobie sprawę z tego, że globalizacja *made in USA* pociąga za sobą utratę kultury i regres cywilizacyjny³². Kwestia języka angielskiego zostanie poruszona w dalszej części artykułu, poświęconej jego nauczaniu w szkołach publicznych. Politolog i dziennikarz Jean-Claude Rennwald mówi w liście otwartym do Szwajcarów niemieckojęzycznych o cierpieniu Szwajcarii wielojęzycznej³³, José Ribeaud³⁴ zastanawia się, kiedy Szwajcaria umrze, a historyk i dziennikarz Christophe Büchi bliski koniec związku dwóch wspólnot językowych: niemiecko- i francuskojęzycznej³⁵. W Polsce w 2010 roku ukazała się praca dr. Andrzeja Porębskiego: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, w której autor stawia tezę, że „[...] szwajcarska wielokulturowość osiągnęła takie stadium, w którym musi ulec jakościowej zmianie. [...] dotychczasowa formuła trwania narodu szwajcarskiego znalazła się na granicy wyczerpania”³⁶. Ponadto Andrzej Porębski cytuje w swojej pracy profesora Ursa Altermatta, rektora uniwersytetu we Fryburgu, który postrzega problem języka angielskiego z perspektywy socjologicznej: język w kraju wielojęzycznym jest nie tylko środkiem komunikacji, lecz także elementem tożsamości i symbolem kulturowej różnorodności. Język angielski nie jest w żaden sposób związany z kulturą czy tradycją Szwajcarów, a jego wciąż rosnąca popularność może być zagrożeniem dla tożsamości mieszkańców Szwajcarii³⁷. Co ciekawe, najwięcej głosów na temat końca szwajcarskiego modelu pokojowego współżycia języków i kultur słychać we francuskojęzycznym regionie Szwajcarii. Italofofoni, jak również użytkownicy języka retoromańskiego, będący przecież w zdecydowanej mniejszości, nie zabierają zbyt często głosu w tej sprawie. Również germanofoni wydają się nie dostrzegać problemu. Bardziej szczegółowo będzie to omawiane w części poświęconej *röstigraben*, czyli podziałowi pomiędzy niemieckojęzyczną Szwajcarią a Romandię, jak również w części opisującej kantony włoski i retoromański.

***Röstigraben* – podział pomiędzy Szwajcarią niemieckojęzyczną a romandzką**

Rozważania na temat podziałów pomiędzy Szwajcarami francusko- i niemieckojęzycznymi należy rozpocząć od wyjaśnienia pojęcia *röstigraben*. Pojęcie to zostało zbudowane na podstawie dwóch słów: *rösti* – oznaczającego szwajcarską potrawę ze smażonych ziemniaków – i *graben* – rów, fosa. Jest określeniem bariery oddzielającej

³² Por. J.Ribeaud: *Quand la Suisse disparaîtra*. Vevey: Editions de l'Aire, 1998, s. 136.

³³ J.C. Rennwald: *Quand la Suisse éclatera...*, dz. cyt., s. 24.

³⁴ Por. J.Ribeaud: *Quand la Suisse...*, dz. cyt., s. 137.

³⁵ Por. Ch. Büchi: *Mariage de raison...*, dz. cyt., s. 79.

³⁶ A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu...*, dz. cyt., s. 207.

³⁷ Por. A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu...*, dz. cyt., s. 150-151.

regiony niemiecko- i francuskojęzyczny. Określenie to weszło do języka potocznego w latach 70. XX wieku³⁸.

W państwie wielokulturowym i wielojęzycznym takie podziały wydają się naturalne. Jednak w tym przypadku podział pomiędzy germano- i frankofonami jest wyjątkowo widoczny na bardzo wielu płaszczyznach. Praktycznie od początku swojej obecności w granicach Konfederacji Helweckiej Romandowie odczuwają duży dyskomfort z powodu swojego statusu mniejszości. Czują się zdominowani ekonomicznie czy kulturowo przez niemieckojęzyczną większość. Mają obraz części niemieckojęzycznej monolitycznej, aroganckiej, niewrażliwej na kulturę frankofońską i na aspiracje Romandów³⁹. To właśnie w tej części Szwajcarii najczęściej słychać głosy o nieuniknionym końcu pokojowego modelu współżycia różnych grup językowych i kulturowych. Mówią o tym wspomniani już Jean-Claude Rennwald, José Ribeaud czy Christopher Büchi. Ze strony mieszkańców regionu niemieckojęzycznego takich głosów nie słychać, wydają się oni nie dostrzegać problemu. Sytuację tę można wytłumaczyć przez poczucie tożsamości poszczególnych Szwajcarów. Anna Melich⁴⁰ mówi, że tradycyjnie Szwajcarzy niemieckojęzyczni bardziej identyfikują się ze Szwajcarią niż mniejszości językowe, natomiast Szwajcarzy romandzcy, jak również italofońscy i mieszkańcy Gryzonii wykrzykują głośno swoją przynależność do mniejszości, aby chronić swoją specyficzną tożsamość językową i kulturową. Do kwestii mieszkańców Tessynu i Gryzonii powrócimy w dalszej części artykułu.

Jednym z obszarów, w których podział ten jest bardzo widoczny, są wyniki głosowań w kwestii otwarcia Szwajcarii na Europę i świat, takich jak unijne referenda akcesyjne czy referendum w sprawie przystąpienia Szwajcarii do Organizacji Narodów Zjednoczonych. W głosowaniu z dnia 6 grudnia 1992 roku w sprawie przystąpienia Konfederacji Helweckiej do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej wszystkie kantony romandzkie głosowały za przystąpieniem do wspólnoty, decyzja o nieprzystąpieniu do tej organizacji zapadła głosami regionu niemieckojęzycznego. Większość dla całej Szwajcarii nie była zbyt znacząca – 50,3% głosów przeciw akcesji. Wynik tego głosowania jest przykładem otwarcia romandzkiego regionu Szwajcarii na Europę i przeciwnej postawy germanofonów. Kolejne referendum w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej odbyło się 4 marca 2001 roku; i tym razem Szwajcarzy opowiedzieli się przeciw przystąpieniu do struktur unijnych, większość przeciwna przystąpieniu wyniosła dla całej Szwajcarii 76,8%. Trzeba powiedzieć, że kantony romandzkie ostatecznie zagłosowały również przeciw akcesji, ale liczba głosów za przystąpieniem do Unii wyniosła w tych kantonach średnio około 40% (z wyjątkiem kantonu Wallis – jedynie 20,8% na tak), podczas gdy w regionie niemieckojęzycznym głosów za przystąpieniem było średnio zaledwie 15%. Innym przykładem większego otwarcia Szwajcarii romandzkiej jest głosowanie w sprawie przystąpienia Konfederacji do

³⁸ Por. tamże, s. 163.

³⁹ Por. J. Ribeaud: *Quand la Suisse disparaîtra*. Vevey: Editions de l'Aire, 1998, s. 247.

⁴⁰ *Les valeurs des Suisses*. Red. A. Melich Berne: Lang, 1991, s. 41-42.

Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przypomnijmy: po głosowaniu federalnym z dnia 3 marca 2002 obywatele Szwajcarii opowiedzieli się za przystąpieniem do tej organizacji, chociaż większość nie była zbyt duża – 54,6%. Znowu w regionie francuskojęzycznym większość głosujących za przystąpieniem była wyższa niż w kantonach niemieckojęzycznych i wyniosła około 60% w stosunku do 45% – 50% głosów za przystąpieniem w kantonach niemieckojęzycznych⁴¹.

Innym przykładem podziału pomiędzy regionem francuskojęzycznym a niemieckojęzyczną Szwajcarią był konflikt na tle językowym w kantonie Berno i w rezultacie powstanie w 1978 roku nowego kantonu – Jury. Przed tym rokiem teren dzisiejszego kantonu Jura, zamieszkały przez ludność w większości katolicką i francuskojęzyczną, stanowił północną część kantonu Berno, niemieckojęzycznego i w większości protestanckiego. Ponadto mniejszość zamieszkująca peryferię kantonu czuła się dyskryminowana nie tylko kulturowo, lecz także politycznie i gospodarczo. Jak mówi Wolf Linder⁴²: „[...] sprawa była skomplikowana przez fakt, że ludność Jury sama była wewnętrznie podzielona: trzy okręgi południowe były od szesnastego wieku protestanckie, w lepszej sytuacji gospodarczej i miały tradycyjnie lepsze stosunki ze starym kantonem. Tak więc pogłębiał się nie tylko konflikt między Jurą i Bernem, ale także między «separatystami» i (berneńskimi) «lojalistami» wśród ludności Jury”. Sprawa ciągnęła się ponad 10 lat i po serii głosowań utworzono nowy kanton. Separatyści nie odnieśli jednak całkowitego zwycięstwa, gdyż część gmin Jury opowiedziała się za pozostaniem w granicach kantonu Berno. Cały ten proces był jednakże zwycięstwem pokojowego modelu rozwiązywania konfliktów w Konfederacji Helweckiej, gdyż, jak mówi cytowany już Wolf Linder, Berno mogło nie zgodzić się na separację i eskalacja konfliktu między berneńską większością a mniejszością Jury zmusiłaby władze federalne do interwencji; a jak pokazuje historia kantonu Jura, jej mniejszość, pomimo odczuwanej dyskryminacji, skorzystała w pełni z przysługujących jej praw politycznych, które były wystarczająco respektowane⁴³.

Jednakże, jak jest to często podkreślane przez współczesnych socjologów i politologów, konflikt na linii językowej oddzielającej francusko- i niemieckojęzyczną część Szwajcarii nie jest głównym problemem współczesnych Helwetów. Badania przeprowadzane wśród obywateli Konfederacji pokazują, że jest to daleko mniej istotny niż problemy typu przestępczość, podatki, służba zdrowia czy obcokrajowcy⁴⁴. Ponadto jest to konflikt, w którym walka toczy się głównie na słowa, a szwajcarska skłonność do praktycznego, pokojowego rozwiązywania problemów i tradycyjna autonomia gmin i kantonów, jak również wysoki poziom rozwoju gospodarki pozwalają na wypracowanie kompromisu również w tej kwestii.

⁴¹ Por. <http://www.admin.ch/ch/f/pore/va/20010304/can474.html>.

⁴² W. Linder: *Demokracja szwajcarska...*, dz. cyt., s. 108.

⁴³ Por. tamże, s. 111-112.

⁴⁴ Por. A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu...*, dz. cyt., s. 163.

Polentagraben – sytuacja pozostałych kantonów mniejszościowych – Tessynu i Gryzonii

Region, w którym językiem urzędowym jest język włoski, to kanton Tessyn i cztery doliny kantonu Gryzonia. Szwajcarzy mówiący po włosku stanowią około 6,5% mieszkańców Konfederacji. Kulturowo Tessyn jest związany z sąsiadującymi z nim od południa Włochami, natomiast cztery włoskojęzyczne doliny Gryzonii (Val Mesolcina, Val Calanca, Val Bregaglia i Val Poschiavo) są geograficznie oddzielone od siebie i skierowane raczej na północ. Tereny te, odcięte Alpami od centrów gospodarczych i politycznych Szwajcarii, od zawsze są uważane za peryferia Konfederacji. Od 1848 roku język włoski jest jednym z trzech języków urzędowych Konfederacji. O konsekwencjach tego faktu była już mowa w rozdziale poświęconym ustawodawstwu federalnemu w kwestiach językowych. Niemniej jednak włoskojęzyczni Szwajcarzy skarżą się na faktyczną nierówność w traktowaniu ich języka w porównaniu z językami niemieckim i francuskim. Według Andrzeja Porębskiego nierówność ta jest najbardziej widoczna w opóźnieniach w tłumaczeniu oficjalnych dokumentów na język włoski i w zaniedbywaniu nauczania języka włoskiego jako drugiego języka narodowego⁴⁵. Istnienie grupy włoskojęzycznej nie jest zagrożone, istnieje natomiast ryzyko, że język włoski stanie się mało znaczącym językiem regionalnym.

Zdecydowanie najmniej liczną mniejszością językową Konfederacji są Szwajcarzy posługujący się językiem retoromańskim. Jest to jeden z języków romańskich, używany przez niespełna 1% obywateli Szwajcarii, zamieszkujących część ziem trójjęzycznego kantonu Gryzonia. Pojęcie języka retoromańskiego nie jest ściśle, gdyż *Rumantsch Grischun* jest tak naprawdę sztucznym tworem, a przy jego opracowywaniu w latach 80. XX wieku wzięto pod uwagę zasób słownictwa i gramatykę pięciu istniejących dialektów na terenach Gryzonii. Dzięki temu jest on zrozumiały dla większości mieszkańców kantonu, a od 2001 roku jest jedynym urzędowym językiem kantonu. W 1996 roku został ostatecznie uznany za język urzędowy, w którym władze federalne mają obowiązek kontaktować się z instytucjami i z mieszkańcami Gryzonii. Niemniej jednak już pierwsze próby wprowadzenia *Rumantsch Grischun* jako języka obowiązkowego w edukacji wywołały protesty wśród mieszkańców Gryzonii, obawiających się osłabienia lokalnych dialektów. Być może również dlatego do dzisiaj język retoromański nie jest językiem urzędowym Konfederacji na takich samych prawach jak pozostałe języki.

Pomimo że nie brakuje problemów, na które skarżą się mieszkańcy Gryzonii i Tessynu, nie widać tak silnych podziałów między niemieckojęzyczną większością a regionami włosko- i retoromańskojęzycznym, jak wspomniana już *röstigraben*. Sama nazwa tej linii podziału – *polentagraben* (polenta to północnowłoska potrawa z mąki kukurydzianej) – utworzona na wzór *röstigraben*, nie budzi w Szwajcarii tylu dyskusji i kontrowersji. Trzeba również

⁴⁵ Por. tamże, s. 166.

powiedzieć, że zapisy Konstytucji gwarantują kantonom Tessyn i Gryzonii specjalne dotacje na wspieranie tradycji i kultury tych grup językowych.

Dyglosja obecna w regionie niemieckojęzycznym, o której była w rozdziale 3, powoduje ogromne problemy w relacjach z frankofonami. Dlaczego? Są oni niechętni w kwestii uczenia się standardowego języka niemieckiego – *hochdeutsch*, a w celu porozumienia się z mieszkańcami kantonów niemieckojęzycznych powinni opanować również *schweizerdeutsch*. Frankofoni starają się więc udawać, że szwajcarska odmiana języka niemieckiego w ogóle nie istnieje. Mieszkańcy Gryzonii i Tessynu są mniej uprzedzeni i chętnie uczą się języka swoich sąsiadów. Trzeba powiedzieć, że są oni zazwyczaj trójjęzyczni, między innymi dlatego, że wykazują się dużą mobilnością w czasie studiów, które odbywają poza granicami swoich kantonów. Jest to spowodowane tym, że w Gryzonii i Tessynie nie ma zbyt wielkiego wyboru szkół wyższych.

Również Andrea Hämmerle, poseł do parlamentu z kantonu Gryzonii, podobnie jak Szwajcarzy niemieckojęzyczni wydaje się nie dostrzegać konfliktu pomiędzy regionami językowymi. Mówi on wyraźnie, że Szwajcaria jest nie do pomyslenia bez Romandii, jak również bez Tessynu i Gryzonii⁴⁶.

Nauczanie drugiego języka w szkołach publicznych a nauczanie języka angielskiego

Język angielski, nie będąc językiem urzędowym Szwajcarii, jest coraz bardziej rozpowszechniony. Jest on obecny przede wszystkim w sektorze prywatnym gospodarki w związku z eksportem, w sektorze usług i w turystyce. W sektorze państwowym nie ma żadnego przymusu publikacji dokumentów w języku angielskim, ale często umowy międzynarodowe mają swoją angielską wersję.

Christophe Büchi nazywa język angielski nowym językiem narodowym⁴⁷. Jest wiele przyczyn wciąż rosnącej popularności języka angielskiego w Szwajcarii; oprócz dużego wpływu globalizacji gospodarki czy kultury masowej należy wymienić wzajemną niechęć poszczególnych grup językowych do uczenia się języków narodowych Federacji. Była już o tym mowa w części poświęconej podziałom językowym. Z jednej strony, podkreśla się, że czterojęzyczność Szwajcarii stanowi o specyfice kraju, jest jego dziedzictwem i tworzy jego tożsamość, a z drugiej strony, wiele mówi się na temat dyglosji mieszkańców Szwajcarii niemieckojęzycznej: coraz częściej używany w tej części Federacji nie jest język niemiecki standardowy, ale jego szwajcarska odmiana, jak również na temat związanej z tym niechęci pozostałych Szwajcarów do uczenia się języka niemieckiego. Z kolei niemieckojęzyczni

⁴⁶ Por. J.C. Rennwald: *Quand la Suisse éclatera...*, dz. cyt., s. 17.

⁴⁷ Por. Ch. Büchi: *Mariage de raison...*, dz. cyt., s. 276.

Szwajcarzy wydają się bardziej zainteresowani uczeniem się języka angielskiego niż innych języków narodowych Szwajcarii, zwłaszcza w kontekście relacji gospodarczych z zagranicą. Ponadto, według Andrzeja Porębskiego, „[...] język angielski, neutralny dla wszystkich grup językowych w Szwajcarii, nie wywołałby zarzutu dominacji którejkolwiek z nich nad pozostałymi”⁴⁸.

Bardzo istotną instytucją, która koordynuje kantonalne systemy edukacyjne, jest Szwajcarska Konferencja Kuratorów Kantonalnych. Jej uchwały nie mają charakteru wiążącego dla władz federalnych i kantonalnych, ale są brane pod uwagę. W marcu 2004 roku przyjęła ona narodową strategię nauczania języków. W dokumencie tym podkreśla się konieczność znajomości języków obcych, ale przywiązuje się ogromną wagę przede wszystkim do nauczania języków narodowych Federacji. Ponadto zapis 3.6.2 dokumentu mówi o konieczności promocji w niemieckojęzycznym regionie Szwajcarii standardowego języka niemieckiego ze względu na rosnące użycie dialektu. Wzywa się również media do udziału w tej promocji. W punkcie 3.6.1 podkreśla się konieczność nauczania standardowego języka lokalnego na wszystkich etapach nauczania⁴⁹. Najważniejszym elementem strategii są zapisy o obowiązkowym nauczaniu drugiego języka narodowego od trzeciej klasy szkoły podstawowej i języka angielskiego od piątej klasy, kolejne języki obce wprowadza się na poziomie szkół średniej i wyższej. Najistotniejsze elementy narodowej strategii nauczania języków zostały również ujęte w międzykantonalnej umowie o harmonizacji szkolnictwa obowiązkowego (projekt HarmoS). Zapisy strategii są obowiązkowe dla kantonów sygnatariuszy porozumienia. O wyborze pierwszego języka obcego decydują władze kantonalne.

W 1997 roku władze kantonu Zurych przeprowadziły eksperyment, wprowadzając nauczanie języka angielskiego już od pierwszej klasy szkoły podstawowej (zamiast od piątej, jak było to przyjęte w dokumencie Szwajcarskiej Konferencji Kuratorów Kantonalnych), a więc przed rozpoczęciem nauki drugiego języka narodowego. Decyzja ta była umotywowana wprowadzeniem nauczania informatyki już od pierwszej klasy i koniecznością wsparcia tego nauczania językiem angielskim. Wywołała ona oburzenie w kantonach mniejszościowych (zwłaszcza francuskojęzycznych), sprzeciwiła się jej również Konferencja Kuratorów Kantonalnych. Dlaczego? Jak mówi Christophe Büchi⁵⁰, nie chodzi o prostą wymianę jednego języka na drugi, nie chodzi w ogóle o kwestię nauczania jednego czy drugiego języka obcego, ale o fundamentalną kwestię równowagi wielojęzycznej Szwajcarii. W państwie wielojęzycznym język jest nie tylko środkiem komunikacji, lecz także elementem tożsamości narodowej. Narodowa strategia nauczania języków obcych jest

⁴⁸ A. Porębski: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu...*, dz. cyt., s. 152-153.

⁴⁹ Por. „Stratégie de la CDIP et programme de travail pour la coordination à l'échelle nationale”. [W:] www.edudoc.ch/record/30009/files/sprachen_f.pdf?version=1.

⁵⁰ Por. Ch. Büchi: *Mariage de raison...*, dz. cyt., s. 277.

rezultatem tej właśnie inicjatywy Zurychu, a dyskusja nad nauczaniem języków w Szwajcarii trwa do dzisiaj.

Podsumowanie. Wnioski

Pomimo wszystkich głosów o zagrożeniach dla wielokulturowości i wielojęzyczności Szwajcarii, wielu debat na temat języków większości i mniejszości, konfliktu na linii *röstigraben*, czy w mniejszym stopniu – *polentagraben*, a nawet o zagrożeniu dla istnienia samej Szwajcarii, Konfederacja Helwecka, wielokulturowa i wielojęzyczna, wciąż trwa. Należy pamiętać, że trzy z czterech języków narodowych (niemiecki, francuski i włoski) są językami dużych sąsiadów Szwajcarii. Szwajcarzy, ze swoim praktycznym podejściem do rozwiązywania problemów, mogą stanowić wzór dla wielojęzycznej i wielokulturowej Europy.

Cały czas trwają dyskusje nad przyszłością Federacji, nad współistnieniem różnych grup językowych (chodzi już nie tylko o osoby mówiące którymś z czterech języków narodowych, lecz także o imigrantów i ich języki ojczyste) i nad obecnością języka angielskiego w życiu Szwajcarów.

Artykuł ten nie wyczerpuje tematu sytuacji językowej w Konfederacji Helweckiej. Należałoby dokładnie przeanalizować wzajemne wpływy podziałów religijnych, politycznych i językowych, a zwłaszcza wciąż rosnącą siłę skrajnie prawicowej partii Unii Demokratycznej Centrum Christopa Blochera, która ma największe poparcie w niemieckojęzycznej części Szwajcarii. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt wciąż trwającej imigracji; po falach imigrantów z Włoch, Hiszpanii i Portugalii, którzy dość szybko zasymilowali się w Szwajcarii, do kraju tego napłynęli mieszkańcy dawnej Jugosławii, a obecnie notuje się coraz większą liczbę obywateli państw Europy Środkowej i Wschodniej. Ludzie ci często nie mówią w żadnym z języków Konfederacji, co ma silny wpływ na sytuację językową. Należałoby również przyjrzeć się dokładniej kwestiom nauczania języków obcych, nauczania dwujęzycznego, jak również wciąż rosnącemu znaczeniu języka angielskiego. Bogactwo językowe i różnorodność kulturowa stanowią wciąż o specyfice Konfederacji Helweckiej.

BIBLIOGRAFIA

1. Augustoni-Phan N.: *On n'apprivoise pas les Suisses*. Lausanne: Favre, 2001.
2. Büchi Ch.: *Mariage de raison. Romands et Alémaniques: une histoire suisse*. Carouge-Genève: Editions Zoé, 2001.
3. Cotti F.: *La Svizzera nell'ora della verità. Flavio Cotti a colloquio con Moreno Bernasconi*. Lugano: Armando Dadò Editore, 1992.
4. Czeszejko-Sochacki Z.: *System konstytucyjny Szwajcarii*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2002.
5. *Nouvelle Histoire de la Suisse et des Suisses*. Red. J-C Favez. Lausanne: Editions Payot, 1998.
6. *Konstytucja Szwajcarii*. Red. L. Garlicki. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2000.
7. Grin F.: *Compétences et récompences. La valeur des langues en Suisse*. Fribourg: Editions Universitaires Fribourg Suisse, 1999.
8. Hroch M.: *Male narody Europy*. Tłum. G. Pańko. Wrocław: Ossolineum, 2003.
9. Linder W.: *Demokracja Szwajcarska*. Tłum. Z. Pucek. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1996.
10. Masnata F.: *La volonté d'agir: Vivre au passé suisse ou construire un futur*. Lausanne: Editions d'en Bas, 1980.
11. *Les valeurs des Suisses*. Red. A. Melich. Berne: Lang, 1991.
12. Porębski A.: *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
13. Rennwald J-C.: *Quand la Suisse éclatera. Lettre ouverte aux Suisses alémaniques*. Courrendlin: Editions CJE, 2000.
14. Ribeaud J.: *Quand la Suisse disparaîtra*. Vevey: Editions de l'Aire, 1998.
15. Wojtowicz J.: *Historia Szwajcarii*. Wrocław: Ossolineum, 1989.
16. *La Confédération en bref*. Berne: Chancellerie fédérale, 2000.
17. <http://www.admin.ch>
18. <http://www.edudoc.ch>
19. <http://www.szwajcaria.net>

Ewa TICHONIUK-WAWROWICZ

3.2. ŚMIERĆ ROZUMU I WSPÓLCZUCIA. POLEMIKA Z ORIANĄ FALLACI PO 2001 ROKU

„[...] żyć to oceniać, wydawać sądy,
[...] powstrzymanie się od nich wymaga –
jeśli nie jest wynikiem tchórzostwa – ogromnego wysiłku”.

Emil Cioran: *Zeszyty 1957-1972*

Swoim artykułem *Wściekłość i duma*, napisanym zaraz po zamachu na World Trade Center, a opublikowanym na łamach „Corriere della Sera” 29 września 2001 roku, Oriana Fallaci rozpętała burzliwą dyskusję, dotyczącą zagadnienia wielości kultur, kodów i granic pluralizmu kulturowego z jednej strony oraz postulatu poprawności politycznej i kultury wypowiedzi z drugiej. Głos na łamach prasy zabrali wówczas między innymi Umberto Eco, Dacia Maraini czy Tiziano Terzani¹, próbujący bezskutecznie sprowadzić rozbuchaną emocjonalnie dziennikarkę na bardziej racjonalne tory. Kolejnymi tomami swojej antyislamskiej trylogii Fallaci coraz bardziej oszańcowywała swoje skrajne stanowisko. Niektórzy intelektualiści przestali więc w ogóle reagować na specyficzną publicystykę florentynki, inni z kolei poczuli się w obowiązku, by odpowiedzieć jej szerzej. Na przykład powstało kilka tytułów Stefana Allievięgo, z *Niente di personale, Signora Fallaci. Una trilogia alternativa (Nic osobistego, Pani Fallaci. Alternatywna trylogia; 2006)* na czele lub *Cattiva maestra. La rabbia di Oriana Fallaci e il suo contagio (Zła nauczycielka. Wściekłość Oriany Fallaci i jej epidemia; 2005)* Giancarla Bosettięgo. Kolejnym oponentom zdarzało się ulegać niekiedy pokusie drobnych złośliwości, choć widać, że próbowali zrazu zachować dystans i zdroworozsądkowe podejście. Takiego założenia z kolei zupełnie nie miał, jak się wydaje, Adel Smith, autor paszkwilanckiej repliki książkowej *L'Islam castiga Oriana Fallaci. Lettera a una vecchia mai cresciuta (Islam karci Oriane Fallaci. List do dzidzi piernik; 2002)*.

¹ Por. E. Tichoniuk-Wawrowicz: *La rabbia e la ragione in una lente americano-europea. Dopo l'11 settembre 2001. [W:] Les images de l'Amérique dans les littératures en langues romanes*. Red. K. Jarosz. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2005, s. 233-246.

Smith, konwertyta na islam i założyciel radykalnego Związku Włoskich Muzułmanów (Unione dei Musulmani in Italia²), stara się wypunktować słabe strony *Wściekłości i dumy*. Pozwala się przy tym wszakże ponieść emocjom chyba jeszcze bardziej niż florentynka, nie wzbraniając się ani przed tyleż kwiecistymi kiczowatym, ile agresywnym stylem, ani przed manicheistycznymi uproszczeniami oraz „dialektycznymi akrobacjami” [IC 92³], które sam wytyka dziennikarce, ani plagiatami – gdyż przytacza duże fragmenty cudzych tekstów (głównie artykułów prasowych) bez wskazania źródła albo jakiegokolwiek zająknięcia się na temat ich rzeczywistego autorstwa⁴. Właściwie można by się zastanawiać, czy warto się nad tą libellą pochylać. Jednak, jako że staje się emblematiczną reakcją na diatrybę Fallaci wygenerowaną przez radykalne środowisko muzułmańskie, najbardziej oczernione przez dziennikarkę, trzeba ją przeanalizować.

Naprawdę można odnieść wrażenie, że czyta się tekst bestii; dziękuję, śmiertelnie zranionej bestii, [...] pijanej głębokim bólem [...]. Z zielonkawą pianą na pysku, czuje ona desperacką i nieuniknioną potrzebę wyżycia się za wszelką cenę, rzucając się do gardeł wszystkim. [...] Wysiłek jest tak ogromny, że paskudne bydlę zdycha, otrzymując ciężki i zdecydowany kopniak od tego, kto miał być jego ofiarą, jego holokaustem [IC 10].

Tak więc, nie przebierając w słowach, Smith zarzuca Fallaci szerszenie „kłamstw” [IC 15, 17] i „wymysłów” [IC 16] oraz propagowanie nienawiści, przy jednoczesnym uleganiu negatywnej emocjonalności [IC 12], chaosowi informacyjnemu [IC 12], patologicznej wrogości [IC 13], zwierzęcym instynktom [IC 15]. *Wściekłość i dumę* nazywa pogardliwie stale „książeczką” lub „książką” (obowiązkowo w cudzysłowie) [IC 13, 14], a treści w niej zawarte: „groteskowymi głupotami” [IC 14], „prostaczkimi kłamstwami powieściopisarza najniższej kategorii” [IC 14], „czystą, spuszczoną ze smyczy schizofrenią” [IC 15], „obelżywymi nonsensami” [IC 59], „systematycznym kłamstwem” [IC 107], „plugawymi głupotami” [IC 130]; jej autorkę zaś: „bredzącą” [IC 35, 57] „mitomanką” [IC 29],

² Równie często można spotkać wersję Unione dei Musulmani d'Italia. Magdi Allam kpi, że aktywnych członków Związku jest może z pięćiu, choć pewniej jedynie dwóch: Smith i sekretarz, Massimo Zucchi, plus parę pań i dziesiątka albańskich sympatyków. M. Allam: *Bin Laden in Italia. Viaggio nell'islam radicale*. Milano: Mondadori, 2002, s. 124. [Za:] M. Introvigne: *Il cavaliere inesistente: Adel Smith aggredito a Verona* <http://www.cesnur.org/2003/smith.htm> [dostęp 9.11.2013].

³ Odwołania do omawianych tekstów polemicznych znajdują się bezpośrednio w artykule. Cytaty z nich zostały przełożone przez autorkę niniejszego studium, z wyjątkiem trylogii Fallaci. IC oznacza *L'Islam castiga Oriana Fallaci* Adela Smitha, GS – *Le guerre sante passione e ragione* (*Święte wojny, pasja i rozum*) Umberta Eco, EL – *Essere laici in un mondo multiculturale* (*Bycie laikami w wielokulturowym świecie*) tegoż, LF – *Lettera da Firenze* (*List z Florencji*) Tiziana Terzaniego, SR – *Silę rozumu Oriany Fallaci*, WD – *Wściekłość i dumę* tejże, WA – *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa* tejże (p. Bibliografia). W przypadku artykułów Eco brakuje numerów stron ze względu na konsultowaną ich elektroniczną formę.

⁴ Na przykład strony 103-104 są prawie identyczne (pojawily się co najwyżej błędy interpunkcyjne) z niepodpisaną notą prasową *Bigamia, valide le nozze dei mariti in vacanza*, 17.04.2001, <http://www.repubblica.it/online/societa/cassazione/bigamia/bigamia.html> [dostęp 9.11.2013]. Z kolei strony 84-87 to artykuł Mina Vignola *La famiglia inglese alla deriva*, 01.10.1992, http://archiviostorico.corriere.it/1992/ottobre/01/famiglia_inglese_alla_deriva_co_0_9210013847.shtml [dostęp 9.11.2013].

„dzikuską” [IC 183], „pisarką wulgarną, nędzną i kłamliwą” [IC 133], „wstrętną kobietą” [IC 14, 18], „kobietą-bydłęciem” [IC 125, 138], „złą, wrogą” [IC 23], „niebezpieczną” [IC 26], „bezmyślną” [IC 167], „kretynką” [IC 163], „fanatyczną ekstremistką” [IC 188]; charakteryzującą się „oligofreniczną tępotą” [IC 59], „bardzo ograniczoną kulturą” [IC 107], „chorą wyobraźnią” [IC 140-141]; cierpiącą na „chroniczne zaburzenia psychiczne” [IC 21; por. IC 29] i „majaczenie gorączkowe” [IC 141], „biedną starą panną” [IC 27], którą zestawia z „alkoholikami w ostatnim stadium” [IC 26], „która myśli macicą” [IC 108], a powinna się poddać specjalistycznemu leczeniu [IC 25; 30].

Zasadniczym jednak założeniem wywodu Smitha jest, jak on sam podkreśla, obalenie fałszów propagowanych przez Fallaci na temat: „nędzy materialnej i intelektualnej” [WD 27] w świecie islamu, trudnej kondycji kobiety muzułmańskiej [WD 27, 88, 89, 93-95, 99, 100-106, 107, 112-113, SR 121-122, 239-241, 249, WA 194-195, 207-208, 220-222] lub agresji i okrucieństwa [SR 39-51, 65, 77-78, 121-122, WA 194-195, 220-222] „sokopijców” [SR 147, 149], czyli wyznawców islamu. Zatem, obszernie przytaczając dane statystyczne, różne raporty oraz cytaty z Biblii i Koranu, Smith omawia między innymi problem analfabetyzmu na świecie, arabski wkład do globalnej nauki i kultury, zasadę wzajemności, zagadnienie poligamii, alkoholizm, rozpad moralny i społeczny panujących w zachodnim świecie⁵. Przy tym jest to przykład – podobnie jak w przypadku wielu sformułowań włoskiej dziennikarki – dialektyki erystycznej. Abstrahując od nadużywanych *argumenta ad personam* (czy wręcz *ad feminam*), wizja Smitha zasada się na binarnych opozycjach, z których naczelną jest zepsucie chrześcijaństwa i Zachodu oraz „niezrównana szlachetność i wspaniałość Islamu” [IC 133], „tej wielkiej i, faktycznie, wyższej cywilizacji” [IC 193; por. IC 217-218], „prawdziwego monoteizmu” [IC 212, 213]; a także oszołomstwo tych, którzy w jakikolwiek sposób krytykują, nawet pośrednio, szeroko rozumianą muzułmańskość oraz zdroworoządkowość jej entuzjastów. Samo bowiem wysławianie muzułmanizmu autorowi nie wystarcza. Zarzucając Fallaci nieznajomość Koranu, udowadnia, że to w Biblii pojawia się, krytykowane przez florentynkę, *lex talionis* (Wj. 21, 23-25). Ale po chwili dodaje, że talion „nie jest wcale taki krzywdzący” [IC 127]. Zatem, najwyraźniej korzystając właśnie z zasady lustrzanej sankcji względem przewiny, postanawia ukarać dziennikarkę, co zresztą eksplicytnie zapowiedział we wstępie, „obnażeniem i demaskacją” [IC 18], i to nie tylko ujawnieniem niewiedzy jej samej, lecz także wypaczenia całej zachodniej rzeczywistości, jako że zbijanie argumentów Fallaci polega głównie na oczernianiu jej i wartości przez nią uznawanych. Mimo że Smith wspomina o zachęcie do wybaczenia i wspaniałomyślności pojawiającej się w Koranie (42, 22-23), rychło przechodzi do kontrofensywy, przywołując

⁵ W żaden jednak sposób nie ustosunkowuje się do takich, chętnie podejmowanych przez florentynkę, kwestii, jak rozmiary terroryzmu islamskiego [WD 53-56, 95-96, 101-104, SR 191-192, 195-196, 200-201, WA I-VIII, 127-128, 134-136, 181, 183-184, 185, 214, 219-220, 225, 263-271] czy infibulacja [WD 175-176, SR 248-253]. O ile trudno polemizować z danymi w pierwszym przypadku, o tyle w drugim trzeba jednak pamiętać, że włoska wersja *La rabbia e l'orgoglio*, w przeciwieństwie do *The Rage and the Pride* oraz polskiego przekładu anglojęzycznej wersji *Wściekłość i duma*, fragmentu o genitalnym okaleczaniu kobiet nie zawiera, a *Sila Rozumu* jest tytułem późniejszym.

ekstremizm katolicki [IC 32-33], nazywając chrześcijaństwo „politeistyczno-bałowoczącym” [IC 31, 212, 213, 216], a Kościół katolicki – „najbardziej niebezpieczną, skorumpowaną, przestępczą instytucją »religijną«” [IC 52], narzucającą „fałszywe doktryny” [IC 37], czczącą „idole” i „fetysze” [IC 234]. Przekąs, wyrażony cudzysłowem, pojawia się w kontekście chrystianizmu przy „Ewangeli” [IC 33] i „religii” [IC 72] jako takiej, wyznanie bowiem, które ewoluuje i nie przestrzega dosłownie wszystkich nakazów swojego Pisma Świętego, staje się podejrzanym *credo* „zrób to sam”⁶ [IC 71], co doprowadza go do sformułowań „ex-bóg” albo „bóg chrześcijaństwa, bóg, który się pomylił” [IC 73], „którego nie ma” [IC 188] czy stwierdzeń, że Eucharystia należy do „rytuałów satanistycznych” i „bluźnierczych” [IC 214], a „absurdalność dogmatów” musi doprowadzić do „nieuchronnego samozniszczenia” Kościoła katolickiego [IC 218-219]

W dodatku spuścizna kulturalno-religijna siłą rzeczy musi okazać się „krucha, pełna braków, w zaawansowanym stanie rozkładu” [IC 71], skoro sam kler dopuszcza się czynów amoralnych, jak na przykład zambijski arcybiskup Emmanuel Milingo [IC 39], który, nie uzyskawszy w Stolicy Apostolskiej zezwolenia na ślub z członkinią Kościoła Zjednoczeniowego Marią Sung Ryae Soon, i tak się z nią ożenił 27 maja 2001 roku. Uznał potem swój związek za nieważny i oddał się pokucie. Jednak pięć lat później samowolnie opuścił Włochy i w Nowym Jorku powołał personalną prałaturę Married Priests Now, wrócił do małżonki i konsekrował żonatych duchownych na biskupów katolickich, czym ściągnął na siebie ekskomunikę *latae sententiae*. Mimo przeniesienia do stanu świeckiego Milingo nie zrezygnował ze swojej działalności religijnej, przyjął kilka urzędów patriarchy różnych odłamów Kościoła katolickiego i nadal wyświęca duchownych⁷.

Seksualne rozpasanie ma być według Smitha normą w Kościele, o czym świadczą doniesienia prasowe⁸ oraz raporty⁹ misjonarki i lekarki Maury O’Donohue [IC 42-43, 46-48] czy siostry Marie McDonald [IC 49-51] na temat wykorzystywania zakonnic przez „księży

⁶ Interesujące jest, że A.J. Jacobs, dziennikarz, który w ramach jednego ze swoich eksperymentów przez rok żył zgodnie ze wszystkimi zaleceniami starotestamentowymi, doszedł do przekonania, że z Pisma Świętego powinno się umieć wybierać to, co pomaga być lepszym człowiekiem. Mówił o tym podczas prestiżowej konferencji TED (Technology, Entertainment and Design): *The Year of Living Biblically*, 2007, http://www.ted.com/talks/lang/pl/a_j_jacobs_year_of_living_biblically.html [dostęp 15.11.2013]

⁷ C.C. Kliora: *Catholics, Non-Catholics and Non-Catholic Catholics*. Bloomington: Xlibris, 2009, p. 76-77. P. Zagano: *Women & Catholicism. Gender, Communion, and Authority*. Basingstoke-New York: Palgrave Macmillan, 2011, p. XIII, 47-48, 64-98.

⁸ M. Politi: *Suore molestate e violente un rapporto accusa i sacerdoti*, 20.03.2001, <http://ricerca.repubblica.it/repubblica/archivio/repubblica/2001/03/20/suore-molestate-violente-un-rapporto-accusa-sacerdoti.html> [dostęp: 11. 11. 2013]; B. Bruno, A. Luigi: *Il Vaticano: ci sono suore molestate da preti*, 21.03.2001, http://archivistorico.corriere.it/2001/marzo/21/Vaticano_sono_suore_molestate_preti_co_0_01032111505.shtml [dostęp 11.11.2013]

⁹ Ciągłe dostępne na elektronicznych łamach amerykańskiego dwutygodnika „National Catholic Reporter”, odpowiednio: http://natcath.org/NCR_Online/documents/PersonalMemoO'DONOHUE.htm, http://natcath.org/NCR_Online/documents/UrgentConcernsO'DONOHUE.htm, http://natcath.org/NCR_Online/documents/McDonaldAFRICAreport.htm [dostęp 3.11.2013].

gwałcicieli” [IC 205; por. 212-213], nakłaniających je do zażywania doustnych środków antykoncepcyjnych lub do poddawania się aborcji.

Cywilizacja zachodnia w mniemaniu Adela Smitha absolutnie nie może uważać się za wyższą, skoro ma na sumieniu rzezie innowierców [IC 193-194], wymyślne narzędzia tortur [IC 225-232], inkwizycję, polowanie na czarownice, palenie na stosach, niszczenie pogańskich zabytków (w tym Biblioteki Aleksandryjskiej w 391 r.), wojny opiumowe, rzeź Indian, niewolnictwo, kolonializm, nazizm, faszyzm, komunizm, bombę atomową, pociski podkalibrowe z rdzeniem ze zubożonego uranu, organizacje przestępcze, embargo, które wywołało katastrofę humanitarną w Iraku i śmierć półtora miliona cywili, w tym pięciuset tysięcy dzieci [IC 146-151]. W dodatku od środka rozsadza ją wszechobecny, szkodliwy permissywnizm [IC 83]. I tu Smith, wymieniając jego negatywne skutki, stawia w jednym rzędzie rozpad rodziny, rozwody [IC 83], samotne rodzicielstwo niezamężnych matek [IC 84] czy homoseksualizm [IC 82] z „gwałtownym przymusem” aborcji trzynastolatek [IC 82], pedofilią [82], gwałtami i kazirodztwem [IC 83]. Przy okazji podkreśla, że to Koran zatamował [IC 101] biblijną „anarchię seksualną” [IC 100, 102], czyli nieograniczoną poligamię i konkubinat zarówno staro-, jak i nowotestamentowe, jako że Jezus Chrystus w żadnej z Ewangelii nie uregulował tej kwestii [IC 95].

Akcentując, że Koran zaleca monogamię [IC 89-90] i powołując się na trzecią aję czwartej sury (*An-Nisa – Kobiety*), założyciel UMI pozostawia wytyczną „żeńcie się tylko z jedną” i wycina fragment „albo z tymi, którymi zawładnęły wasze prawice”. Przy jednoczesnym zapewnieniu „my nie kłamiemy i dokumentujemy nasze stwierdzenia” [IC 90]. Usunięta fraza jest o tyle niewygodna, że odnosi się do niewolnictwa i/lub konkubinatu¹⁰. Smith natomiast z niewolnictwa czyni wynalazek świata zachodniego [IC 146], konkubinat zaś w Islamie przemilcza zupełnie. Warto zauważyć, że sformułowanie *ma malakat aymanukum* powtarza się w Koranie czternaście razy, co obrazuje powszechność zjawiska. Przy tym, choć święta księga islamu nakazuje również względnie dobre traktowanie niewolników¹¹, niewolnictwo nadal stanowi część muzułmańskiego prawa religijnego¹².

¹⁰ Hughes traktuje *ma malakat aymanukum* jako termin oznaczający po prostu niewolników. Zob.: T.P. Hughes: *Dictionary of Islam*. New Delhi: J. Jetley – Second AES Reprint, 2001, s. 596-600. Inni autorzy (m.in. John Hunwick, Joseph Schacht, Lamin Sanneh) twierdzą, że *ma malakat aymanukum* to metonimia oznaczająca konkubinę (zob. Ch. El Hamel: *Black Morocco: A History of Slavery, Race, and Islam*. New York: Cambridge University Press, 2013, s. 22). Niemniej jednak nałożnicą może stać się kobieta pojmana podczas wojny, branka lub niewolnica (zob. L.W. Adamec: *Historical Dictionary of Islam*. Manham: Scarecrow Press, 2009, p. 74). Konkubina winna jest posłuszeństwo swojemu panu, nie może odmawiać mu usług seksualnych, podobnie zresztą, jak i żona (Fatwa 33597, <http://www.islam-qa.com/en/ref/33597> [dostęp 15.11.2013]).

¹¹ Wystarczy pomyśleć choćby o XIII-wiecznej dynastii niewolniczej w Delhi lub o Egipcie mameluków (od połowy XIII wieku do początków XVI).

¹² 'A. A. An-Na'im: *Shari'a and Basic Human Rights Concerns, in Liberal Islam*. Ed. Charles Kurzman. New York: Oxford University Press, 1998. [Za:] *Slavery and Islamic law*, http://www.bbc.co.uk/religion/religions/islam/history/slavery_1.shtml [dostęp: 15.11.2013].

Świeckie przepisy zniosły je stosunkowo niedawno¹³, acz praktyka dowodzi, że prawo szariatu przeważa¹⁴.

Smithowi zdarza się podobnie manipulować też danymi liczbowymi i żonglować wnioskowaniem. Dwukrotnie podkreśla na przykład, że w egipskiej Aleksandrii istnieje sześćdziesiąt sześć kościołów, co ma świadczyć o religijnej tolerancji świata islamu¹⁵. Z kolei fakt, że w Arabii Saudyjskiej nie ma ani jednej chrześcijańskiej świątyni czy choćby większej kaplicy¹⁶, zbija kontrargumentem, że jeśli chrześcijanie chcą kościoła w Mekce, to muzułmanie mają prawa żądać meczetu w Watykanie, jednocześnie rozciągając świętość Mekki na cały teren królestwa i utrzymując uświęcenie Watykanu w obrębie rzymskiej enklawy. Jeśli do podobnego sofizmu uciekają się katolicy hierarchowie, staje się to przyczynkiem do oskarżenia o nieznaną zasadę wzajemności w prawie międzynarodowym, które przecież jest świeckie [IC 199]. Żeby zaś umocnić tezę o trwającej muzułmańskiej tolerancji, odrzuca całkowicie jakąkolwiek wzmiankę na temat dyskryminacji czy prześladowań chrześcijan na Bliskim i Środkowym Wschodzie, i to zarówno w przeszłości, jak i współcześnie. Katolickie zaś głosy pojawiające się na łamach prasy, dotyczące niełatwej sytuacji innych wyznań w świecie islamu, kwituje ostrym: „kłamstwa wypowiedziane przez bezczelnych prałatów” [IC 210], i natychmiast przywołuje masakry na bośniackich Muzułmanach oraz ponure czasy kolonializmu z półtora milionem ofiar w samej Algierii [IC 210]. Za to sztandarowy ma się stać przypadek przyjaznego przyjęcia św. Franciszka przez sułtana egipskiego al-Malika al-Kamila. Władca, nie dość, że spokojnie przyjął próbę nawrócenia oraz propozycję gościa, chcącego poddać się wraz z przewodnikami muzułmańskimi próbie ognia, wyposażył Biedaczynę z Asyżu w glejt, pozwalający mu spokojnie podróżować, również po miejscach świętych¹⁷.

„[...] różne wspólnoty nieislamskie cieszyły się w pełni statusem społeczności chronionych (*dhimmi*)¹⁸: mogły otwarcie praktykować swoją wiarę, choć bez zezwolenia na prozelityzm.” – dodaje Smith [IC 195]. Tyle że dotyczyło to jedynie Ludów Księgi, a ich przedstawiciele musieli spełnić określone wymogi. Byli na przykład zobligowani do

¹³ Na przykład w Afganistanie w 1895 roku, w Maroku w 1922, w Katarze w 1952, w Jemenie i Arabii Saudyjskiej w 1962, w Zjednoczonych Emiratach Arabskich w 1963, w Omanie w 1970, w Mauretanii w 1981.

¹⁴ Zob. *Pakistan TV Debate on Concubines and Slavery in Islam*. Special Dispatch No. 3061, 28.06.2010, <http://www.memri.org/report/en/0/0/0/0/844/4407.htm> [dostęp 15.11.2013].

Należy przy tym pamiętać o tym, co podkreślał myśliciel polityczny Leo Strauss, a mianowicie, że – w przeciwieństwie do chrześcijaństwa – w judaizmie i islamie religia nie jest wiarą opartą na dogmatach, lecz prawem, kodeksem boskiego pochodzenia. Mamy tu zatem do czynienia nie z tomistyczną *sacra doctrina* czy *theologia revelata*, ale z jurysprudencją, *halacha* lub *fiqh*. L. Strauss: *The Rebirth of Classical Political Rationalism. An Introduction to the Thought of Leo Strauss*. Red. Thomas L. Pangle. London: University of Chicago Press, 1989, s. 221.

¹⁵ W jeszcze przedmuzułmańskim Egipcie żyła liczna grupa Koptów oraz istniał prawosławny patriarchat Aleksandryjski.

¹⁶ Trzeba pamiętać, że wahhabizm zwalcza wolność religijną i uniemożliwia praktykowanie innych wyznań niż islam.

¹⁷ Por.: J.M. Mayeur, J. Kłoczowski: *Ekspansja Kościoła rzymskiego 1054-1274*. Warszawa: Wyd. Krupski i S-ka, 2000, s. 600. E. Segatti: *I cristiani e la pace*. Torino: EGA-Edizioni Gruppo Abele, 1987, s. 27.

¹⁸ Można spotkać też transliterację *zimmi*.

zakładania odróżniających ich ubrań, nie mogli nosić broni, jeździć konno ni poślubiać muzułmanek. Zabraniano głośnych modlitw, na nowe budynki kultu lub naprawę starych trzeba było dostać specjalne pozwolenie. W dodatku musiały być niższe od meczetów i bez dzwonów. Co więcej, wszyscy mężczyźni (poza kapłanami) musieli płacić dwa dodatkowe podatki: pogłówny *dżizja* i gruntowy *charadz*¹⁹.

Omawiany autor analogicznie lawiruje, pisząc o dokonaniach naukowych i artystycznych islamu czy o złym traktowaniu kobiet w świecie zachodnim. Muzułmańskie dziedzictwo artystyczne i naukowe jest bezsprzecznie wielkie. Smith słusznie przywołuje przełomowe osiągnięcia takich myślicieli, badaczy i wynalazców, żyjących między VIII a XV wiekiem, jak Ibn Sina (Awicenna), Ibn Ruszd (Awerroes), Al-Kindi (Alkindus), Ibn al-Hajsam (Alhazen), Dżabir Ibn Hajjan, Ibn al-Bajtar, Ibn Zakarijja ar-Razi (Rhazes), al Biruni (Alberonius), Ibn al-Nafis, Ibn Hadżar al-Askalani, Az-Zahrawi Abu Al-Kasim (Abulcasis), Ibn al-Khatib, Ibn Muza al-Chuwarizmi (Algorismus), Abbas ibn Firnas [IC159-176]. Przy tym już nie wspomina, że Awerroes, uznany za nieprawowiernego i wygnany do Eryksy przez Abu Jusuf Jakub al-Mansura, którego był osobistym lekarzem, został zrehabilitowany dopiero tuż przed śmiercią (jego prace (spalone) przetrwały w odpisach żydowskich uczonych), że losy Awicenny także były bardzo zmienne: wygnany, ukrywał się, a po pochwyceniu go, został osadzony w fortecy²⁰, że Rhazes był wyznawcą atomizmu Demokryta i jego materializmu, przez co zbliżał się do ateizmu, Greków zaś uważał za nieprześcignionych filozofów, że Al Biruni był zafascynowany Indiami, gdzie spędził sporo lat, a będąc poliglotą, zapoznawał się z wieloma źródłami różnych kultur, że Abulcasis korzystał z encyklopedii medycznej *Epitomes iatrikes biblio hepta* Pawła z Egiptu, bizantyńskiego lekarza, że Al-Kindi, znawca Arystotelesa, został oskarżony o „helleńskie pogaństwo” i ukarany konfiskatą dzieł, a Roger Bacon bardzo go poważał (analogicznie Witelona²¹ Alhazena), lub że Ibn al-Khatiba w wyniku dworskiej intrygi posądzono o ateizm i herezję, uwięziono i skazano na śmierć. Smith żąda zrehabilitowania kultury islamu i docenienia jej wkładu w rozwój światowej kultury, nie chcąc dostrzec międzycywilizacyjnych inspiracji i nawiązań. Poza tym bardzo chętnie zestawia chrześcijańskie i muzułmańskie średniowiecze, jakby zapominając, że od tamtej epoki upłynęło już sporo czasu. Przytacza tedy (nie bez błędów) piętnastowieczny mizoginiczny

¹⁹ S. Runciman: *A History of the Crusades*. Tom 1: *The First Crusade and the Foundation of the Kingdom of Jerusalem*. Bembo-New York: Cambridge University Press, 1987, p. 21-22. M. Khadduri, *War and Peace in the Law of Islam* (1955). Clark: The Lawbook Exchange, 2006, p. 176-201. O konieczności płacenia podatków, z których zwolnieni byli konwertyci, wspomina też Fallaci [SR 39].

²⁰ Por.: „[...] Islam zawsze prześladował i uciskał swoich inteligentnych wyznawców. Począwszy od wielkiego Awerroesa. [...] Nieprzypadkowo Ernest Renan mówi, że przypisywać Islamowi zasługi Awerroesa byłoby jak przypisywać Inkwizycji zasługi Galileusza” [SR 181].

²¹ Abstrahując od nieściśłości (jak fakt, że Smith uważa Witelona za Niemca, nie Polaka, lub twierdzi, iż powszechnie przypisuje się wynalezienie *camera obscura* Leonardowi da Vinci, podczas gdy wiadomym jest, że jako jeden z pierwszych opisał zasadę jej działania Arystoteles), autor *L'Islam castiga...* powtarza, że chrześcijańscy uczeni notorycznie dopuszczali się plagiatów dzieł swoich muzułmańskich poprzedników [IC 171, 172-173].

akrostych św. Antoninusa, arcybiskupa Florencji²², lub opinię św. Odo z Cluny (IX/X w.)²³, by stwierdzić, że „muzułmanie nigdy tak nie myśleli” [IC 58] i że to w trzecim tysiącleciu w zachodniej kulturze kobieta stała się półnagim „towarem jednorazowego użytku”, narażonym na wiele niebezpieczeństw [IC 72, 80]. Nie wyjaśnia jednak, jak się ma średniowieczny spis obelg do wciąż aktualnych zabójstw honorowych²⁴, w których ginie co roku pięć tysięcy kobiet na świecie²⁵, a o których nie wspomina ani słowem, tak jak i o oblewaniu kwasem²⁶, za to do *L'Islam castiga...* załącza aneks zatytułowany „Obrazy, które mówią same. Kilka »cywilizowanych« narzędzi tortur stosowanych przez kulturę europejsko-chrześcijańską na kobietach”. Ryciny i zdjęcia rzeczywiście przedstawiają narzędzia wykorzystywane do znęcania się, ale nad przedstawicielami obu płci (gruszka, żelazne pieczęcie do piętnowania, maska wstydu²⁷, Madejowe łożo, kołyska Judasza, kozioł czarownic²⁸, kocia łapka), z wyjątkiem rozdzieracza piersi i pasa cnoty. Nie sposób zaprzeczyć okrucieństwom przesłuchań podczas procesów Świętej Inkwizycji (i nie tylko) o czary lub herezję czy choćby zwykłych ordaliów. Nie inaczej działo się jednakże i podczas ekspansji osmańskiej – wystarczy przypomnieć krwiożerczość janczarów, Ibrahima I albo Lali Kary Mustafy Paszy. Jednak bestialstwo nie zmyje bestialstwa. Tak samo nieludzkie i wołające o możliwie najwyższą karę były skandaliczne zachowania amerykańskich wojskowych w więzieniu Abu Ghraib, jak są uliczne egzekucje, zdarzające się ciągle na ulicach Syrii²⁹.

²² Opublikowany w jego *Summa Theologica* (1440-1459). „Est enim mulier: avidum animal, bestiale baratrum, concupiscentia carnis, aestuans carnis, dolorosum duellum, aestuans aestus, falsa fides, garrulum guttur, herignis armata, invidiosus ignis, kalumniarum chaos, lepida lues, monstruosum mendacium, naufragii nutrix, opifex odii, prima peccatrix, quietis quassatio, ruina regnorum, silva superbiae, truculenta tyrannis, vanitas vanitatum, xantia xersis, ymagō idolorum, zelus zelotypus.” Sanctus Antoninus: *Summa theologica in quattuor partes distributae*. Verona: Ex Typographia Seminarii, Apud Augustinum Carattonium, MDCCXL, part. III, cap. XXV, col. 117.

²³ „Et nous qui répugnons à toucher même du bout du doigt de la vomissure ou du fumier, comment donc pouvons-nous désirer de serrer dans nos bras le sac d'excréments lui-même?” [Za:] J. Huizinga: *Le déclin du Moyen Âge*. Tłum. fr. Julia Bastin. Paris: Payot, 1967, s. 144.

²⁴ D. Jehl: *Arab Honor's Price: A Woman's Blood. A special report*, 20. 06. 1999, <http://www.nytimes.com/library/world/mideast/062099arabs-chastity.html> [dostęp 15.11.2013].

H. Mayell: *Thousands of Women Killed for Family "Honor"*, 12.02.2002, http://news.nationalgeographic.com/news/2002/02/0212_020212_honorkilling.html [dostęp 15.11.2013]. PTI: *'Honour' killing: It's a global phenomenon*, 11. 07. 2010, http://articles.timesofindia.indiatimes.com/2010-07-11/india/28318807_1_honour-killings-family-honour-reports-by-human-rights [dostęp 15.11.2013].

²⁵ United Nations Population Fund: UNFPA State of World Population 2000. Chapter 3: *Ending Violence against Women and Girls*. „Honour” Killings <http://www.unfpa.org/swp/2000/english/ch03.html> [dostęp 15.11.2013].

²⁶ J. Welsh: *„It was like a burning hell”: A Comparative Exploration of Acid Attack Violence*. Center for Global Initiatives, nr 32, 2009, http://cgi.unc.edu/uploads/media_items/it-was-like-burning-in-hell-a-comparative-exploration-of-acid-attack-violence.original.pdf [dostęp 15.11.2013].

²⁷ Pod włoskim terminem *mordacchia* kryje się tak żelazny knebel, metalowy hełm, maska wstydu oraz wędzidło sekutnicy.

²⁸ Zwany też hiszpańskim osłem, a będący wariantem kołyski Judasza.

²⁹ Możliwe również do obejrzenia w Internecie, jak na przykład wstrząsająca dekapitacja z 15 sierpnia 2013 mężczyzny oskarżonego o bycie alawitą: http://www.liveleak.com/view?i=5ea_1381098599 [dostęp 5.11.2013]. Należy zauważyć, że w tłumie gapiów znajduje się wiele dzieci.

By obalić tezę Fallaci o sześćdziesięcioprocentowym analfabetyzmie w krajach muzułmańskich, Smith przytacza statystyki, według których na przykład w Egipcie niepiśmiennych jest 38% populacji, w Malezji, uśredniając, 12,55%, w Katarze 18,25% [IC 135-136]. Rzeczywiście podobne liczby podaje UNESCO³⁰, dla 2010 roku nawet nieco korzystniejsze. Z kolei odsetek osób z wyższym wykształceniem według Smitha w Egipcie wynosi 18-20%³¹, podczas gdy we Włoszech jedynie 9,4%³². Z równie wielkim zamiłowaniem do szczegółowych danych liczbowych autor stwierdza, że z każdym rokiem wzrasta w Italii liczba rozwodów, par żyjących bez ślubu, nieślubnych dzieci, samobójstw i aborcji [IC 83-85]. Szkodliwości spożywania alkoholu poświęca natomiast cały rozdział. Kilkakrotnie powtarza informacje dotyczące destrukcyjnego wpływu tego „zgubnego napoju śmierci i rozkładu społecznego” [IC 122] na organizm jednostki i funkcjonowanie zbiorowości. Pisze między innymi o kardiomiopatii alkoholowej [IC 111, 114-115], wynikającej z niedoborów żywieniowych, spowodowanych przez nałóg, o chorobach wątroby (np. marskości) [IC 115-117] i żołądka (np. zapaleniu błony śluzowej) [IC 117], uszkodzeniach mózgu [IC 114, 117], zmianach zachowania i wzroście agresji [IC 110, 122], zespole FAS [IC 111-113], o oddziaływaniu na młodzież i bezpieczeństwo publiczne [IC 118-121]. Przyznaje również, że umiarkowane spożycie alkoholu może wprawdzie mieć korzystny wpływ na zdrowie, jednak zagrożenia przeważają [IC 114]:

Krótko mówiąc, niespożywanie napojów alkoholowych, tak jak robią to praktykujący muzułmanie, oznacza, co najmniej, uratowanie życia trzydziestu tysiącom osób rocznie (liczba ponad pięć razy wyższa od oficjalnej ilości ofiar Bliźniaczych Wież) w samych Włoszech. Ilu umiera na świecie każdego roku przez alkohol? Miliony! [...] Wasz zatem wybór: albo będziecie postępować, jak my, muzułmanie, i przestaniecie konsumować napoje alkoholowe, albo dalej sobie umierajcie; umierajcie razem z Fallaci... [IC 123].

Istotnie nadal alkoholizm pochłania rocznie we Włoszech ponad 30 000 istnień. W dodatku – jako duży problem społeczny i zdrowotny³³ – kosztuje państwo ponad 53

³⁰ Na stronie UNESCO znajduje się raport *Literacy and Education Data for the School Year Ending in 2010* ze zmiennym podtytułem: *Literacy rates are rising, but women and girls continue to lag behind*, <http://www.uis.unesco.org/literacy/Pages/adult-youth-literacy-data-viz.aspx> [dostęp 15.11.2013]

³¹ Wprawdzie studia wyższe w Egipcie kończy po prawdzie mniej niż 15% odpowiedniej grupy wiekowej, ale wydaje się to niezamierzoną rozbieżnością. Zob. „The Economist”: *Waking from its sleep. A special report on the Arab world*, 25.07.2009, p. 13.

³² W 2001 roku absolwenci liczyli 7,1% populacji, a analfabeci 1,5%. Zob., *1861-2011: 150° anniversario Unità d'Italia. Italia in cifre 2011*, <http://www.istat.it/i/files/2011/06/italiaincifre2011.pdf> [dostęp 15.11.2013], s. 15. Z kolei według danych OECD w 2010 roku w Italii liczba osób po studiach oscylowała wokół 10% dla przedemerytalnej grupy (55-64 lat) i 20% dla grupy wiekowej świeżo upieczonych absolwentów (25-34 lat) Zob., *Education at a Glance 2011. OECD Indicators*, <http://www.oecd.org/education/skills-beyond-school/48631582.pdf> [dostęp 15.11.2013].

³³ Na ponad 59 milionów Włochów 1,5 miliona to alkoholicy, z czego leczy się jedynie 10%. Redazione „Il Fatto Quotidiano”: *Alcolismo in Italia, un problema che vale 53 miliardi di euro l'anno*, 18.05.2011, <http://www.ilfattoquotidiano.it/2011/05/18/alcolismo-in-italia-un-problema-che-vale-53-miliardi-di-euro-l'anno/> [dostęp 9.11.2013].

miliony euro³⁴, a choć liczba wypadków drogowych spowodowanych etanolem równa się niewiele ponad 2% ogółu wypadków (nie 30%, jak chce Smith [IC 113]), należy przyznać mu jednak rację, że jest to główna przyczyna wypadków śmiertelnych wśród ludzi młodych³⁵.

Przeciętne spożycie napojów wysokokowych w Italii wynosi 6,1 l na głowę, w Polsce 10,7³⁶, podczas gdy w Libanie stanowi 2,23, Turcji 1,67, Arabii Saudyjskiej 0,25, Pakistanie 0,06³⁷. W dwóch pierwszych wymienionych krajach islamski alkohol jest legalny, w kolejnych nie³⁸. Mimo tabu i prawnych zakazów i tak jest szmuglowany lub destylowany pokątnie³⁹. Siłą rzeczy zatem nie ma oficjalnych danych dotyczących tego zjawiska. To, co należy podkreślić, to fakt, że prohibicja i abstynencja stają się często elementem muzułmańskiej propagandy⁴⁰.

Przy okazji udowadniania Fallaci, że się myli w większości poruszanych kwestii, Smith beszta również Erikę Scropo, włoską pisarkę i dziennikarkę, która nie dość ostro skrytykowała swoją florencką koleżankę po fachu [IC 12-13]; Jana Pawła II [IC 31-32, 34], „bredzącemu” [IC 34-35] „czcicielowi figurek” [IC 35], który przecież za krucjaty nie przeprosił [IC 31, 35]; nawet Dantego, nazwanego „plagiatorem literatury muzułmańskiej” [IC 30], „plugawym wierszokletą” [IC 184], „podłym aojdą” [IC 184], który umieścić w Piekło Mahometa⁴¹, więc jego *Komedia* siłą rzeczy musi być „śmieciem” [IC 184], choć jednocześnie okazuje się beczelną kopią muzułmańskich pierwowzorów [IC 183-184]. Jedynymi osobami, o jakich Smith wypowiada się z estymą, są William Montgomery Watt [IC 185] oraz Maria Rosa Menocal [IC 186], uznali oni bowiem „wyższość kultury arabsko-

³⁴ Ibidem.

³⁵ *Il fenomeno della guida in stato di alterazione: alcuni dati italiani* <http://alcol.dronet.org/strada/descrizione.html> [dostęp 9.11.2013].

³⁶ Dane za rok 2010, zestawione ze średnimi od 1961 roku: Global Information System on Alcohol and Health (GISAH): *Interactive graph: Recorded adult (15+ years) per capita consumption in litres of pure alcohol, from 1961*, http://gamapservers.who.int/gho/interactive_charts/gisah/consumption_adult/atlas.html [dostęp 9.11.2013].

³⁷ *Tipsy taboo. Alcohol is a reality in Muslim lands, but discussing it remains off limits*, 18.08.2012, <http://www.economist.com/node/21560543> [dostęp 15.11.2013].

³⁸ Alkohol jest zakazany w dziewięciu krajach: Afganistanie, Brunei, Iranie, Mauretanii, Pakistanie, Arabii Saudyjskiej, Somalii, Sudanie i na Malediwach. W Bangladeszu, Katarze, pięciu stanach Indii i na Komorach obowiązuje częściowy zakaz. Zob. World Health Organization: *Global status report on alcohol and health*, 2011, http://www.who.int/substance_abuse/publications/global_alcohol_report/msbgsruprofiles.pdf [dostęp 9.11.2013].

³⁹ M. Kirk: *Green Sands: My Five Years in the Saudi Desert*. Lubbock: Texas Tech University Press, 1994, s. 76.

⁴⁰ „Zachód (i jego chrześcijaństwo) są na muzułmańskim Wschodzie powszechnie postrzegane jako opanowane przez Żydów zagłębienie dekadencji i zepsucia, które nawet nie rozumie swego zniewolenia i nie ma już szans na przeżycie, ale czyni wysiłki, aby w pijacką, rozpustną i bezdzietną przepaść, ku której zmierza, pociągnąć za sobą także islam i nie dać mu wejść w puste miejsce, jakie za sobą pozostawi w Europie. »Dlatego chcecie nas rozpić i zepsuć nasze kobiety. To się wam nie uda i islam zwycięży, a prawdziwa wiara ogarnie cały świat w ciągu najwyżej trzech-czterech pokoleń« – zakończył swój wywód Atef Abuszadi, młody, inteligentny islamski prawnik poznany w meczecie, zresztą syn znanego teologa z al-Azharu.” B. Jeznach: *Alkohol w islamie*, 11.09.2012, <http://bliskiwschod.pl/2012/09/alkohol-w-islamie/> [dostęp 9.11.2013].

Por. P. Heine: *Food Culture in the Near East, Middle East, and North Africa*. Westport: Greenwood Press, 2004, p. 66.

⁴¹ W dziewiątej rozpadlinie ósmego kręgu, miejscu kaźni schizmatyków i siewców niezgody, znajduje się Mahomet i jego zięć, Ali ibn Abi Talib. Mahomet ma rozplątany od gardła korpus (Piekło, XVIII, 22-63), Ali twarz (Piekło, XVIII, 32-33). Awerroesa, Awicennę i Saladyna Dante umieścił w pierwszym kręgu piekła, Limbo, gdzie przebywają dusze sprawiedliwych, lecz nieochrzczonych (Piekło, IV, 144, 143, 129).

muzułmańskiej” [186]. Chętnie też cytuje krytykowaną przez Fallaci⁴² Sigrid Hunke [IC 167, 168-169, 173-174].

Ostra stylistyka założyciela UMI towarzyszy też jego działaniom. W 2001 roku próbuje nawrócić papieża, żąda zasłonięcia zabytkowego wyobrażenia, wzorowanego na dantejskim, Mahometa⁴³ w bolońskiej bazylice oraz publicznie nazywa krzyż „miniaturowym trupem zawieszonym na dwóch drewniakach”, a śmierć Jezusa Chrystusa „samobójstwem-bogobójstwem”. W 2002 zostaje skazany za określenie Kościoła „organizacją przestępczą”, rok później – za wyrzucenie przez okno krzyża z sali szpitalnej, gdzie była hospitalizowana jego matka. Wyroki nie przeszkadzają mu wszcząć z początkiem nowego roku szkolnego walki o usunięcie krzyży ze szkoły uczęszczanej przez jego dzieci lub przynajmniej umieszczenie obok 112. sury. Sąd nakazuje zdjęcie chrześcijańskich symboli, we Włoszech wrze.

Reakcje bólu i oburzenia, które można było usłyszeć w tych dniach, również ze strony agnostyków, mówią nam, że krzyż jest sprawą antropologii kulturowej, jego profil jest zakorzeniony w powszechnej wrażliwości. I z tego powinien być sobie zdać sprawę Adel Smith: jeśli muzułmanin chce żyć we Włoszech, poza zasadami religijnymi, i by jego religijność została uszanowana, musi zaakceptować zwyczaje i tradycje kraju goszczącego. [...] Apel do Adela Smitha, zatem, i do nietolerancyjnych fundamentalistów: zrozumiecie i zaakceptujcie obyczaje kraju goszczącego. I apel do gospodarzy: postępujcie tak, by wasze zwyczaje i tradycje nie stały się narzucaniem waszych wyznań. A potem, niech się rozpoczną wszystkie możliwe debaty [...] i trzeba pamiętać [...], że mamy prawo i obowiązek wyznaczyć granice, poza którymi coś staje się dla nas nie do zniesienia [EL]⁴⁴.

Tak bezpośrednio Umberto Eco nie zwrócił się nawet do Oriany Fallaci po ukazaniu się jej pamfletu⁴⁵. Dowodzi natomiast, że chociaż krzyż stał się „symbolem świeckim i uniwersalnym”, „nieszczęśliwie zlaicyzowanym”, a obecność symboli religijnych w szkolnych salach ma się nijak do rozwoju duchowego uczniów, *clou* problemu tkwi w poszanowaniu zwyczajów i tradycji, często zakorzenionych w społecznościach mocniej od

⁴² Autorka książki *Słońce Allaha świeci nad Zachodem* zostaje określona przez Fallaci „pieprzoną nazistką” [SR 174].

⁴³ Chodzi o XV-wieczny fresk w Kaplicy Trzech Króli Bazyliki Św. Petrusza, autorstwa Giovanniego di Pietro Falloppi (zwanego Giovannim z Modeny), na którym przedstawiony jest między innymi Mahomet torturowany przez demona w piekle.

⁴⁴ U. Eco: *Essere laici in un mondo multicultural*, 29.10.2003, <http://ricerca.repubblica.it/repubblica/archivio/repubblica/2003/10/29/essere-laici-in-un-mondo-multicultural.html> [dostęp 10.11.2013].

⁴⁵ Właściwie nie tylko się do niej nie zwrócił, lecz także pominął jej nazwisko, dając jednak jednoznacznie do zrozumienia, o kogo chodzi: „To, że ktoś w minionych dniach wypowiedział niewłaściwe słowa o wyższości zachodniej kultury, jest faktem drugorzędym. [...] Nie jest drugorzędym [natomiast] i musi zaniepokoić po trosze wszystkich [...] to, że pewne wyrażenia, a nawet całe, gwałtowne artykuły, które w pewnym sensie je uzasadniły, stają się przedmiotem ogólnej dyskusji, zajmują umysły młodych, i – być może – doprowadzają ich do gwałtownych wniosków, podyktowanych przez emocje chwili.” U. Eco: *Le guerre sante passione e ragione*, 05.10.2001, <http://www.repubblica.it/online/mondo/idee/eco/eco.html> [dostęp 10.11.2013].

wiary [EL], i znów ucieka się do skrajnego przykładu kanibalizmu rytualnego: można go przyjmować i objaśniać jako element dalekiej rzeczywistości, natomiast w naszej jest tyleż przestępstwem, ile obrazą obyczajów, będących źródłem gwałtownych zachowań [EL]. Do kanibalizmu nawiązywał wcześniej, omawiając tolerancyjność zachodniej kultury przy okazji rozprawiania się z błędami w rozumowaniu Fallaci [GS]. Podobnie jak Smith nieco później, Eco dorzucił swoje kontrargumenty w ujęciu diachronicznym do wywodu dziennikarki. Przywołał na przykład kilku znamienitych średniowiecznych uczonych muzułmańskich [GS]⁴⁶. Stwierdził, że w Baktrii krzyżowało się wiele kultur, a Saladyn był bardziej miłośnierny względem chrześcijan po zdobyciu Jerozolimy niż chrześcijanie wobec muzułmanów, ale już Bin Laden litościwy się nie okazał, a na początku XXI wieku talibowie zniszczyli unikatowe posągi w Bamianie [GS]. Tym samym fakt, że Francuzi urządzili rzeź w noc św. Bartłomieja, nie świadczy o tym, że nadal są krwiożerczy, a diachroniczne rozumowanie może doprowadzić co najwyżej do stwierdzenia, że Vinci stoi ponad Nowym Jorkiem, skoro wydało geniusza, podczas gdy w tym samym czasie „na Manhattanie siedzieli na ziemi czterech Indian i czekało ponad 150 lat na przybycie Holendrów” [GS].

Eco sugeruje wprost: „nie chodźmy niepokoić historii, bo to broń obusieczna” [GS]. Nie wystarczy bowiem zdefiniować parametry, na podstawie których można rozpatrzyć, czy dana cywilizacja jest wyższa od innej. Parametry należy rozważać synchronicznie, zdawać sobie sprawę zarówno ze wzajemnej sprzeczności niektórych z nich, jak i z zachodzących w świecie zmian. Trzeba ponadto umieć zdecydować, „że jesteśmy gotowi tolerować wszystko, ale że pewne rzeczy są dla nas nieznośne”, i zdawać sobie sprawę z tego, że „antropologiczne studium cudzego fundamentalizmu może pomóc zrozumieć naturę własnego” [GS]. Dlatego ważna jest współpraca i możliwość spojrzenia na siebie oczami „Innego”. Znany mediewista mocno akcentuje przy tym pluralizm zachodniej kultury i jej dojrzałość, przejawiającą się w akceptowaniu różnic bez stawiania warunków czy odpłacania w myśl talionu:

Inaczej byłoby tak, jakbyśmy zdecydowali, że, jeśli na jakimś obszarze globu istnieją jeszcze kanibale, to pojedziemy ich zjeść – żeby się nauczyli. My mamy nadzieję, że, skoro pozwalamy na meczety u nas w domu, któregoś dnia powstaną kościoły albo nie będzie się bombardować Buddów w ich domu. Jeśli wierzymy w słuszność naszych parametrów [GS].

Jednak można odnieść wrażenie, że oba artykuły, mimo iż dzielą je ledwie dwa lata, pokazują pewną ewolucję poglądów Eco. W 2001 roku jeszcze podkreślał, że właśnie w momentach dezorientacji trzeba umieć krytycznie analizować własne i cudze uprzedzenia. W 2003 roku dopuszcza już szarą strefę, niedającą się zracjonalizować:

⁴⁶ Ibn Bajję, ben Gebirola (Ibn Gabirola, Awicebrona), Ibn Tufajla, Ibn Chalduna.

Zbędne jest uciekanie się do ćwiczeń z orzecznictwa i prawa kościelnego w związku z tym, co przynależy do antropologii kulturowej. Trzeba szanować również obszary cienia, dla wielu pokrzepiające i wygodne, które umykają reflektorom rozumu [EL].

Ciągle jesienią 2001 roku, tuż po publikacji Fallaci, odpowiedział jej także inny słynny dziennikarz, Tiziano Terzani:

Piszę do ciebie również [po to] – i dlatego publicznie – żeby nie czuli się nazbyt samotnie ci czytelnicy, których, może jak mnie, zatrwożyły twoje inwektywy, prawie tak, jak runięcie obu Wież. Tam ginęły tysiące osób, a wraz z nimi nasze poczucie bezpieczeństwa. W twoich słowach zdaje się umierać to, co najlepsze w ludzkiej głowie – rozum; najlepsze serca – współczucie [LF 37-38⁴⁷].

Wywód Terzaniego wyróżnia nie tylko łagodny, spokojny ton, który pozwala zachować linearną, czytelną argumentację, lecz także jego głęboki pacyfizm i przekonanie o człowieczej dobroci, manifestujące się nadzieją, że nasz rodzaj może stawać się – *nomen omen* przecież – bardziej ludzki, humanitarny, może się doskonalić, przy równoczesnej świadomości, że to „ślepotą namiętności” [LF 38] uruchamia maszynę zniszczenia, że wszystkie wojny są przerażające [LF 39], a napędza je „reakcja łańcuchowa zemsty” [LF 40]. Dlatego wyraża swoje zaniepokojenie „błyskotliwą lekcją nietolerancji”, jakiej udzieliła Fallaci [LF 38] w niezwykle delikatnym momencie, na domiar złego, gdy łatwo budzą się najniższe instynkty i „bestia nienawiści” [LF 38], drzemająca w każdym z nas, i – podobnie jak Eco – martwi się o najbardziej podatne, młode umysły [LF 38].

Terzani, tak jak potem Smith, przywołuje spotkanie św. Franciszka z sultanem [LF 49-50] bez zjadliwości założyciela UMI, przyjaźnie i z uśmiechem względem obu stron i w nawiązaniu do słów wybitnego historiozofa Arnolda J. Toynbee o doniosłej roli świętych i proroków w dziejach. Mówi też o dziele niemieckiego politologa, pioniera irenologii, Ekkeharda Krippendorffa, zatytułowanym *Sztuka niebycia rządzonym. Polityka etyczna od Sokratesa do Mozarta*⁴⁸ [LF 41]. Krippendorff podkreślał, że etyka libertariańska i pacyfistyczna kultura mogą być wcielone jedynie po przerwaniu spirali zemsty, zdaniu sobie sprawy z natury namiętności, bezużyteczności przemocy i wypracowaniu elitarnego anarchizmu.

Włoski reporter wspomina o korespondencji między Einsteinem a Freudem dotyczącej przyszłości mieszkańców Ziemi [LF 50] i przytacza apel z finalnego fragmentu *Manifestu*

⁴⁷ Artykuł, datowany na 4 października 2001 roku i zatytułowany *Il Sultano e San Francesco. Lettera da Firenze: Non possiamo rinunciare alla speranza (Sultan i św. Franciszek. List z Florencji: Nie możemy zrezygnować z nadziei)*, ukazał się 8 października 2001 roku na łamach „Corriere della Sera”.

Widnieje w archiwum gazety:

http://archiviostorico.corriere.it/2001/ottobre/08/Sultano_San_Francesco_co_0_0110082774.shtml

[dostęp 14.11.2013]. Następnie, jako *Lettera da Firenze*, został włączony do tomu Terzaniego *Lettere contro la guerra* – z tego tomu pochodzi zaznaczona w tekście paginacja (patrz bibliografia).

⁴⁸ *Die Kunst, nicht regiert zu werden. Ethische Politik von Sokrates bis Mozart* (2000).

z 1955 roku, sygnowanego przez grupę noblistów: „Pamiętajcie o swoim człowieczeństwie, zapomnijcie o reszcie” [LF 51]⁴⁹. Przy okazji dowodzi, że niepotrzebne są obelgi, by się bronić [LF 51], że terroryzm jako sposób używania przemocy może wyrażać się w różny sposób, w tym i ekonomiczny [LF 52], atak zaś na WTC nie był ani przejawem świętej wojny, ani początkiem ofensywy na zachodnią wolność i demokrację, tylko napaścią na amerykańską politykę zagraniczną i jej imperialistyczną postać militarną⁵⁰ [LF 43]. Jakkolwiek Terzani też jest zaniepokojony przemianami na świecie i w rodzimej Florencji (choćby globalizacją, kształtowaną przez dyktat rynku [LF 55]), nie przestaje pokładać wiary w umysł i ducha, co kiedyś przełoży się na połączenie polityki i etyki. Na drodze zrozumienia, które pozwoli na przykład wyeliminować przyczyny aktywujące terroryzm [LF 42], w tym uzależnienie od bliskowschodnich złóż ropy zachodniego świata [LF 45-46].

Znamienne staje się tu zestawienie słownictwa obojga dziennikarzy: u Fallaci jednymi z najczęściej przewijającymi się słowami są: „Włochy”, „Ameryka”, „nigdy”, „zawsze”, „mi”, u jej kolegi – „świat”, „teraz”, „być”, „tak” („w ten sposób”), „dwa”⁵¹. Zapewne niebagatelny wpływ na leksykę miała ich perspektywa: Fallaci pisała z nowojorskiego apartamentu [LF 55-56], w którym spędzała więcej czasu niż w Italii, natomiast Terzani na swój azyl wybrał chatę w Himalajach Indyjskich [LF 55].

Analiza wybranych głosów w debacie, jaka rozpełtała się po 11 września 2001 roku, ilustruje jeden z ważniejszych i wciąż obecnych fermentów myślowych, kulturowych i socjopolitycznych współczesnego świata. Wydaje się, że właśnie opanowany i pogodny rodzaj mediacji kulturowej, zaproponowany przez Tiziana Terzaniego, wsparty przez racjonalny i asertywny wariant Umberta Eco, mogą pozwolić wypracować międzycywilizacyjny dialog. Ekstremizmy Fallaci niepotrzebnie prowokują opozycyjne krańcowości, reprezentowane między innymi przez Adela Smitha. Zamiast dialogu i wzajemnego poznawania się kultur umacnia się polemiczna przepychanka, dająca wrażenie niemożności porozumienia. Licytacja krzywd i litanie oskarżeń nie pomogą przygotować warunków do pokojowej koegzystencji przedstawicieli różnych wyznań i narodów ani nie przyczynią się do dalszego budowania ludzkiego dziedzictwa i wspólnego odkrywania prawdy o świecie. Do podobnej kooperacji konieczna jest wszak współpraca wielu pokoleń, z czego już w XII wieku doskonale zdawał sobie sprawę Awerroes, genialny komentator Stagiryty⁵².

⁴⁹ Terzani przypisuje to zdanie Einsteinowi, podczas gdy jego autorem jest Russell. Zob. K. Ewell: *Traveling with Philosophes*. Lincoln: iUniverse, 2006, p. 371-372. “There lies before us, if we choose, continual progress in happiness, knowledge, and wisdom. Shall we, instead, choose death, because we cannot forget our quarrels? We appeal as human beings to human beings: Remember your humanity, and forget the rest. If you can do so, the way lies open to a new Paradise; if you cannot, there lies before you the risk of universal death.” The Russell-Einstein Manifesto, London, 09.07.1955, <http://www.pugwash.org/about/manifesto.htm> [dostęp 11.11.2013].

⁵⁰ Powołuje się tu na sformułowanie Chalmersa Johnsona [LF 43]. Zob. Ch. Johnson: *Blowback. US actions abroad have repeatedly led to unintended, indefensible consequences*. 15.10.2001, <http://www.thenation.com/article/blowback> [dostęp 15.11.2013].

⁵¹ A. Giuffrè: *Fallaci e Terzani: il confronto 10 anni dopo*, 29.09.2011, http://tg24.sky.it/tg24/cronaca/2011/09/26/oriana_fallaci_rabbia_orgoglio_confronto_tag_cloud_tiziano_terzani_sultano_san_francesco_articoli_corriere_11_settembre.html [dostęp 11.11.2013].

⁵² § 9 “Since this is so, if we find that our predecessors in former nations have reflected upon existing things and considered them according to what is required by the conditions of demonstration, it is perhaps obligatory on us

BIBLIOGRAFIA

1. Adamec L.W.: *Historical Dictionary of Islam*. Manham: Scarecrow Press, 2009.
2. Allam M.: *Bin Laden in Italia. Viaggio nell'islam radicale*. Milano: Mondadori, 2002.
3. An-Na'im 'A.A.: *Shari'a and Basic Human Rights Concerns, in Liberal Islam*. Ed. Charles Kurzman. New York: Oxford University Press, 1998.
4. Sanctus Antoninus: *Summa theologica in quattor partes distributae*. Verona: Ex Typographia Seminarii, Apud Augustinum Carattonium, MDCCXL.
5. El Hamel Ch.: *Black Morocco: A History of Slavery, Race, and Islam*. New York: Cambridge University Press, 2013.
6. Ewell K.: *Traveling with Philosophes*. Lincoln: iUniverse, 2006.
7. Fallaci O.: *Wściekłość i duma*. Warszawa: Cyklady, 2003.
8. Fallaci O.: *Siła Rozumu*. Warszawa: Cyklady, 2004.
9. Fallaci O.: *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*. Warszawa: Cyklady, 2005.
10. Heine P.: *Food Culture in the Near East, Middle East, and North Africa*. Westport: Greenwood Press, 2004.
11. Hughes T.P.: *Dictionary of Islam*. New Delhi: J. Jetley – Second AES Reprint, 2001.
12. Huizinga J.: *Le déclin du Moyen Âge*. Tłum. fr. Julia Bastin. Paris: Payot, 1967.
13. Jarosz K. (red.): *Les images de l'Amérique dans les littératures en langues romanes*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, 2005.
14. Khadduri M.: *War and Peace in the Law of Islam (1955)*. Clark: The Lawbook Exchange, 2006.
15. Kirk M.: *Green Sands: My Five Years in the Saudi Desert*. Lubbock: Texas Tech University Press, 1994.
16. Kliora C.C.: *Catholics, Non-Catholics and Non-Catholic Catholics*. Bloomington: Xlibris, 2009.
17. Mayeur J.M., Kłoczowski J.: *Ekspansja Kościoła rzymskiego 1054-1274*. Warszawa: Wyd. Krupski i S-ka, 2000.
18. Runciman S.: *A History of the Crusades*. Tom 1: *The First Crusade and the Foundation of the Kingdom of Jerusalem*. Cambridge University Press: Bembo-New York, 1987.
19. Segatti E.: *I cristiani e la pace*. Torino: EGA-Edizioni Gruppo Abele, 1987.
20. Strauss L.: *The Rebirth of Classical Political Rationalism. An Introduction to the Thought of Leo Strauss*. Red. Thomas L. Pangle. London: University of Chicago Press, 1989.

to reflect upon what they say about that and upon what they establish in their books. Thus, we will accept, rejoice in, and thank them for whatever agrees with the truth: and we will be alert to, warn against, and excuse them for whatever does not agree with the truth." Averroes [Ibn Rushd]: *The Book Of The Decisive Treatise Determining The Connection Between The Law And Wisdom*. Tłum. ang. Charles E. Butterworth, <http://www.andrsib.com/dt/> [dostęp 11.11.2013].

21. Terzani T.: *Lettere contro la guerra*. Milano: Longanesi & c., 2002.
22. Zagano P.: *Women & Catholicism. Gender, Communion, and Authority*. Basingstoke-New York: Palgrave Macmillan, 2011.

Źródła internetowe

Pozycje podpisane i raporty imienne

1. Averroes [Ibn Rushd]: *The Book Of The Decisive Treatise Determining The Connection Between The Law And Wisdom*. Tłum. ang. Charles E. Butterworth, <http://www.andrsib.com/dt>
2. Bruno B., Luigi A.: *Il Vaticano: ci sono suore molestate da preti*, 21.03.2001, http://archivistorico.corriere.it/2001/marzo/21/Vaticano_sono_suore_molestate_preti_co_0_01032111505.shtml
3. Eco U.: *Le guerre sante passione e ragione*, 05.10.2001, <http://www.repubblica.it/online/mondo/idee/eco/eco.html>
4. Eco U.: *Essere laici in un mondo multiculturale*, 29.10.2003, <http://ricerca.repubblica.it/repubblica/archivio/repubblica/2003/10/29/essere-laici-in-un-mondo-multiculturale.html>
5. Giuffrè A.: *Fallaci e Terzani: il confronto 10 anni dopo*, 29.09.2011, http://tg24.sky.it/tg24/cronaca/2011/09/26/oriana_fallaci_rabbia_orgoglio_confronto_tag_cloud_tiziano_terzani_sultano_san_francesco_articoli_corriere_11_settembre.html
6. Introvigne M.: *Il cavaliere inesistente: Adel Smith aggredito a Verona* <http://www.cesnur.org/2003/smith.htm>
7. Jacobs A. J.: *The Year of Living Biblically*, 2007, http://www.ted.com/talks/lang/pl/a_j_jacobs_year_of_living_biblically.html
8. D. Jehl: *Arab Honor's Price: A Woman's Blood. A special report*, 20.06.1999, <http://www.nytimes.com/library/world/mideast/062099arabs-chastity.html>
9. B. Jeznach, *Alkohol w islamie*, 11.09.2012, <http://bliskiwschod.pl/2012/09/alkohol-w-islamie>
10. Ch. Johnson: *Blowback. US actions abroad have repeatedly led to unintended, indefensible consequences*. 15.10.2001, <http://www.thenation.com/article/blowback>
11. H. Mayell: *Thousands of Women Killed for Family "Honor"*, 12.02.2002, http://news.nationalgeographic.com/news/2002/02/0212_020212_honorkilling.html
12. McDonald M.: *The Problem of the Sexual Abuse of African Religious in Africa and in Rome. Strictly Confidential Text*. 20.11.1998, http://natcath.org/NCR_Online/documents/McDonaldAFRICAreport.htm
13. O'Donohue M.: *Memo from Sr. Maura O'Donohue MMM: Urgent Concerns for the Church in the Context of HIV/AIDS. Strictly Confidential*, luty 1994, http://natcath.org/NCR_Online/documents/UrgentConcernsO'DONOHUE.htm

14. O'Donohue M.: *Personal Memo from Sr. Maura O'Donohue MMM: Meeting at SCR*, Rome. 18.02.1995,
http://natcath.org/NCR_Online/documents/PersonalMemoO'DONOHUE.htm
15. Politi M.: *Suore molestate e violenza un rapporto accusa i sacerdoti*, 20.03.2001,
<http://ricerca.repubblica.it/repubblica/archivio/repubblica/2001/03/20/suore-molestate-violenta-un-rapporto-accusa-sacerdoti.html>
16. The Russell-Einstein *Manifesto*, London, 09.07.1955,
<http://www.pugwash.org/about/manifesto.htm>.
17. Terzani T.: *Il Sultano e San Francesco. Lettera da Firenze: Non possiamo rinunciare alla speranza*. 08.10.2001,
http://archiviostorico.corriere.it/2001/ottobre/08/Sultano_San_Francesco_co_0_0110082774.shtml
18. Vignolo M.: *La famiglia inglese alla deriva*, 01.10.1992,
http://archiviostorico.corriere.it/1992/ottobre/01/famiglia_inglese_alla_deriva_co_0_9210013847.shtml
19. Welsh J.: „*It was like a burning hell*”: *A Comparative Exploration of Acid Attack Violence*. Center for Global Initiatives, nr 32, 2009.
http://cgi.unc.edu/uploads/media_items/it-was-like-burning-in-hell-a-comparative-exploration-of-acid-attack-violence.original.pdf

Pozycje niepodpisane oraz raporty instytucji statystycznych i organizacji międzynarodowych

1. Redazione “Il Fatto Quotidiano”: *Alcolismo in Italia, un problema che vale 53 miliardi di euro l'anno*, 18.05.2011, <http://www.ilfattoquotidiano.it/2011/05/18/alcolismo-in-italia-un-problema-che-vale-53-miliardi-di-euro-lanno>
2. *Bigamia, valide le nozze dei mariti in vacanza*, 17.04.2001,
<http://www.repubblica.it/online/societa/cassazione/bigamia/bigamia.html>
3. Fatwa 33597, <http://www.islam-qa.com/en/ref/33597>
4. *Il fenomeno della guida in stato di alterazione: alcuni dati italiani*.
<http://alcol.dronet.org/strada/descrizione.html>
5. PTI: ‘*Honour*’ killing: *It's a global phenomenon*, 11.07.2010,
http://articles.timesofindia.indiatimes.com/2010-07-11/india/28318807_1_honour-killings-family-honour-reports-by-human-rights
6. *Pakistan TV Debate on Concubines and Slavery in Islam*. Special Dispatch No.3061, 28.06.2010, <http://www.memri.org/report/en/0/0/0/0/844/4407.htm>
7. *Slavery and Islamic law*,
http://www.bbc.co.uk/religion/religions/islam/history/slavery_1.shtml

8. *Soldier being slaughtered and dead body being held like a doll*. 15.08.2013, http://www.liveleak.com/view?i=5ea_1381098599
9. *Tipsy taboo. Alcohol is a reality in Muslim lands, but discussing it remains off limits*, 18.08.2012, <http://www.economist.com/node/21560543>
10. "The Economist": *Waking from its sleep. A special report on the Arab world*, 25.07.2009. <http://www.economist.com/printedition/2009-07-25>
11. Global Information System on Alcohol and Health (GISAH): *Interactive graph: Recorded adult (15+ years) per capita consumption in litres of pure alcohol, from 1961*, http://gamapserver.who.int/gho/interactive_charts/gisah/consumption_adult/atlas.html
12. Istituto Nazionale di Statistica: *1861-2011: 150° anniversario Unità d'Italia. Italia in cifre 2011*, <http://www.istat.it/it/files/2011/06/italiaincifre2011.pdf>
13. Organisation for Economic Co-operation and Development: *Education at a Glance 2011. OECD Indicators*, <http://www.oecd.org/education/skills-beyond-school/48631582.pdf>
14. UNESCO Institute for Statistics: *Literacy and Education Data for the School Year Ending in 2010*. <http://www.uis.unesco.org/literacy/Pages/adult-youth-literacy-data-viz.aspx>
15. United Nations Population Fund: UNFPA State of World Population 2000. Chapter 3: *Ending Violence against Women and Girls. „Honour” Killings* <http://www.unfpa.org/swp/2000/english/ch03.html>
16. World Health Organization: *Global status report on alcohol and health*, 2011, http://www.who.int/substance_abuse/publications/global_alcohol_report/msbgsruprofiles.pdf

Daniela TAGOWSKA

3.3. DESIGN TECHNOLOGY WE WROCŁAWSKIEJ SZKOLE MIĘDZYNARODOWEJ (REALIZUJĄCEJ PROGRAM IB¹) JAKO PLATFORMA DIALOGU MIĘDZYKULTUROWEGO

Wrocław International School – Wrocławska Szkoła Międzynarodowa powstała w 2002 roku jako odpowiedź na potrzeby zagranicznych inwestorów. Wraz ze zwiększającą się liczbą nowych inwestycji w ramach kilkuletnich kontraktów menedżerskich na Dolny Śląsk przyjeżdżały całe rodziny, w związku z czym zapotrzebowanie regionu na edukację międzynarodową gwałtownie wzrosło. Organem prowadzącym placówkę jest Fundacja Edukacji Międzynarodowej, do celów której należą m.in. rozwój edukacji międzynarodowej i kształtowanie uzdolnień. W chwili obecnej Wrocławska Szkoła Międzynarodowa kształci 88 dzieci z kilkunastu państw świata. Najliczniej reprezentowane kraje to: Korea Południowa, Japonia, Stany Zjednoczone, Finlandia, Indie.

Prowadzenie zajęć w języku angielskim nie mogło z oczywistych względów stać się jedynym narzędziem edukacyjnym w Szkole Międzynarodowej; już na etapie koncepcji powstało pytanie o program nauczania, jaki powinien zostać wdrożony w tego typu placówce. Początkowo opierano się na zrębach *curriculum* nowozelandzkiego, które cieszy się opinią jednej z najlepszych podstaw programowych na świecie, jednakże poszukiwano lepszego rozwiązania – wprowadzenia programu międzynarodowego, otwierającego drogę do kontynuowania edukacji na całym świecie. Zastanawiano się, w jaki sposób odpowiedzieć na potrzeby uczniów, których ścieżka kształcenia nie nosi cech ciągłości programowej, co jest powodowane przez częste zmiany szkół i kultur. Istotna okazała się szybko zauważona tendencja, iż uczniowie dołączają do klasy w różnych momentach trwania roku szkolnego. Potrzebny był program skupiający się na kluczowych kompetencjach i umiejętnościach, a nie na linearnym zdobywaniu teoretycznej wiedzy. Kluczowe kompetencje i koncepty powinny być zrębem przenikającym i powtarzającym się w jednostkach cyklu kształcenia.

Na wszystkie wymienione potrzeby odpowiadał Program Międzynarodowej Matury – International Baccalaureate Programme, stworzony w 1968 roku przez Fundację

¹ International Baccalaureate Organization – fundacja edukacyjna założona w 1968 roku w Genewie. Obecnie współpracuje z 3488 szkołami ze 135 krajów świata.

Międzynarodowej Matury w Genewie. IB oferuje cztery programy kształcenia: PYP (Primary Years Programme), MYP (Middle Years Programme), Diploma Programme i Career Related Programme. Wrocławska Szkoła Międzynarodowa otrzymała akredytację dwóch pierwszych programów, a obecnie jest szkołą kandydującą do programu Diploma, którego zwieńczeniem jest Międzynarodowa Matura.

Program PYP rozpoczyna edukacja przedszkolna, a kończy się on na poziomie angloamerykańskiej klasy 5. (Grade 5) – polskim odpowiedniku 4. klasy szkoły podstawowej. Program MYP, obejmujący przedział wiekowy 11-16 lat, w niniejszym opracowaniu będzie obszarem, z którego pochodzą moje doświadczenia nauczania opartego na dialogu międzykulturowym.

Fundamentalnymi konceptami każdego z programów IB są: kształcenie holistyczne, świadomość międzynarodowa oraz komunikacja. Kiedy w późnych latach 60. ubiegłego stulecia powstawała koncepcja kształcenia IB, grupa nauczycieli z Genewskiej Szkoły Międzynarodowej odwoływała się do listu – broszury², napisanego w 1948 r. dla UNESCO przez dyrektor szkoły Marie-Therese Maurette, która zatytułowała ów tekst *Is There a Way of Teaching for Peace?*, co można przetłumaczyć: *Czy możliwa jest edukacja dla Pokoju?* Maurette zakłada w dokumencie, iż jest możliwe ustanowienie trwałego pokoju na świecie, ale tylko wtedy, gdy młodzi obywatele całego świata będą prowadzeni przez edukację ukierunkowaną na komunikację i wzajemne zrozumienie. Tak zrodziła się idea organizacji zrzeszającej szkoły na całym świecie. W chwili obecnej istnieje 3661 szkół w 146 państwach świata akredytowanych przez IBO³.

Wszystkim poziomom i programom nauczania przyświeca Profil Ucznia, który składa się z 10 atrybutów, mających na celu „ukształtowanie międzynarodowo zorientowanych młodych ludzi, rozpoznających wspólnotę bycia człowiekiem i opiekunem planety i pomagających stworzyć pokojowo nastawiony świat”⁴.

Program MYP składa się z 8 grup przedmiotowych, pomiędzy którymi powinny następować jak najczęstsze interakcje (dzięki wspólnym unitom lekcyjnym), co w sposób oczywisty pozwala osiągnąć cel holistycznego kształcenia. Obszary przedmiotowe to: *Language Arts, Humanities, Mathematics, Arts, Sciences, Physical Education, Language B, Technology*, czyli w swobodnym tłumaczeniu: język i komunikacja, blok humanistyczny, matematyka, sztuka, blok przyrodniczy, kultura fizyczna, język obcy, technologia. Unity to kilkutygodniowe cykle lekcyjne. Treści i metody kształcenia nauczyciel dobiera według własnego uznania. Ramami, w które dobrane treści należy wpisać, są – oprócz indywidualnych dla każdego przedmiotu kryteriów oceniania – tzw. obszary interakcji (Areas of Interactions) wspólne dla wszystkich grup przedmiotowych Programu MYP. Obszary

² M.T. Maurette: *Techniques d'éducation pour la Paix. Existent-elles? Réponse a une enquête d'UNESCO*. Genewa: RW Szkoła Międzynarodowa w Genewie, 1948.

³ Informacja pochodzi z oficjalnej strony International Baccalaureate Organization, www.ibo.org.

⁴ *MYP: From principles into practice*. Cardiff: Wyd. IBO, 2008, p. 8, tłumaczenie własne.

interakcji są pomostami łączącymi treści kształcenia z tak zwanymi *Real World Issues* (realnymi problemami, spotykanymi w prawdziwym świecie, poza sztucznym środowiskiem szkoły). Są nimi: ludzki potencjał (*Human Ingenuity*), służba społeczeństwu (*Community & Service*), zdrowie i edukacja społeczna (*Health and social education*), środowisko (*Environments*) oraz strategie nauki (*Approaches to learning*).

Każdy unit otwiera *Unit Question* – pytanie odnoszące się do obszarów interakcji. Odpowiada na nie *Significant Concept* (kluczowy koncept) oraz obecnie implementowane do programu koncepty kluczowe będące obszernymi ideami – hasłami, pozwalającymi zrozumieć temat i spojrzeć na niego z różnych perspektyw. Każdy unit może być nauczany przez jeden obszar, czasem dwa lub trzy obszary interakcji. Zazwyczaj dany temat – tytuł unitu – antycypuje jeden z obszarów interakcji, ale równie właściwym i cenionym przez IBO podejściem jest dobór takiego obszaru, który nie nasuwa się w sposób oczywisty, gdy planuje się unit. Można by rzec, że każdy obszar interakcji jest swoistym pryzmatem, zmieniającym kontekst i ukierunkowującym młodego człowieka na jak najszersze, globalne rozumienie zagadnienia.

Cel holistycznego kształcenia wspiera drugi cel nadrzędny, jakim jest międzynarodowa świadomość, natomiast cel trzeci – komunikacja – stanowi niezbędny składnik całego procesu zrozumienia globalnych kontekstów. Duży nacisk kładzie się na komunikację niewerbalną, odgrywającą znaczącą rolę w dialogu międzykulturowym.

W pracy nauczyciela, a właściwie tutora (ze względu na specyfikę małych grup uczniów o zmiennym składzie), dokładam wszelkich starań, aby platforma dialogu międzykulturowego była przestrzenią dynamicznego, pogłębionego dialogu. We Wrocławskiej Szkole Międzynarodowej uczę przedmiotów: *Visual Arts*, należącego do grupy przedmiotowej *Arts*, oraz *Design Technology* z grupy przedmiotów *Technology*.

We wprowadzeniu do kursu *Technology*, otwierającym oficjalny przewodnik (*Guide*), wyraźnie podkreślono rolę technologii jako kanału komunikacyjnego we współczesnym społeczeństwie, ale dodano także stwierdzenie, iż zadaniem jej twórców i użytkowników jest transformowanie i weryfikowanie przepływającej informacji⁵. Wszelkiego rodzaju technologie powstawały od zarania dziejów jako odpowiedzi na istniejący problem. Potrzeba, jako matka wynalazków, rodziła konkretne produkty czy rozwiązania. Nadrzędne cele przedmiotu *Technology* odnoszą się do podejścia typu *problem – solving* (rozwiązywanie problemów), zachęcania uczniów do zadawania pytań o rolę technologii, zarówno w świecie współczesnym, jak i w minionych dekadach, a także do rozwijania postawy samoświadomości i odpowiedzialności jako obywateli świata podczas rozwiązywania problemów technologicznych⁶.

Do grupy przedmiotowej *Technology* należą kursy, takie jak: *Computer Technology* i *Design Technology*. Szkoły mogą realizować, w zależności od własnego uznania, jeden

⁵ *Middle Years Programme Technology Guide*. Cardiff: Wyd. IBO, 2008, p. 2.

⁶ Tamże.

z kursów bądź dwa równolegle. IBO dopuszcza również możliwość prowadzenia jednego kursu będącego wynikiem kombinacji tych dwóch – takie rozwiązanie zastosowała Wrocław International School. Kurs mieszany nazwano *Design Technology*, uznając, że słowo *design* z powodzeniem odnosi się zarówno do projektowania materiałowego, jak i komputerowego. Przedmiot łączy zatem w sobie technologie informacyjne, materiałowe i różnego rodzaju zagadnienia systemowe.

Do celów szczegółowych każdego z kursów *Technology* należą: wykształcenie świadomości roli, jaką technologia odgrywa w życiu codziennym, społeczeństwie i środowisku naturalnym; nabycie wiedzy i umiejętności pozwalających stworzyć produkt czy narzędzie odpowiedniej jakości; rozwój krytycznego i kreatywnego myślenia ukierunkowanego na rozwiązanie problemu przez użycie narzędzia, jakim jest *The Design Cycle*⁷ (omówione w dalszej części artykułu); rozwój szacunku dla innych punktów widzenia i docenienie innych możliwości rozwiązania problemu; efektywne użycie technologii informacyjnej jako źródła dostępu do informacji; a następnie umiejętność przetwarzania i użycia informacji w celu skutecznej komunikacji w procesie projektowym.



Rys. 1. Cykl Designu. Źródło: www.ibo.org

Fig. 1. The Design Cycle. Source: www.ibo.org

Nazwę *The Design Cycle* można przetłumaczyć jako cykl projektu. Narzędzie to jest swoistym modelem myślenia i strategią pozwalającą zgłębiać problem i możliwe rozwiązania, a także odnosić się do omawianych wyżej obszarów interakcji (Areas of Interaction). Ów cykl składa się z czterech zasadniczych części, mających kilka punktów stykowych. Cykl projektu rozpoczyna zawsze etap *Investigate*, który na schemacie łączy się za pomocą klamry – strzałki z ostatnim etapem, *Evaluate*, oraz z etapem drugim – *Plan*. W części *Investigate*

⁷ Omówione w dalszej części artykułu.

uczniowie identyfikują problem przez: opisanie, jak go rozumieją (tworzą rozdział dokumentacji zwany *Problem Statement*); wyjaśnienie znaczenia problemu w kontekście ich życia codziennego; opisanie znaczenia problemu w szerszym, globalnym kontekście; wyjaśnienie, dlaczego rozwiązanie problemu nawiązuje do wybranego dla danego unitu obszaru interakcji (*Area of Interaction*). Już na tym etapie mają swój początek dostrzeganie kontekstów globalnych i nawiązanie dialogu kulturowego, ponieważ każde dziecko analizuje problem z perspektywy własnych doświadczeń kulturowych, a kształtowanie szacunku dla innych poglądów i uwarunkowań zbliża do osiągnięcia jednego z wymienionych wyżej celów nadrzędnych. Następnie uczniowie mają odpowiedzieć na kilka zadanych przez nauczyciela pytań, z pytaniem przewodnim dla unitu (*unit question*) na czele. Są to tak zwane *Questions of Inquiry* – „dociekliwe pytania”, będące kluczową metodą aktywizującą w programie MYP IB. W omawianym obszarze przedmiotowym „dociekliwe pytania” zazwyczaj są formułowane w taki sposób, aby nakierować uczniów na jeszcze głębsze zrozumienie problemu i zdefiniowanie potrzeb odbiorcy. Uczniowie, zwłaszcza starszych lat MYP, są proszeni o tworzenie własnych pytań, a także o załączenie do dokumentacji ankiet i kwestionariuszy, które przeprowadzili wśród społeczności szkolnej, w rodzinie i poza szkołą, adresując swoje pytania do ekspertów z omawianej dziedziny. Ankiety, pytania i wywiady są istotną częścią etapu *Investigate* i kolejnym elementem „dociekliwości” (*inquiry*). Przeprowadzenie ankiet w społeczności szkolnej dodatkowo wzmacnia aspekt wielokulturowości.

Następne kroki etapu *Investigate* wymagają opracowania dalszej dokumentacji projektowej, co początkowo jest dla uczniów dużym wyzwaniem. W pierwszej kolejności uczniowie opracowują wstępny szkic *Design Brief*. *Brief* projektowy powinien wyjaśniać: jak zamierzam rozwiązać problem projektowy? Co zamierzam zaprojektować? Dla kogo i po co? Następnie przeprowadzane są dalsze etapy badań – uczniowie odpowiadają na „dociekliwe pytania” i analizują przeprowadzone ankiety. Korzystając z szerokiego wachlarza źródeł (Internet, książki, filmy, pytania kierowane do członków rodziny, wywiady z ekspertami itd.), pamiętając o założeniach zapisanych w *Design Brief*, uczniowie formułują tekst opisujący, jaką wiedzę i doświadczenia posiadli w procesie badań. Zalecana jest forma tekstu oparta na schemacie pytanie – odpowiedź. W dokumencie zamieszczane są fotografie, cytaty, diagramy oraz pełna bibliografia źródeł, do których odnosili się uczniowie. W starszych klasach wymaga się również ewaluacji źródeł. Po dogłębnym przestudiowaniu źródeł tworzona jest szczegółowa specyfikacja projektowa, opisująca istotne cechy produktu/rozwiązania oraz wymagania, którym musi sprostać. Następnie uczniowie tworzą prostą metodę ewaluacyjną (test lub kwestionariusz), mającą na celu późniejsze sprawdzenie, czy produkt końcowy odpowiada założonym wcześniej wymogom specyfikacji. Dlatego też na diagramie przedstawiającym cykl projektowy etap *Investigation* spotyka się ze stadium *Evaluation*.

Następnie przed uczniami otwiera się etap *Plan*, którego pierwszą część stanowi podetap *Design*. Uczniowie generują szeroki wachlarz różnorodnych wariantów w postaci szkiców

odręcznych lub komputerowych czy scenariuszy, w zależności od specyfiki projektu. Każdy wariant musi być przejrzysto opisany i poddany ewaluacji kontrolującej, czy każde rozwiązanie odpowiada wymogom specyfikacji. W tym miejscu, na ilustracji przedstawiającej cykl projektowy, poprzeczny pomost łączy etapy *Plan* i *Evaluation*. Uczeń wybiera najlepszy jego zdaniem wariant projektu i pisemnie uzasadnia swój wybór. Drugim podetapem stadium *Plan* jest wykonanie właściwego planu realizacji wybranego wariantu projektu. Plan powinien być szczegółowym i logicznym harmonogramem uwzględniającym potrzebne do wykonania projektu materiały, jak również ograniczenia czasowe, jakim musi sprostać projekt. Plan i wszelkie modyfikacje oryginalnego wariantu projektu poczynione na tym etapie muszą zostać poddane ewaluacji.

Przedostatni etap cyklu projektowego to stadium *Create* – wykonania wybranego wariantu. Uczniowie dokumentują kolejne kroki realizacji w dzienniczku projektowym, wyjaśniając, jakie narzędzia i techniki zostały użyte; załączają fotografie kolejnych kroków, oceniają i zapisują ewentualne modyfikacje planu, wyjaśniając, dlaczego zostały poczynione; poddają refleksji i samoocenie sposób swojej pracy, trudności, jakie napotkali, i sposoby ich rozwiązania.

Fazą zamykającą (choć *de facto* przenika pozostałe etapy) cykl projektowy jest *Evaluate*. Na tym etapie uczniowie dokumentują: otrzymany od innych *feedback*, analizują rezultaty ankiet i kwestionariuszy ewaluacyjnych, identyfikują mocne i słabe strony produktu/rozwiązania i każdego z etapów cyklu projektowego, notują własne i sugerowane przez innych propozycje ulepszeń, porównują wcześniej wykonany plan z faktycznie zrealizowanym i wyjaśniają powód ewentualnych zmian i niezgodności; wreszcie streszczają dyskusję omawiającą wpływ ich projektu/produktu/rozwiązania na nich samych, na społeczność i inne możliwe środowiska.

The Design Cycle nie jest narzędziem łatwym i jego właściwe użycie musi być w klasie nieustannie rewidowane, ale opanowanie go i przyswojenie daje bardzo dobre rezultaty. Projekty są przemyślane i dogłębnie zbadane jeszcze przed etapem koncepcyjnym. W przeciwieństwie do wielu tradycyjnych programów nauczania program *Design Technology* pozwala dziecku zdecydować o sposobie rozwiązania problemu i poddać pełnej samoocenie wybory i stanowiska. Wszystkie etapy *The Design Cycle* odzwierciedlają kryteria oceniania przedmiotu, którymi są: A. *Investigation*, B. *Design*, C. *Plan*, D. *Create*, E. *Evaluate* oraz – dodatkowo – F. *Attitudes in Technology* (stosunek do technologii), które nie jest wyodrębnione w schemacie cyklu, ale jako postawa przenika wszystkie jego etapy. Czasami ostatnie kryterium okala na ilustracjach koło cyklu projektu.

Po wyczerpującym omówieniu wymaganych przez IB ram przedmiotowych dla *Design Technology* mogą podjąć się próby analizy przedmiotu jako platformy dialogu międzykulturowego. Bez wątpienia stworzone są wszelkie warunki, aby dyskurs zaistniał. Zadaniem nauczyciela-tutora jest właściwe ukierunkowanie dialogu i udroźnienie kanałów komunikacyjnych. Pierwszym wyznacznikiem kształcenia w każdej szkole międzynarodowej

powinna być różnorodność (ang. *diversity*). Ale czym są edukacja międzynarodowa i szkoła międzynarodowa? Jak poruszać się i komunikować w tej różnorodności? W początkach nowego milenium w czasopiśmie *International School Journal* Edna Murphy naświetliła te pytania. Cytując jej słowa: „[...] Może to już najwyższy czas [...], aby zaprzestać prób organizowania tego, co w swej istocie nie poddaje się organizowaniu i definiowaniu przez same słowa. Powinniśmy w końcu zaakceptować, że w tej społeczności nie mówimy jednym głosem; że jesteśmy edukatorami z różnym tłem doświadczeń; pracującymi w różnych szkołach i z różnych powodów; i że jedyne wspólne doświadczenie to różnorodność poglądów na edukację⁸”.

Powyższa wypowiedź Edny Murphy jest analizowana w opracowaniu Mary Hayden i Jeffa Thompsona poświęconym jakości kształcenia i zarządzania w edukacji międzynarodowej⁹. Autorzy twierdzą, że mimo licznych głosów sprzeciwu, wywołanych przez artykuł Murphy, należy przyznać, iż z pewnością szkoła międzynarodowa nie jest środowiskiem homogenicznym i cechuje ją w y s o k i stopień różnorodności o charakterze globalnym¹⁰. Hayden i Thompson, powołując się na swoje badania¹¹, określają tę różnorodność jako czynnik pozytywny i podawany przez uczniów, nauczycieli i rodziców jako jeden z najbardziej wartościowych aspektów edukacji międzynarodowej. Różnorodność kulturową należy zatem postrzegać jako wartość edukacyjną, a nie dopust okoliczności, któremu należy sprostać. Pokonywanie barier kulturowych i komunikacyjnych traktuje się jako kompetencję kluczową nie tylko w szkole międzynarodowej, lecz także w społeczeństwie.

Technologia w sensie ogólnym z pewnością ułatwia budowanie mostów międzykulturowych i wzajemne komunikowanie się, ale najważniejszym zadaniem nauczyciela *Design Technology* jest dobór *curriculum* pozwalającego na jak najczęstsze rozciąganie mostów międzykulturowych. Tytuł konferencji – *Europejskie Mosty. Kultura. Technika. Komunikacja* – której podsumowaniem jest niniejsza publikacja, wspaniale odnosi się do procesów zachodzących w małych klasach Wrocławskiej Szkoły Międzynarodowej na prowadzonym przeze mnie przedmiocie.

W swojej pracy dzielę niejako posady dwóch nauczycieli, ponieważ prowadzę jednocześnie dwa przedmioty: *Design Technology* i *Visual Arts*; ta sytuacja *in situ* stwarza możliwość planowania mapy *curriculum* wykraczającej poza ramy jednego przedmiotu. Program IB określa ramy wspólne dla wszystkich przedmiotów i elementem różniącym są jedynie kryteria nauczania. W wielu szkołach na świecie (nierealizujących programu IB) sztuka i design (*Art and Design*) to nazwa jednego przedmiotu, prowadzonego przez jednego

⁸ E. Murphy: *Questions for the new millenium*. *International School Journal* 2000, No. 2 (19), p. 5, tłumaczenie własne.

⁹ M. Hayden, J. Thompson: *International Schools and International Education: Improving Teaching, Management and Quality*. Londyn: Wyd. Kogan Page Limited: 2000, p. 1-11.

¹⁰ Tamże, p. 2.

¹¹ Tamże, p. 3.

nauczyciela. Najistotniejszymi elementami łączącymi design i sztukę są aspekt wizualny, estetyczny i aspekt kulturowy. W pracy dydaktycznej na obydwu przedmiotach zdecydowałam się na dobór treści nauczania (*curriculum*) według podejścia skoncentrowanego na kulturze. Z gruntu nie jest to więc podejście skoncentrowane na linearnym zdobywaniu wiedzy ani uzupełnianiu kolejnych komponentów czy umiejętności. Nauczanie przez pryzmat kulturowy daje możliwość poznania problemu przez różnorodne podejścia, zgłębianie historii zagadnienia i natychmiastowe porównanie wytworów danej kultury z podejściem charakteryzującym inne kultury. W ten sposób każdy nowo przybywający do klasy uczeń staje się istotnym, aktywnym członkiem grupy, nieograniczonym przez utratę materiału przerabianego wcześniej. W linearnym *curriculum*, opartym na zdobywaniu kolejnych, określonych komponentów wiedzy i umiejętności, w środowisku klasowym układane są swego rodzaju puzzle, które muszą ułożyć całość, a gdy któregoś elementu brakuje, powstaje luka. W szkole międzynarodowej nie układamy puzzli, staramy się raczej nauczyć siebie i uczniów, jak budować budowlę z wymiennych, różnorodnych klocków. Umiejętność konstruowania całości jest istotniejsza niż posiadanie konkretnych klocków. Oczywiście, skomponowanie tego typu *curriculum* jest większym wyzwaniem dla nauczyciela. Dr. Richard Bay, profesor edukacji artystycznej na Uniwersytecie Radforda, powiedział: „Trudno ogarnąć ogromną wiedzę niezbędną do nauki o kulturze. Łatwiej jest użyć gotowego wzoru, jak foremki do wypieku ciastka – większość tak robi, mówiąc: wykonałem swoją pracę”¹². Bay dodaje, iż: „[...] w kulturach istnieją podgrupy kulturowe, w tych podgrupach są rodziny, a każda rodzina ma swój kulturowy kontekst, każdy jest tak samo wartościowy”¹³. Podejście kulturowe wymaga od nauczyciela przyzwyczajania się, jak mówił Zygmunt Bauman, do „sztuki współżycia z różnicą”¹⁴.

Pora przejść do praktycznych przykładów pobudzania dialogu międzykulturowego na przedmiocie *Design Technology*. Przedstawię je przez analizę treści i metod nauczania pięciu unitów, w tym czterech interdyscyplinarnych. We Wrocław International School podejmuje się starania, aby jak najwięcej unitów było realizowanych w procesie wspólnego planowania. Jak pisali autorzy znaczącej dla środowisk IB książki *Guided Inquiry*¹⁵: „Konfiguracja szkoły XXI wieku jest inna niż szkoły epoki industrialnej wieku XX. Stary model, w którym jeden nauczyciel i jedna klasa uczniów była normą, dawno odszedł. Era społeczeństwa informacyjnego wymaga podejścia zespołowego, w którym każdy członek zespołu dydaktycznego wnosi własne doświadczenie w nauczanie zintegrowane. Umiejętność pozyskiwania i łączenia informacji z różnych dziedzin owocują rozwojem kontekstowego uczenia, zrozumienia i umiejętności komunikowania się”¹⁶. Wspólne planowanie

¹² Por. R. Bay w wywiadzie dla A. Taylor: *Visual Arts*. „The Magazine of Radford” 2008, No. 11, numer online: www.radford.edu/archive.

¹³ Tamże.

¹⁴ Z. Bauman: *Kultura w płynnej nowoczesności*. Warszawa: Agora S.A. 2011, s. 55.

¹⁵ C. Kuhlthau, L. Maniotes, A. Caspari: *Guided Inquiry*. Westport: Libraries Unlimited, 2007.

¹⁶ Tamże, p. 11, tłumaczenie własne.

wprowadzamy stopniowo, zaczynając od łączenia tematów i tworzenia pomiędzy nimi pomostów. Dążymy do stworzenia wspólnych *unit planners*, gdzie interdyscyplinarny unit ma wspólne *unit question*, jak się już dzieje w przypadku opisanego w dalszej części artykułu unitu *Bridges* (Mosty).

Kiedy planowałam unit *Folk Design*, zastanawiałam się, co wyznacza tożsamość kulturową. Jak mogę wyrazić przez technologię kulturę wizualną moich korzeni? Ostatecznie sformułowałam *unit question*: *Jak mogę uczyć się o swojej kulturze narodowej i innych kulturach przez technologię?* Wtedy też zdałam sobie sprawę, że pośród *w y s o k i e g o* zróżnicowania kultur istnieje pewien czynnik utrudniający zdefiniowanie skutecznej komunikacji tejże różnorodności. Otóż jesteśmy obywatelami swoich własnych kultur, co silnie nas cechuje, ale także jesteśmy obywatelami kultury globalizacji. Nasza tożsamość ulega więc zatarciu. Jak pisze Bauman: „Migracja najnowszej fazy stawia znak zapytania nad przyrodzonym ponoć i nierozzerwalnym związkiem między tożsamością a obywatelstwem, jednostką a miejscem jej pobytu, sąsiedztwem fizycznym a kulturą przynależnością”¹⁷. Jak możemy poznać korzenie kultur, z jakich się wywodzimy? Wszystkie te pytania rozpoczynają *Guided Questions* dla omawianego unitu. Jaki język jest odpowiedni? Zadając te pytania dzieciom, staram się je naprowadzić na rozwiązanie, które już w latach 60. ubiegłego wieku dostrzegł McLuhan – najlepiej zrozumieć własny język (kulturę) przez porównanie z innymi i wykazywanie różnic. Różnice te można wyłonić nie w formie pisanej, lecz wizualnej. „O ile języki ojczyste w formie pisanej zawsze zamykały człowieka we własnej kulturowej jedności, o tyle język człowieka technicznego ogniskujący wszystkie kultury świata będzie preferował te media, które są najmniej narodowe. Język form wizualnych pasuje nam zatem niczym nie wykorzystywane esperanto, dostępne dla wszystkich”¹⁸. Pokazanie różnic w formie wizualnej ma najsilniejszą moc oddziaływania i pozwala na skuteczną komunikację. Kluczowym konceptem (*significant concept*) dla tego unitu jest twierdzenie, iż wizualną ewidencją każdej kultury (istniejącej bądź nie) jest rzemiosło (*craft*), jakie po sobie pozostawia. Kluczowe koncepty dla unitu to: *Identity* (tożsamość), *Culture* (kultura) i *Folk* (folklor). Angielskie słowo *folk/folklor* zostało stworzone przez brytyjskiego antykwariusza Williama J. Thomsa¹⁹. Pochodzi ono bezpośrednio z niemieckiego słowa *volk* czyli lud. *Lore* pochodzi z angielskiego i oznacza całą zgromadzoną wiedzę związaną z jakimś szczególnym tematem, zwłaszcza z obyczajami, zwykle tradycyjnymi.

Zanim uczniowie przystąpią do realizacji finalnego projektu, są proszeni o przygotowanie prezentacji multimedialnej, ukazującej charakterystyczne cechy własnej kultury – kraju, z którego pochodzą. Mają się skupić na tradycjach, zbadać, skąd one pochodzą, jakie są przejawy wizualne kultury tradycyjnej. Obserwują ornamenty, wzory, kolory. Wybór kultury

¹⁷ Z. Bauman: *Kultura płynnej nowoczesności...*, dz. cyt., s. 54.

¹⁸ M. McLuhan: *Wybór tekstów*. Tłum. E. Różalska, J. M. Stokłosa Poznań: Wyd. Zysk i S-ka, 2001, s. 446.

¹⁹ A. Axeldord, H. Oster: *The Penguin Dictionary of American Folklore*. Madison: Demco Media, 2002, p. 199, tłumaczenie własne.

jest szczególnie trudny dla dzieci, które pochodzą z rodzin mieszanych. W takim przypadku są proszone o wybór bliższej w ich odczuciu kultury. Po wspólnym obejrzeniu prezentacji uczniowie rozpoczynają cykl projektowy (wcześniej projektują, również w stylu folkowym, zaproszenie na *assembly* – małą akademię ogólnoszkolną, na której będą prezentować zarówno finalne projekty, jak i prezentacje). Problemem projektowym jest przetworzenie jakiegoś uniwersalnego, globalistycznego przedmiotu codziennego użytku (zazwyczaj bierzemy na warsztat łatwo dostępne i rozpowszechnione na całym świecie produkty IKEA) w taki sposób, aby nosił wyraźne cechy folkloru kultury pochodzenia ucznia. Projekt przechodzi przez cały cykl projektowy; na etapie *Investigation* uczniowie przeprowadzają badania i ankiety wśród swojej społeczności, analizują źródła, zastanawiają się, jakiego typu wzory czy przedstawienia są reprezentatywne dla ich kultury; w jaki sposób mogą promować własną kulturę. Po 10-tygodniowej pracy efekty projektu – nie tylko końcowe realizacje, lecz także szkice z etapu *Plan* – i zapiski ewaluacyjne są pokazywane podczas ogólnoszkolnej akademii (*assembly*), dzięki czemu pośrednio uczą się uczniowie innych klas. Duże, znaczące unity zwykle staramy się podsumowywać na tego typu spotkaniach, co zwiększa szanse na to, iż młodsi uczniowie, którzy opuszczą szkołę, zanim sami będą przerabiać ten unit, i starsi, którzy dołączyli do szkoły później, wezmą udział w dialogu międzykulturowym odbywającym się przez doświadczenie folkloru innych narodów.

Szerokim unitem interdyscyplinarnym, mającym wspólny *unit planner* i *unit question*, są *Bridges* (mosty). Na obecnym etapie zaangażowane są trzy przedmioty – *Science*, *Design Technology* i *Mathematics*. Wspólnym *unit question* jest pytanie: *How things are held together?* (Jak rzeczy trzymają się razem?) *Significant concept: Knowledge about inner forces, which act on things allows us to keep them together* (Znajomość sił, jakie działają na obiekty/jednostki/elementy może pozwolić nam utrzymać je razem). Kluczowe koncepty to: *Systems* (systemy), *Form* (forma), *Sustainability* (zrównoważony rozwój, ale także trwałość, wytrzymałość). Początkowo unit miał rozpatrywać techniczne aspekty mostów i działających na nie sił. Obecnie jednak pracujemy nad rozszerzeniem tematu także na humanistyczne obszary *curriculum*. Celem tego działania jest rozwinięcie w uczniach metaforycznego myślenia i wprowadzenie elementów psychologii w proces nauczania w MYP przez budowanie mostów kulturowych. Na przedmiocie *Language Arts* uczniowie analizowaliby metaforyczne mosty na przykładzie motywów literackich; *Humanities* mogłyby dostarczać przykładów słynnych aliansów i rozejmów, przytaczając zasady dyplomacji międzynarodowej; *Physical Education* poświęciłaby unit na integrację z osobami z niepełnosprawnością, na wspólne działania sportowe (pomysłem jest wspólne wiązanie węzłów żeglarskich i inne działania sportowe, organizacja mini paraolimpiady), dwa języki – w przypadku naszej szkoły polski i francuski – mogłyby odbywać się przez ten czas razem. Dodatkowo psycholog szkolna opracowałaby warsztat oparty na porozumieniu bez przemocy w szkole międzynarodowej i we współczesnych rodzinach.

W dialogu międzykulturowym kluczową rolę odgrywa próba określenia przez ucznia własnej tożsamości, a następnie podzielenie się introspektywnymi refleksjami. Konstruując wspólne dla *Language Art*, *Design Technology* i *Visual Arts*, unity *Autobiography* i *Children Stories* (co można tłumaczyć zarówno *opowieści dla dzieci*, jak i *dziecięce opowieści*), rozważyliśmy (wraz z Jillian Craig – prowadzącą przedmiot *Language Arts*), w jaki sposób rozszerzyć międzykulturową wymianę opowieści na jak największą dla naszej szkoły skalę. Stwierdziłyśmy, iż w projekt powinni być zaangażowani nie tylko uczniowie realizujący dane unity, lecz także cała społeczność szkolna wraz z dziećmi z *Kindergarten*, *Primary School* oraz rodzicami i administracją. Założyłyśmy, iż wynikiem interdyscyplinarnej współpracy będą dla obydwu unitów książki autorskie napisane, zilustrowane i „wydane” przez uczniów z Gradu 6 i 7 (12-13 lat). Opowieści *Children Story* najpierw były czytane młodszymi uczniami w *Kindergarten*, a następnie, wraz z *Autobiography*, wystawiane na rodzaju wystawy, której idea przerodziła się w ogólnoszkolne przyjęcie – *event* o nazwie *Book Week Party*. Międzynarodowy Tydzień Książki odbywający się w marcu był doskonałym czasem na organizację wydarzenia. Uczniowie najstarszych klas MYP (15-16 lat) byli odpowiedzialni za kompleksowe zaprojektowanie wydarzenia (obsługa graficzna, dekoracje, zaplanowanie wszelkich aktywności), co zostało wkomponowane w proces kształcenia w unicie *Book Week Party* na przedmiocie *Design Technology*. Wysoka frekwencja rodziców dodatkowo rozbudziła międzykulturowy dyskurs.

Cykl *Designu* okazał się nieocenionym narzędziem dla wszystkich omówionych unitów, szczególnie rola etapu pierwszego – *Investigation* – była nie do przecenienia. Zdefiniowanie problemu, próba odpowiedzenia na *unit question*, sformułowanie *Design Brief* i specyfikacji było dla uczniów dużym wyzwaniem. Łatwo można było zaobserwować odmienność postaw, różne uwarunkowania kulturowe, ścierające się w procesach wspólnej organizacji i negocjacji różnych wariantów i postaw. Etap *Evaluate* pozwalał na skuteczną i świadomą ewaluację działań.

Szkoła międzynarodowa to prawdziwy tygiel kultur, pełen wyzwań przynoszących niespodziewane efekty, zazwyczaj bardzo pozytywne. *Design Technology* jako przedmiot łączący aspekty wizualne, estetyczne z techniczno-pragmatycznymi, będący mostem pomiędzy myśleniem humanistycznym a techniczno-logicznym, okazuje się żywą platformą międzykulturowego dialogu. Język znaku i form wizualnych skutecznie wspiera komunikację werbalną. Samo pojęcie *Design* nie daje się uchwycić w słowa, podporządkować jednoznacznej definicji. Jednocześnie jest cechą produktu, jego wyglądem, ale także funkcjonalnością i ergonomią, nie odnosi się jedynie do produktów stałych czy statycznych. Efemeryczność pojęcia wywodzącego się z łaciny (*designare* – wyznaczać, mianować) prowokuje do prób uchwycenia istoty problemów, które opisuje. Choćby chwilowe uchwycenie komunikatu, zachodzące zazwyczaj w momencie symbolicznym – porozumienia między nadawcą (autorem) a odbiorcą produktu – *Designu*, umożliwiła zaistnienie dialogu międzykulturowego, zwłaszcza zważywszy na fakt, iż kulturę definiuje się jako ogół

wytworów zarówno materialnych, jak i niematerialnych. Wytwory materialne – *crafts* – są rezultatem *Designu* – zespołu procesów myślowych. Opisane rozważania charakteryzowały procesy projektowe, których jednym z nadrzędnych celów, realizowanych z powodzeniem, jest dialog międzykulturowy.

BIBLIOGRAFIA

1. Axelord A., Oster H.: *The Penguin Dictionary of American Folklore*. Madison: Demco Media, 2002.
2. Bauman Z.: *Kultura w płynnej nowoczesności*. Warszawa: Agora S.A., 2011.
3. Hayden M., Thompson J.: *International Schools and International Education: Improving Teaching, Management and Quality*. Londyn: Kogan Page Limited, 2000.
4. Kuhlthau C., Maniotes L., Caspari A.: *Guided Inquiry*. Westport: Libraries Unlimited, 2007.
5. McLuhan M.: *Wybór tekstów*. E. Różalska, J.M. Stokłosa. Poznań: Wyd. Zysk i S-ka, 2001.
6. *Schooling Internationally, Globalisation, Internationalisation and the Future for International Schools*. Ed. R. Bates. New York: Routledge, 2011.
7. Maurette M.T.: *Techniques d'éducation pour la Paix. Existent-elles? Réponse à une enquête d'UNESCO*. Genewa: RW Szkoła Międzynarodowa w Genewie, 1948.
8. Taylor A.: *Visual Arts*. „The Magazine of Radford” 2008, No. 11, numer online: www.radford.edu/archive
9. *Middle Years Programme Technology Guide*. Cardiff: Wyd. IBO, 2008.
10. *MYP: From principles into practice*. Cardiff: Wyd. IBO, 2008.

Paweł KUBIAK

3.4. EKSPŁORACJA LINGWAKULTURY W DYDAKTYCE FILOLOGICZNEJ

Budowanie pomostów wiodących ku poznaniu kultury danej społeczności może odbywać się m.in. przez zaznajomienie się uczących ze stosunkiem tej wspólnoty do spuścizny kulturowej przodków, z istotnymi dla niej wartościami, symbolami, mitami narodowymi czy też – mówiąc ogólnie – aspektami egzystencji i komunikacji, ogniskującymi jej uwagę¹. Jedną z płaszczyzn umożliwiających wgląd w ten wycinek kultury jest tzw. **lingwakultura**, którą można opisać w ślad za nawiązującą do amerykańskiego antropologa M. Agara G. Zarzycką jako „[językowy obraz] wartości, symboli i sensów charakterystycznych dla danego obszaru językowego”². Rozszyfrujmy, co oznaczają komponenty *lingwa* i *kultura* w przedmiotowym złożeniu. Ten pierwszy element „odnosi się do dyskursu, a nie tylko do wyrazów i zdań”³, przy czym przywołany właśnie badacz definiuje dyskurs jako „sposób, w jaki ludzie wyrażają się w codziennych sytuacjach”⁴. Natomiast budulcem kultury w tymże złożeniu są dla przywołanego właśnie badacza znaczenia, które nie ograniczają się do tego, co możemy znaleźć w słownikach czy też gramatykach, lecz niosą ze sobą coś więcej⁵. Lingwakultura jest konstituowana wg G. Zarzyckiej przez „nazwy własne odnoszące się do ludzi [...], tradycje (np. nazwy świąt [...], istotne elementy tradycji (np. nazwy typowych dań kuchni narodowej, symbole), miejsca [...] będące częścią narodowego lub światowego dziedzictwa”⁶. Materiał lingwakultury są także „skonwencjonalizowane fragmenty dyskursów – frazeologizmy, powiedzenia, przysłowia, [...] skrzydlate słowa”⁷. W procesie zarówno badawczym, jak

¹ Por. A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burkhardt: *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków: Universitas, 2004, s. XIX.

² G. Zarzycka: *Kultura, lingwakultura, socjokultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. [W:] *Rozwijanie i testowanie biegłości w języku polskim jako obcym*. Red. A. Seretny, E. Lipińska. Kraków: Universitas, 2008, s. 151.

³ M. Agar: *Language Shock. Understanding the Culture of Conversation*. New York: Morrow, 1994, p. 96.

⁴ Tamże, p. 95.

⁵ Tamże, p. 96.

⁶ G. Zarzycka: *The cultural, sociocultural and linguacultural layers of Polish as a native and foreign language as revealed in the process of education*. [W:] *Towards a Common European Framework of Reference for Languages of School Education?* Red. W. Martyniuk. Kraków: Universitas, 2007, s. 286.

⁷ G. Zarzycka: *Kultura, lingwakultura, socjokultura...*, dz. cyt., s. 151.

i dydaktycznym odkrywaniem zasobów lingwakultury⁸ może odbywać się w takich obszarach, jak:

- **kultura odzwierciedlona w pojedynczych jednostkach leksykalnych**” (wytluszczenie – P.K.)⁹ – istotą eksploracji tego wycinka lingwakultury będzie m.in. „demonstrowanie powiązań między nazwami własnymi i ich znaczeniem w kulturze”¹⁰;
- „**kultura odzwierciedlona w dłuższych fragmentach dyskursu**”, do których można zaliczyć przykładowo „cytaty literackie, bon moty, popularne slogany reklamowe” (wytluszczenie – P.K.)¹¹;
- G. Zarzycka (wytluszczenie – P.K.)¹² wymienia jeszcze dwa inne obszary, a mianowicie „**kulturę odzwierciedloną w systemie językowym**” oraz „**społeczną segmentację i globalizację języka**”. Należy w tym miejscu podkreślić, iż język niemiecki jest w odróżnieniu od języka polskiego językiem pluricentrycznym względnie pluriarcalnym¹³, a zatem w rzeczywistości krajów niemieckojęzycznych mamy do czynienia z koegzystencją **lingwakultur arealnych**, które w pewnej części pokrywają się z granicami narodowymi państw obszaru niemieckojęzycznego, czyli np. lingwakultury austriackiej czy szwajcarskiej, oczywiście oprócz lingwakultur sytuujących się na poziomie środowiskowym, o których wspomina G. Zarzycka.¹⁴

W niniejszym artykule zostaną zaprezentowane wybrane elementy **lingwakultury austriackiej** wraz z globalnymi refleksjami co do kierunków ich implementacji w dydaktyce filologicznej.

Podmiot tej dydaktyki, czyli osoba studiująca język obcy, może być – wg słów G. Zarzyckiej – przyrównany do „dziecka, które w przyspieszonym tempie ma się zanurzyć [...] w świecie innym niż ten”¹⁵, który jest mu znany, z którym się oswoił i zrósł. Wymieniona badaczka wyznacza **dydaktyce lingwakulturowej** zadanie wspierania procesu osvajania się z nowym uniwersum co w rezultacie ma umożliwić „przybyszom zajrzeni[e] w głąb tego świata: wskazanie miejsc, w których język styka się z kulturą lub objaśnienie tych miejsc na prośbę uczących się”¹⁶. Wysiłki dydaktyczne powinny być wg G. Zarzyckiej

⁸ G. Zarzycka: *The cultural, sociocultural and linguacultural layers of Polish...*, dz. cyt., s. 288.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 289.

¹³ Por. H. Scheuringer: *Sprachvarietäten in Österreich*. [W:] *Varietäten des Deutschen. Regional- und Umgangssprachen*. Red. G. Stöckel. Berlin/New York: de Gruyter, 1997, s. 343 in.

¹⁴ G. Zarzycka: *Lingwakultura – czym jest, jak ją badać i „otwierać”?* [W:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym. Materiały z międzynarodowej konferencji Stowarzyszenia „Bristol”*. Wrocław: Wydawnictwo WTN, 2004, s. 437.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

skoncentrowane na odnajdywaniu i eksplikowaniu tzw. *rich points*¹⁷, tj. „bogaty pod względem treści faktów językowo-kulturowych”¹⁸. Jako przykład takiego fenomenu lingwakulturowego można podać w ślad za M. Agarem tzw. *Wiener Schmah*, które to zjawisko wymyka się próbom ujęcia go w klarowne ramy eksplikacji¹⁹. Gdy M. Agar, przebywając w Wiedniu, podzielił się ze znajomymi pomysłem nawiązania do tego słowa w ramach zajęć ze studentami Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Wiedeńskiego oraz poprosił ich o objaśnienie jego znaczenia, otrzymał całkiem różne informacje na temat tego, czym jest *Schmah*. „Bogactwo” (*richness*) tego fenomenu zostało dostrzeżone przez amerykańskiego badacza nie tylko w kontraście *Schmah* z jego rodzimą lingwakulturą, lecz wynikało także z różnic w eksplikacji tego słowa pomiędzy austriackimi autochtonami lingwakulturowymi²⁰.

W spektrum mediów eksploracji takich eksponentów lingwakultury jak *Schmah* sytuują się teksty literackie, filmy, „różnorodne teksty pisane i mówione, [...] ale także normy i sposoby zachowań akceptowane przez ogół”²¹ członków danej wspólnoty narodowej. Gdy chodzi o dyskutowany właśnie *rich point*, pewne przybliżenie jego znaczenia daje literacki opis przedmiotowego fenomenu, który znajdziemy u austriackiego polityka i pisarza J. Mauthego:

Proszę pozwolić mi wyjaśnić [...], co to okropnie brzmiące słowo oznacza, a mianowicie metodę skłonienia partnera rozmowy do czegoś – aby podjął jakieś działanie, nabrał przekonania, doszedł do pewnego wniosku czy też tylko był w pewnym nastroju, jednakże nie poprzez rzeczową argumentację, lecz pozorowanie argumentów, abstrahując od tego, czy mają one uzasadnienie czy też nie. Zatem nie można powiedzieć, że *Schmah* – jeśli znowu mam użyć tego słowa, które budzi moją niechęć – jest tożsamy z kłamstwem, chociaż łączy go z nim pewien wspólny mianownik, gdyż jednym z trików *Schmah* jest nadanie prawdziwie pozorowi kłamstwa, podczas gdy oczywiste kłamstwo wykorzystywane jest jako odzwierciedlenie czegoś prawdziwego; *Schmah* balansuje zatem na cienkiej linii pomiędzy prawdą a nieprawdą, rzadko zmierzając do konkretnego celu, wielokrotnie przeglądając się tylko narcystycznie we wszystkich lustrach, nie dając się uchwycić, przedstawiając to, co prawdopodobne jako rzeczywistość, rzeczywistość zaś jako cień czegoś nierzeczywistego... (tłum. – P. Kubiak).²²

O tym, że *Schmah* jest elementem lingwakultury trudnym do uchwycenia, przekonuje nas także przegląd jego palety znaczeniowej, dokonany m.in. z perspektywy dwóch znanych kabarecistów austriackich, Josefa Hadera i Reinharda Nowaka, oraz z perspektywy niemieckiej, skondensowany w radiowym przyczynku I. Binal (2005). Obszarem badawczym dla studentów mogą być nie tylko istniejące już materiały, w których przedmiotowe słowo

¹⁷ M. Agar: *Language Shock...*, dz. cyt., s. 130.

¹⁸ G. Zarzycka: *Kultura, lingwakultura, socjokultura...*, dz. cyt., s. 152.

¹⁹ M. Agar: *Language Shock...*, dz. cyt., s. 100-101.

²⁰ M. Agar: *Language Shock...*, dz. cyt., s. 101.

²¹ G. Zarzycka: *Lingwakultura – czym jest...*, dz. cyt., s. 437.

²² J. Mauthe: *Die große Hitze oder die Errettung Österreichs durch den Legationsrat Dr. Tuzzi*. München: Goldmann, 1980, s. 180-181.

jest osadzone, jak np. teksty prasowe, lecz także źródła powstające dynamicznie, np. austriackie fora internetowe, na których można np. zadać pytanie o znaczenie *Schmäh* i tym samym sprowokować internautów enkulturowanych w austriackim uniwersum kulturowym do dyskusji na temat znaczeniowej mozaiki tego fenomenu, co może być dla studentów cennym materiałem empirycznym do własnych spostrzeżeń lingwakulturologicznych.

Bogatym rezerwuarem lingwakultury wydają się **nomina propria**, np. nazwy potraw, które mogą być asumptem do poszukiwań źródłostwo i deszyfrowania ich znaczenia w kulturze²³. Spójrzmy na następujący przykład: jedną z wizytówek kulinarnych kuchni wiedeńskiej jest deser zwany *Kaiserschmarrn*, który wg jednej z legend wielce zasmakował cesarzowi Franciszkowi Józefowi. S. Grüneri, R. Sedlaczek prostują, iż nie ma legitymacji historycznej dla takiej etymologii²⁴. Studenci zachęteni do odkrycia pochodzenia nazwy tej potrawy zauważą, iż przedrostek „*Kaiser-*“ otrzymują kulinaria, które w ocenie Wiedeńczyków zasługują na miano potraw wysokiej jakości²⁵. W świecie kuchni wiedeńskiej natkniemy się przykładowo na wiele złożzeń z tym komponentem, np. *Kaiserfleisch*, *Kaiserschnitzel*, *Kaisergulasch*, *Kaisermelange*²⁶. Jak podaje R. Sandgruber, najczęściej ten nobilitujący przedrostek był przydawany nazwom bardzo prostych, niewyszukanych potraw. Ten znany historyk austriacki konstatuje, iż Austriacy nadal przechowują depozyt wiary „w starego dobrego cesarza i cesarskie potrawy”, co wynika z tego, że przez wymiar kulinarny aparatowi propagandowemu Habsburgów udało się wykreować wizerunek bliskiego swoim poddanym i skromnego cesarza. Trafna i interesująca jest diagnoza przywołanego właśnie badacza, iż „Austriacy żyją jeszcze w czasach cesarskich”²⁷.

Także inne rodzaje nazw, jak np. **toponimy**, mogą zawierać znaczny ładunek treści kulturowych oraz uruchamiać **ciąg skojarzeń lingwakulturowych**. Na przykład miejsce wręcz dla Austriaków mityczne – argentyńska *Córdoba*, gdzie podczas mistrzostw świata w piłce w 1978 r. drużyna narodowa Austrii odniosła zwycięstwo nad Niemcami – przywołuje automatycznie konkretne osoby (Edi Finger, Hans Krankl) i ich wypowiedzi, które weszły do panteonu skrzydlatych słów, będących „utrwalonymi językowo świadectwami poszukiwań, zapotrzebowań i motywacji, dokumentami wyborów i decyzji danej wspólnoty kulturowo-komunikacyjnej”²⁸ (będzie jeszcze o nich mowa poniżej): „I wer' narrisch” (Edi Finger: „Ja zwariuję”), „Wenn ich einen Deutschen sehe, werde ich zum lebendigen Rasenmäher” (Hans Krankl: „Gdy widzę Niemca, staję się żywą kosiarką”). Zwycięstwo w *Córdoba* było bardzo istotne dla procesu formowania się narodowości

²³ G. Zarzycka: *The cultural, sociocultural and linguacultural layers of Polish...*, dz. cyt., s. 288.

²⁴ S. Grüner, R. Sedlaczek: *Lexikon der Sprachirrtümer Österreichs*. Wien / Frankfurt am Main: Deuticke, 2003, s. 107.

²⁵ S. Grüner, R. Sedlaczek: *Lexikon der Sprachirrtümer...*, dz. cyt., s. 107.

²⁶ Tamże.

²⁷ R. Sandgruber: *Österreich, das Land der Kaiserinnen und Kaiser*. „nachrichten.at”, 3.11.2012, www.nachrichten.at/oberoesterreich/Oesterreich-das-Land-der-Kaiserinnen-und-Kaiser;art4,1000687 [dostęp 20.11.2013].

²⁸ W. Chlebda: *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2005, s. 462.

austriackiej; trzeba pamiętać o tym, iż po drugiej wojnie światowej Austria wybrała drogę odgraniczania się od swego północnego sąsiada, która prowadziła także przez areny sportowe, gdzie toczona była rywalizacja między obydwoma narodami²⁹. Warto w tym miejscu przytoczyć uwagę F. Labitscha, iż Córdoba jest wieloznacznym miejscem pamięci: to, co dla Austriaków było cudem (das Wunder von Córdoba – cud z Córdoba), dla Niemców było hańbą, gdyż oznaczało pożegnanie z mundialem w drugiej rundzie (die Schmach von Córdoba – hańba z Córdoba)³⁰. Dla studentów interesujące byłoby prześledzenie obecności tego toponimu w dyskursie medialnym na przykładzie tekstów prasowych z należyтым uwzględnieniem nagłówków. Córdoba jest z pewnością elementem lingwakultury, który nadal wyzwała u pewnej części narodu austriackiego niemałe emocje³¹.

Nie należy też stronić od czysto kognitywnej recepcji wiedzy na temat obcojęzycznej lingwakultury, możliwej przez lekturę popularyzatorskich opracowań zagadnień lingwistycznych (które ze względów pragmatycznych stanowią realistyczną alternatywę wobec źródeł naukowych w dydaktycznej rzeczywistości). Przykładowo lektura opracowań (poz. 4. i 26. bibliografii) przybliżających wyniki badań nad agresją werbalną w Austrii³² może dostarczyć wglądu w kulturę życia codziennego tego kraju. Uczący się może dowiedzieć się przykładowo, iż **nazwy przezwiskowe** często stosowane są w Austrii, aby dać upust emocjom, a rzadko w celu obrażenia kogoś. Są zatem podstawy do wnioskowania, iż kultura komunikacji codziennej w Austrii cechuje się niskim poziomem werbalnej agresji „insultatywnej”. Wprawdzie lektura tego rodzaju opracowań poszerzy tylko horyzonty poznawcze, które jednak w sytuacjach autentycznego działania językowego w semiosferze austriackiej mogą stanowić w odniesieniu do osoby pochodzącej z innej semiosfery pewien substrat kompetencji pragmatycznej.

Warte bliższego zainteresowania ze względu na możliwość uzyskania wglądu w lingwakulturę austriacką są **skrzydlate słowa**, opisywane przez W. Chlebde, którego zasługą jest przygotowanie najobszerniejszego w polskiej literaturze lingwistycznej opracowania dotyczącego skrzydlatych słów, jako autorskich jednostek językowych charakteryzujących się „szerokim rozpowszechnieniem, powtarzalnością i odtwarzalnością”³³. Należy podkreślić, iż nie są to tylko dowolne „wymyki z idiolektów”, lecz takie, „które z **jakichś** względów, dla zaspokojenia **jakichś** potrzeb zostały przez daną

²⁹ F. Labitsch: *Die Narrischen. Sportereignisse in Österreich als Kristallisationspunkt kollektiver Identitäten*. Münster: Lit, 2009, s. 131.

³⁰ Tamże.

³¹ Por. tamże, s. 130-131.

³² O. Havrilyv: *Verbale Aggression. Formen und Funktionen am Beispiel des Wienerischen*. Frankfurt am Main / Wien et al.: Lang, 2009.

³³ W. Chlebda: *Szkice o skrzydlatych słowach...*, dz. cyt., s. 159. Należy odnotować też propozycję terminologiczną przedstawioną przez Л.П. Дядечко (2002), jaką są eponimy. Zaletami tego terminu są wg W. Chlebdy (*Szkice o skrzydlatych słowach...*, dz. cyt., s. 165), u którego natknąłem się nań, jego ekonomia i generalizujący charakter, a także „łatwość, z jaką wchodzi on do systemu terminologii onomastycznej [...] i z jaką tworzy własne derywaty”. Twór ten pochodzi od „greckiego *epea pteroenta* «słowa skrzydlate» oraz *onyma* «imię, nazwa» (W. Chlebda: *Szkice o skrzydlatych słowach...*, dz. cyt., s. 161). Nie upowszechnił się on jednak raczej w literaturze językoznawczej.

wspólnotę z owych idiolektów wyizolowane, usamodzielnione i usankcjonowane w charakterze werbalizatorów **jakichś** – widocznie dla tej wspólnoty istotnych – pojęć i sądów³⁴. Charakterystyczna jest dla nich zatem przynależność do sfery *langue* – „mimo ich genetycznej więzi z *parole*”³⁵.

Punktem wyjścia dla dydaktyka może być zbiór skrzydlatych słów austriackich „Geflügelte Worte aus Österreich...”, będący autorskim szkicem **autoportretu językowego** Austrii H. F. Mayera (2001). Na takowy autoportret składają się wg W. Chlebdy „lingwalne kondensaty [...] doświadczeń, uprzedzeń i nastawień, ocen i sądów, które mogą – choć nie muszą – być językowymi konstytuentami autostereotypu”³⁶, a zatem autoportret językowy należy odróżnić od autostereotypu etnicznego, który sam w sobie nie jest elementem lingwakultury, choć może być z tymi elementami korelowany³⁷. Wspomniany wyżej leksykon to wg mojej wiedzy jedyny opublikowany zbiór jednostek językowych deklarowanych przez autora jako skrzydlate słowa, a właściwie – jedyny dostępny szkic z wielu możliwych, gdyż „domniemany autoportret [...] może realnie zaistnieć jedynie w postaci (teoretycznie nieskończonej) **serii portretów**, tj. [...] autorskich [...] propozycji takiego lub innego uchwycenia (konceptualizacji) poszukiwanego status quo”³⁸.

Warunkiem optymalnej implementacji dydaktycznej skrzydlatych słów jest spełnienie pewnych dezyderatów badawczych, jak chociażby deskrypcja rzeczywistego znaczenia, „jakie [...] przypisują danej jednostce [...] członkowie danej wspólnoty – uczestnicy danego dyskursu”³⁹. Katalog pytań można poszerzyć o inne zagadnienia, np. zbadanie ewentualnych przeobrażeń znaczeniowych, jeśli one wystąpiły⁴⁰. Leksykon H. F. Mayera nie dostarcza odpowiedzi na wiele pytań, zatem pojawia się potrzeba pogłębionych badań przedmiotowej materii.

Jako ilustrację fenomenu można wykorzystać w ramach wprowadzenia do skrzydlatych słów przykłady znane z polskiego uniwersum kulturowego⁴¹. Prezentacja przedmiotowych jednostek językowych może być w nawiązaniu do G. Zarzyckiej wspomagana „formułami metatekstowymi”, reprezentującymi różne intencje komunikacyjne, takie jak:

gdy chcemy zrobić coś, możemy powiedzieć...;
 ten zwrot / ta fraza oznacza, że;
 ten zwrot jest [...] np. krytyką czegoś, apelem o coś;
 ten zwrot może w tekście pełnić funkcję [...] np. pożegnania, prośby, ironicznego pytania;

³⁴ W. Chlebda: *Językowy autoportret Polaków. Spotkanie podmiotów*. [W:] *Podmiot w języku i kulturze*. Red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2008, s. 189 (wytyśczenie W.Ch.).

³⁵ W. Chlebda: *Szkie o skrzydlatych słowach...*, dz. cyt., s. 159.

³⁶ Tamże, s. 417.

³⁷ Tamże.

³⁸ W. Chlebda: *Językowy autoportret Polaków...*, dz. cyt., s. 192-193.

³⁹ W. Chlebda: *Szkie o skrzydlatych słowach...*, dz. cyt., s. 456.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. J. Bralczyk, *444 zdania polskie*. Warszawa: Świat Książki, 2007; W. Chlebda: *Językowy autoportret Polaków...*, dz. cyt., s. 197-198.

ten zwrot jest ilustracją [np.] patriotyzmu / charakteru narodowego, sposobu mówienia/myślenia grup społecznych, zawodowych, religijnych⁴².

Stosowanie tych objaśnień jest niezwykle istotnie, gdyż przyswajanie tego rodzaju jednostek nie może oczywiście odbywać się bez uwzględnienia gatunków tekstu, w których występują oraz pragmatyki użycia⁴³.

Inna propozycja klasyfikacji tego jakże heterogenicznego świata skrzydlatych słów wyznacza oś tematyczną podziału przedmiotowych jednostek⁴⁴. Mogą to być takie kompleksy tematyczne, jak: Austria, Austriacy, austriackość, Wiedeń, śmierć, człowiek, mężczyzna, kobieta. W pracy ze skrzydlatymi słowami G. Zarzycka rekomenduje ćwiczenia wyzwalamy kreatywność uczących się, takie jak „układanie tekstów i dialogów z wybranymi frazami, dobieranie wymieszanych fragmentów skrzydlatych słów, parafrazowanie, [...] wyszukiwanie skrzydlatych słów [...] w [...] nagłówkach prasowych, połączone wraz z ich interpretacją”⁴⁵, która będzie następnie podlegać weryfikacji.

Szczególnie słowa skrzydlate odślaniające charakter narodowy Austriaków oferują możliwość cennego wglądu w podstawy autoportretu językowego przedmiotowej zbiorowości ludzkiej. Wynotujmy z leksykonu Mayera kilka przykładów, które zawierają odniesienie do Austrii:⁴⁶

- „Der Österreicher unterscheidet sich vom Deutschen durch die gemeinsame Sprache” (zdanie błędnie przypisywane Karłowi Krausowi)⁴⁷.
- „Der Österreicher denkt sich sein Teil und lässt die anderen reden” (Franz Grillparzer)⁴⁸.
- „Der Österreicher ist von Natur aus dagegen” (Hans Weigel)⁴⁹.
- „Der Verstand der Österreicher ist seit Jahrhunderten von Musik umnebelt; er ist es nicht gewohnt, sich in Worten auszudrücken” (Thomas Bernhard)⁵⁰.
- „O du mein Österreich!” (modyfikacja słów piosenki „Das Röserl” w sztuce Antona Freiherr von Klesheima „’s Alrauner!”)⁵¹.
- „Dank vom Haus Österreich!” (Friedrich Schiller)⁵².

⁴² G. Zarzycka: *Skrzydlate słowa w procesie nauczania języka polskiego jako obcego. Propozycje programowe*. [W:] *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. Red. P. Garmcarek, P. Kajak, A. Zieniewicz. Warszawa: Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców POLONICUM Uniwersytetu Warszawskiego, 2010, s. 123.

⁴³ Por. P. Stolze: *Geflügelte Worte – Möglichkeiten der unterrichtlichen Integration*. [W:] *Phraseologie und Phraseodidaktik*. Red. M. Lorenz-Bourjot, H.-H. Lüger. Wien: Edition Praesens, 2001, s. 127.

⁴⁴ G. Zarzycka: *Skrzydlate słowa w procesie nauczania...*, dz. cyt., s. 132 i n.

⁴⁵ Tamże, s. 141.

⁴⁶ Dane bibliograficzne dotyczące źródła danego wyrażenia nie są tutaj przytaczane (podobnie w innym miejscu artykułu – w odniesieniu do aforyzmów), znajdują się one w: H. F. Mayer: *Geflügelte Worte aus Österreich. Über 1000 populäre Zitate und ihre genaue Herkunft*. Wien / Frankfurt am Main: Deuticke, 2001.

⁴⁷ H. F. Mayer: *Geflügelte Worte aus Österreich...*, dz. cyt., s. 62.

⁴⁸ Tamże, s. 61.

⁴⁹ Tamże, s. 62.

⁵⁰ Tamże, s. 68.

⁵¹ Tamże, s. 213.

⁵² H. F. Mayer: *Geflügelte Worte aus Österreich...*, dz. cyt., s. 30.

- „Österreich, das ist die Labilität“ (Reinhard P. Gruber)⁵³.
- „Österreich ist seine Sprache“ (Helmut Eisendle)⁵⁴.
- „Es gibt kein geschichtliches Gebilde in Europa, dessen Existenz so sehr mit den Identitätsproblemen seiner Mitglieder verbunden ist wie Österreich“ (Friedrich Heer)⁵⁵.
- „Intellekt ist etwas zutiefst Unösterreichisches“ (Peter Henisch)⁵⁶.
- „Im Prater blühn wieder die Bäume“ (Kurt Robitschek)⁵⁷.
- „Wien ist anders!“ (slogan reklamowy Wiednia)⁵⁸.
- „Der Papa wird's schon richten“ (Gerhard Bronner)⁵⁹.
- „Oh, du lieber Augustin, alles ist hin“ (postać Augustyna została prawdopodobnie stworzona przez kaznodzieję cesarskiego Abrahama a Sancta Clare)⁶⁰.

W przypadku tych dwóch ostatnich jednostek nawiązanie do Austrii musi zostać zrekonstruowane przez zaznajomienie się z ich osadzeniem kulturowym.

Nie wszystkie z powyższych przykładów czynią zadość takim definicyjnym wyróżnikom skrzydlatych słów jak „pragmatyczna cytatowość” (opisywana również jako „zamierzona intertekstualność”) i stopień leksykalizacji⁶¹ (samo zamieszczenie tych cytatów w zbiorze jednostek opatrzonej etykietką skrzydlatych słów nie sankcjonuje naturalnie automatycznie ich skrzydlatości), lecz mogą stanowić dla badaczy (w tym także studentów) impulsy do analizy ich osadzenia w konkretnych tekstach prasowych⁶² czy innych mediach lub też do lingwakulturologicznych rekonesansów. Mianowicie, przeglądając wspomniany wyżej leksykon H.F. Mayera, możemy, patrząc na nakreślony piórem autora autoportret Austriaków, dowiedzieć się, iż „śmierć jest [ich – P.K.] obsesją” („Der Tod ist unsere Obsession”; Alois Brandstetter)⁶³. Ta konstatacja może stać się dla studentów zachętą do poszukiwań dalszych poświadczeń obecności śmierci w lingwakulturze austriackiej. Znajdziemy je choćby w refrenie popularnej piosenki Georga Kreislera „Der Tod, das muß ein Wiener sein”, której tytuł stał się skrzydlatym słowem:

Der Tod, das muß ein Wiener sein,
genau wie die Lieb a Französin.

⁵³ Tamże, s. 216.

⁵⁴ Tamże, s. 217.

⁵⁵ Tamże, s. 113.

⁵⁶ Tamże, s. 168.

⁵⁷ Tamże, s. 160.

⁵⁸ Tamże, s. 290.

⁵⁹ Tamże, s. 64.

⁶⁰ Tamże, s. 215.

⁶¹ K. Farø: *Können geflügelte Worte „wissenschaftlich“ sein, oder gehören sie ins Raritätenkabinett? Eine Diskussion anlässlich zweier Neuerscheinungen.* „Hermes – Journal of Language and Communication Studies” 2005, nr 35, s. 252, <http://download2.hermes.asb.dk/archive/download/Hermes-35-13-rev-art-Far%C3%B8.pdf> [dostęp 30.11.2013].

⁶² Por. P. Stolze, *Geflügelte Worte...*, dz. cyt., s. 133.

⁶³ H.F. Mayer: *Geflügelte Worte aus Österreich...*, dz. cyt., s. 67.

Denn wer bringt dich pünktlich zur Himmelstür?
Ja da hat nur ein Wiener das G'spür dafür⁶⁴.

Poniżej znajduje się tłumaczenie na język polski:

Śmierć musi być wiedeńczykiem,
tak jak miłość jest Francuzką.
Któż inny tak punktualnie powiedzie cię do nieba bram?
Tylko wiedeńczyk ma takie wyczucie⁶⁵.

M. Zawała przytacza również oprócz powyższego refrenu słowa znanego kabarecisty austriackiego Helmuta Qualtingera: „W Wiedniu musisz umrzeć, żeby wypito twoje zdrowie. Ale potem żyjesz długo“ (w języku niemieckim: „In Wien musst' erst sterben, damit sie dich hochleben lassen. Aber dann lebst' lang“⁶⁶) i pyta: „Czy miał na myśli tradycję wystawnych pogrzebów, ową niesłychaną pompę funebris, którą tak ukochali przed wiekami Habsburgowie?“⁶⁷. „Z pewnością tak” – brzmi odpowiedź autorki⁶⁸. J. Molenda przytacza też słowa L. Jamesa o znaczeniu, jakie „widowiskowa część pogrzebów – [...] *schöne Leich* [...] odgrywa w kulturze austriackiej⁶⁹. Ten ostatni znajduje wyjaśnienie w tym, „że Austriacy wierzą, że śmierć jest częścią życia, nie tylko jego zakończeniem”⁷⁰. P. Wehle napisze nawet: „Die schöne Leich ist ein Lebensziel” („Piękny pogrzeb jest celem życia”⁷¹). Przywołać można tutaj też w ślad za L. Jamesem austriackiego pisarza Hermanna Bahra: „Ten, kto [chce zrozumieć – P.K.], jak żyje wiedeńczyk, musi wiedzieć, jak jest pochowany. Jego istnienie jest bowiem silnie związane z jego nieistnieniem, o którym nieustannie śpiewa melancholijnie gorzkie pieśni”⁷².

N. Pospisil (b.r.) zauważa, iż w dialekcie wiedeńskim występuje mnogość **frazeologizmów** odnoszących się do śmierci i odsyła do piosenki Rolanda Neuwirtha „Ein echtes Wienerlied” („Prawdziwa piosenka wiedeńska”), utkanej z pajęczyny takich zwrotów, co w naturalny sposób predestynuje ją do wykorzystania na zajęciach językowych⁷³.

Er hat an Abgang gmacht,
Er hat die Patschn gestreckt,

⁶⁴ <http://www.georgkreisler.info/song/der-tod-das-muss-ein-wiener-sein.html> [dostęp 16.11.2013].

⁶⁵ J. Molenda: *Zejsćie z pompy*. „Historia Focus.pl” 10.03.2011, <http://historia.focus.pl/swiat/zejsćie-z-pompa-867?strona=2> [dostęp 16.11.2013].

⁶⁶ A. Allemann: *Das schaurig-schöne Wien*. Tagblatt Online” 20.10.2013, <http://www.tagblatt.ch/osso/so-re/art304172,3575741> [dostęp 16.11.2013].

⁶⁷ M. Zawała: *Habsburgowie: cesarskie pogrzeby i kultury śmierci*. „Dziennik Zachodni”, 12.10.2012, <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/675547,habsburgowie-cesarskie-pogrzeby-i-kult-smierci,id,t.html> [dostęp 18.11.2013].

⁶⁸ M. Zawała: *Habsburgowie: cesarskie pogrzeby...*, dz. cyt.

⁶⁹ L. James: *Poradnik ksenofoba. Austriacy*. Warszawa: Adamantan, 1999, s. 34.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ H.F. Mayer: *Geflügelte Worte aus Österreich...*, dz. cyt., s. 88.

⁷² L. James: *Poradnik ksenofoba...*, dz. cyt., s. 34.

⁷³ N. Pospisil: *Der Tod muss ein Wiener sein!* „Stadtbeannt.at”, b.r., http://www.stadtbeannt.at/de/magazin/skurriles/der-tod-muss-ein-wiener-sein_.html [dostęp 18.11.2013].

Er hat a Bankl grissn,
 er hat se niedaglegt,
 Er hat se d' Erdäpfel von unt angeschaut,
 Er hat se sozusagn ins Holzpyjama ghaut.

Er hat die Bock aufstellt,
 Er hat an Wuaf angesagt,
 Er hat se d' Schleifn gebn,
 Er hat dic Stufn packt,
 Er is umegstandn,
 Er hats umebogn
 Er is als arme Sööö zum Petrus aufe gflogn.

Er hat se abelassn, wia des so schee haßt,
 Er ist nachschaun gangen, ob der Deckl paßt,
 Zerst hams eam außetragn mit de Fiaß voran,
 Jetzt lacht er si statt d' Madln drunt die Wirma an⁷⁴.

Jedną z możliwości dydaktyzacji tej piosenki jest jej przekład intralingwalny, tj. na wariant wysokoniemiecki.⁷⁵

Na pierwszy rzut oka tożsame ze skrzydlatymi słowami wydają się **aforyzmy**. O tym, że nie można jednak postawić prostego znaku równości pomiędzy tymi terminami, przekonuje nas W. Chlebda⁷⁶. Wyjaśnia on także przyczyny znikomej reprezentacji aforyzmów w spektrum słów skrzydlatych: uskrzydlenie danej jednostki językowej – definiowane przez W. Chlebdę jako „proces przechodzenia od frazy prototypowej do frazemu o cechach jednostki skrzydlatej”⁷⁷ – jest warunkowane głównie przez «zwijanie» postaci złożonych do postaci prostych («ociosywanie» fraz autorskich ze zbędnej substancji językowej) oraz tendencję do transformacji „środków narracyjnych w środki nominacyjne (w nazwy pojęć o obiektach, zdarzeniach i układach sytuacyjnych)”⁷⁸. Pomimo iż aforyzmy w przeważającej większości funkcjonują w pozasystemowej orbicie języka, jak zauważa W. Chlebda⁷⁹, to dydaktyczne spożytkowanie aforyzmów – i to także tych pozasystemowych – wydaje się moim zdaniem mimo wszystko cenne, gdyż mają one pewien walor kulturoznawczy oraz pozwalają na rekonstrukcję „motywacji, którymi kierują się Austriacy przy podejmowaniu

⁷⁴ A. Janko, O. Janko: *Ein echtes Wienerlied. Roland Neuwirth*. b.r., <http://www.janko.at/Wienerisch/Artikel/eristgestorben.htm> (dostęp 18.11.2013).

⁷⁵ Por. A. Janko, O. Janko: *Ein echtes Wienerlied. Roland Neuwirth*, b.r., <http://www.janko.at/Wienerisch/Artikel/eristgestorben.htm>, której to stronie zawdzięczam inspirację do napisania tego zadania.

⁷⁶ W. Chlebda: *Szkie o skrzydlatych słowach...*, s. 69 i n. Por. także K. Farø: *Können geflügelte Worte wissenschaftlich sein ...*, s. 252-253.

⁷⁷ Tamże, s. 164.

⁷⁸ Tamże, s. 76.

⁷⁹ Tamże, s. 77.

istotnych, niekiedy niepojętych gdzie indziej, zbiorowych i prywatnych decyzji”⁸⁰. Uwidaczniają się w nich choćby „odwieczne kompleksy Austriaków, związane z kryzysami tożsamości i języka”⁸¹ czy też charakter narodowy⁸², przy czym jest to oczywiście określenie nieaspirujące do miana terminu, lecz raczej werbalny wehikuł przenoszący nas na grunt autostereotypu austriackiego czy też wiedeńskiego, którego rekonstrukcja przez uczących się jest istotnym elementem procesu budowania solidnych fundamentów wiedzy kulturoznawczej. Poniżej znajduje się kilka aforyzmów zaczerpniętych ze zbioru opracowanego przez S. H. Kaszyńskiego wraz ich tłumaczeniami zamieszczonymi również w tym zbiorze:

- „Österreich ist ein Land, in dem, was unmöglich ist, zu geschehen pflegt” („Austria to kraj, w którym zwykło wydarzać się to, co niemożliwe”; Joseph Unger)⁸³.
- „In Österreich wird man eben nur zum großen Mann, wenn man etwas auffällig *nicht* tut” („Wielkim człowiekiem zostaje się w Austrii tylko wtedy, kiedy ostentacyjnie czegoś się *nie* czyni”; Egon Friedell)⁸⁴.
- „Große Reden führen und dann nichts leisten: das ist österreichisch” („Zuchwałość w słowach, a potem bezczynność: to cecha iście austriacka”; Egon Friedell)⁸⁵.
- „Die vorherrschende Witterung Wiens heißt Einsamkeit. Gruppen, ja ganze Aufmärsche werden von ihr befallen” („Atmosferę właściwą Wiedniowi zwie się samotnością. Jest udziałem grup, a nawet wielkich pochodów”; André Heller)⁸⁶.
- „Österreich hat sich den Anschluß 1938 so gründlich gewünscht, daß es ihn ein für allemal verpaßt hat” („Austria tak bardzo życzyła sobie aneksji w 1938 roku, że raz na zawsze pogrzebała wielką szansę na jej ziszczenie się; André Heller)⁸⁷.
- „Wenn einer in Wien die Wahrheit sagt, erregt er solches Aufsehen, als ob er im Himmel lügen würde” („Kiedy w Wiedniu ktoś mówi prawdę, wzbudza taką wrzawę, jakby kłamał w niebie”; André Heller)⁸⁸.

⁸⁰ S.H. Kaszyński: *Przedślowie: Przyciszony głos austriackiego aforyzmu*. [W:] *Mądrość mówi przyciszonym głosem. Aforyzmy austriackie*. Wybór S. H. Kaszyński. Poznań: Ars Nova, 2000, s. 14. Interesujące będzie z pewnością dla odbiorcy polskiego zapoznanie się z aforyzmami odnoszącymi się do Polski: (1) „Kosciusko bereitete seinem Vaterlande einen rühmlichen und sanften (soll heißen allmählichen) Fall” („Kościuszek zgotował swojej ojczyźnie godziwy i łagodny (to znaczy powolny) upadek”; Franz Grillparzer, [W:] S. H. Kaszyński: *Mądrość mówi przyciszonym głosem...*, dz. cyt., s. 26 i 27; tłum. S. H. Kaszyński). (2) „Den Polen wurde die Weltgeschichte zum Exekutionsgericht. Aber sicher nur, weil sie einen Termin versäumt, einen Gang unterlassen, eine Formalität nicht erfüllt haben. Die Pfändungskosten waren größer als die Schuld” („Historia obeszła się z Polakami niczym sąd nakazujący zajęcie majątku. A to niechybnie tylko dlatego, że nie dotrzykali jakiegos terminu, zaniechali pewnych kroków, nie dopełnili określonych formalności. Koszty egzekucyjne okazały się większe od długu”; Karl Kraus, [w:] S. H. Kaszyński: *Mądrość mówi przyciszonym głosem...*, dz. cyt., s. 70 i 71; tłum. M. Przybecki).

⁸¹ S.H. Kaszyński: *Przedślowie...*, dz. cyt., s. 12.

⁸² Tamże, s. 14.

⁸³ S.H. Kaszyński: *Mądrość mówi przyciszonym głosem...*, dz. cyt., s. 34 i 35 n., tłum. S. H. Kaszyński.

⁸⁴ Tamże, s. 76 i 77, tłum. T. Rajewicz.

⁸⁵ Tamże, s. 76 i 77, tłum. T. Rajewicz.

⁸⁶ Tamże, s. 142 i 143, tłum. Cz. Karolak.

⁸⁷ Tamże, s. 142 i 143, tłum. Cz. Karolak.

⁸⁸ Tamże, s. 142 i 143, tłum. Cz. Karolak.

- „Wien hat eine der höchsten Selbstmordquoten der Welt. Hier stirbt man schon am kleinsten Tod” („Wiedeń ma najwyższy odsetek samobójstw na świecie. Tu umiera się nawet na błahą śmierć”; André Heller)⁸⁹.

Aforyzmy ze swej natury nie „wtapiają się w system języka”⁹⁰, jednak ten fakt nie umniejsza ich potencjału dydaktycznego jako językowych korelatów istotnych dla kultury austriackiej zespolów sensów.

Jeszcze jedną z dróg eksploracji lingwakultury danego kraju niemieckojęzycznego, jak np. Austrii, jest odkrywanie różnic pomiędzy lingwakulturami krajów niemieckojęzycznych widziane oczyma niemieckojęzycznych sąsiadów, czy to Niemców, czy Szwajcarów. W ramach zajęć na studiach filologicznych warto nie tylko sięgać po (względnie tworzyć) aranżacje glottodydaktyczne konfrontujące rodzimą i austriacką lingwakulturę, lecz także proponować inne spojrzenie na obcą lingwakulturę, tj. spojrzenie egzokulturowe z względnie niewielkiego dystansu czy też spojrzenie, które nie do końca da się zaklasyfikować jako perspektywę egzokulturową; i z takim oglądem rzeczywistości bliskokulturowej uczący może się zapoznać przez lekturę spostrzeżeń Niemców czy też Szwajcarów osiadłych w Austrii. Na przykład w zbiorze obserwacji opracowanym przez J. Lacoura „Deutsche in Österreich” („Niemcy w Austrii”) można znaleźć w relacjach Niemców przykłady **austriacyzmów**, które można potraktować jako markery inności⁹¹, np. wymowa słowa *Kaffee* podczas zamawiania tego napoju z akcentem na ostatnią sylabę⁹², podczas gdy typowe dla wariantu północnoniemieckiego jest położenie akcentu na pierwszą sylabę. Jednakże nie tylko o akcent tutaj chodzi, należy zwrócić uwagę studentom, iż za tą fonetyczną właściwością kryje się przebogate spektrum gatunkowe tego szlachetnego napoju, a zamówienie w wiedeńskiej kawiarni (która ma *notabene* status instytucji, a ponadto została umieszczona na liście światowego dziedzictwa kultury UNESCO) „filiżanki espresso [...] istotnie uchodzi za faux pas”⁹³. Samo przestudiowanie nazw różnych rodzajów kawy, zapoznanie się z ich etymologią oraz próba przełożenia tych nazw na język polski względnie znalezienie i ewaluacja funkcjonujących już ekwiwalentów (np. w przewodnikach turystycznych) może być ubogacającym poznawczo zadaniem dla studentów.

Jeśli chodzi o obserwacje osób o bardziej odległej proveniencji kulturowej, warto sięgnąć do tekstów z zakresu **literatury interkulturowej**. Wśród znanych i cenionych w Austrii przedstawicieli tego nurtu literatury znajduje się choćby pochodzący z Polski Radek Knapp –

⁸⁹ S. H. Kaszyński: *Mądrość mówi przyciszonym głosem...*, dz. cyt., 142 i 143; tłum. C. Karolak.

⁹⁰ W. Chlebda: *Szkice o skrzydlatych słowach...*, dz. cyt., s. 76.

⁹¹ J. Lacour: *Deutsche in Österreich. Das Piefke-Buch vom Leben im Nachbarland*. Paderborn: Lektora, 2012, s. 74-80.

⁹² Tamże, s. 29.

⁹³ L. Magnier: *Wiedeńskie kawiarnie na liście światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO*.

Tłum. K. Adamska. „Cafébabel.pl. Magazyn Europejski” 2011,

<http://www.cafebabel.pl/lifestyle/artykul/wiedenskie-kawiarnie-na-liscie-swiatowego-dziedzictwa-kulturowego-unesco.html> [dostęp 16.11.2013].

z jego dorobku umieszczona należy wymienić przede wszystkim „Lekcje pana Kuki”⁹⁴, która to książka doczekała się zresztą w 2007 r. ekranizacji.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż istotą wprowadzenia do dydaktyki języków obcych fenomenów lingwakulturowych jest w nawiązaniu do G. Zarzyckiej stworzenie kontekstów glottodydaktycznych, które będą pomostami wiodącymi ku poznaniu innych kultur etnicznych, manifestujących się przez pojedyncze leksemy, dłuższe od nich wyimki dyskursu, jak np. skrzydlate słowa czy też aforyzmy, frazeologizmy, oraz pewne specyficzne cechy systemowe danego języka względnie odmian standardowych języka pluricentrycznego/pluriarealnego.

BIBLIOGRAFIA

1. Agar M.: *Language Shock. Understanding the Culture of Conversation*. New York: Morrow, 1994.
2. Allemann A.: *Das schaurig-schöne Wien*. „Tagblatt Online” 20.10.2013, <http://www.tagblatt.ch/osso/so-re/art304172,3575741> [dostęp 16.11.2013].
3. Binal I.: „Der Wiener Schmäh“. *Ein Führer durch die österreichische Seele*. „DeutschlandRadio Berlin“, 28.01.2005, www.dradio.de/dlr/sendungen/kompass/342857 [dostęp 16.11.2013].
4. „Bist du deppert!” – *Vom Schimpfen, Drohen und Fluchen*. „uni:view magazin”, 7.08.2013, <http://medienportal.univie.ac.at/uniview/forschung/detailansicht/artikel/bist-du-deppert-vom-schimpfen-drohen-und-fluchen> [dostęp 20.11.2013].
5. Bralczyk J.: *444 zdania polskie*. Warszawa: Świat Książki, 2007.
6. Chlebda W.: *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2005.
7. Chlebda W.: *Językowy autoportret Polaków. Spotkanie podmiotów*. [W:] *Podmiot w języku kulturze*. Red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2008, s. 185-200.
8. Farø K.: *Können geflügelte Worte „wissenschaftlich” sein, oder gehören sie ins Raritätenkabinett? Eine Diskussion anlässlich zweier Neuerscheinungen*. [In:] „Hermes – Journal of Language and Communication Studies” 2005, No. 35, p. 239-254, <http://download2.hermes.asb.dk/archive/download/Hermes-35-13-rev-art-Far%C3%B8.pdf> [dostęp 30.11.2013].
9. Grüner S., Sedlaczek R.: *Lexikon der Sprachirrtümer Österreichs*. Wien/Frankfurt am Main: Deuticke, 2003.

⁹⁴ R. Knapp: *Lekcje pana Kuki*. Tłum. S. Lisiecka. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003.

10. Havrilyv O.: *Verbale Aggression. Formen und Funktionen am Beispiel des Wienerischen*. Frankfurt am Main / Wien et al.: Lang, 2009.
11. James L.: *Poradnik ksenofoba. Austriacy*. Warszawa: Adamantan, 1999.
12. Janko A., Janko O.: *Ein echtes Wienerlied. Roland Neuwirth*, b.r., <http://www.janko.at/Wienerisch/Artikel/eristgestorben.htm> [dostęp 18.11.2013].
13. Kaszyński S.H.: *Przedślowie: Przyciszony głos austriackiego aforyzmu*. [W:] *Mądrość mówi przyciszonym głosem. Aforyzmy austriackie*. Wybór S.H. Kaszyński. Poznań: Ars Nova, 2000, s. 7-14.
14. Knapp R.: *Lekcje pana Kuki*. Tłum. S. Lisiecka. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003.
15. Labitsch F.: *Die Narrischen. Sportereignisse in Österreich als Kristallisationspunkt kollektiver Identitäten*. Münster: Lit, 2009.
16. Lacour J.: *Deutsche in Österreich. Das Piefke-Buch vom Leben im Nachbarland*. Paderborn: Lektora, 2012.
17. Magnier L.: *Wiedeńskie kawiarnie na liście światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO*. Tłum. K. Adamska. „Cafebabel.pl. Magazyn Europejski” 2011, <http://www.cafebabel.pl/lifestyle/artukul/wiedenskie-kawiarnie-na-liscie-swiatowego-dziedzictwa-kulturowego-unesco.html> [dostęp 16.11.2013].
18. Mauthe J.: *Die große Hitze oder die Errettung Österreichs durch den Legationsrat Dr. Tuzzi*. München: Goldmann, 1980.
19. Mayer H.F.: *Geflügelte Worte aus Österreich. Über 1000 populäre Zitate und ihre genaue Herkunft*. Wien / Frankfurt am Main: Deuticke, 2001.
20. Molenda J.: *Zejsście z pompa*. „Historia Focus.pl”, 10.03.2011, <http://historia.focus.pl/swiat/zejscie-z-pompa-867?strona=2> [dostęp 16.11.2013].
21. Nagórko A., Łaziński M., Burkhardt H.: *Dystynktywny słownik synonimów*. Kraków: Universitas, 2004.
22. Pospisil N.: *Der Tod muss ein Wiener sein!* „Stadtbekannt.at”, b.r., http://www.stadtbekannt.at/de/magazin/skurriles/der-tod-muss-ein-wiener-sein_.html [dostęp 18.11.2013]
23. Sandgruber R.: *Österreich, das Land der Kaiserinnen und Kaiser*. „nachrichten.at”, 3.11.2012, www.nachrichten.at/oberoesterreich/Oesterreich-das-Land-der-Kaiserinnen-und-Kaiser;art4,1000687 [dostęp 20.11.2013].
24. Scheuringer H.: *Sprachvarietäten in Österreich*. [W:] *Varietäten des Deutschen. Regional- und Umgangssprachen*. Red. G. Stickel. Berlin/New York: de Gruyter, 1997, s. 332-345.
25. Stolze P.: *Geflügelte Worte – Möglichkeiten der unterrichtlichen Integration*. [W:] *Phraseologie und Phraseodidaktik*. Red. M. Lorenz-Bourjot, H.-H. Lüger. Wien: Edition Praesens, 2001, s. 125-135.
26. *Wiener schimpfen oft im Scherz*, <http://wien.orf.at/news/stories/2603779> [dostęp 16.11.2013].

27. Zarzycka G.: *Lingwakultura – czym jest, jak ją badać i „otwierać”?* [W:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym. Materiały z międzynarodowej konferencji Stowarzyszenia „Bristol”*. Wrocław: Wydawnictwo WTN, 2004, s. 435-445.
28. Zarzycka G.: *The cultural, sociocultural and linguacultural layers of Polish as a native and foreign language as revealed in the process of education*. [W:] *Towards a Common European Framework of Reference for Languages of School Education?* Red. W. Martyniuk. Kraków: Universitas, 2007, s. 283-300.
29. Zarzycka G.: *Kultura, lingwakultura, socjokultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. [W:] *Rozwijanie i testowanie biegłości w języku polskim jako obcym*. Red. A. Sretny, E. Lipińska. Kraków: Universitas, 2008, s. 143-160.
30. Zarzycka G.: *Skrzydlate słowa w procesie nauczania języka polskiego jako obcego. Propozycje programowe*. [W:] *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. Red. P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz. Warszawa: Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców POLONICUM Uniwersytetu Warszawskiego, 2010, s. 121-142.
31. Zawała M.: *Habsburgowie: cesarskie pogrzeby i kulty śmierci*. „Dziennik Zachodni”, 12.10.2012, <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/675547,habsburgowie-cesarskie-pogrzeby-i-kult-smierci,id,t.html> [dostęp 18.11.2013].
32. Дядечко Л.П.: *Крылатые слова как объект лингвистического описания: история и современность: монография*. Киев: ИПЦ „Киевский университет”, 2002.

Dorota GONIGROSZEK

3.5. KORPUSY JĘZYKOWE W PRACY TŁUMACZA I ICH ROLA W KSZTAŁCENIU ADEPTÓW TEGO ZAWODU

Zdaniem praktyków i teoretyków przekładu istnieje konieczność nieustannego dążenia do uzyskania wysokiej jakości tłumaczeń, ustalenia pewnych kryteriów oceny tejże jakości, a także opracowania norm kształcenia tłumaczy. Wyrazem takich dążeń są zarówno liczne prace o charakterze naukowym, jak i działania instytucji europejskich, zmierzające do uzyskania standaryzacji w tym zakresie (np. EN 15038 TranslationQualities – TranslationRequirements).

Efektywność kształcenia tłumaczy zależy w dużej mierze od metod nauczania adeptów tego zawodu, a jakość przekładu wykonywanego przez profesjonalnych tłumaczy ma oczywisty związek z przeróżnymi narzędziami i pomocami składającymi się na warsztat pracy tłumacza. Zarówno w procesie kształcenia studentów, jak i w pracy zawodowej tłumacza ogromną rolę odgrywają korpusy językowe. Są one źródłem autentycznych danych językowych dostarczających istotnych informacji na temat sytuacyjnych zastosowań danego sformułowania, zmian semantycznych zachodzących w czasie czy nowo powstałych form. Z tego powodu dane korpusowe mogą być używane przez profesjonalnych tłumaczy i adeptów tego zawodu w celu doskonalenia warsztatu ich pracy, tworzenia własnych narzędzi (np. glosariuszy), badania i porównywania kontekstów itp.

Teoretyczne podstawy językoznawstwa korpusowego

Językoznawstwo korpusowe jako niezależna dyscyplina językoznawcza zaczęła się rozwijać już w latach pięćdziesiątych XX wieku. Jednak prawdziwy rozkwit tej dziedziny przypada na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Jak twierdzi Barbara Lewandowska-Tomaszczyk rozwój językoznawstwa korpusowego był „wynikiem kilku połączonych ze sobą faktów historycznych”, a jednym z nich była narastająca krytyka wobec gramatyki

transformacyjno-generatywnej Noama A. Chomsky'ego¹. Szczególne kontrowersje wywoływał postulat istnienia wyidealizowanego użytkownika języka, który jest w stanie wydawać jednoznaczne sądy na temat poprawności zasłyszanych form językowych. Zgodnie z tym założeniem każde zdanie da się ocenić jako całkowicie gramatyczne lub całkowicie niegramatyczne.

Co więcej, Chomsky dokonał istotnego rozróżnienia: kompetencja (*competence*) – wykonanie (*performance*). Kompetencja to wiedza o języku, którą posiada każdy z użytkowników języka, wykonanie zaś to faktyczne użycie języka. Teoretycznie więc, opierając się na naszej kompetencji językowej, powinniśmy używać jedynie form całkowicie poprawnych. W późniejszej pracy Chomsky wprowadza pojęcia *I-language* (*internalized*) oraz *e-language* (*externalized*). Pierwszy z terminów odnosi się do „systemu językowego zinternalizowanego w umyśle (czy w mózgu) danej jednostki” (indywidualny system językowy danej osoby)². E-języki to byty społeczne, jakimi są na przykład język angielski, polski czy rosyjski. Pojawia się pytanie, który ze wspomnianych bytów powinien być przedmiotem badań lingwistycznych – indywidualny system językowy obecny na poziomie umysłu czy też język powszechnie używany w danej społeczności? Jeśli celem badania ma być zindywidualizowany byt mentalny, jak do niego dotrzeć? Jak uzyskać dane? Jeśli natomiast powinniśmy skupić się na języku w jego społecznym wymiarze, czy mamy go traktować jako sumę indywidualnych wykonań, czy raczej kompetencji?

Zupełnie inne podejście do badań językoznawczych zostało zapoczątkowane przez antropologów i językoznawców badających języki rdzennych mieszkańców Ameryk, wcześniej uważane za prymitywne i dlatego niezaskładujące na uwagę. Franz Boas, Edward Sapir, Benjamin Whorf, a także Bronisław Malinowski prowadzili badania terenowe, uzyskując dane bezpośrednio od użytkowników języków³. Zapisywano i analizowano zasłyszane wypowiedzi bez wnikania w to, czy są to formy wzorcowe, czy też nie. Następnie William Labov, kt4óry podkreślał społeczny wymiar języka, stwierdził, że nie powinniśmy przyjmować dychotomii gramatyczność – niegramatyczność. Niektóre formy są po prostu częściej używane, a zatem preferowane przez użytkowników, inne zaś rzadziej, co może wskazywać na brak ich powszechnej akceptacji⁴.

Co istotne, można dostrzec niezwykłą spójność założeń językoznawstwa korpusowego i metodologii kognitywnych (autentyczny materiał badawczy, odrzucenie podejścia zwanego *armchair linguistics*, prototypowość struktur) – dwóch trendów dominujących we współczesnym językoznawstwie.

¹B. Lewandowska-Tomaszczyk: *Powstanie i rozwój językoznawstwa korpusowego*.

[W:] *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 2005, s. 9.

²J. Lyons: *Chomsky*. Tłum. B. Stanosz. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1988, s. 74.

³P.P. Chruszczewski: *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*. Wrocław: Wyd. Polskiej Akademii Nauk, 2011, s. 56.

⁴W. Labov: *Sociolinguistic Patterns*. Pennsylvania: University of Pennsylvania Press, 1973, s. 208.

Korpus językowy – definicja i cechy

Jak już wspomniano, językoznawstwo korpusowe jest stosunkowo nową dziedziną, stale poszukującą nowych rozwiązań oraz praktycznych zastosowań dla danych korpusowych. Jeszcze do niedawna rzeczownik *korpus* funkcjonował w języku polskim jedynie w tekstach o tematyce medycznej (w odniesieniu do ciała ludzkiego), militarnej (wojskowa jednostka operacyjna) oraz architektonicznej (główna część budowli). Jedynie takie znaczenia znajdziemy w *Małym słowniku języka polskiego* z 1993 roku. W języku angielskim rzeczownik *corpus* ma nieco inny zakres semantyczny. Jak podaje *The Concise Oxford Dictionary* z 1999 roku, *corpus* to między innymi „zbiór lub kolekcja tekstów pisanych” („a body or collection of written texts”). Zgodnie z tą definicją korpusem może być zbiór dzieł Szekspira, zbiór ustaw czy zgromadzony materiał językowy pochodzący na przykład od uczniów. Dzięki powstaniu nowoczesnych technologii informatycznych pozwalających na przechowywanie znacznych ilości danych w formie elektronicznej pojęcie korpusu zyskało nowy wymiar.

Obecnie korpus językowy definiuje się jako „zbiór tekstów zapisanych w postaci cyfrowej i stanowiących reprezentatywną próbkę danych języka. Korpus różni się od dowolnego zbioru tekstów tym, że stanowi pewną przemyślaną całość. Cechą wyróżniającą korpusów komputerowych jest też ich rozmiar”⁵. Jak wynika z powyższej definicji, tworzeniu korpusu musi przyświecać określony cel badawczy, a cechami dystynktywnymi korpusów są ich rozmiar, reprezentatywność oraz cyfrowa forma gromadzenia danych.

John Sinclair, jeden z czołowych przedstawicieli językoznawstwa korpusowego, obecnie związany z ośrodkiem badawczym w Birmingham, wymienia kilka kryteriów, które pozwalają na odróżnienie korpusu od przypadkowego zbioru tekstów:⁶

ilość – która powinna być znaczna. Chodzi tu oczywiście o liczbę wprowadzonych danych. Nie można jednak podać jakiejś konkretnej liczby słów, które korpus powinien zawierać;

jakość – o której świadczy autentyczność danych językowych. Korpusy powinny zawierać dane pochodzące od rodzimych użytkowników języka, wprowadzane w postaci niezmienionej, w ich oryginalnej formie ortograficznej lub z uwzględnieniem oryginalnej wymowy. Badacz nie powinien w nie ingerować (np. poprawiać błędy ortograficzne);

prostota – polegająca na zbieraniu materiału językowego i zapisywaniu go w czystym formacie komputerowym ASCH, przy wyraźnym oddzielaniu znaczników;

udokumentowanie – tekstom powinny towarzyszyć informacje pozwalające na identyfikację ich pochodzenia (autor, data publikacji, źródło itp.).

⁵T. Piotrowski: *Językoznawstwo korpusowe – wstęp do problematyki*. [W:] *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*. Red. S. Gajda. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2003, s. 146.

⁶J. M. Sinclair: *Corpus, Concordance, Collocation*. Oxford: Oxford University Press, 1991, p. 25.

McEnery i Wilson z Uniwersytetu z Lancaster podają nieco inne cechy korpusów językowych, a są to:⁷

reprezentatywność – korpusy językowe powinny dokumentować różnorodność używanych form językowych; dane korpusowe muszą w sposób jak najbardziej reprezentatywny odzwierciedlać dany obszar językowy, uwzględniając naturalne proporcje (np. język mówiony, pisany);

skończona wielkość – korpus powinien zawierać z góry określoną liczbę słów. Po osiągnięciu tego limitu korpus powinien zostać zamknięty, dalsze dane nie mogą być już dodawane. Postulat ten, sprzeczny z ideą korpusu monitorującego, jest nieco kontrowersyjny, bo wiąże się z ograniczeniem ilości danych językowych wprowadzanych do korpusu;

format elektroniczny – dane korpusowe muszą być magazynowane w formie elektronicznej;

odniesienie standardowe – korpus musi stanowić standardowe odniesienie do języka, jaki reprezentuje. Cecha ta jest związana ze wspomnianą już reprezentatywnością i wielkością. Analiza danych językowym ma umożliwić odróżnienie tego, co jest standardowe, od tego, co odbiega od standardu.

Typy korpusów językowych

Korpusy językowe można podzielić na kilka typów w zależności od rodzaju gromadzonych danych językowych, celów badawczych oraz konstrukcji korpusu⁸.

Korpus ogólny, którego przykładem jest Brytyjski Korpus Narodowy, „stanowi próbę odwzorowania języka na poziomie podstawowym, z pominięciem specjalistycznych żargonów czy dialektów, jakie mogą w jego obszarze występować”⁹.

Korpusy specjalistyczne zawierają język używany przez określoną grupę osób w określonych sytuacjach (język prawa, ekonomii, żargon nastolatków).

Korpus próbkowany, jak na przykład amerykański Korpus Browna stworzony przez Kucerę and Francisa, zawiera fragmenty testów określonej długości.

Korpus monitorujący ma na celu odwzorowanie języka w jego aktualnej postaci z uwzględnieniem stale zachodzących zmian semantycznych i leksykalnych; stąd też nazwa korpusu – dzięki stale uaktualnianym danym (nowo wprowadzanym tekstom) możemy

⁷T. McEnery, M. Wilson: *Corpus Linguistics*. Edinburgh: Edinburgh University Press, 1996, p. 41.

⁸ Podziału dokonano na podstawie: J. Waliński: *Typologia korpusów oraz warsztat informatyczny lingwistyki korpusowej*. [W:] *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005, s. 29.

⁹J. Waliński: *Typologia korpusów oraz warsztat informatyczny lingwistyki korpusowej*. [W:] *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005, s. 29.

monitorować (śledzić) proces ewolucji języka. Jednym z największych korpusów monitorujących jest Bank Języka Angielskiego.

Korpus referencyjny ma na celu dostarczenie informacji o języku w danym punkcie czasowym. Przykładem korpusu referencyjnego jest Brytyjski Korpus Narodowy, do którego wprowadzano dane językowe pochodzące ze ściśle określonego przedziału czasowego.

Korpusy jednojęzyczne zawierają dane pochodzące z jednego języka. **Korpusy wielojęzyczne**, jak sugeruje sama nazwa, uwzględniają dane z dwóch lub większej liczby języków. Biorąc pod uwagę sposób połączenia danych językowych, korpusy wielojęzyczne można podzielić na **korpusy równoległe**, obejmujące teksty oryginalne i ich przekłady, oraz **korpusy porównywalne**, zawierające teksty w różnych językach skompilowane według określonej cechy wspólnej (rok publikacji, tematyka, autor). Przykładem korpusu równoległego są zasoby gromadzone w *Learner Translation Corpus* w ramach projektu PELCRA. Zasoby te zawierają teksty oryginalne powiązane z wieloma wariantami ich tłumaczenia, wykonanymi przez studentów specjalizacji translatorskiej.

Dane gromadzone w każdym z wymienionych typów korpusów mogą być wykorzystywane w procesie wykonywania przekładu.

Rola korpusów w procesie tłumaczenia

W niniejszej sekcji zostaną omówione różne możliwości zastosowania danych korpusowych w celu usprawnienia procesu tłumaczenia i polepszenia jakości dokonywanych przekładów. Z tymi możliwościami powinni zostać zaznajomieni również przyszli tłumacze, na przykład na poziomie edukacji akademickiej. Zajęcia z językoznawstwa korpusowego powinny być uwzględnione w programach studiów specjalizacji translatorskiej.

Wybór ekwiwalentów – możliwość analizy kontekstów

Podczas wykonywania przekładu przy braku znajomości określonego terminu w języku docelowym tłumacz zazwyczaj sięga po słownik, co jednak może nie być rozwiązaniem wystarczającym. Aby zilustrować ten problem, posłużmy się przykładem podanym przez Rafała Uzara. W opisanym przypadku tłumacz stanął przed problemem, jak właściwie przetłumaczyć termin *prawo o spółkach*, pojawiający się w kontekście następującego tekstu: „Harmonizacja w dziedzinie rachunkowości stanowi część prawo o spółkach, która zmierza do dalszego umacniania zasady prowadzenia działalności gospodarczej. Jako część programu harmonizacji prawa o spółkach, celem Dyrektywy o Rachunkowości jest nie tylko ochrona inwestorów, lecz również jednolita ochrona wszystkich innych stron trzecich (łącznie

z wierzycielami i pracownikami oraz udziałowcami/akcjonariuszami), którzy pozostają w związku z daną spółką”¹⁰. Dwujęzyczne słowniki polsko-angielskie, również specjalistyczne, podają następujące odpowiedniki rzeczownika spółka, problematycznego elementu składowego wspomnianej frazy: *company, business, partnership, enterprise, firm*. Analiza danych korpusowych (w tym przypadku Brytyjskiego Korpusu Narodowego) wykazała, że najczęściej występującą kolokacją jest *company law* (oczywiście przy uwzględnieniu podobnego kontekstu) i tym samym użycie tegoż sformułowania będzie wyborem najtrafniejszym.

Korpusy równoległe – analiza strategii i błędów popełnianych przez tłumaczy

Korpusy równoległe, które zawierają teksty oryginalne zestawione z ich tłumaczeniami, stanowią nieocenioną pomoc w kształceniu przyszłych tłumaczy. Jednym z korpusów tego typu jest już wspomniany komponent zasobów PELCRA – *Learner Translation Corpus*. Innym korpusem równoległym wartym odnotowania jest *The Translational English Corpus (TEC)*, utworzony z inicjatywy i przy zaangażowaniu Mony Baker.

Zestawienie tekstów na zasadzie oryginał – tłumaczenie, zwłaszcza jeśli mamy dostęp do kilku alternatywnych przekładów jak w przypadku *Learner Translation Corpus*, umożliwia porównywanie strategii stosowanych przez konkretnych tłumaczy. Dysponując różnymi wariantami tłumaczenia tego samego tekstu, możemy analizować błędy popełniane przez studentów – przyszłych tłumaczy – i poszukiwać przyczyn wyboru niewłaściwej strategii lub niewłaściwego ekwiwalentu.

Dane korpusowe a parametr naturalności

Lewandowska-Tomaszczyk podkreśla znaczenie naturalności danej formy, która ma związek z częstotliwością jej występowania w języku („There is also the important parameter of naturalness, combining the frequency of use with particular speakers’ preference of the form in a given context”)¹¹. Jeśli określoną formę spotykamy często w autentycznych danych językowych, to znaczy, że jest ona naturalnym elementem komunikacji w danym kontekście socjolingwistycznym. Formy rzadko występujące mogą brzmieć dla użytkowników języka nienaturalnie.

¹⁰R. Uzar: *Korpus a przekład* [W:] *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005, s. 253.

¹¹B. Lewandowska-Tomaszczyk: *Re-conceptualization and the emergence of discourse as a theory of translation*. [In:] *Meaning in Translation*. Ed. B. Lewandowska-Tomaszczyk, M. Thelen. Frankfurt am Main: Peter Lang, 2010, p. 115.

Poniżej zacytowane zdanie pochodzi z artykułu na temat kolorystycznej aranżacji wnętrz. W zdaniu pojawia się określenie *zastrzyk energii*, które oczywiście można przetłumaczyć w sposób dosłowny na język angielski jako *an injection of energy*. „Pomarańczowe ściany, żółte rolety czy czerwone dodatki to świetny sposób na aranżację, która zafunduje nam dodatkowy **zastrzyk energii** i pomoże wyrwać się z zimowej apatii”¹². Czy takiego sformułowania używa się faktycznie w języku angielskim? Jeśli tak, czy jest to wyrażenie często stosowane, a więc brzmiące naturalnie? Odpowiedzi na te pytania dostarczają dane korpusowe. W zasobach Brytyjskiego Korpusu Narodowego znajdujemy jedynie dwa przykłady zdań, w których autorzy użyli *an injection of energy*. Jednym z nich jest: *God hasn't given Paul an injection of energy and told him to face all kinds of circumstances* (British National Corpus, zdanie przytoczone w jego oryginalnej formie). Tak niska częstotliwość użycia wskazuje na brak naturalności tego sformułowania. Choć prawdopodobnie będzie ono zrozumiane przez odbiorców zgodnie z intencją tłumacza, to jednak może w tym przypadku należy poszukiwać innych ekwiwalentów – frekwencyjnie częściej występujących odpowiedników semantycznych.

Na forach internetowych dotyczących problemów językoznawczych toczą się liczne dyskusje na temat dyskretnych różnic semantycznych w znaczeniu wyrażen traktowanych jako synonimiczne czy poprawności danych sformułowań. Często pada pytanie o różnicę między angielskimi *for instance* and *for example* (na przykład). Odpowiedzi dyskutujących ze sobą osób są przeróżne i bardzo często dostarczają sprzecznych informacji. Niektórzy użytkownicy forów twierdzą, iż *for instance* jest formą bardziej formalną od *for example*, inni mają zupełnie odmienne zdanie. W tym przypadku analiza danych korpusowych pozwala na ustalenie faktycznych użyc obu form w konkretnych kontekstach. *For example* jest formą zdecydowanie częściej napotykaną w autentycznych danych językowych (w materiale Brytyjskiego Korpusu Narodowego pojawia się 23 744 razy). *For instance* występuje rzadziej, pojawiając się 7271 razy. *For example* zdaje się więc formą preferowaną zarówno w języku mówionym, jak i pisany. *For instance*, które, jak twierdzą internetowi dyskutanci, jest bardziej formalne od *for example*, pojawia się w tekstach o tematyce ogólnej i specjalistycznej (prawniczej, naukowej itp.), co może potwierdzać opinię o użyciu tej formy głównie w języku bardziej formalnym. Nieco częściej natomiast *for instance* występuje w zdaniach wyrażających jakiś warunek lub prawdopodobieństwo, na przykład: *For instance, a patient with influenza might feel very chilly, restless and anxious, want lots of warmth and be thirsty for small sips of cold water. If, for instance the openings of the coronary arteries are involved by the syphilitic process, the swelling of the tissues after treatment may lead to blockage and sudden death.* Takie informacje także mogą pomóc tłumaczowi w dokonywaniu wyborów między alternatywnymi formami, tak aby dopasować je do danej sytuacji kontekstowej i uzyskać większą naturalność przekładanego tekstu.

¹² Przytulna sypialnia zimową porą (www.wprost.pl – 01.10.2013).

Aktualizacja znaczeń – słowniki a korpusy

Język ewoluuje wraz ze zmieniającą się rzeczywistością. Jest to proces dość szybki i trudny do całościowego uchwycenia w źródłach leksykalnych. Innymi słowy, autorzy słowników, zwłaszcza tych w wersji drukowanej, nie są w stanie uwzględnić wszystkich nowo powstałych form i znaczeń. Stała aktualizacja danych jest zdecydowanie łatwiejsza w przypadku słowników internetowych. Aktualnych informacji o zmianach semantycznych dostarczają także korpusy, zwłaszcza typu monitorującego.

Posłużmy się przykładem czasownika *to google*, które ma już swój odpowiednik w języku polskim – *wygooglować*, to znaczy znaleźć informacje w zasobach internetowych na interesujący nas temat przy użyciu wyszukiwarki Google. Rzeczownik pojawił się w języku angielskim zaledwie kilka lat temu i tym samym nie znajdziemy go w większości nawet niedawno opublikowanych słowników. W przeciwieństwie do słowników aktualne dane korpusowe to znaczenie dokumentują, i to wskazując na dość wysoką częstotliwość użycia tegoż czasownika. Poniżej zacytowane zdania pochodzą z korpusu języka amerykańskiego (The Corpus of Contemporary American English). *Obviously anyone can Google another person to find public information. Why do they need print materials since we can Google everything [...]*. Jak można zauważyć, analizując współczesny materiał językowy, czasownik *Google* jest w zdecydowanej większości przypadków zapisywany wielką literą, co stanowi dodatkową informację dla uczących się języka angielskiego oraz osób dokonujących przekładu.

Znaczenia marginalne oraz nowatorskie

Według Ronalda W. Langackera język to ustrukturyzowany inwentarz skonwencjonalizowanych jednostek językowych. Znaczenia według Langackera „pozostają częścią języka jedynie pod warunkiem, że są (i) utrwalone w umysłach jednostkowych użytkowników języka oraz (ii) skonwencjonalizowane dla danej wspólnoty językowej”¹³. Jednocześnie, jak podkreślają kognywiści, znaczenia mają charakter wysoce zindywidualizowany, zależny na przykład od ludzkich doświadczeń czy różnic percepcyjnych. Często zatem, zwłaszcza w tekstach literackich, spotykamy sformułowania użyte w znaczeniach wykraczających poza konwencję językową. Nie znajdziemy ich w słownikach językowych. W rozumieniu takich nowatorskich sformułowań i ustaleniu ich znaczeń mogą pomóc zasoby korpusowe. Przykładem niech będzie angielski przymiotnik *beige*, „beżowy”, który w jednym ze zdań w Brytyjskim Korpusie Narodowym jest użyte

¹³R.W. Langacker: *Gramatyka kognitywna*. Tłum. E. Tabakowska, M. Buchta, H. Kardela. Kraków: Universitas, 2008, s. 21.

w znaczeniu „nijaki”. W Banku Języka Angielskiego natomiast znajdziemy sformułowanie *beige marriage*, gdzie *beige* będzie oznaczać nudny („nudne małżeństwo”).

Tłumacz, napotykając sformułowania nietypowe, jak chociażby te podane powyżej, może ustalić ich sens, porównując konteksty tekstu wyjściowego i tekstów zawartych w korpusach. Słowniki w tym przypadku nie będą pomocne, gdyż podają jedynie znaczenia skonwencjonalizowane.

Wiedza ogólna i specjalistyczna

Częstym problemem tłumaczy, zwłaszcza przykładających teksty o tematyce specjalistycznej, jest brak wiedzy z danej dziedziny. Tłumacze, przeważnie absolwenci studiów o kierunku filologicznym, mimo że znają słownictwo z pewnego obszaru nauki, nie są w stanie wybrać odpowiedniego ekwiwalentu, gdyż tak naprawdę nie wiedzą, do czego dane pojęcia się odnoszą, lub nie znają różnic między pojęciami pozornie synonimicznymi. Oczywiście mogą skorzystać z porady specjalisty albo sięgnąć po źródła typu encyklopedie lub leksykony.

Korpusy językowe są często traktowane jako zbiory tekstów reprezentujących język na poziomie syntaktycznym i leksykalnym, co jest oczywiście prawdą. Niewiele osób jednak traktuje zasoby korpusowe jako źródło wiedzy ogólnej o świecie, czy nawet wiedzy specjalistycznej, na co wskazuje brak wzmianek na ten temat w literaturze dotyczącej praktycznych zastosowań korpusów. Korpusy zawierają próbki tekstów różnego typu, również te pochodzące z publikacji popularnonaukowych oraz o charakterze *sensu stricto* branżowym i naukowym. Tym sposobem w zasobach korpusowych (również w korpusach ogólnych) możemy znaleźć informacje dotyczące interesującego nas pojęcia – rodzaj definicji czy objaśnienia.

Poniżej zacytowane zdania, pochodzące z Brytyjskiego Korpusu Narodowego, dostarczają, może nie do końca wyczerpującej, ale przynajmniej wstępnej wiedzy na temat procesów finansowych zachodzących w handlu międzynarodowym i roli, jaką w nich odgrywają osoby i instytucje określane jako *drawee*. *The Great Dictionary of Law and Economics*, C.H. Beck, podaje następujące polskie odpowiedniki tego terminu: 1. trasat, adresat; 2. akceptant. Osoba, która nie zna terminologii z dziedziny finansów, a tym bardziej nieposiadająca wiedzy dotyczącej form płatności w handlu międzynarodowych i mechanizmów jego funkcjonowania, nie wie, czy terminy te należy traktować jako synonimiczne i którego z nich użyć w konkretnym kontekście. Oto przykłady zdań ilustrujące użycie rzeczownika *drawee* i sugerujące jego zakres znaczeniowy (na przykład to, że rzeczownik *drawee* może odnosić się zarówno do osoby, jak i instytucji): *The buyer's acceptance is added normally to the face of the bill, eg. accepted followed by the signature of the buyer [drawee]. If the drawee were, for example, a bank, then a bill accepted by such*

a bank would be more marketable, i.e. more liquid. In this way the buyer becomes the drawee, the person upon whom the bill is drawn. Co ciekawe, terminu *drawee* nie znajdziemy w specjalistycznym słowniku *Dictionary of Financial Terms*, natomiast internetowy słownik pojęć ekonomicznych i finansowych podaje bardzo ograniczoną definicję tego pojęcia: *The party on which an order for the payment of money is drawn*¹⁴. W tym przypadku zasoby korpusowe mogą dostarczyć tłumaczowi nawet bardziej szczegółowej wiedzy w tej dziedzinie niż specjalistyczne źródła leksykalne.

Problemy z korpusami: niewystarczające dane

Niestety, wykorzystanie danych korpusów w pracy tłumacza nie zawsze przynosi oczekiwane efekty. Jak twierdzi Lewandowska-Tomaszczyk, korpusy dostarczają dowodów pozytywnych, w materiale korpusowym nie możemy znaleźć natomiast dowodu negatywnego¹⁵. Innymi słowy, brak danej formy w zasobach korpusu nie oznacza, że jest ona niepoprawna bądź nie występuje w języku.

Jeden z tłumaczy, przekładając ostatnio na język angielski treść materiałów reklamowych firmy produkującej wędliny, stanął przed problemem, jak przetłumaczyć określenie *kielbasa parzona*¹⁶. Musimy przecież mieć wiedzę na temat procesu wytwarzania tej kiełbasy, aby wybrać odpowiedni przymiotnik. Czy jest ona parzona na parze, czy też raczej zanurzana w gorącej wodzie i na jak długo? Jeśli to długotrwały proces, to mamy w rzeczywistości do czynienia z wyrobem gotowanym, a nie parzonym. Pozostaje jeszcze pytanie: czy ten typ wędliny ma jakiś swój odpowiednik w kulturze kraju docelowego? W tym przypadku niezbędna była konsultacja z pracownikami masarni zarówno polskiej, jak i działającej w Wielkiej Brytanii. Okazało się, iż prawidłowym wyborem jest przymiotnik *blanched* (*blanched sausage*). Takiego określenia nie znajdziemy w korpusie, a przynajmniej nie w Brytyjskim Korpusie Narodowym, w którego to materiale czasownik *to blanch* i przymiotnik *blanched* są użyte jedynie w odniesieniu do owoców, warzyw i migdałów (*blanszować, blanszowany*).

Jak wspomniano w poprzedniej sekcji niniejszego opracowania, materiał korpusowy może dostarczyć też wiedzy specjalistycznej z danej dziedziny. W tej kwestii musimy jednak zachować ostrożność, zwracając szczególną uwagę na pochodzenie danego tekstu. Poniżej zacytowane zdanie podaje błędną definicję medycznego terminu *thrombosis*: *The resulting blood pressure increase can rupture a blood vessel (haemorrhage) or a globule of fat can*

¹⁴ Por. <http://financial-dictionary.thefreedictionary.com>

¹⁵ Por. B. Lewandowska-Tomaszczyk: *Powstanie i rozwój językoznawstwa korpusowego*. [W:] *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 2005, p. 15.

¹⁶ Informację tę uzyskano od Marcina Pietraszki – tłumacza języków francuskiego i angielskiego.

become detached and block a vessel (thrombosis). *Thrombosis* to zakrzepica, która jest wynikiem powstania zakrzepu (z krwi) w naczyniu krwionośnym. Autor zdania prawdopodobnie pomylił zakrzepicę z jakąś formą miażdżycy, która polega na gromadzeniu się w błonie wewnętrznej naczyń cholesterolu (i jego estrów) oraz innych lipidów.

Podsumowanie

Nabokov bardzo szczegółowo określa kompetencje i umiejętności dobrego tłumacza: „Przede wszystkim musi mieć taki sam talent, a przynajmniej podobny typ talentu, jak autor, którego wybiera sobie do tłumaczenia. [...] Po drugie, tłumacz musi znać doskonale dwie nacje i dwa języki, z jakimi będzie miał do czynienia, i wiedzieć absolutnie wszystko, w najdrobniejszych szczegółach, o stylu, metodzie pisarskiej tłumaczonego autora, a także o «społecznym» kontekście słów, ich etymologii, ewolucji i historycznych odniesieniach. Tu dochodzimy do punktu trzeciego: będąc człowiekiem wielkiego talentu i wiedzy, tłumacz musi mieć także umiejętność mimikry, to znaczy zdolność utożsamiania się z osobą autora, przyswojenia sobie jego wszystkich trików, jego maniery i języka, nawyków i sposobu myślenia, i to w takim stopniu, aby osiągnąć jak największą wiarygodność”¹⁷. Wizja ta jest oczywiście bardzo wyidealizowana, co jednak nie oznacza, że dążenie do perfekcji nie powinno być przedmiotem starań każdego tłumacza. Aby osiągnąć najwyższą jakość przekładanych tekstów, tłumacz musi stale aktualizować swą znajomość językową, a także pogłębiać wiedzę specjalistyczną z dziedziny przekładanych tekstów. Musi też prowadzić własne analizy językowe, porównywać i badać konteksty, a także tworzyć własne narzędzia pomocne w procesie tłumaczenia. Korpusy językowe pomagają we wszystkich tych działaniach.

BIBLIOGRAFIA

1. Chruszczewski P. P.: *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*. Wrocław: Wyd. Polskiej Akademii Nauk, 2011.
2. Labov W.: *Sociolinguistic Patterns*. Pennsylvania: University of Pennsylvania Press, 1973.

¹⁷ V. Nabokov: *Wykłady o literaturze rosyjskiej*. Tłum. Z. Batko. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A. 2002, s. 8.

3. Langacker R.W.: *Gramatyka kognitywna*. Tłum. E. Tabakowska, M. Buchta, H. Kardela. Kraków: Universitas, 2008.
4. Lewandowska-Tomaszczyk B.: *Re-conceptualization and the emergence of discourse as a theory of translation*. [In:] *Meaning in Translation*. Ed. B. Lewandowska-Tomaszczyk, M. Thelen. Frankfurt am Main: Peter Lang, 2010, p. 105-146.
5. Lyons J.: *Chomsky*. Tłum. B. Stanosz. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1988.
6. McEnery T., Wilson M.: *Corpus Linguistics*. Edinburgh: Edinburgh University Press, 1996.
7. Nabokov V.: *Wykłady o literaturze rosyjskiej*. Tłum. Z. Batko. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., 2002.
8. Piotrowski T.: *Językoznawstwo korpusowe – wstęp do problematyki*. [W:] *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*. Red. S. Gajda. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2003, s. 127-142.
9. *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005.
10. Sinclair J.M.: *Corpus, Concordance, Collocation*. Oxford: Oxford University Press, 1991.
11. Uzar R.: *Korpus a przekład*. [W:] *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2005, s. 240-269.

Rafał Krzysztof MATUSIAK

3.6. TRILINGWIZM ANGIELSKIEGO JĘZYKA PRAWNEGO

Celem niniejszego artykułu jest omówienie supremacji języków łacińskiego i francuskiego na gruncie *legalese*, opisanie przyczyn, dla których angielscy prawnicy sięgnęli po łacinę i francuszczyznę, oraz przedstawienie leksykalnego dziedzictwa dominacji tych języków w angielskim dyskursie prawnym i prawniczym.

Angielski język prawny obfituje w zapożyczenia z języków łacińskiego i francuskiego. Fakt ten stanowi relikwyt dawnej supremacji łaciny i francuszczyzny w angielskim dyskursie prawnym i prawniczym. Angielski język prawny jednak nie tyle zapożyczał wiele latynizmów i galicyzmów, aby wypełnić lukę w rodzimej terminologii prawnej, ile został on zastąpiony przez łacinę i francuszczyznę we wszystkich formalnych aspektach prawnych na około cztery stulecia.

Wpływ języka łacińskiego

Lingua latina była *lingua franca Imperium Romanum*. Prawodawstwo starożytnego Rzymu, począwszy od *Ustawy Dwunastu Tablic (Leges Duodecim Tabularum)* (451-449 p.n.e.) po *Corpus Iuris Civilis* (529 n.e.), zostało spisane po łacinie. Pomimo faktu, że Imperium Rzymskie upadło, to jego dziedzictwo prawne nie obróciło się w proch. Renesans prawa rzymskiego przypada na koniec XI wieku, kiedy to czterech doktorów prawa z Bolonii (*Quattuor doctores*), Martinus, Bulgarus, Jacobus i Hugo, dokonało egzegezy tekstu *Corpus Iuris Civilis*¹. Zainteresowanie prawem rzymskim zostało wskrzeszone² na Wyspach Brytyjskich w latach 40. XI wieku, gdy do Anglii, na prośbę arcybiskupa Canterbury, przybył

¹ K. Sójka-Zielińska: *Historia prawa*. Warszawa: Lexis Nexis, 2011, s. 118.

² Vacarius nie był pierwszym krzewicielem prawa rzymskiego na Wyspach Brytyjskich. Na dworze Wilhelma Zdobywcy służył jako radca prawny i przewodnik duchowny Lanfranc – włoski teolog i jurysta wykształcony w Pawii (por. Sherman, 1928, s. 183-184).

wykształcony w Bolonii longobardzki jurysta Vacarius³. Włoski uczyony objął stanowisko wykładowcy prawa rzymskiego na nowo założonym Uniwersytecie Oksfordzkim⁴. Zgodnie z duchem epoki wykłady były prowadzone po łacinie. W XIII wieku zajęcia z prawa rzymskiego zostały wprowadzone na Uniwersytecie w Cambridge. Od tego momentu do XVII wieku nauczanie prawa rzymskiego stanowiło jeden z głównych kierunków na angielskich uniwersytetach, ustępując popularnością jedynie teologii⁵.

Łacina nie tylko zdominowała angielskie uczelnie, lecz także kompletnie zawładnęła angielskimi salami sądowymi. Dominacja łaciny w sądownictwie utrzymała się aż do XVIII wieku, „przeżywając” nawet język prawny francuski (*Law French*). Do 1731 r. – za wyjątkiem krótkiej przerwy w latach 50. XVII wieku – stosowanie łaciny nie było podyktowane jedynie tradycją, ale do 1530 r. stanowiło wymóg ścisłego prawa. Orzeczenie mogło zostać uchylone przez Sąd Ławy Królewskiej (*Court of King's Bench*), w przypadku gdy w czasie rozpoznawania sprawy w sądzie pierwszej instancji porządek na sali rozpraw został zakłócony przez użycie języka angielskiego bądź w przewodzie rozprawy w formalnych wnioskach stron, bądź w samym wyrokowaniu w trakcie sporządzania orzeczenia rozstrzygającego⁶.

Pomimo że łacina w średniowiecznej Europie była językiem wszystkich nauk, w tym prawa, to nadal jednak pozostawała ona językiem obcym dla angielskich prawników, co zauważa już Sir John Cavendish, Lord Najwyższy Sędzia Anglii i Walii oraz Lord Kanclerz, który ubolewa nad tym, że angielscy juryści są bardziej biegli we francuszczyźnie niż w łacinie⁷. Często nie mieli oni wykształcenia uniwersyteckiego i nie byli zaznajomieni z klasyczną literaturą. Zatem zdarzało się, że do ich łaciny wkładały się błędy. John Baker⁸ odnotowuje następujące błędy: *mumdare* zamiast *mundare*, *pone per vadium Johanni* zamiast *Johannem*, *imaginavit* w miejsce *imagunatus est*, *quotuor pictas pellices* zamiast *pellicule*.

Pomimo faktu, że *humanum est errare* to błędy językowe, w aktach prawnych mogą mieć poważne konsekwencje. Jedna z literówek w łacińskim słowie uratowała nawet skazańca od szubienicy. Niejaki Rogers został oskarżony o morderstwo Thomasa Pheysego, jednak w akcie oskarżenia użyto omyłkowo słowa *quidam* „pewien”, modyfikując w ten sposób całkowicie sens zdania, które powinno brzmieć *Quod quidem Thomas Pheyse in pace domini regis existens* („Niech Thomas Pheyse spoczywa w pokoju Pana”), w następstwie czego sąd odrzucił wniosek koronera, gdyż nie można było osądzić oskarżonego za morderstwo

³ R.V. Turner: *Judges, Administrators and the Common Law in Angevin England*. Londyn: Habledon Press, 1994, s. 50. W niniejszym artykule wszystkie cytaty w języku polskim (o ile nie zaznaczono inaczej) są w moim tłumaczeniu.

⁴ C.P. Sherman: *Salient Features of the Reception of Roman Law into the Common Law of England and America*. „Faculty Publications” 1928, Vol. 914, p. 184.

⁵ C.P. Sherman: *Salient Features...*, dz. cyt., p. 185.

⁶ Por. J.H. Baker: *The Three Languages of the Common Law*. „McGill Law Journal” 1998, Vol. 43(3), p. 10.

⁷ J.H. Baker: *The Three Languages...*, dz. cyt., p. 14.

⁸ Tamże, p. 13-14.

jakiegoś Thomasa Pheyse'a, tylko tego konkretnego Thomasa Pheysęgo, którego ciało spoczywało w kostnicy⁹. Chociaż tak precyzyjne trzymanie się **jednej** litery prawa jest zgodne z zasadą formalizmu procesowego, to może ono jednak budzić wątpliwości natury praktycznej.

Obecnie łacina nie jest już żywym językiem prawniczej teorii i praktyki, niemniej jednak ślady jej wielowiekowej dominacji są wciąż widzialne i słyszalne w *legal English*. Zapożyczenia z języka łacińskiego możemy pogrupować ze względu na fakt, czy uległy one procesowi morfologicznej adaptacji w systemie języka angielskiego, czy nie przeszły tego procesu i zachowały swoje prymarne cechy morfologiczne w języku docelowym.

Do pierwszej grupy zapożyczeń należą te latynizmy, które zostały poddane procesowi adaptacji zarówno na płaszczyźnie morfologicznej, jak i fonologicznej oraz graficznej¹⁰, w wyniku czego zapożyczenia te zasymilowały się z systemem języka docelowego do tego stopnia, że świadomość o ich obcym rodowodzie całkowicie zanikała między użytkownikami tego języka, o czym świadczy fakt, że są one używane przezeń jak słowa rodzime, tj. podlegają pluralizacji, deklinacji, koniugacji itd. wedle reguł gramatycznych języka docelowego. Należy dodać, że latynizmy przeważnie trafiały do języka angielskiego pośrednio przez język francuski, dlatego przykłady angielskiej leksyki prawniczej o francusko-łacińskim rodowodzie podamy w następnej części niniejszego artykułu, dotyczącej galicyzmów, tym bardziej że to właśnie język starofrancuski i/lub anglo-normañski stanowiły ostatni postój większości latynizmów na drodze do języka angielskiego. Z kolei zapożyczane galicyzmy same mają rdzenie łacińskie, co nie powinno zresztą nikogo dziwić, gdyż język francuski należy do języków romańskich. W rezultacie bardzo często latynizmy pojawiały się w języku angielskim nie w oryginalnej romańskiej pisowni, ale już w zgalicyzowanej formie.

Do drugiej grupy zaliczamy te latynizmy, które nie przeszły procesu adaptacji morfologicznej na gruncie języka angielskiego. Należy zaznaczyć, że pomimo faktu, iż ich oryginalna łacińska pisownia została zachowana, to zostały one poddane procesowi adaptacji fonologicznej i są wymawiane zgodnie z zasadami wymowy języka angielskiego. Jednakże „zangielszczona” wymowa nie łagodzi odczucia obcości tych wyrażeń u użytkowników języka łacińskiego, o czym może świadczyć fakt, że często są one wyróżniane w tekście kursywą.

Przyczyn, dla których niektóre zapożyczenia opierają się procesowi asymilacji i funkcjonują w języku docelowym jako cytaty z języka źródłowego, można upatrywać w kilku powodach. Ich morfologiczny opór może wynikać z faktu, że grono prawnych zapożyczeń z łaciny stanowią związki frazeologiczne, wśród których możemy wyróżnić

⁹ Tamże, p. 14.

¹⁰ Przy zapożyczeniach z języka łacińskiego nie zachodzi proces adaptacji graficznej, gdyż oba języki stosują te same systemy znaków (alfabet łaciński), co więcej, w łacinie nie istnieją żadne znaki diakrytyczne, które musiałyby ulec uproszczeniu w języku angielskim.

zarówno lakoniczne wyrażenia typu *erga omnes* ‘wobec wszystkich’ czy *contra legem* ‘wbrew prawu’, jak i rozbudowane frazy w postaci prawniczych paremii, np. *Nemo pro parte testatus, pro parte intestatus decedere potest*¹¹; *Lex non obligat nisi promulgata*¹². W przypadku będących co najmniej konstrukcjami biwerbalnymi frazeologizmów proces morfologicznej adaptacji jest trudniejszy do przeprowadzenia, dlatego zapożyczane wyrażenia frazeologiczne są z reguły wprowadzane do systemu języka docelowego przez kalki językowe. Kolejną przyczyną, dla której zapożyczenie nie przeszło procesu adaptacji, może wynikać z (za) krótkiego czasu, jaki upłynął od pierwszych użyc danego zapożyczenia w języku docelowym. Jednak powyższa eksplikacja nie znajduje zastosowania w przypadku rozpatrywanych tu prawnych latynizmów, które cieszą się wielowiekową tradycją w języku angielskim. Ostatnia przyczyna, dla której latynizmy zostają zachowywane w języku angielskim w oryginalnej formie, może być związana z celowym działaniem nadawcy komunikatu mającym na celu odwołanie się do tradycji łacińskiej. Zabieg autora tekstu może być podyktowany pobudkami czysto estetycznymi, jako, że łacińskie wtrącenia typu *de facto*, *a fortiori*, *prima facie*, *sed contra*, *pro et contra*, *ad hoc*, *per analogiam*, *a priori*, *et alii*, *et cetera*, itp./*et seq* podnoszą naukowy poziom tekstu, dodają mu rangi.

Oprócz roli retorycznej latynizmy używane w języku angielskim mogą pełnić również funkcję konceptualną. Wyrażają one pewne uniwersalne koncepty i zasady prawnicze zdefiniowane przez rzymskich jurystów i stosowane po dziś dzień przez prawników we wszystkich krajach cywilizacji zachodniej, np. *bonae fidei* ‘dobrej wiary’, *malae fidei* ‘złej wiary’, *stricte iuris* ‘ścisłego prawa’, *res extra commercium* ‘rzeczy wyjęte z obrotu prawnego’, *inter partes* ‘pomiędzy stronami’, *probatio diabolica* ‘dowód diabelski’, *ratio decidendi* ‘wiążąca część precedensowego wyroku’, *obiter dictum* ‘nie wiążąca część precedensowego wyroku sądowego’, *corpus delicti* ‘przedmiot przestępstwa’, *bonus pater familias* ‘dobry ojciec rodziny’ (pierwotnie anglosaskiego *reasonable man*), *restitutio ad integrum* ‘przywrócenie do stanu pierwotnego’, *nulla poena sine lege* ‘nie ma kary bez ustawy’, *pacta sunt servanda* ‘umów należy dotrzymywać’ itp.

John Baker¹³ podkreśla, że niektóre koncepty prawa rzymskiego były stosowane przez angielskich jurystów opatrnie. Angielski prawnik Henry de Bracton (około 1210-1268), autor dzieła *O prawach i zwyczajach Anglii ksiąg pięć* (*De legibus et consuetudinibus Angliae libri quinque*), zwraca uwagę na błędne przenoszenie rzymskich konceptów *ius civile* na grunt angielskiego *common law*, co może prowadzić do mylnej wykładni prawa, łaciński termin *servus* nie oznacza bowiem w prawie rzymskim *villein* ‘chłop pańszczyźniany’, tylko odnosi się do *slave* ‘niewolnik’, gdyż prawo rzymskie nie знаło jeszcze ustroju feudalnego. Analogicznie łacińskie słowo *possessio* ‘posiadanie’ używane w znaczeniu *seisin* ‘posiadanie ziemi’ (prawo feudalne) jest nieostre i może prowadzić do wykładni rozszerzającej

¹¹ Nikt nie może pozostawić dziedziców częściowo testamentowych, częściowo ustawowych (łac.).

¹² Ustawa nie obowiązuje, jeśli nie została ogłoszona (łac.).

¹³ Por. J.H. Baker: *The Three Languages...*, dz. cyt., s. 12.

(*interpretatio extensiva*). Podobnie stosowanie terminu *stipulatio* 'stypulacja' odnoszącego się do rzymskiego kontraktu werbalnego jednostronnego, ścisłego prawa zawieranego przez wypowiedzenie ściśle określonych formułek słownych (- *Dari spondes?* - *Spondeo*), jest nieuzasadnione, gdyż nie ma on swojego zbliżonego prawnego odpowiednika w prawodawstwie *common law*. Bracton tworzy nowe łacińskie neologizmy typu *villenagium*, 'villein' czy *seisina* 'seisin', aby wypełnić lukę w terminologii prawnej średnich wieków. Tego rodzaju neoklasyczne terminy były wymogiem zachowania spójności teoretycznych i praktycznych tekstów prawnych, które w tej epoce były spisywane po łacinie, i wernakularne terminy mogłyby zbyt wyraźnie wyróżniać się w tekście. John Baker¹⁴ odnajduje u Bractona inne neoklasyczne terminy prawne: *chevagiium* (*poll money* 'pogłównie'), *socagiium* (*socage* 'pańszczyzna'), *homagiium* (*homage* 'hołd lenny'), *maritagium* (*frank-marriage* 'opłata za zgodą'), *wayvium* (*waif* 'rzecz bezpańska, porzucona'), *feoffamentum* (*feoffment* 'nadawanie ziemi w lenno'). Zatem angielscy prawnicy, aby wypełnić terminologiczną lukę w średniowiecznym prawie feudalnym, tworzyli łacińskie neologizmy (*maritagium* (łac.) *maritus* + (łac.) -agium, *homagiium* (łac.) *homo* + (łac.) -agium lub językowe hybrydy składające się z niełacińskiego rdzenia (przeważnie anglo-normańskiego) i łacińskiej końcówki (*wayvium* (anglo-norm.) *waif* + (łac.) -ium, (anglo-norm.) *feoffer* + (łac.) -mentum, (fr.) *chef* + (łac.) -agium, (staroang.) *sokn* + (łac.) -agium).

Supremacja języka francuskiego

Stwierdzenie, że język francuski wyparł język łaciński wkrótce po najeździe Normanów w 1066 r. byłoby wielkim uproszczeniem. Proces kształtowania się językowej supremacji języka francuskiego trwał ponad dwa stulecia i miały na niego wpływ także inne czynniki. Po pierwsze, *la langue française* był językiem ojczystym angielskiej arystokracji do końca XIV wieku. Ta maniera przybrała na sile po mariażu króla Henryka III z córką prowansalskiego hrabiego Rajmunda Berenguera IV w 1236 r., kiedy to wraz z Eleonorą Prowansalską przybyła liczna grupa francuskich szlachciców na dwór angielski¹⁵. Po drugie, od XIII wieku szeregi angielskiej judykatury podlegały stopniowemu procesowi sekularyzacji i sędziów pochodzących ze stany duchownego zaczęły zastępować francuskojęzyczne osoby szlachetnie urodzone, które uzyskały wyłączny akces do zawodów prawniczych¹⁶. Języka francuskiego używano w administracji, handlu i sferze kultury, natomiast język angielski miał

¹⁴ Tamże, p. 12.

¹⁵ H. Mattila: *Comparative Legal Linguistics*. Thum. C. Goddard. Aldershot: Ashgate, 2006, p. 227.

¹⁶ Por. tamże.

status gwary¹⁷. Pierwsza angielska ustawa wydana w języku francuskim została uchwalona przez parlament w 1275 r.¹⁸

Używanie francuskiego języka prawnego (*Law French*) gwarantowało, że ludzie spoza środowiska prawniczego, którzy nie znali prawnej francuszczyzny, nie będą mogli zakłócać porządku rozprawy¹⁹. Jednak ten argument angielskiej palestry spotykał się z silną krytyką społeczną. Jednym z krytyków *Law French* stał się Thomas Cranmer, arcybiskup Cantenbury za panowania Henryka VIII. Poddawał on krytyce frankofilię w środowisku prawniczym: „Słyszałem szepty stron na sali sądowej, ponieważ ich prawnicy prowadzili ich sprawy w języku francuskim, którego strony nie rozumiały” (Tiersma, 2000:35).

Proces zanikania *Law French* przypominał bardziej stopniową ewolucję niż *jednoaktową* rewolucję, w której na mocy jednej ustawy prawnicy na Wyspach Brytyjskich nagle przemawiają angielskim głosem na salach sądowych. Pierwsza próba złamania supremacji francuszczyzny w angielskim dyskursie prawnym i prawniczym miała miejsce w 1362 r. wraz z wydaniem *The Pleading in English Act (Procedura w angielskich aktach)*. Napisana w języku francuskim (!) ustawa miała na celu ustanowienie języka angielskiego językiem proceduralnym w sądownictwie²⁰. Niemniej jednak akt ten stracił swoją moc obowiązującą *per desuetudinem*, czyli przez tzw. zwyczaj negatywny. Tradycja używania języka francuskiego na salach sądowych okazała się silniejsza od litery prawa.

Risto Hiltunen wyjaśnia przyczyny niezachwianej pozycji francuszczyzny w następujący sposób: „Prawnicze zawody przyzwyczały się do używania języka francuskiego do tego stopnia, że niewiele można było osiągnąć przez dopiero co wydaną ustawę. Preferowano język francuski w procedurze z powodu przyjętej terminologii i stopnia precyzji, który można było osiągnąć, stosując ją. Wprowadzenie języka angielskiego zawsze wiązałoby się z ryzykiem i porzuceniem ustalonych konwencji. W świetle takich lingwistycznych i społecznych problemów sto lat wydaje się relatywnie krótkim czasem, aby tak radykalna zmiana zaszła”²¹.

Kolejna próba uczynienia angielskiego języka prawnego bardziej angielskim nastąpiła w 1650 r., wkrótce po wojnie domowej, która ogarnęła kraj w latach 1642-1651. Nowa władza ustawodawcza reprezentowana przez Parlament Kadłubowy (*Rump Parliament*) Oliwiera Cromwella uchwaliła prawo, na mocy którego wszelka literatura prawnicza, cały proces sądowy oraz każde orzeczenie sądu miały być wydawane w języku angielskim (*An Act*

¹⁷ J.H. Fisher: *The Importance of Chaucer*. Carbondale and Edwardsville: Southern Illinois University, 1992, p. 68.

¹⁸ A. Wagner: *Origins and Use of English Legal Terms through History*. „LSP and Professional Communication” 2003, Vol. 3, No. 2, p. 97.

¹⁹ H. Mattila: *Comparative Legal...*, dz. cyt., p. 227.

²⁰ „[...] toutes plees qe seront a pleder en ses Courtz queconques, devant ses Justices queconques ou en ses autres places ou devant ses autres Ministres queconques on en les Courtz et places des autres seignors queconques deinz le realme, soient pledez, monstretz, defenduz, responduz, debatuz et juggez en la lange engleise; et qils soient [entreez] et enroullez en latin [...]” (*The Pleading in English Act 1362, 36 Edw. III, chapt. 15*).

²¹ R. Hiltunen: *Chapters on Legal English: Aspects Past and Present of the Language of the Law*. Helsinki: Suomalainen Tiedeakatemia, 1990, p. 56.

for turning the Books of the Law, and all Process and Proceedings in Courts of Justice, into English). Jednak nowa ustawa utrzymała się w mocy jedynie przez dekadę, gdyż w 1660 r. wraz z restauracją monarchii powrócono do starego porządku językowego²².

Fluktuacje pomiędzy supremacjami rozpatrywanych języków w angielskim dyskursie prawnym i prawniczym zakończyły się dopiero w 1731 r. wraz z przyjęciem *Proceedings in Courts of Justice Act 1730* (*Akt o postępowaniu w organach sądowych 1730*). Ustawa wyraźnie głosiła, że „prawo i wymiar sprawiedliwości powinny używać wyłącznie języka angielskiego, a nie języka łacińskiego i francuskiego, ani żadnego innego języka” (*4 Geo I*, chapt. 26)²³.

Dwustuletnia dominacja języka francuskiego pozostawiła niezatarte ślady na gruncie leksyki *legal English*. Inskrypcje w języku francuskim po dziś dzień widnieją na królewskim herbie²⁴, jak również na najwyższym cywilnym i wojskowym odznaczeniu²⁵ Wielkiej Brytanii – Orderze Podwiązki²⁶.

Risto Hiltunen wysuwa wniosek, że „im bardziej prawnicze słowo, tym większe prawdopodobieństwo, że jest ono francuskie”²⁷. W angielskim języku prawnym można znaleźć liczne przykłady słów pochodzenia francuskiego związanych z prawniczą praktyką. Należy przypomnieć, że korzenie większości galicyzmów sięgają głębiej niż do języka starofrancuskiego czy anglo-normańskiego i mają one swój źródłosłów w łacinie: (ang.) *agreement* ‘porozumienie, zgoda, ugoda’ < (starofr.) *agrement* < (starofr.) *agreer* < (starofr.) *a gré* < (łac.) *ad-* + *gratum*, (ang.) *appeal* ‘apelacja, odwołanie’ < (starofr.) *apel* < (starofr.) *apeler* < (łac.) *appellare* < (łac.) *ad-* + *pellere*, *arson* ‘podpalenie’ < (anglo-norm.) *arsoun* < (starofr.) *arsion* < (późna łac.) *arsionem*, *bailiff* ‘urzędnik sądowy’ < (starofr.) *bailif* < (łac. pot.) **baiulivus* < (łac.) *baiulus*, *chattel* ‘ruchomość’ < (starofr.) *chatel* < (późna łac.) *capitale*, (ang.) *complaint* ‘zażalenie, skarga, powództwo’ < (średnioang.) *compleinte* < (starofr.) *complainte* < (starofr.) *complaindre* < (łac. pot.) **complangere* < (łac.) *com-* + *plangere*, (ang.) *counsel* ‘radca’ < (starofr.) *conseiller* < (łac.) *consiliari* < (łac.) *consilium*, *crime* ‘zbrodnia’ < (starofr.) *crimne* < (łac.) *crimen*, (ang.) *damage* ‘szkoda, zniszczenie’ < (starofr.) *damage* < (starofr.) *dam* < (łac.) *damnum*, (ang.) *dower* ‘posag’ < (średniofr.) *douere* < (starofr.) *douaire* < (późna łac.) *dotarium* < (łac.) *dos*, (ang.) *easement* ‘służebność’ < (starofr.) *aisement* < (starofr.) *aisier*, (ang.) *estate* ‘majątek, mienie’ < (anglo-norm.) *astat* < (starofr.) *estat* < (łac.) *status*, (ang.) *evidence* ‘dowód’ < (starofr.) *evidence* < (późna łac.) *evidentia* < (łac.) *evidentem*, (ang.) *fee tail* ‘fideikomis rodzinny’ < (średnioang.) *fe taille* <

²² P.M. Tiersma: *The Nature of Legal Language*. [In:] *Dimensions of Forensic Linguistics*. Eds. J. Gibbons, M.T. Turell. Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins Publishing Company, 2008, p. 10-11.

²³ (Ang.) „The law and administration of justice, shall be in the English tongue and language only, and not in Latin or French, or any other tongue or language whatsoever” (*Proceedings in Courts of Justice Act 1730*, *4 Geo II*, chapt. 26).

²⁴ Por. fr. *Dieu et mon droit*, Bóg i moje prawo.

²⁵ Por. fr. *Honni soit qui mal y pense*, Hańba temu, kto źle o tym myśli.

²⁶ E. Alcaraz Varó, B. Hughes: *Legal translation explained*. Manchester: St. Jerome Publishing, 2002, p. 6.

²⁷ R. Hiltunen: *Chapters on Legal English...*, dz. cyt., p. 53.

(anglo-norm.) *fee tailē* < (starofr.) *fieu/fief taillie* < (późna łac.) *feudum talliatum*, (ang.) *felony* ‘zbrodnia’ < (starofr.) *felonie* < (łac.) *fellonem*, (ang.) *feme sole* ‘kobieta niezamężna’ < (anglo-norm.) *feme soule* < (starofr.) *feme sole* < (łac.) *femina solea*, (ang.) *heir* ‘dziedzic’ < (starofr.) *oir* < (łac.) *heres*, (ang.) *indictment* ‘oskarżenie’ < (średnioang.) *endytement* < (anglo-norm.) *enditement* < (anglo-norm./starofr.) *enditer* < (późna łac.) **indictare*, (ang.) *judge* osądzać’ < (średnioang.) *jugen* < (starofr.) *jugier* < (łac.) *iudicare* < (łac.) *iudex*, (ang.) *jury* ‘ława przysięgłych’ < (średnioang.) *jure* < (anglo-norm.) *juree* < (późna łac.) *iurata* < (łac.) *iurare*, (ang.) *lien* ‘zastaw’ < (średniofr.) *lien* < (łac.) *ligamen*, (ang.) *misdemeanor* ‘wykroczenie’ < (średnioang.) *mis-* + *demenure* < (starofr.) *demener* < (łac.) *minare*, (ang.) *party* ‘strona’ < (starofr.) *partie* < (starofr.) *partir* < (łac.) *partire*, (ang.) *plaintiff* ‘powód’ < (anglo-norm.) *pleintif* < (starofr.) *plaintif* < (starofr.) *plainte* < (łac.) *planctus*, (ang.) *plea* ‘zarzut, powództwo’ < (anglonorm.) *plai* < (starofr.) *plait* < (późna łac.) *placitum* < (łac.) *placere*, (ang.) *property* ‘własność’ < (anglonorm.) *properte* < (starofr.) *propriete* < (łac.) *proprietas*, (ang.) *seisin* ‘posiadanie ziemi’ < (średnioang.) *seisine* < (starofr.) *saisine* < (starofr.) *seisir*, (ang.) *sentence* ‘wyrok’ < (starofr.) *sentence* < (łac.) *sententia*, (ang.) *slander* ‘zniesławienie, oszczerstwo’ < (anglo-norm.) *esclaundre* < (starofr.) *esclandre* < (łac.) *scandalum*, *sue* ‘pozywać’ < (średnioang.) *suen/siwen* (anglonorm.) *suere/siwer* < (starofr.) *sivre* < (łac. pot.) **sequere* < (łac.) *sequi*, (ang.) *tort* ‘delikt’ < (starofr.) *tort* < (późna łac.) *tortum* < (łac.) *torquere*, (ang.) *trespass* ‘naruszenie prawa’ < (średnioang.) *trespassen* < (starofr.) *trespasser* < (łac.) *trans-* + *passer* i wiele więcej.

Ogromna liczba galicyzmów w *legal English* potwierdza tezę Fredericka Pollocka i Fredericka W. Maitlanda²⁸, że gdyby prawnik zdecydował się na używanie jedynie rdzennie angielskich słów, to skazałby się na milczenie. Należy uzupełnić, że *in genere* zapożyczenia z języka łacińskiego i francuskiego stanowią zasadniczy trzon leksyki języka angielskiego. Zapożyczenia z języka łacińskiego i francuskiego stanowią odpowiednio od 22% do 28% i od 28% do 38% zasobu leksykalnego języka angielskiego, a zatem należący do grupy zachodniej rodziny języków germańskich język angielski ma aż 50-60% leksyki o rodowodzie łacińsko-galicyskim²⁹.

Peter M. Tiersma³⁰ przytacza kolejne dowody wpływu języka francuskiego na *legalese*. Francuskie przymiotniki z reguły są stawiane po rzeczowniku, który opisują, jednak taka składnia nie jest charakterystyczna dla języka angielskiego. Przykłady postnominalnych przymiotników możemy odnaleźć w *legalese*, np. *accounts payable* ‘rachunek zobowiązań’, *attorney general* ‘prokurator generalny’, *condition concurrent* ‘warunek wzajemny’, *court martial* ‘sąd wojenny’, *condition precedent/suspensive/suspensory* ‘warunek zawieszający’, *condition resolutive/resolatory/subsequent* ‘warunek rozwiązujący’, *fee simple absolute*

²⁸ F. Pollock, F.W. Maitland: *The History of English Law Before the Time of Edward I*. Clark: The Lawbook Exchange, 2007, p. 80.

²⁹ P. Braun: *The Three Languages of the Common Law*. „McGill Law Journal” 1998, Vol. 43(3), p. 163.

³⁰ P.M. Tiersma: *Legal Language*. Chicago: University of Chicago Press, 2000, p. 30.

'nieruchomość dziedziczna bez ograniczeń kategorii spadkobierców', *letters credential* 'lity uwierzytelniające', *letters testamentary* 'dokument sądowy upoważniający wykonawcę testamentu do podjęcia czynności', *malice aforethought* 'uprzedni zły zamiar', *notary public* 'notariusz publiczny' czy *solicitor general* 'wyższy urzędnik wymiaru sprawiedliwości występujący jako rzecznik państwa'.

Znaczna liczba sufiksów pojawiła się w języku angielskim razem ze słownictwem prawniczym zaczerpniętym z języka francuskiego. Zapożyczone sufiksy *-ee*, *-al* i *-age* w dalszym ciągu są produktywnie w języku angielskim. Angielskie *nomina agentis* są tworzone za pomocą łacińskich sufiksów *-er* lub *-or*, które są dodawane do rdzenia czasownika. Z kolei rzeczowniki opisujące odbiorcę czynności są formowane przez dodanie do podstawy czasownika francuskiego sufiksu *-ee*, który *de facto* jest żeńską końcówką imiesłowu czasu przeszłego (*le participe passé*). Zatem łacińskie i francuskie sufiksy są stosowane do formowania wielu par wyrazów wskazujących na wykonawców i odbiorców czynności prawnych: *assigner/assignee* 'cedent/cesjonariusz', *donor/donee* 'dawca/obdarowany', *grantor/grantee*, *legator/legatee* 'zapisodawca/zapisobiorca', *lessor/lessee* 'wydzierżawiający, wynajmujący/dzierżawca, najemca', *mortgagor/mortgagee* 'dłużnik hipoteczny/hipotekariusz', *trustor/truste* 'powierzający/powiernik', *vendor/vendee* 'zbywca/nabywca'. Natomiast sufiksu *-al* używa się do tworzenia odczasownikowych rzeczowników, jak w przypadku: *acquittal* 'uwolnienie, wywiązanie się, uniewinnienie', *denial* 'zaprzeczenie, negowanie', *estoppel* 'przeszkoda niepozwalająca stronie na powołanie odmiennych okoliczności', *proposal* 'propozycja', *rebuttal* 'odparcie, odrzucenie', *trial* 'rozprawa sądowa'. Z kolei sufiks *-age* ma znaczenie 'specyficznej służby, prawa lub obowiązku, wliczając pojęcie odszkodowania, nagrody, wynagrodzenia, wkładu itd.'³¹, np. *anchorage* 'zakotwiczenie', *average* 'awaria morska', *cartage* 'przewóz', *damage* 'szkoda', *demurrage* 'prześtój', *parentage* 'rodzicielstwo', *salvage* 'ratownictwo', *towage* 'holowanie'. Na koniec tej sekcji, należy zwrócić uwagę na wpływ francuszczyzny na angielską wymowę. Słowa rozpoczynające się od zbitek spółgłosek *sk-* (*sq-*), *sp-* i *st-* przyjmują na początku wyrazu samogłoskę *e* (proteza wokaliczna), aby ułatwić artykulację. Należy uzupełnić, że do czasów współczesnych często zachowały się obie formy (z protetycznym i bez protetycznego *e*), jednak z odmiennym znaczeniem, np. *squire* 'dziedzic' > *esquire* 'tytuł przysługujący szeryfom, sędziom pokoju i adwokatom występującym przed sądem', *spouse* 'małżonek(-nka)' > *espouse* 'popierać', *stable* 'stabilny' > *establish* 'ustalać, ustanawiać', *cheat* 'oszukiwać, zdradzać' > *escheat* 'przejście spadku bezdziedzicznego na rzecz państwa', *state* 'państwo, stan' > *estate* 'majątek', *stop* 'przestawać' > *estop* 'wykluczyć'³².

³¹ E. Alcaraz Varó, B. Hughes: *Legal translation...*, dz. cyt., p. 6.

³² P.M. Tiersma: *Legal Language...*, dz. cyt., p. 30.

Status języka angielskiego w rodzimym prawodawstwie

Pomimo wielowiekowej supremacji języka łacińskiego i francuskiego angielscy juryści nie mogli odizolować się całkowicie od języka angielskiego w swojej praktyce. Prawnicy musieli przecież komunikować się ze swoimi klientami, którzy byli często wyłącznie angielskojęzyczni. Również nieformalne części postępowania sądowego były prowadzone w języku angielskim, z kolei formalne części procesu (akt oskarżenia, orzeczenie sądu) wymagały użycia łaciny lub francuszczyzny. Zaiste formalne treści postępowania były tłumaczone stronom, gdyż w innym przypadku w postępowaniu dochodziłoby do kuriozalnych sytuacji, kiedy pozwany nie rozumiałby, jakie zarzuty są mu stawiane, ba, nie wiedziałby nawet, co sąd orzekł wobec niego³³.

Zatem racjonalne podejście do prawa wymagało od prawników tłumaczących swoim klientom rozmaite kwestie prawne sięgania po rodzime słownictwo, dzięki czemu możemy odnaleźć we współczesnym języku angielskim wiele synonimicznych lub quasi-synonimicznych par leksemów, z których jeden ma rodowód rodzimy, a drugi pochodzi z łaciny i/lub francuskiego: *buy* ‘kupować’ i *purchase* ‘nabywać’, *give* ‘dawać’ i *donate* ‘ofiarowywać’, *shire* ‘hrabstwo’ i *county* ‘hrabstwo’, *ownership* i *property* ‘własność’, *seller* i *vendor* ‘sprzedawca’, *bequest* i *legacy* ‘legat, zapis’, *steal* i *larceny* ‘kradzież’ itd.

Już Anglosasi często używali słów o podobnym znaczeniu w parach, tworząc dublety i aliteracje³⁴. Przyczyny, dla których angielscy prawnicy sięgali po tego typu konstrukcje, należy szukać w trilingwizmie języka prawnego. Takie kolokacje oswajały społeczeństwo z prawnymi zapożyczeniami z języka łacińskiego i francuskiego. Zapewniały one również precyzję języka prawnego, nie pozostawiając miejsca na semantyczne wątpliwości. Dublety były tworzone według wzoru: leksem rodzimy + spójnik ‘and’ + leksem obcy, np. *aid and abet* ‘pomóc’, *break and enter* ‘włamanie’, *money had and received* ‘roszczenie o zwrot niesłusznego wzbogacenia’, *goods and chattels* ‘dobytek’, *fit and proper* ‘właściwy’, *true and correct* ‘wierny’, *new and novel* ‘nowy’, *last will and testament* ‘testament’, *give, devise and bequeath* ‘zapisywać’, *kind and nature* ‘typ i rodzaj’, *false and untrue* ‘nieprawdziwy’, *son and heir* ‘syn pierworodny’, *be of sound mind and memory* ‘być w pełni władz umysłowych’, *fair and equitable* ‘sprawiedliwy’, *cancel, annual and set aside* ‘odwoływać’, *give, devise and bequeath* ‘zapisywać’. Należy podkreślić, że oprócz mieszanych (angielsko-łacińskich i angielsko-francuskich) dubletów napotykamy nieliczne przykłady połączeń dwóch leksemów o anglosaskich pochodzeniu, np. *have and hold* ‘posiadać’, *each and all/all and sundry/each and every* ‘wszyscy bez wyjątku’. Poza tym można odnaleźć dublety, których oba elementy składowe zostały zapożyczone z łaciny, np. *final and conclusive* ‘ostateczny i rozstrzygający’, *legal and valid* ‘prawnie obowiązujący’, *null and void and of no force and*

³³ Por. J. H. Baker: *The Three Languages...*, dz. cyt., p. 8.

³⁴ P. M. Tiersma: *Legal Language...*, dz. cyt., p. 15.

effect ‘nieważny i nieposiadający mocy prawnej’, *be of power and authority* ‘być w pełni uprawnionym i upoważnionym’, *save and except* ‘z zastrzeżeniem i wyjątkiem’, *terms and conditions* ‘warunki’. Genezy powstania łacińsko-łacińskich dubletów można upatrywać w fakcie, że jedno z zapożyczeń zasymilowało się z systemem morfologicznym i fonologicznym języka angielskiego i jest ono odbierane przez użytkowników języka angielskiego jako element rodzimy, do którego dodawany jest mniej rozpowszechniony element obcy.

Niezmiennność języka prawnego wpłynęła na to, że w *legalese* zachowało się wiele archaizmów, których nie spotykamy w pozostałych rejestrach języka angielskiego³⁵. Wśród archaizmów fonetycznych należy wymienić dawną formę zaimka osobowego *you*, która przetrwała w imperatywnej konstrukcji *hear ye* ‘słuchajcie’³⁶. Archaizm fleksyjny stanowi werbalny sufix *-th*, pojawiający się w trzeciej osobie liczby pojedynczej, który przetrwał we frazie *further affiant sayeth not* znaczącej tyle, że ‘osoba składające pisemne oświadczenia nie ma już nic więcej do powiedzenia’³⁷. Peter Tiersma³⁸ zwraca również uwagę na archaizm składniowy, którego przykładem jest użycie trybu łączącego (*the subjunctive mood*). Tryb ten ma podobne znaczenie do konstrukcji z *let* oraz *may* ‘niech, oby’ i składa się z podstawowej formy czasownika, która nie przyjmuje końcówki *-s* w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Jeśli chodzi o archaizmy semantyczne, to godzi się przytoczyć stosowanie *same* ‘ten/taki sam’ jako substytutu zaimków osobowych³⁹. W języku prawnym przymiotniki *aforsaid* ‘wyżej wymieniony’ i *said* ‘wspomniany’ nie pełnią jedynie funkcji anaforycznego odniesienia, ale funkcjonują także jako przedimek określony lub zaimek wskazujący⁴⁰. Anaforyczną rolę w tekstach prawnych może również odgrywać cała gama przysłówków złożonych utworzonych przez przestrzenne wyrażenia deiktyczne *here-* (‘tu-’), *there-* (‘tam-’) i *where-* (‘gdzie-’) prefiksowane do przyimka⁴¹. Tego typu słowotwórcze archaizmy odnoszą się do położenia w tekście; morfem *here-* określa lokalizację w niniejszym tekście, *there-* nawiązuje do miejsca we wcześniej omawianym dokumencie, natomiast *where-* pełni podobną funkcję jak zaimki względne⁴². Poniżej znajduje się lista przysłówków złożonych wraz z tłumaczeniem:

³⁵ Wyjątek stanowi dyskurs religijny, który podobnie jak dyskurs prawny charakteryzuje się wysokim stopniem konserwatywności i tradycjonalizmu. Niezmiennność języka prawnego i religijnego jest podyktowana obawą przed zdradzeniem i wypaczeniem odpowiednio litery prawy i Słowa Bożego, por. „Thou shalt not commit adultery” (Exod. 20:14); „Hail Mary, full of grace. The Lord is with thee. Blessed art thou amongst women, and blessed is the fruit of thy womb, Jesus. [...]” (*Ave Maria*).

³⁶ P. M. Tiersma: *Legal Language...*, dz. cyt., p. 87.

³⁷ Tamże, p. 87.

³⁸ Tamże, p. 93.

³⁹ Por. P.M. Tiersma: *Legal Language...*, dz. cyt., p. 88; M. Bązlik, P. Ambrus, M. Bęćłowski: *The Grammatical Structure of Legal English*. Warszawa: Translegis, 2010, p. 56.

⁴⁰ Por. P.M. Tiersma: *Legal Language...*, dz. cyt., p. 89-91; M. Bązlik, P. Ambrus, M. Bęćłowski: *The Grammatical Structure...*, dz. cyt., p. 56-57.

⁴¹ Por. P.M. Tiersma: *Legal Language...*, dz. cyt., p. 93-95; M. Bązlik, P. Ambrus, M. Bęćłowski: *The Grammatical Structure...*, dz. cyt., p. 62-63; E. Alcaraz Varó, B. Hughes: *Legal translation...*, dz. cyt., p. 26-27.

⁴² M. Bązlik, P. Ambrus, M. Bęćłowski: *The Grammatical Structure...*, dz. cyt., p. 62.

- a) **HERE-**: *hereafter* ('w dalszej części tego dokumentu'), *hereby* ('na mocy tego dokumentu'), *herein* ('w tym dokumencie'), *hereinafter* ('później w tym dokumencie'), *hereinbefore* ('w poprzedzającej części tego dokumentu'), *hereof* ('dotyczący tego dokumentu'), *hereto* ('tak jak w tej samej części niniejszego dokumentu'), *heretofore* ('wcześniejszy do tego dokumentu'), *hereunder* ('poniżej tego dokumentu'), *herewith* ('z niniejszym dokumentem');
- b) **THERE-**: *thereafter* ('w dalszej części tamtego dokumentu'), *thereby* ('na mocy tamtego dokumentu'), *therefore* ('w następstwie czego'), *therein* ('w tamtym dokumencie'), *thereinafter* ('później w tamtym dokumencie'), *thereinbefore* ('w poprzedzającej części tamtego dokumentu'), *thereinunder* ('poniżej tamtego dokumentu'), *thereof* ('dotyczący tamtego dokumentu'), *thereto* ('tak jak w tej samej części tamtego dokumentu'), *theretofore* ('wcześniejszy do tamtego dokumentu'), *therewith* ('z tamtym dokumentem');
- c) **WHERE-**: *whereby* ('na mocy którego'), *wherefore* ('dlaczego, z jakiego powodu'), *wherein* ('w którym'), *whereof* ('którego'), *whereto* ('do którego'), *whereupon* ('po czym, na co'), *wherewith* ('z którym').

Na koniec naszych rozważań na temat trilingwizmu angielskiego dyskursu prawnego i prawniczego poddamy analizie jeden akapit tekstu prawnego. Prześledzimy trilingwalne cechy angielskiego języka prawnego w praktyce na podstawie uwierzytelnionej kopii testamentu z 1889 r.: "Be it Remembered, that heretofore, to wit on the 6th day of May A.D. 1890 Mary Wilson a legatee named in the Last Will and Testament of James Wilson late of Edwards in the County of St. Lawrence, deceased, applied to the Surrogate of the County of St. Lawrence to have the said Last Will and Testament which relates to both real and personal estate, proved and recorded; and on such application the said Surrogate did ascertain by satisfactory evidence, who were the widow, heirs at law and next of kin of said deceased testator, and their respective residences, viz"⁴³. W przedstawionym fragmencie odnajdujemy liczne przykłady archaizmów: forma trybu łączącego *be it remembered*, przysłówek złożony *heretofore*, dublet *last will and testament*, przymiotnik *said* w znaczeniu przedimka określonego lub zaimka wskazującego.

Analizowany fragment obfituje także w latynizmy i galicyzmy. Powyższy tekst liczy 65 leksemów bez nazw własnych. 45% leksemów ma pochodzenie łacińskie lub francuskie. Należy uzupełnić, że gdybyśmy ograniczyli się w naszej statystyce jedynie do pospolitych wyrazów samodzielnie znaczących (rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki, liczebniki, wykrzykniki), to procent latynizmów i galicyzmów wyniósłby aż 61% ogółu badanego korpusu.

W przytoczonym tekście odnajdujemy następujące przykłady wpływu francuszczyzny na język angielski: sufiks *-ee* (*legatee*), samogłoska protetyczna *e-* (*estate*) oraz

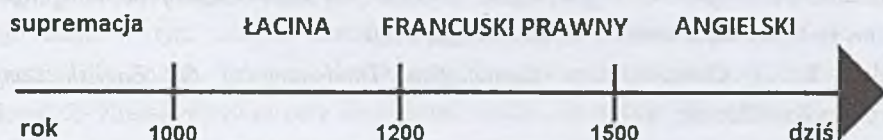
⁴³ *St Lawrence County NY Will Book, 1890, p. 69.*

postnominalny przymiotnik *late*. Warto nadmienić, że w tekście użyto dwukrotnie nieadaptowanych łacynizmów w formie abrewiatu: *A.D. (Anno Domini)* i *viz. (vide licet)*.

Wnioski

Średniowieczny język angielski nie był dostatecznie unormowany, aby mógł służyć za źródło leksyki prawnej, dlatego w formalnych czynnościach prawnych posługiwano się językiem łacińskim, a wernakularna angielszczyzna była używana poza salą sądową, m.in. w kontaktach z klientami. Jednak łacina ciesząca się wielowiekową tradycją i ugruntowaną pozycją w Europie wieków średnich miała także swoje ciemne strony, wynikające z różnic w systemach prawnych Imperium Rzymskiego i Anglii. Rzymska terminologia *ius civile* często nie znajdowała odzwierciedlenia w anglosaskim *common law*. Wówczas pomocny okazał się średniowieczny wariant języka anglofrancuskiego, zwanego *Law French*. Trilingwalni angielscy juryści sięgali po francuskie potoczności i modyfikowali ich znaczenie do angielskiej rzeczywistości prawnej.

Przewaga łaciny i francuszczyzny w angielskim dyskursie prawnym i prawniczym odzwierciedla społeczne tendencje i historyczne zawirowania na Wyspach Brytyjskich i może być odwzorowana na osi dziejów w następujący sposób:



Rys. 1. Supremacja języków łacińskiego, francuskiego i angielskiego w angielskim dyskursie prawnym i prawniczym

Fig. 1. Supremacy of the Latin, French and English languages in English legal and law discourse

Zatem przez długi okres angielscy prawnicy byli trilingwalni. Uprawianie jakiegokolwiek zawodu prawniczego wymagało od adeptów prawa znajomości języków łacińskiego, francuskiego i angielskiego przynajmniej w stopniu komunikatywnym. Angielscy prawnicy zmieniali kody językowe w zależności od sytuacji komunikacyjnej. W języku łacińskim studenci prawa pobierali nauki na średniowiecznych uczelniach. Łacina zdominowała również większość czynności procesowych, zwłaszcza tych, które przebiegały w formie pisemnej. Z kolei angielscy juryści zasadniczo sięgali po język francuski przypadku formułowania wniosków słownie, natomiast język angielski był używany przez mecenasów w kontaktach z klientami czy w trakcie przesłuchiwanie świadków.

W rezultacie wielowiekowej koegzystencji w sferze prawa języków łacińskiego, francuskiego i angielskiego można pokusić się o stwierdzenie, że współczesny angielski język

prawny stanowi swoisty rodzaj języka kreolskiego, w którym formanty słowotwórcze stanowią amalgamację morfemów i afiksów o rodzimym anglosaskich pochodzeniu oraz zapożyczonych z łaciny i francuskiego.

BIBLIOGRAFIA

1. Alcaraz Varó E., Hughes B.: *Legal translation explained*. Manchester: St. Jerome Publishing, 2002.
2. Baker J.H.: *The Three Languages of the Common Law*. „McGill Law Journal” 1998, Vol. 43(3), p. 5-24. Dostępny w Internecie: <<http://lawjournal.mcgill.ca/documents/43.Baker.pdf>> [dostęp 25.08.2013].
3. Bázlik M., Ambrus P., Bęclawki M.: *The Grammatical Structure of Legal English*. Warszawa: Translegis, 2010.
4. Braun P.: *Internationalisms Identical Vocabularies in European Languages*. [In:] *Language Adaptation*. Ed. F. Coulmas. Cambridge: Cambridge University Press, 1989, p. 158-168.
5. Fisher J.H.: *The Importance of Chaucer*. Carbondale and Edwardsville: Southern Illinois University Press, 1992.
6. Hiltunen R.: *Chapters on Legal English: Aspects Past and Present of the Language of the Law*. Helsinki: Suomalainen Tiedeakatemia, 1990.
7. Klein E.: *A Comprehensive Etymological Dictionary of the English Language*. Amsterdam: Elsevier, 1971.
8. Mattila H.: *Comparative Legal Linguistics*. Trans. C. Goddard. Aldershot: Ashgate, 2006.
9. Pollock F., Maitland F. W.: *The History of English Law Before the Time of Edward I*. Clark: The Lawbook Exchange, 2007.
10. Sherman C.P.: *Salient Features of the Reception of Roman Law into the Common Law of England and America*. „Faculty Publications” 1928, Vol. 914, p. 183-192. Dostępny w Internecie: <http://scholarship.law.wm.edu/facpubs/914> [dostęp 25.10.2013].
11. Sójka-Zielińska K.: *Historia prawa*. Warszawa: Lexis Nexis, 2011.
12. Tiersma P.M.: *Legal Language*. Chicago: University of Chicago Press, 2000.
13. Tiersma P.M.: *The Nature of Legal Language*. [In:] *Dimensions of Forensic Linguistics*. Eds. J. Gibbons, M.T. Turell. Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins Publishing Company, 2008, p. 7-25.
14. Turner R.V.: *Judges, Administrators and the Common Law in Angevin England*. Londyn: Habledon Press, 1994.
15. Wagner A.: *Origins and Use of English Legal Terms through History*. „LSP and Professional Communication” 2003, Vol. 3, No. 2, p. 92-105. Dostępny w Internecie: <<http://rauli.cbs.dk/index.php/LSP/article/view/2003>> [dostęp 05.08.2013].

Grzegorz WLAŻŁAK

3.7. JĘZYK NAUKOWY I TECHNICZNY DOBY REWOLUCJI PRZEMYSŁOWEJ W ANGLII I W POLSCE – OSWAJANIE OBCEGO; PROCESY SŁOWOTWÓRCZE NA PRZYKŁADZIE JĘZYKA NAUKI I TECHNIKI

Observując tendencje rozwojowe języka technicznego we współczesnym świecie i jego burzliwy, wręcz niekontrolowany rozwój we wszystkich dziedzinach, a w sferze technologii informacyjnej chyba najbardziej, zastanawiamy się, jakie były tego początki w dobie wczesnego postępu technicznego. Aby dotrzeć do źródeł tego zjawiska, należy sięgnąć do czasów tzw. epoki rewolucji przemysłowej XVIII wieku i rewolucji przemysłowo-naukowej XIX wieku, która była jej konsekwencją. W tym artykule spróbujemy skoncentrować się na czasach rewolucji przemysłowej w Anglii i porównać je z warunkami panującymi na terenie naszego kraju w tym samym okresie, który okazał się bardzo złożony historycznie i społecznie dla Polski. Tekstami źródłowymi będą w języku polskim „Historia języka polskiego” Z. Klemensiewicza oraz oryginalna wersja „Słownika” Bogumiła Linde z 1808 roku. W języku angielskim będą to oryginalne teksty leksykograficznych epoki w formie zdigitalizowanej, takie jak *Lexicon Technicum* Johna Harrisa z 1723 roku czy „Słownik” dr. Samuela Johnsona z 1756 roku.

W celu sprecyzowania obiektu naszych rozważań, należy także określić, co rozumiemy przez język naukowy i techniczny, jego odmiany oraz czym się charakteryzuje. Aby uprościć komunikację między uczonymi i uczynić ją bardziej efektywną, specjaliści rozwinęli szczególną odmianę języka, która ogranicza dostęp osobom z zewnątrz, czyniąc ten kod hermetycznym¹. Zatem jest to skuteczne narzędzie dla świata nauki, a jednocześnie bariera dla społeczności z zewnątrz. Wbrew powszechnym opiniom, że wysoka specjalizacja tekstu i jego techniczność służą zaciemnieniu komunikacji i relacji z odbiorcą, główną funkcją wysokiej naukowości tekstu jest umożliwienie stworzenia pola pojęciowego, swoistych taksonomii w celu uporządkowania rzeczywistości w sposób charakterystyczny dla każdej dziedziny.

¹ M. Gardner: *Scientific language*, „Language Institute Journal” 2004, Vol. 2, p. 13.

Takie techniczne terminy mogą być tworzone wg autorów na różne sposoby, by wymienić tu kilka. Termin techniczny może być pojedynczym nominalnym terminem odnoszącym się do istniejących obiektów, dla których nie istnieją inne taksonomie, może to być złożona grupa nominalna funkcjonująca raczej opisowo niż klasyfikacyjnie, np. *para wodna, części zapasowe*, a także inne grupy nominalne złożone, tzw. sekwencje implikacyjne (*implication sequences*), w których związki te służą wskazaniu relacji przyczynowej pomiędzy zjawiskami, np. *sila odśrodkowa*². Wiele terminów technicznych tworzy się drogą nominalizacji: *kondensacja, pasteryzacja etc.*, czy przez element klasyfikujący w nominalnej grupie złożonej, jako rodzaj nominalizacji, który reprezentuje czynnik oparty na ww. sekwencjach implikacyjnych, np. *prądy konwekcyjne*. W języku technicznym często same procesy są używane jak czasowniki i mają w tekście odpowiednią formę znominalizowaną, więc pojawiają się również jako obiekty, a zatem np. coś się kondensuje czy sublimuje. Wszystkie wcześniej wymienione terminy mogą być także sklasyfikowane w dwie grupy, jako słowa będące pojęciami (gaz, masa, elektron), stanowiące podstawę konceptualną danej dziedziny wiedzy, oraz słowa na oznaczenie procesów, które są podstawą zwerbalizowania i komunikowania wiedzy. Co więcej, pojęcia techniczne używane często poza zakresem pól semantycznych języka naukowego i technicznego mają tendencję do rozszerzania lub zawężania swojego znaczenia, a nawet jego zmiany. Zidentyfikowano kilka elementów trudności, jakie sprawia język naukowy i techniczny swoim odbiorcom na poziomach leksykalnym i syntaktycznym. Jedną z nich jest rekursywny charakter definicji, w przypadku którego jedna struktura definiuje inną, wzajemnie się do siebie odnosząc. Taksonomie techniczne są stanowione na podstawie relacji procesów i grup nominalnych, zatem typowo zależą od dwóch rodzajów relacji semantycznych: subordynacji (A jest rodzajem X) lub kompozycji (B jest częścią Y)³. Wyrażenia specjalne funkcjonują jako grupy słów o precyzyjnej strukturze wewnętrznej, jakby były pojedynczym terminem. Leksykalna gęstość wyrazów w danej strukturze gramatycznej jest o wiele wyższa w języku naukowym i technicznym niż w innych rodzajach języka pisanego często prowadzi do syntaktycznej dwuznaczności. Brak semantycznej ciągłości tekstów w języku naukowym i technicznym wynika z założenia o wiedzy odbiorcy. Inne cechy języka naukowego i technicznego to:

1. rozbudowa stosunku podrzędności między polami semantycznymi znaków, hyponimia,
2. regularna hierarchizacja pojęć (redukcja synonimii),
3. liczne zapożyczenia monosemantycznej terminologii obcojęzycznej,
4. liczne neologizmy i neosemantyzmy terminologiczne,
5. duża frekwencja terminów mających kształt kompozycji,
6. zawężanie zakresów semantycznych leksemów,
7. dążność do jednoznaczności i przezroczystości znaczeniowej terminów,
8. ograniczenie frekwencji leksyki ekspresywnej.

² Tamże, p. 22.

³ M. Gardner: *Scientific language...*, dz. cyt., s. 23.

Język techniki powoduje oddalenie się odbiorcy komunikatu językowego od nadawcy w przypadku tekstu naukowego, jak to zauważyli współcześni teoretycy problematyki mediów. Zatem podsumowując opis teoretyczny języka naukowego, w tym technicznego, możemy pójść za definicją prof. Wilkonia. Język naukowy to: „[...] historycznie zmienny zespół systemowych i niesystemowych środków językowych, występujących w publicznych i idiolektałnych komunikatach o tematyce scjentyistycznej, charakteryzujących się – w wyniku dokonywanych wyborów – określonym kształtem oraz hierarchią funkcji w płaszczyźnie systemu językowego i jego konkretyzacji”⁴. Jak zauważają językoznawcy, zespół ten ewoluuje pod wpływem czynników zewnątrzjęzykowych głównie o charakterze społecznym, politycznym, kulturalnym, edukacyjnym i ekonomicznym⁵, jak to jest w przypadku wyżej wspomnianego okresu rewolucji przemysłowej i naukowej. Zespół ten rozwija się wraz z rozwojem nauk nowożytnych, tj. mniej więcej od XVI wieku, po to, aby w miarę postępu w poszczególnych dziedzinach nauk doprowadzić do coraz większej dywersyfikacji i specjalizacji tego typu kodu językowego. Gdyby historycznie prześledzić dyferencjację dziedzin nauki z jej podziałami, to wyglądałoby to następująco: wiek XVI jest świadkiem wykształcenia się nauk przyrodniczych w ramach nauk ścisłych i ich oddzielenia od nauk matematycznych. Wiek XVIII doprowadza do wyraźnego podziału na wiedzę teoretyczną i stosowaną, wtedy też wylania się język techniczny jako odmiana języka naukowego pod wpływem wielości wynalazków i odkryć naukowo-technicznych, które wymagają precyzyjnego opisu. Ostatni etap to wiek XIX i wydzielenie się nauk humanistycznych, takich jak filologia i nauki społeczne.

Zatem po okresie grecko-łacińskiego monolingwizmu nastąpiła w słownictwie naukowym czasów nowożytnych faza ekspansji języków narodowych, swego rodzaju nacjonalizmu językowego, zapoczątkowana w Odrodzeniu i wynikająca z humanistycznych przesłanek ideowych tej epoki. Na gruncie polskim oddziaływanie języków klasycznych, w tym najbardziej łaciny, na polszczyznę trwa od X do XXI wieku, gdyż jej znajomość świadczy o przynależności do elity intelektualnej. Jako język elitarny łacina była jedynym *de facto* językiem nauki w okresie staropolskim (X–XV/XVI w.), w okresie średniopolskim (XVI–XVIII w.) była jednym z trzech (łacina, język polski, język francuski/język niemiecki) oraz w okresie nowopolskim (XIX–XX w.) jednym z trzech/czterech (łacina, język polski, język francuski/niemiecki/angielski).⁶

Inaczej rzecz miała się na gruncie języków zachodnioeuropejskich, w tym angielskiego, w przypadku których podstawę do wpływów i zapożyczeń z łaciny tworzy okres pięciu wieków obecności Imperium Rzymskiego na terenie Wysp Brytyjskich i wzajemnych kontaktów ludności celtyckiej i rzymskich kolonizatorów, a następnie odrodzenie łaciny wraz

⁴ J. Wilkoń, S. Dubisz: *Czy grozi nam zanik polskiego języka naukowego – próba diagnozy historycznej w kontekście współczesnych procesów globalizacji*. [W:] Kongres Języka Polskiego, Rada Języka Polskiego, Warszawa, Uniwersytet Śląski, 2012, s. 161-173.

⁵ Por. Z. Klemensiewicz: *Historia języka...*, dz. cyt., s. 216-250.

⁶ S. Dubisz: *Czy grozi nam zanik...*, dz. cyt., s. 161-173.

z nadejściem pierwszych misjonarzy kościoła chrześcijańskiego, próbujących odtworzyć i ocalić to, co pozostało po chrześcijaństwie rzymskim podczas najazdów germańskich plemion anglosaskich. Okres staroangielski w historii rozwoju języka angielskiego to dominacja łaciny w nauce i religii, przy jednoczesnej koegzystencji ludów anglosaskich i nordyckich z rosnącą presją języków skandynawskich: staronorskiego, staroduńskiego i fryzyjskiego. Okres późnego średniowiecza to najazd normański w 1066 roku, który zmienia bieg historii na Wyspach, wzbogacając mozaikę językową w język francuski odmiany normańskiej. Ten okres to powrót łaciny; trzecia fala tego języka w historii języka angielskiego wraz z feudalnym systemem zarządzania wprowadzonym przez najeźdźców i administracją, która używa w prawie i sądownictwie języka opartego na łacinie, co prowadzi do dalszych wpływów na język angielski za pośrednictwem języka francuskiego.

Okres Renesansu to panujący monolingwizm grecko-łaciński, szczególnie w dziedzinie nauk wyzwolonych, jednak niespodziewane oddzielenie się Kościoła anglikańskiego od Kościoła rzymskiego powoduje, że jego prekursorzy hołdują głównym zasadom humanizmu i reformacji, jakimi są wolność wyznania przy jednoczesnej ekspansji języka narodowego, co czasami przejawia się nacjonalizmem językowym np. przy tłumaczeniu Biblii lub tworzeniu modlitewników na użytek liturgii. Wraz z rozwojem imperium brytyjskiego język angielski jest wystawiony na wiele wpływów, jednak w dziedzinie nauki i techniki wydaje się pozostawać wierny wpływom łaciny, co jest widoczne szczególnie w działalności Royal Society, instytucji naukowej powołanej m.in. w celu kontroli żywiołowo rozwijającego się języka angielskiego kosztem klasycznych wzorców łaciny. W ślad za tym idą prace naukowe autorytetów literackich i naukowych, a nawet świeżo publikowane czasopisma, takie jak „Tatler” czy „Spektator”, które preferują w swoich artykułach słownictwo silnie latynizujące.

Sytuacji nie zmienia publikacja pierwszego wydawnictwa słownikowego w 1756 roku, redagowanego przez dr. Johnsona, który pośród 43 000 haseł i definicji zawiera głównie etymologię słów (nie zawsze trafną) oraz cytaty dzieł klasycznych, co utrzymuje jakby *status quo*, jeśli chodzi o rozwój języka w wieku wczesnej rewolucji przemysłowej. Autor tego dzieła, a raczej zespół redakcyjny, opuszcza świadomie nazwy własne oraz hasła, których po prostu nie rozumie lub nie miał okazji doświadczyć, jak np. dialekty czy argoty zawodowe, dodając jednocześnie lingwistyczne kurioza w ich archaicznej formie, które ze względu na stopień skomplikowania pisowni bądź *usus* zostały wkrótce i tak zapomniane (*digladdation*, *cubiculatory*, *impossibility*, *opiniatry*). Jako autorytet w dziedzinie leksykografii, przez wieki słownik dr. Johnsona, utrzymywał zastany stan uprzedzeń, fałszywych etymologii, nie zwracając uwagi naukowych autorytetów na fakt, że brak tam elementarnych haseł dynamicznie rozwijających się nauk, jak medycyna (bo części anatomiczne wg niego są wstydliwe), prawo czy nauki ścisłe, choć można tu znaleźć takie słowa jak *electric* czy *petroleum*. Sama rewolucja przemysłowa XVIII wieku przenosi społeczeństwo angielskie z epoki manufaktur pod strzechą do epoki społeczeństwa industrialnego z ogromnym wpływem na zmiany językowe, co wywołało ostrą reakcję autorytetów językowych takich

pisarzy jak Jonatan Swift, który postulował wstrzymanie wszelkich zmian w języku by chronić angielski przed tym barbarzyństwem⁷.

Dopiero nadejście rewolucji naukowo-przemysłowej XIX wieku zmienia sytuację, otwierając pola dla takich nowych pojęć z dziedziny techniki, jak: cylinder, maszyna, silnik parowy, stal, syfon itp., razem z pojęciami złożonymi, jak: *hydraulika*, *centryfuga*, *litograf*, *elektroliza*, czy czasami tak egzotycznymi, jak *anhydrohepseterion* (maszyna do wyciskania soku z ziemniaków). Zalew nowych i obcych terminów technicznych na powszechnie znane zjawiska i przedmioty wywołał reakcję innych autorytetów próbujących zastępować nowe pojęcia, jak trójkąt równoramienny (*equilateral triangle*), definicja (*definition*) czy hiperbola (*hyperbole*), bardziej swojsko brzmiącymi ekwiwalentami, odpowiednio *threlike*, *saywhat* i *over-reacher*, ale z naturalnych względów było to za późno, aby postulować zmiany przyjętych już terminów. Tym sposobem język angielski uchroniono od innych ekscentrycznych form językowych, jak *effodicate*, *synchysis* czy *transumptive*, których znaczenia nikt już nie pamięta, gdyż miały one swoje ekwiwalenty w zasobie leksykalnym tego języka.

To wtedy próbowano oswoić niektóre z terminów nowej techniki dla powszechnego użytku z przyczyn pragmatycznych: po pierwsze, wytwórcami maszyn byli głównie dotychczasowi rzemieślnicy, jak zegarmistrze, ludwisarze, rusznicy, i oni nadawali nowe nazwy konstruowanym maszynom, jak turbina, igła, zęby, tłoki, tryby, przekładnie, korzystając z zasobów własnych. Drugi powód to nawiązywanie przez konstruktorów do zwierząt domowych wykonujących podobne czynności, które zostały zastąpione i wykonane przez te maszyny, stąd mamy muła wodnego (*water mule*), osli silnik (*donkey engine*) czy konie mechaniczne (*horse power*) jako sposób pomiaru siły mechanicznej metodą, która brzmi swojsko dla użytkownika. Pojawiają się maszyny nazwane imionami typowymi dla zwierząt domowych, jak młyńskie koło zwane *Billy*, prawdopodobnie imię typowe dla kozła wykonującego do tej pory taki rodzaj pracy, przędzarkę *Jenny*, imię samicy osła, która napędzała dotychczasową maszynę przędzalniczą w manufakturze. Jednak nadal greckie i łacińskie derywaty są bardziej powszechne, a jest to świadomy zabieg marketingowy wynalazców, gdyż podnosi status wynalazku i podkreśla jego odmienność od archaicznych technik minionych czasów. Co więcej, taki sposób tworzenia neologizmów nie tylko gwarantował ich szybkie i łatwe przyswajanie, lecz także wyznaczał pewien podział pomiędzy elitami technicznymi a resztą społeczeństwa. Zatem sama nazwa „przemysł”, *industry*, w języku angielskim ma pochodzenie łacińskie z pola semantycznego oznaczającego pracę, wysiłek. *Maszyna*, *mechanika*, *technika* i *inżynier* to także zapożyczenia lub kalki istniejących słów pochodzenia grecko-łacińskiego.

Pod koniec XIX wieku dochodzi do powolnego osvajania języka specjalistycznego w pewnych dziedzinach, co wynika z ogólnej dostępności wiedzy i poziomu wykształcenia

⁷ A. Baugh, T. Cable: *A history of the English language*. London and New York: Routledge, 1991, p. 257.

społeczeństwa oraz częstotliwości stosowania terminów. Tak więc w dziedzinie medycyny w języku angielskim mamy do czynienia z adaptacją fonetyczną wielu pojęć, jak *anemia*, *wyrostek robaczkowy*, które zachowały łacińską pisownię *appendicitis*, czy *arterioskleroza*, *arteriosclerosis*, czy nazwy leków i substancji: *aspirin*, *iodine* lub *peniciline*. Tak samo jest w przypadku anatomii człowieka, mamy zatem *hormones*, *endocrine glands*, *abdomen* czy *pharynx*, podobnie terminy z zakresu fizyki: *calorie*, *electron*, *ultraviolet rays*, czy chemii: *cyanide*, *nitroglycerine*, *radium etc.* Jednakże już w dziedzinie techniki wynalazcy idą drogą zapożyczeń mieszanych, biorąc pojęcia jednocześnie z języka rodzimego i z języków klasycznych, np. *automobile*, *motor* czy *engine*, lub wykorzystują istniejące już terminy w relacji hyponimi np. *sedan*, *coach*, *coupe*, adaptowane z typów pojazdów poprzednio używanych. Następuje też zjawisko rozszerzania lub zawężania znaczenia, np. *spark plug*, czyli świeca samochodowa, *clutch*, czyli sprzęgło, *gear shift*, *piston rings*, *hood* (AE) lub *bonnet* (BE), *steering wheel etc.* Powstają też pola semantyczne związane z pojawieniem się nowego wynalazku, techniki lub sprzętu, np. fotografii około 1839 roku, i terminy, jak: *film*, *emulsja*, *soczewka* (*lens*, *focus*), *migawka*, *powiększenie*, *światłomierz* (*light meter*). Jeśli spojrzeć na same zapożyczenia, to w technice jest ich niewiele bądź są one kalką istniejących terminów w innych językach, tak więc pośród najczęściej pojawiających się terminów w technicznym języku angielskim mamy z francuskiego *garage* i *chauffeur*, z niemieckiego *zeppelin* i *benzine*, z czeskiego *robot*. Innym rodzajem procesu słowotwórczego są złożenia (*compunds*) tak charakterystyczne dla języków germańskich. Zatem mamy *steam engine*, *steam boat*, *horse power*, ale także *steam roller*, *belt conveyor* i tysiące innych wykorzystujących wyżej opisane sekwencje implikacyjne. Powstaje wiele złożzeń na bazie grecko-łacińskich formantów, sufiksów lub prefiksów, jak *-scope* w *telescope*, *stethoscope* oznaczające „patrzącego” podobnie jak w polskim, czy z formantem *tele-*: *telephone*, *telescope*. Inne częste afiksy to *trans-*: *transformer*, *transistor*, *pra-*, *post-* czy *de-*, jak *defrost*, *deflate*, *deconstruct* na oznaczenie czynności. Liczne neologizmy angielskie wykorzystują sufiks *-type*, jak *linotype*, *monotype*, *stereotype*, a twory takie jak *autocrat* czy *electrocute* same nasuwają drogę pojęciowego rozumowania twórcy terminu. W pierwszym okresie rozwoju technologicznego nie brakuje pojęć o charakterze eponimicznym czy toponimicznym, mianowicie mamy silnik Watta, ale też jednostkę układu SI – *watt*, *tesla*, *Kelvin*, *volt*, *Ohm* czy procesy: *galwanizować* (*galvanize*), *pasteryzować* (*pasteurize*)⁸.

Języki słowiańskie, w opozycji do zachodnioeuropejskich z powodu ich oddalenia od centrum latynizacyjnego, miały konieczność tworzenia pojęć świata nowożytnego, opisu naukowego i technicznego od podstaw, a nie jak język angielski czy francuski na bazie zapożyczeń z łaciny, czasem już istniejących w ich systemie leksykalnym. Zaczniemy od samego źródłosłowa określenia „rewolucja przemysłowa” w języku polskim. O ile pierwszy element spełnia warunki tworzenia derywatów łacińskich w języku polskim i angielskim,

⁸ A.C. Baugh, T. Cable: *A history of the English...*, dz. cyt., p. 302-306.

brzmiać podobnie, o tyle koncept „przemysł” (ang. *industry*) rodzi wiele problemów natury morfologicznej oraz semantycznej i istnieje on pod taką postacią tylko w kilku językach południowosłowiańskich: *индустрия* (bułg.) obok *промишленост*, *индустрија* (mac. i serbski), *industrija* (chorw. i słoweński), podczas gdy np. w czeskim mamy *průmysl*, w słoweńskim *promisl*, rosyjskim *промышленность*.

Autorzy epok poprzedzających rewolucję przemysłową, jak Stanisław Solski, twórca pierwszych dzieł z obszaru literatury technicznej: *Geometra polski* (1683) i *Architekt polski* (1690), zwracali uwagę na obcość terminologii stanowiącą poważną przeszkodę w zajmowaniu się nowymi naukami i wynalazkami: „[...] słowa y terminy Greckie y Łacińskie, trudnią wyrozumienie tey nauki” (pisownia oryg. – przyp. autora) i tworzą pierwsze słowniki techniczne po polsku⁹. Pomimo to wiele pojęć pojawia się pod postacią obcych form, jak: *angul* zamiast *kąt*, *cyrkumferencja*, a nie *średnica*, czy *wertykalny*, a nie *pionowy*; lecz znajdujemy tu także pojęcia techniczne: *cylinder*, *instrument*, *machina*, *mina*, *pompa*, *waga*, *walec* czy *winda*.

W Polsce okres epoki stanisławowskiej, szczyt kultury Oświecenia, oznacza czasy wzmożonych dążeń reformatorskich w wielu dziedzinach życia, w nauce i technice także, które to miały służyć ożywieniu gospodarczemu państwa. Osoba króla otwartego na zmiany i na świat, króla patrioty, po części kosmopolity, wolterianina, ale też anglomana, jak twierdziły bliskie mu kręgi dworskie, była źródłem podziwu narodu dla władcy, który decyduje się używać języka ojczystego na co dzień, odmiennie od poprzedzających go obcojęzycznych Sasów. Mamy do czynienia z prawdziwym ożywieniem w pojawiającej się prasie i publikacjach w języku polskim („Monitor Polski Emisaryjny”), gdzie, na wzór angielskiego Royal Society, jeden z autorów rzuca hasło do utworzenia polskiego odpowiednika rady, która: „Co by około jak najdokładniejszego dykjonarza, synonimy i gramatyki pracowali [...] z najdawniejszych słów te tylko do powszechnego używania wybrali, które się im najstosowniej do wyrażania myśli zdawały, inne zaś, mniej zdadne, na zawsze odrzucali, a na miejscu odrzuconych nowe i doborniejsze, każde w swym domieścili szeregu”¹⁰. Dużo tu dowolności i swobody pozostawionej dla przyszłych leksykografów, ale autor idzie dalej, proponując prace nad słownikami specjalistycznymi, jak: „[...] filozoficzny, matematyczny, lekarski, chemiczny (pisownia oryg. – przypis autora), mineralogiczny, budowniczy i ekonomiczny”¹¹. Mniejsza o możliwości realizacji ww. postulatów, ale sam dobór argumentów i wykaz pól semantycznych, jakimi mieliby zająć się twórcy takich słowników, pokazuje stan znajomości specjalistycznych dziedzin nauki i zapotrzebowanie na tego rodzaju publikacje. Zamiary te zostały ostudzone kasacją zakonu jezuitów przez papieża Klemensa XIV w 1773 roku, w którego rękach znajdowała się większość szkół i związanych z nimi kręgów nauczycieli. Wydarzenie to kończy zarazem okres dominacji języka

⁹ I. Bajerowa: *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*. Kraków: PAN, 1980, s. 16.

¹⁰ Z. Klemensiewicz: *Historia języka...*, dz. cyt., s. 498.

¹¹ Tamże, s. 499.

łacińskiego jako uprzywilejowanego w nauce i edukacji, chociaż kręgi tradycjonalistyczne nadal widziały rolę języka narodowego jako języka literatury pięknej i życia towarzyskiego narodu oraz służącego czystym względem praktycznym. Łacina miała pozostawać językiem nauk, zwłaszcza ścisłych, gdyż podtrzymywała łączność i ciągłość ze światem klasycznej kultury, a także z ruchem intelektualnym ówczesnej Europy.

Powołana w odpowiedzi na oczekiwania naukowo pobudzonego społeczeństwa Komisja Edukacji Narodowej (1792), tworzy nową sieć szkół i wspierających instytucji, kładąc szczególny nacisk na nauczanie treści w języku polskim przy ograniczeniu nauczania łaciny na wszystkich poziomach edukacyjnych. Jest to także okres rozkwitu zainteresowania elit rozwojem nauki i techniki w świecie, kiedy często słychać głosy publicystów oczekujących większego dostępu do tłumaczeń, tekstów i informacji, do „książek innych, krajowi pożytecznych, jako to ekonomicznych, chirurgicznych i medycjonalnych [pisownia oryg.]”, co wyraźnie odzwierciedla wcześniejsze postulaty leksykograficzne epoki. Rezultatem tego jest publikacja pierwszego polskiego wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym pt. „Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetycznym zebranych”, jednakże nie zmieniło to faktu, iż *gros* zapożyczeń z dziedziny żywiolowo rozwijającej się nauki i techniki to zapożyczenia z języka francuskiego. Wtedy to pojawiają się terminy, jak: *awionetka, elektrotechnika, grawitacja i izolacja, ekran, elektroda, emalia, kabina, kanalizacja, kompensator* itd. pochodzenia łacińskiego, ale za pośrednictwem języka francuskiego.

Przebieg drugiego etapu rewolucji naukowo-technicznej w Polsce to czasy po 1795 roku, po katastrofie politycznej kraju, kiedy podział na trzy rozbiory w sposób naturalny zmienia sytuację językową narodu na dwa obszary niemieckojęzyczne i obszar intensywnej rusyfikacji. Na terenie zaboru austriackiego zlikwidowano efekty KEN i pozostawiono dwie uczelnie: w Krakowie i we Lwowie, gdzie i tak językiem dominującym miał być niemiecki, podobnie w zaborze pruskim, gdzie większość nauczania i dokumentów administracyjnych była co najwyżej dwujęzyczna. W zaborze rosyjskim funkcję szkoły wyższej, która zachowała pozory niezależności i mogła nauczać w języku polskim, pełnił Uniwersytet Wileński, ale też tylko do czasów napoleońskich, które okazały się także okresem lingwistycznego imperializmu mocarstw nad mniejszymi narodami widocznego w języku literatury naukowej tego okresu. Natomiast powstaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1800 roku zawdzięczamy utrzymanie narodowego języka w czystości do szerzenia nauk, wytworną prostotę i komunikatywność wykładów, co po części przejęto z tradycji wspomnianego Uniwersytetu Wileńskiego, które były wzorcowe dla nomenklatury naukowej¹².

Skupmy się teraz na mechanizmach wprowadzania nowego słownictwa do języka polskiego epoki stanisławowskiej, w okresie odpowiadającym rewolucji przemysłowej w Anglii. Widoczne są pewne regularności, jak zapożyczenia z łaciny czy greki, ale z polskimi końcówkami lub końcówkami zredukowanymi; czasami alternatywnie występują

¹² B. Walczak: *Zarys dziejów języka polskiego*. Wrocław: PAN, 1995, s. 204.

oba mechanizmy, np. w przypadku łacińskich słów zakończonych na *-um* mamy obecnie: fundament, moment, dokument, z końcówką *-us*, jak: *appetitus* jako apetyt, *defectus* jako defekt czy *depositus* jak depozyt, czy z greckiego dramat, dogmat, automat, natomiast w dobie tzw. nowopolskiej były: progressa, dyskursa, produkta, obiektu czy fenomena z końcówką *-a*, która czasem przetrwała do końca XIX wieku. Innym przykładem mogą być łacińskie słowa, jak: *absentia*, *provincia*, *propositio*, *revolutio*, a z greckiego *monarchia*, *teoria*, które pisano odpowiednio jako *absencyja*, *provincyja*, *propozycyja*, *rewolucyja* oraz *monarchija*, *teoryja*, ale już pod koniec XIX wieku w nauce pojawiają się *materia*, *symfonia* czy *tyrania* zapisywane wg współczesnego standardu.

W języku technicznym chętnie wykorzystywano, oprócz zapożyczeń, bardzo produktywny w języku staropolskim mechanizm derywacji wstecznej przez tzw. formant zerowy; w ten sposób tworzono pary oboczne od istniejących słów na potrzeby oddania nowych zjawisk lub czynności. Często był to formant *-ek*, więc otrzymujemy *upad* od *upadek*, *występ* od *występek*, z czasem tylko jedna forma przetrwała, zatem dziś mamy do czynienia z takimi pojęciami, jak: *wytop*, *przetop*, *zgniót*, *splot*, *wylom* itp. Zanikają także w tym okresie pewne końcówki oznaczające wykonawcę czynności, jak *-ak*, np. w słowie *tulak*, *zabijak*, by przenieść funkcję tej końcówki na narzędzia: *ubijak*, *cedzak*, czy końcówka typowa dla różnego typu rzemieślników *-ik*: *sukiennik*, *tarcznik* obecnie widoczna w kilku zawodach, jak *technik*, *hydraulik*, *mechanik*, oraz przedmiotów jak: *silnik*, *łótnik*, *dławik*; formant *-arz* zyskuje nowe zawody, jak *zbrojarz*, *drutarz*, *cemenciarz*, *-acz* w słowach *dmuchacz*, *czerpacz*, *miotacz* czy popularny dla urzędów wszelakiego rodzaju staropolski formant *-dło* w przykładach słów: *imadło*, *dławidło*, *dłubadło*, *kowadło* i wiele innych. Zatem w początkowym okresie przemian okresu rozwoju techniki na ziemiach polskich twórcy i wynalazcy polegali w dużej mierze na istniejących zasobach leksykalnych języka polskiego i na jego potencjale w ramach derywatów i morfologii wyrazu¹³.

Pod koniec XIX wieku powstaje pierwszy „Słownik techniczny” autorstwa prof. Karola Stadtmuellera, zawierający ok. 117 000 wyrazów. Tworzeniu towarzystw i komitetów ochrony języka polskiego i procesowi tworzenia pozycji leksykograficznych w celu zgromadzenia powstałych neologizmów i neosemantyzmów w nauce i technice towarzyszy jednocześnie proces wymierania i zapomniania archaizmów lub zastępowania ich zmodyfikowanymi formami, tak więc znikają formy jak: *abstrakt* na człowieka roztargnionego, *aerodrom* na lotnisko, *aerostata* na lotnika, *akord* jako umowa, *hezytacja* na wahanie się lub *pierwiastkowo* na pierwotnie, by podać tylko kilka najbardziej uderzających. Jan Śniadecki był jednym z przodujących twórców nowych pojęć w języku polskim; hołdował zasadzie, że powinny one: „[...] dbać o narodową fizjognomię, miękkość dla ucha, dosadność i dobitność, zwięzłość i o analogię, tzn. z podobieństwa myśli lub rzeczy

¹³ D. Buttler: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa: Wyd. UW, 1978, s. 30-32.

wyływać powinno podobieństwo nazwiska [...]”¹⁴. Sam wprowadził do języka polskiego takie pojęcia, jak: *iloczyn*, *iloraz*, *zwrotnik* czy *średnica*, i nasze polskie pierwiastki chemiczne: *wodór*, *tlen*, *azot*, *węgiel*, trochę wzorując się na przykładach niemieckich, w których pierwiastki najpowszechniejsze dla użytkownika mają podobny źródłosłów: *Wasserstoff*, *Sauerstoff* (dawniejsza polska nazwa tlenu to *kwasoród* – *Sauer*), *Stickstoff*, *Kohlenstoff*. Z podobnymi problemami zmagaly się inne języki wschodniej Europy, mianowicie w rosyjskim, bułgarskim i macedońskim mamy odpowiednio *кислород*, *kisik* w chorwackim czy słoweńskim, *kyslik* w czeskim i słowackim, *кисеоник* w serbskim, ale po ukraińsku pojawia się *оксиген*, z kolei bośniacki dopuszcza trzy formy: *kisik*, *kiseonik* lub *oksigen*. Zjawisko to pokazuje podobieństwo pewnych zjawisk słowotwórczych i drogi jego rozpowszechniania.

Wiele miejsca poświęcono również krytyce tworzenia nowych słów i zalewowi makaronizmów i barbaryzmów, za które uważano takie słowa, jak: *ambarkować*, *demolicja*, *hossa* czy *interwiuować*, a także adaptacja, fiasko, incydent, kolportować, konstatować czy nawigacja. Jak widać z powyższego, niektórym z nich udało się przetrwać próbę czasu, o czym zdecydował ich międzynarodowy charakter i sposób użycia, inne alarmująco przypominają dzisiejszą nowomowę mediów i publikatorów. Takie losy przeszły inne popularne słowa, jak: kontakt, postulat czy problem, początkowo uznane za barbaryzmy lub ograniczone do jednej dziedziny, np. kontakt tylko w fizyce jako zetknięcie się dwóch przewodów elektrycznych rozszerzył swoje użycie do styczności, łączności i skutecznie zastępuje te dwa polskie synonimy już na początku XX wieku¹⁵.

Natomiast warto wspomnieć wpływ poszczególnych języków obcych dominujących w okresie rewolucji naukowo-przemysłowej w Polsce. Widać mniejszą liczbę zapożyczeń oraz neologizmów z łaciny, a te istniejące są wynikiem czasów minionych, wiele latynizmów ulega też zapomnieniu, ale nadal wiele dziedzin nauki korzysta z takich terminów ze względu na ponadczasowy i międzynarodowy charakter nauki, natomiast dziwi duża liczba takich neologizmów w wytworach nowej kultury materialnej. Może tu działać element statusu i prestiżu łaciny, jeśli chodzi o odbiór przez masy użytkowników, gdyż klasyczne (czytaj: naukowe) pochodzenie nowych technik i produktów gwarantuje ich jakość, daje poczucie pewności wysokiego standardu i przyciąga niezwykłością swej nazwy, brzmiącej trochę swojsko, ale również poważnie i naukowo: *aspiryna*, *parafina*, *bicykl*, *automobil*, *transformator*, etc.

Inna fala zapożyczeń i neologizmów nadchodzi ze strony popularnego naówczas języka francuskiego, szczególnie w kręgach dworskich, arystokracji czy wojskowych, stąd pojęcia militarnej techniki: *luneta*, *patrol*, *rekonesans*, *bateria* czy *reduta* (zamiast *ostrokołu*), ale też wynalazki w innych dziedzinach kultury materialnej i techniki są pochodzenia francuskiego: *amunicja*, *afisz*, *bandaż*, *bilet*, *depesza*, *inżynier* etc. Pozostałe języki romańskie mają również

¹⁴ Z. Klemensiewicz: *Historia...*, dz. cyt., s. 636.

¹⁵ H. Rybicka: *Losy wyrazów obcych w języku polskim*. Warszawa: PWN, 1976, s. 34.

swój wkład w rozwój polskiego języka nauki i techniki przez zapożyczenia pośrednie, gdyż niejasne jest pochodzenie nazw wykonawców zakończonych na włoski sufiks *-ista*, jak *maszynista* czy *pianista*, i jak się one mają do późniejszych tworów, jak *rowerzysta*, *kamerzysta* czy *scenarzysta*. Często przy zapożyczeniach z tych języków, w celu oswojenia nowego materiału językowego dla potencjalnego użytkownika, opuszczano końcówkę oryginału, jak z włoskiego *banko* na bank, podobnie *fortepiano*, *soprano*, *mancamento*, *trampolino*, unikając zawłości związanych z odmianą przez rodzaje gramatyczne. Podobnie rzecz się miała z zapożyczeniami z języka francuskiego słów zakończonych w oryginale na *-e*, które weszły do polskiego zasobu leksykalnego w formach rodzaju żeńskiego, jak: *arcade* (arkada), *antresol* (antresola), *loge* (loża) czy *brochure* (broszura).

Z języka niemieckiego we wczesnym okresie otrzymaliśmy wiele pojęć, szczególnie z zakresu rzemiosła: *drut*, *sztyft*, *kombinerki*, *szajby* i *wajchy*, czynności: pucować, rastować, rychtować, glancować, czy terminy w gwarze rzemieślniczej: brechsztańga (*Brechstange*), wajcha (*Weiche*), blic (*Blitz*), szyber (*Schiebe*), a w języku technicznym pojawia się niezliczona liczba kalek językowych: parowóz (*Dampfwagen*) zamiast znanej już lokomotywy, statek parowy, parowiec (*Dampfschiff*), krwioobieg (*Blutumlaufl*), a nawet filozoficzny światopogląd (*Weltanschauung*). Wśród zapożyczeń z innych języków germańskich na czoło wysuwa się język angielski, który do XIX wieku praktycznie miał niewielką styczność z naszą mową, zatem jego wpływy to pojedyncze terminy, jak: sztorm (*storm*), szterling (*Sterling*), których wymowa sugeruje pośrednictwo języka niemieckiego, czy zapożyczenia poprzez język francuski słów, jak: żokej (*Jockey*), szansa (*chance*) czy szampion (*champion*), w ich archaicznej wymowie¹⁶.

Morskie kontakty handlowe Polski i Anglii przyniosły wiele elementów angielskiego słownictwa marynistycznego na nasz grunt: bord (*board*), kliper (*clipper*), szkuner (*schooner*), dok (*dock*), kran (*crane*) i wrak (*wreck*); w dziedzinie sportu: klub (*club*), krykieta (*cricket*), rower (*Rover*), brydż (*bridge*), czy wytworów kultury materialnej dnia codziennego: bryczes (*breeches*), pled (*plaid*), bekon (*bacon*), i co dziwi najbardziej, grupa zapożyczeń obszaru przemysłu i techniki nie jest tak imponująca, jakby się można spodziewać po języku kraju, który jest kolebką wynalazków epoki rewolucji przemysłowej. Można by się zastanawiać nad przyczynami takiego stanu rzeczy; oprócz czynnika odległości geograficznej czy odległego pokrewieństwa kultur należy mieć na uwadze moment historyczny czasu rozwoju przemysłu, nauki i techniki w Anglii. Pokrywa się on z okresem katastrofy politycznej naszego kraju i skierowaniem aktywności społeczeństwa polskiego w wir ruchu niepodległościowego, a tylko jednostki miały czas dbać o rozwój materialny kraju i zachowanie języka w nowych dziedzinach. W takim momencie przyszedł czas na twórcę pierwszego słownika języka polskiego; pół wieku po edycji pierwszego słownika języka angielskiego Samuel Bogumił Linde (1771–1847) publikuje pierwszy tom w 1807 roku.

¹⁶Tamże, s. 34.

Podobnie jak dr Johnson, Linde korzysta ze źródeł literackich, podając definicje haseł na podstawie cytatów z tych dzieł, czasem wchodząc w dziedzinę encyklopedii, podając informacje rzeczowe na temat danego hasła, ich etymologię i przez lata jest autorytetem w tej dziedzinie, wyprzedzając wiele europejskich państw w dziedzinie leksykografii.

Podsumowując, należy zauważyć, iż okres rewolucji przemysłowej i naukowej jest przełomowy, jeśli chodzi o zmiany językowe w rodzinie języków europejskich. Dwa języki będące przedmiotem naszych rozważań dowodzą pewnych wspólnych tendencji w strukturze wewnętrznej, niezależnie od perspektywy diachronicznej. Jedną z podstaw jest wspólne dziedzictwo języka naukowego opartego w Europie przez wieki na monolocie języków klasycznych: łaciny i greki, co dawało solidne podstawy do rozwoju komunikacji pomiędzy naukowcami bez względu na podziały języków narodowych. Podczas gdy w języku naukowym częściej uciekano się do źródeł klasycznych, to już w okresie dyferencjacji dziedzin naukowych w XVIII wieku twórcy nowych metod, maszyn i wynalazcy uciekali się do metod osvajania odbiorcy z nowymi pojęciami i zjawiskami, czerpiąc z rodzimych zasobów.

Możemy mówić o kilku rodzajach procesów językowych zasadniczo wspólnych i charakterystycznych dla omawianych języków, tj. mamy tu zapożyczenia leksykalne i semantyczne, adaptacje fonologiczne, np. *dylizans*, *garaż*, morfologiczne i graficzne, np. *jeep*, *science-fiction* oraz kalki językowe, jak czasopismo (*Zeitschrift*), przy czym możemy mówić o zapożyczeniach bezpośrednich, czyli przez kontakt jednego języka z drugim, oraz zapożyczeniach pośrednich, kiedy pewne zmiany językowe następują pod wpływem języka dominującego, który sam skorzystał z odległego źródła językowego. W okresie rewolucji przemysłowej na ziemiach polskich nastąpiło to w XIX wieku, gdy język polski pozostawał pod wpływem dominujących języków zaborców, głównie niemieckiego, jeśli chodzi o przemysł, gdyż przodujące technologie oraz specjaliści przybywali z terenów zaboru pruskiego czy austriackiego, a sami Niemcy wspomagali się inżynierami z Anglii, gdzie rewolucja miała swój początek i najbujniejszy rozwój¹⁷; stąd np. nazewnictwo związane z koleją, hutnictwem czy górnictwem jest pochodzenia niemieckiego: dworzec (*Bahnhof*), kolej żelazna (*Eisenbahn*) czy huta (*Hütte*)¹⁸, stanowiąc dziedzinę wpływów językowych, tzw. kalki lub repliki wyrazowe, jak ww. przykłady z języka niemieckiego i kalki słowotwórcze, np. z angielskiego *teenager* jako nastolatek. Inne rzeczowniki zapożyczano z końcówką *-a*, która jest typowa dla polskiego rodzaju żeńskiego, przez co użytkownicy języka polskiego oswoili obce słowa zgodnie z zasadami gramatyki, np. *blacha* od niem. *Blech*, rura od *Rohr*, lina od *Leine* czy wanna do *Wanne*.

¹⁷ Teren Górnego Śląska często nazywano w XIX wieku „Mała Anglia” z powodu dużej liczby elit techniczno-inżynierskich, które przybywały na ten obszar jak John Baildon na zaproszenie grafa F. von Redena do Tarnowskich Gór, a potem Chorzowa i Zabrze.

¹⁸ Po raz pierwszy słowo to pojawia się prawdopodobnie w tytule pracy pisarza i zarazem hutnika z okolic Katowic Walentego Rożdżeńkiego pt. *Officina ferraria abo hut i warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego* z 1612 roku, opisującej pracę hutniczą. Por. I. Bajerowa: *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*. Kraków: PAN, 1980, s. 16.

Istnieje też rzesza wyrazów i pojęć, których pochodzenie jest trudne do ustalenia, gdyż istnieją w większości języków europejskich i skomplikowane jest odtworzenie dokładnego czasu zapożyczenia, przy czym ze względów semantycznych nie chronologia jest tu czynnikiem decydującym, ale pole semantyczne i wspólne historyczne źródło, jak np. dla wyrazów: *absolut*, *aeronautyka*, *aklimatyzacja*, *rewolucja*. Są to tzw. internacjonalizmy, a obecnie największym ich źródłem jest język angielski¹⁹. Pojawiają się tu istotne problemy adaptacyjne w warstwie morfologicznej rzeczowników angielskich zakończonych nietypowo dla języka polskiego, np. na -y, jak *stereophony* czy *coronarography*, które w większości są adaptowane do języka polskiego w formie żeńskiej (stereofonia i koronarografia), lecz wiele innych zapożyczeń wywołuje wahania co do rodzaju gramatycznego, jak w przypadku *hobby* czy *lobby*, i często stają się nieodmienne lub w formie *gerundium* tworzą nowe postacie, jak dopingowanie, lobbowanie. Natomiast większa część czasowników jest zapożyczana do języka polskiego przez swojsko brzmiącą końcówkę -ować: kosztować (niem. *kosten*), ładować (niem. *laden*), firmować (wł. *firmare*), elektryzować (franc. *electrifier*), izolować (franc. *isoler*), montować (franc. *monter*), plombować (ang. *plomb*), kodować (ang. *code*). W takich wypadkach często dochodzi do zmian i adaptacji semantycznej przez rozszerzenie lub zawężenie znaczenia pierwotnego.

Zjawiska te dotyczą również wpływów z innych języków europejskich, z włączeniem wpływu języka angielskiego na naukowy i techniczny język polski. Jeśli chodzi o zjawiska na podstawie języków rodzimych, to należy tu wymienić różnego rodzaju zmiany semantyczne archaizmów: rzeczowe i znaczeniowe, rozszerzanie i zawężanie pola semantycznego. Archaizmy rzeczowe są częstym zabiegiem stylistycznym przez użycie starego, znanego pojęcia w nowym znaczeniu, przez co następuje łatwiejsze przyswojenie nowego zjawiska czy wynalazku, np. *tuleja* zamiast rurka, *belł* zamiast grot w maszynach, *kopersztych* jako coś wykonane z miedzi, miedzioryt. Niektóre z tych archaizmów wymierają całkowicie i ulegają zapomnieniu wraz z desygnatem, inne funkcjonują w swym nowym lub przestarzałym znaczeniu.

Jak mówi jeden z autorów, leksyka każdego języka jest taką jego częścią, która wykazuje największą wrażliwość na zmiany, co jest spowodowane bezpośrednim związkiem z przemianami dotyczącymi społeczeństwa, użytkowników, historii i kultury; odzwierciedlając zarówno liczne i złożone jego kontakty z innymi społecznościami, „niby sejsmograf rejestruje w swym zasobie skutki wpływów politycznych, gospodarczych i kulturalnych, jakie przez wieki nań oddziaływały”²⁰. Artykuł ten jest próbą pokazania czułości tego sejsmografu w ramach wzajemnych oddziaływań językowych na polu leksyki, semantyki i leksykografii na szerszym tle chronologicznym i socjolingwistycznym.

¹⁹ H. Rybicka: *Losy wyrazów obcych...*, dz. cyt. s. 52.

²⁰ B. Walczak: *Galiczmy w polszczyźnie na tle historii związków polsko-francuskich*. [W:] *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, t. XXXII, 1986, s. 291.

BIBLIOGRAFIA

1. Baugh A., Cable T.: *A history of the English language*. London and New York: Routledge, 1991.
2. Bajerowa I.: *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*. Kraków: PAN, 1980.
3. Briggs A.: *Social history of English*. Hammondsworth: Penguin Books, 1983.
4. Buttler D.: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa: Wyd. UW, 1978.
5. Dubisz S.: *Czy grozi nam zanik polskiego języka naukowego – próba diagnozy historycznej w kontekście współczesnych procesów globalizacji*. [W:] Kongres Języka Polskiego, Rada Języka Polskiego, Warszawa, Uniwersytet Śląski, 2012, s. 161-173.
6. Gardner M.: *Scientific language*. „Language Institute Journal” 2004, Vol. 2, p. 13-32.
7. Klemensiewicz Z.: *Historia języka polskiego*. Warszawa: PWN, 1985.
8. Knowles G.: *A cultural history of the English language*. London: Arnold, 1999.
9. Maćkiewicz J.: *Wyrazy międzynarodowe a kształtowanie się europejskiej ligi słownikowej*. [W:] „Język a Kultura”. Tom VII: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*. Red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski. Wrocław: Wiedza o Kulturze, 1992
10. Millward, C.M.: *A biography of the English language*. Fort Worth: Harcourt Brace Inc., 1988.
11. Rybicka H.: *Losy wyrazów obcych w języku polskim*. Warszawa: PWN, 1976.
12. Walczak B.: *Galicyzmy w polszczyźnie na tle historii związków polsko-francuskich*. [W:] *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, t. XXXII, 1986.
13. Walczak B.: *Zarys dziejów języka polskiego*. Wrocław: PAN, 1995.
14. Zins H.: *Historia Anglii*. Wrocław: Wyd. Bellona, 1995.

Źródła internetowe

1. Linde S.B.: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1808.
http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=54870
2. Johnson S. *Dictionary of the English language*. London 1755.
<http://vywww.archive.org/details/dictionaryofengl01johnuoft>
3. Harris J. *Lexicon Technicum Or an Universal English Dictionary of Arts and Sciences*. London 1725.
<http://books.google.pl/books?id=BWFEEAAAACAAJ&printsec=frontcover&hl=pl>
4. Solski S. *Geometra polski*. Warszawa 1683. e-Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego.
<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=117721&from=FBC>

PRZESTRZENIE KOMUNIKACJI: TECHNIKA, JĘZYK, KULTURA

Streszczenie

Przestrzenie komunikacji: technika, język, kultura to drugi tom cyklu monografii *Europejskie mosty* poświęconych problemom kultury europejskiej i szerzej, kultury zachodniej. Poszczególne rozdziały niniejszego tomu opisują dynamikę komunikacji społecznej, kulturowej i interpersonalnej z uwzględnieniem wpływu techniki, a więc cyfrowych środków komunikacji i technik komunikowania.

Monografia składa się z trzech części. Pierwsza dotyczy wpływu mediów na procesy komunikacji, przekazywanie i posługiwanie się wiedzą, tworzenie nowych wzorów interakcji, aktywności kulturowej, w tym religijnej. W wyniku informatyzacji nastąpiła medializacja różnych obszarów kulturowego i społecznego życia człowieka, powstało „społeczeństwo sieci”, które charakteryzują komunikacja wirtualna, a w rezultacie nowe sposoby interakcji. Cyfrowe magazynowanie wiedzy oraz techniczne możliwości błyskawicznego wyszukiwania informacji powodują niespotykaną dotychczas dostępność nauk różnej jakości. Konieczność sprostania wielu zadaniom wobec mnogości dostępnych informacji prowokuje do (odmiennego od wcześniejszych) otwarcia na wiadomości, które można określić jako pobieżność. Pojawia się pytanie o tożsamość komunikujących się osób, jakość relacji oraz pytanie o treść komunikacji. Klasyczne pojęcia nie wystarczają do opisu epoki cybernetycznej. Na podstawie analizy wypowiedzi na e-learningowym forum internetowym została ukazana tendencja do zacierania różnic między przekazami ustnym, pisanym i ikonograficznym w komunikacji elektronicznej. Nowym wzorem interakcji jest interakcja hybrydowa, łącząca w sobie cechy interakcji bezpośredniej i pośredniej. Jej cechą charakterystyczną jest zdystansowana, wirtualna bliskość, uwolniona od fizyczności interlokutora, która może prowadzić w konsekwencji do nowych typów empatii i jej symbolicznego wyrażania przy jednoczesnym przekraczaniu granic prywatności i nadmiernym upublicznieniu, upośledzeniu umiejętności odczytywania znaczeń ekspresji niewerbalnych związanych z ciałem i mimiką, tendencji narcystycznych czy potrzeby bycia nieprzerwanie w cyberkontakcie. Osobny rozdział jest poświęcony komunikacji instruktarzowej, która przybiera w sieci postać przyjacielskiej porady, przyjmując formę informacji nieoficjalnej. Cyfrowe technologie nie są już traktowane jako domena niskich

przekazów, stają się również środkiem wspomagania praktyk religijnych, co jest swoistym świadectwem mediatyzacji religii.

Druga część ukazuje ludzkie postawy wobec techniki, od zdumienia dziewiętnastowiecznych podróżników, poprzez entuzjazm cyberturystów, aż po poczucie zagrożenia ujęte w literackie antyutopie. Technika stanowi przestrzeń kultury, przeszłe formy architektoniczne i detale, przemysłowe pejzaże stają się cennymi zabytkami, świadectwem ewolucji kultury i technologicznych idei, celem industrialnej turystyki. Sama turystyka również podlega mediatyzacji. Dostępne są turystyczne informacje, aktualne mapy i wirtualne prezentacje wielu miejsc na świecie dzięki funkcjonalności medialnych usług podróżniczych. Stosunek do techniki i mediatyzacji znajduje wyraz w literackich i filmowych dystopiach, opisujących nieograniczoną możliwość przemieszczania się i zażywania wygod kosztem utraty głębi i moralności w relacjach między użytkownikami środków technicznych. Stanowi on także wyraz obaw i poczucia odpowiedzialności konieczny w obliczu rozwoju techniki.

Część trzecia publikacji jest poświęcona językowym i międzykulturowym aspektom komunikacji, problemom dialogu międzykulturowego, lingwakultury i korpusów językowych w tłumaczeniach, przenikania się języków i ich rozwoju pod wpływem kultury technicznej. Rozważana jest możliwość współistnienia wielu języków w obrębie jednej wspólnoty państwowej i rozpatrywane są problemy wiążące się z wprowadzeniem języka angielskiego jako języka metakomunikacji (na przykładzie Szwajcarii). Wskazana została doniosła rola intelektualistów (na przykładzie polemik z Orianą Fallaci) oraz rola dobrze zorganizowanej edukacji w tworzeniu podstaw dialogu międzykulturowego, otwartej i odpowiedzialnej postawy komunikacyjnej. Wreszcie został opisany wpływ przemysłu i techniki na rozwój języków (na przykładzie języka angielskiego i polskiego) z historycznego punktu widzenia.

Tom ukazuje, jak technologie cyfrowe wspierają komunikację interpersonalną, społeczną i kulturową. Opisano zjawiska, które towarzyszą obecności mediów i techniki, wskazano zalety (dostępność, szybkość, wielozadaniowość i wygodę) oraz niebezpieczeństwa związane z konsekwencjami zmian cywilizacyjnych: w obrębie umiejętności komunikacyjnych i w ramach etycznych wymiarów relacji międzyludzkich oraz międzykulturowych.

THE SPACES OF COMMUNICATION: TECHNOLOGY, LANGUAGE, CULTURE

Abstract

The book *Przestrzenie komunikacji: technika, język, kultura* (*The Spaces of Communication: Technic, Language, Culture*) is the second volume in the series *European Bridges* which is concerned with the complications of recent developments of European and, more widely, Western culture. The authors of the essays discuss the problems of the dynamic of social, cultural and interpersonal communication combined with the influence of technique, which is how digital means of communication and techniques of communication influence culture.

The book consists of three parts, of which the first one addresses the influence of media on the processes of communication, the transmission and usage of knowledge as well as the creation of new patterns of interaction and cultural activity, including religious ones. The process of informatization has prompted the domination of the media in various fields of cultural and social life, which has furthermore resulted in the creation of new ways of interaction and the development of the „society of the net”. Digital Data Storage and the various technical possibilities of the quick surfing of information have brought about the faster availability of sciences of different qualities. The necessity of solving problems concerning the plurality of available information prompts openness to the news which can be defined as superficial. Thus, there appears the question about the identity of the persons communicating, about the quality of those relationships and the content of communication. These classical terms do not suffice to describe the cybernetic epoch. Based on the analyzed opinions drawn from the e-learning forum there can be observed the tendency of the obliteration of differences between oral, written and iconographic messages in electronic communication. A new pattern of interaction is hybrid interaction, which combines the features of direct and indirect interaction. Its major characteristic is distance, virtual closeness, and the absence of a physically present interlocutor. This can result in a new type of empathy and its symbolic expression. The border of privacy can be affected and an excessive exposition can occur, along with the impairment of reading abilities which have served to

interpret the nonverbal meanings of the body and mimics narcissistic tendencies and/or the constant, some would say obsessive need to remain in cyber contact.

A separate part of the book refers to instruction communication which takes the form of friendly advice on the net and which is unofficial information. Digital technologies are no longer treated as the domain of lower messages but have become a means of supporting religious practices, which is the actual proof of the mediaization of religion.

The second part of the book presents human attitudes toward technology, from the state of astonishment of 19th century travelers through the enthusiasm of cyber-tourists to the feeling of threat in literary anti-utopias. Technology becomes the space of culture and past architectural forms and details, as well as when industrial landscapes become valuable monuments, a proof of cultural evolution and technological ideas and the purpose of industrial tourism. The touristic practice alone is subject to mediatization. Tourist information, update maps and virtual presentations of various places in the world have been made widely available, mostly due to the functioning of media tourist services. Man's relationship with technique and mediatization has found expression in numerous literary and film dystopias which describe the countless possibilities of mobility and man's indulging in facilities in various places, mostly to his doom. At the same time, there can be faced the danger of the loss of depth and morality in the relationship between the users of technology media. This fear and the sense of responsibility seem to be indispensable in face of the technical/information revolution.

The third part of the book addresses the linguistic and multicultural aspects of communication. The problem of intercultural dialogue, lingua-culture and language corpuses in translations, the interpenetration of languages and their development influenced by technical culture is thoroughly examined in this section of the book. The possibility of the co-existence of several languages within one state commonality and the problems of introducing English as the language of meta-communication (e.g. Switzerland) is considered. The authors of the essays underline the important role of intellectuals (such as Oriana Fallaci, for example) and a well-organized educational system in the creation of multicultural platforms for dialogue and open and responsible communication attitudes. Also described is the influence of industry and technique on the development of languages from the historical perspective (based on the example of the English language). The collection of essays shows how digital technologies are served to support inter-personal, social and cultural communication. The phenomena which occur in the space and presence of the media and technology have also been methodically analyzed. Such problems as the advantages (availability, speed, multitasking and comfort) and dangers in the field of ethics and communication abilities connected with the consequences of civilizational changes have been focused on and taken into consideration as well.



INFORMACJE O AUTORACH

Andrzej KIEPAS, prof. zw. dr hab. – kierownik Zakładu Antropologii Filozoficznej i Filozofii Cywilizacji, Instytut Filozofii, Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Zainteresowania naukowe: antropologia filozoficzna, filozofia techniki, filozofia mediów, etyki stosowane.

Adres poczty elektronicznej: andrzej.kiepas@us.edu.pl

Urszula ŻYDEK-BEDNARCZUK, prof. dr hab. – Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych. Uczestniczy w międzynarodowym projekcie CultMedia. Zajmuje się komunikacją, nowymi mediami, lingwistyką tekstu i glotto-dydaktyką.

Adres poczty elektronicznej: urszula.zydek-bednarczuk@us.edu.pl

Andrzej POSTAWA, dr – adiunkt, Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej, wykładowca komunikacji społecznej, socjologii oraz filozofii.

Adres poczty elektronicznej: Andrzej.Postawa@pwr.edu.pl

Grażyna OSIKA, dr adiunkt w Katedrze Stosowanych Nauk Społecznych Politechniki Śląskiej. Autorka książki pt. *Procesy i akty komunikacyjne. Koncepcje klasyczne i współczesne* oraz kilkadziesiąt publikacji naukowych z pogranicza filozofii i komunikacji społecznej. Członkini Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej.

Zainteresowania naukowe: komunikacja interpersonalna i komunikacja medialna, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu cyfrowych technologii komunikacyjnych na różne aspekty życia.

Adres poczty elektronicznej: Grazyna.Osika@polsl.pl

Damian GUZEK – pracownik Zakładu Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego. Przedstawiciel młodych badaczy w grupie Media and Religion ECREA (European Communication and Education Association). Członek Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej oraz sieci Mediating Religion. Realizuje projekty naukowe m.in. z partnerami z University of Texas at Austin, University of Seville, University of Bucharest.

Zainteresowania naukowe: badanie struktur medialnych oraz religii w mediach.

Adres poczty elektronicznej: damian.guzek@us.edu.pl

Karol WIĘCH – pracownik Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku. Prowadzi zajęcia z komunikacji kulturowej i kultury audiowizualnej.

Zainteresowania naukowe: komunikacja wizualna, projektowanie graficzne, estetyka tele-dysków.

Adres poczty elektronicznej: wiechkarol@gmail.com

Izabela KACZMARZYK, dr – adiunkt w Katedrze Dziedzictwa Kulturowego Polskiej Akademii Ignatianum w Krakowie. Autorka monografii *Adam Gdaczusz. Z dziejów kaznodziejstwa śląskiego*, książki popularnonaukowej *W cieniu mitu. Rzecz o Karolu Goduli*, współautorka *Metafizycznej podróży w głąb Śląska i Literatury polsko-ewangelickiej na Śląsku* oraz licznych artykułów poświęconych tematyce śląskiej.

Zainteresowania naukowe: dziedzictwo kulturowe Śląska.

Adres poczty elektronicznej: ikaczmarzyk@wp.pl

Magdalena MIKRUT-MAJERANEK – doktorantka w Zakładzie Komunikacji Kulturowej Instytutu Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Zainteresowania naukowe oscylują wokół zagadnień związanych ze zjawiskami zachodzącymi w nowych mediach i cyberprzestrzeni, komunikacją, ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji intermedialnej oraz międzykulturowej, a także ze współczesnym teatrem tańca, historią Śląska, Bytomia oraz historią integralną.

Adres poczty elektronicznej: mikrutmagdalena@gmail.com

Maria BANAS – wykładowca Kolegium Języków Obcych Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Zainteresowania naukowe: socjologia literatury, analiza wykreowanego literacko społecznego świata w nowoczesnych utopiach i antyutopiach.

Adres poczty elektronicznej: Maria.Banas@polsl.pl

Agata POGORZELSKA-KLIKS, dr – adiunkt w Kolegium Języków Obcych Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Zainteresowania naukowe: problematyka wielokulturowości i wielojęzyczności Szwajcarii oraz mniejszości językowe i imigracja w Szwajcarii.

Adres poczty elektronicznej: Agata.Pogorzelska-Kliks@polsl.pl

Ewa TICHONIUK-WAWROWICZ, dr – pracuje w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Autorka monografii poświęconej twórczości Prima Leviego (*L'universo labirintico nella narrativa di Primo Levi*) oraz tekstów analizujących m.in. utwory Gabriela D'Annunzia, Antonia Tabucchiego i Oriany Fallaci.

Adres poczty elektronicznej: etw@poczta.fm

Paweł KUBIAK, dr adiunkt w Instytucie Lingwistyki Stosowanej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Zainteresowania naukowe: zajmuje się w swoich badaniach głównie zagadnieniami translatorycznymi oraz kulturoznawczymi.

Adres poczty elektronicznej: pawel.kubiak@amu.edu.pl

Daniela TAGOWSKA – współprowadzi pracownię Multimediów na studiach niestacjonarnych w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Artystka działająca w obszarze wielu mediów. Twórczyni i kurator powstałej na początku 2014 r. Galerii R46 nastawionej na eksperymentalne działania *site specific*.

Zainteresowania badawcze: aspekty związane z mitologizacją kultury, studia jungowskie oraz *animal-studies*.

Adres poczty elektronicznej: dytagowska@gmail.com, www.dytagowska.pl

Dorota GONIGROSZEK, dr – adiunkt w Katedrze Filologii Angielskiej (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, filia w Piotrkowie Trybunalskim).

Zainteresowania badawcze obejmują: teorię i praktykę przekładu, językoznawstwo kognitywne, językoznawstwo korpusowe, metodykę nauczania języków specjalistycznych.

Adres poczty elektronicznej: dorota.gonigroszek@interia.pl

Rafał Krzysztof MATUSIAK – doktorant Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, absolwent anglistyki, rusycystyki, hispanistyki oraz bułgarystyki, student prawa.

Adres poczty elektronicznej: rkmatusiak@gmail.com

Grzegorz WLAŻŁAK – wykładowca w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Zabrze i Kolegium Języków Obcych Politechniki Śląskiej, doktorant na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Zainteresowania naukowe: językoznawstwo.

Adres poczty elektronicznej: Grzegorz.Wlazlak@polsl.pl

**Wydano za zgodą
Rektora Politechniki Śląskiej**

WYDAWNICTWO POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ
ul. Akademicka 5, 44-100 Gliwice
tel. (32) 237-13-81, faks (32) 237-15-02
www.wydawnictwopolitechniki.pl

Sprzedaż i Marketing
tel. (32) 237-18-48
wydawnictwo_mark@polsl.pl

Nakł. 100 + 45

Ark. wyd. 18

Ark. druk. 15,75

Papier offset 70x100,80 g

Wydrukowano w Zakładzie Graficznym Politechniki Śląskiej
Gliwice, ul. Łużycka 24, tel. (32) 231-54-18
zam. 250/14

Książki Wydawnictwa Politechniki Śląskiej można nabyć w księgarniach:

GLIWICE

- ◆ KSIĘGARNIA WYDAWNICTWA POL. ŚL. – Wydział Górnictwa i Geologii, ul. Akademicka 2 (32) 237-17-87
- ◆ „MERCURIUS”, ul. Prymasa S. Wyszyńskiego 14 b (32) 230-47-22, (32) 750-84-19

BIAŁYSTOK

- ◆ Dom Książki Księgarnia Naukowo-Techniczna, ul. Lipowa 43 (85-742-02-25)

BYTOM

- ◆ Hurtownia Książki Technicznej „EWA”, ul. Piekarska 96/13 (32-281-18-18)

GDAŃSK

- ◆ „EKO-BIS”, ul. Dyrekcyjna 6 (58-305-28-53)
- ◆ PWN – ul. Narutowicza 11/12 (58-347-11-25), 507-153-408

KATOWICE

- ◆ "Hirudina" Bartłomiej Dudek, księgarnia – antykwariat, ul. Ks. Bednorza 14, (32-352-04-48, gg: 4055893)

KRAKÓW

- ◆ Punkt Sprzedaży WND – AGH, Al. Mickiewicza 30 (12-634-46-40)
- ◆ Główna Księgarnia Naukowa – ul. Podwale 6 (12-422-37-17, 430-91-05)

ŁÓDŹ

- ◆ MAXIMUS Sp. z o.o., ul. Przędzalniana 133/22 (784-9999-14)

POZNAŃ

- ◆ Księgarnia „Akademicka”, ul. Piotrowo 3 (61-665-23-24)
- ◆ Księgarnia Akademii Ekonomicznej (ekonomia, zarządzanie), ul. Powstańców Wielkopolskich 16 (61-854-31-48)
- ◆ Super Siódemka, ul. Oplotki 23, (61-639-79-50)

WARSZAWA

- ◆ Studencka - ul. Polna 13, pawilon 7 i 8 (obok PW) (22-628-77-58)
- ◆ Ekonomiczna - LEKI - ul. Grójecka 67 (22-666-98-02)
- ◆ Dom Wydawniczy MEDIUM - ul. Karczewska 18, (22-512-60-62)
- ◆ Księgarnia Akademicka OW PW, ul. Plac Politechniki 1 (22-234-61-44)

Kolegium Pedagogiczne Politechniki Śląskiej

43617



000-43617-00-00

Niniejsza monografia stanowi zestaw wielu spojrzeń i poglądów na problem zależności i interakcji między tym, co jest komunikowane, a tym, jak jest komunikowane, oraz tym, jak się to mieści w szeroko pojętej przestrzeni kultury. (...) Zasluguje na uwagę (...) wielu czytelników o różnym przygotowaniu i zróżnicowanych specjalnościach. Proponuje bowiem wielowątkowe spektrum tematyczne, indywidualne ujęcia autorskie, rzetelne opracowania istotnych treści i stanowi aktualny wkład w dzisiejsze rozumienie kultury oraz komunikacji – tyleż personalnej, ile społecznej i międzynarodowej. Jej szczególnym atutem badawczym jest uwzględnienie i opisanie funkcjonalności najnowszych technologii, które nadają wymianie myśli, informacji i poglądów zupełnie nowy wymiar, nieznany w poprzednich epokach.

Prof. dr hab. Krystyna WOJTYNEK-MUSIK

ISBN 978-83-7880-202-0

Wydawnictwo Politechniki Śląskiej

44-100 Gliwice, ul. Akademicka 5

tel.(32) 237-13-81, faks (32) 237-15-02

www.wydawnictwopolitechniki.pl

Dział Sprzedaży i Reklamy

tel.(32) 237-18-48

e-mail: wydawnictwo_mark@polsl.pl